

RZESZOWSKIE STUDIA SOCJOLOGICZNE

NR 9/2017



**WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO
RZESZÓW 2018**

Recenzowali

prof. zw. dr hab. LESŁAW H. HABER, dr hab. TADEUSZ CHROBAK

Rada naukowa

prof. dr hab. WOJCIECH J. CYNARSKI, prof. dr hab. LESŁAW H. HABER,
prof. dr IOAN HORGA, ks. dr hab. prof. UR WITOLD JEDYNAK (przewodniczący),
prof. dr hab. STANISŁAW KOSIŃSKI, prof. dr hab. ZBIGNIEW KURCZ,
prof. dr hab. ANDRZEJ MAJER, prof. dr hab. MARIAN MALIKOWSKI,
dr hab. prof. UR ZBIGNIEW RYKIEL, prof. dr SORIN SIPOS, dr hab. prof. UR BEATA SZLUZ,
prof. dr hab. ANDRZEJ SADOWSKI, prof. dr hab. JÓZEF STYK, prof. dr hab. JACEK WÓDZ,
prof. dr DUSAN LUZNY, dr hab. DANIEL TOPINKA,
prof. ANDRIJ GORBACZYK, prof. OLGA KUTSENKO,
prof. dr JAN SOPÓCI, dr EVA LEIFEROVA

Redaktor naczelny

ks. dr hab. prof. UR WITOLD JEDYNAK

Sekretarze redakcji

dr KAROLINA CYNK, dr MAREK MOTYKA

Opracowanie redakcyjne i korekta

ANNA SZYDŁO

Opracowanie techniczne

EWA KUC

Łamanie

TOMASZ TWARDOWSKI

Projekt okładki

GRZEGORZ WOLAŃSKI

© Copyright by

Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2018

ISSN 2299-6044

1533

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO

35-959 Rzeszów, ul. prof. S. Pigonia 6, tel. 17 872 13 69, tel./faks 17 872 14 26

e-mail: wydaw@ur.edu.pl; <http://wydawnictwo.ur.edu.pl>

wydanie I; format B5; ark. wyd. 9; ark. druk. 9,875; zlec. red. 37/2018

Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

SPIS TREŚCI

Witold Jedynak, Wprowadzenie 5

ARTYKULY

Michał Kober, Metodologiczne aspekty konstrukcji miar agregatowych w analizie zjawisk wielowymiarowych. Podręcznik tworzenia wskaźników złożonych: metodologia i poradnik użytkownika OECD..... 9

Małgorzata Zatorska-Zola, Jakość i styl życia w perspektywie nauk społecznych i medycznych..... 40

Ewa Depa, Kultura w socjologii – wybrane zagadnienia..... 49

Grzegorz Konieczny, Aktywność fizyczna lekarzy w ujęciu teorii dystynkcji Pierre’a Bourdieu .. 60

Krzysztof Jamroży, Andrzej Lipczyński, Ubóstwo ustawowe i wykluczenie przestrzenne w Rzeszowie..... 75

Marek A. Motyka, Wpływy postmodernistycznych idei na dynamikę używania środków psychoaktywnych w polskim społeczeństwie..... 88

Adam Zalewski, A pill for every ill, czyli dlaczego staliśmy się pokoleniem lekomanów? 100

RECENZJE

Wiesław Setlak, Recenzja książki Dawida Sześciły, *Zmierzch decentralizacji? Instytucjonalny krajobraz opieki zdrowotnej w Europie po nowym zarządzaniu publicznym*, Wyd. Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2017, ss. 284..... 117

Wiesław Setlak, Recenzja pracy zbiorowej Krzysztofa Bierwiazconka, Małgorzaty Dymnickiej, Katarzyny Kajdanek i Tomasza Nawrockiego, *Miasto. Przestrzeń. Tożsamość. Studium trzech miast: Gdańsk, Gliwice, Wrocław*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2017, ss. 396 128

Agnieszka Najsarek, Adam Kulczycki, Recenzja książki *Europejskie polityki imigracyjne. Stare dylematy, nowe wyzwania* pod redakcją Grażyny Firlit- Fesnak, Łukasza Łotockiego i Piotra W. Zawadzkiego, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2016 r., 216 ss. 138

Uwagi dla P.T. Autorów 153

WPROWADZENIE

Oddawany do rąk Czytelników dziewiąty numer „Rzeszowskich Studiów Socjologicznych” zawiera artykuły naukowe o zróżnicowanej tematyce socjologicznej (z zakresu metodologii, zdrowia, kultury, wykluczenia społecznego). Autorzy tekstów reprezentują różne ośrodki naukowe.

Numer rozpoczyna tekst Michała Kobera. Autor proponuje opracowanie wskaźników syntetycznych umożliwiających opis, analizę i charakterystykę przedmiotu badań za pomocą jednej wielkości. Autor przekonuje, że „przetworzenie dużej ilości danych do postaci jednej syntetycznej miary może okazać się bardzo użyteczne na potrzeby opisu wielowymiarowych zjawisk, jak na przykład: rozwój gospodarczy, dobrobyt, rozwój społeczeństwa informacyjnego, innowacyjność czy jakość życia”. W następnym artykule Małgorzata Zatorska-Zoła przedstawia analizę jakości i stylu życia Polaków. W oparciu o źródła zastane, Autorka analizuje obydwie badane kategorie z perspektywy interdyscyplinarnej (psychologii, nauk medycznych, ekonomii i socjologii). Na jakość życia oraz na jego styl wpływ ma wiele komponentów, w tym życie rodzinne i zawodowe, stosunki międzysąsiedzkie, stan zdrowia, sposób spędzania czasu wolnego, zdobyte wykształcenie, praktyki religijne, itp. Problematykę kultury w ujęciu socjologicznym podjęła Ewa Depa. Autorka prezentuje i analizuje definicje kultury w ujęciu socjologicznym. Rozważa kulturę jako obszar zainteresowania socjologów, a zwłaszcza jako przedmiot badań socjologii kultury. W kolejnym opracowaniu. Grzegorz Konieczny w oparciu o zgromadzony materiał empiryczny dokonał weryfikacji teorii dystynkcji Pierre’a Bourdieu. Autor stwierdza, że pomimo zróżnicowania stylów życia i kulturowych gustów lekarzy prezentowane przez nich postawy, wzory zachowań oraz stosunek do prozdrowotnego stylu życia, znajdują swoje odzwierciedlenie w teorii dystynkcji. Krzysztof Jarmroży i Andrzej Lipczyński w oparciu o analizę socjologiczną społeczności Rzeszowa, przedstawiają mapę stolicy województwa podkarpackiego, na której nakreślili urbanistyczne obszary zamożności i enklawy biedy. Odwołując się do

klasycznej teorii ewolucjonizmu Herberta Spencera, prognozują, iż wszechstronny rozwój miasta będzie możliwy wówczas, gdy wszystkie jego obszary będą ze sobą harmonijnie współpracować. Marek Motyka przedstawia wpływy postmodernistycznych idei na dynamikę używania środków psychoaktywnych w polskim społeczeństwie. W ocenie Autora, ideologia postmodernistyczna, a zwłaszcza relatywizm i pluralizm dyskursów jako cechy konstytutywne dla postmodernizmu, mogą stanowić inspirację do dynamiki zjawiska zażywania środków psychoaktywnych. Problem nadmiernego uzależniania się od leków, mimo ich szkodliwych skutków psychicznych, fizycznych oraz społecznych podjął Adam Zalewski. Autor wskazuje przyczyny lekomanii w oparciu o studia literatury oraz wypowiedzi ekspertów. Przestrzega przed przewlekłym samoleczeniem wyniszczającym organizm biorców. Prezentowany dziewiąty numer „Rzeszowskich Studiów Socjologicznych” kończą szczegółowo opracowane recenzje książek.

ks. Witold Jedynak
redaktor naczelny

ARTYKUŁY

Michał Kober

**METODOLOGICZNE ASPEKTY KONSTRUKCJI MIAR
AGREGATOWYCH W ANALIZIE ZJAWISK
WIELOWYMIAROWYCH. PODRĘCZNIK TWORZENIA
WSKAŹNIKÓW ZŁOŻONYCH: METODOLOGIA
I PORADNIK UŻYTKOWNIKA OECD**

Wprowadzenie

W ostatnich latach rośnie liczba i popularność opracowań, których przedmiotem jest analiza, opis i charakterystyka zjawisk społecznych za pomocą jednej syntetycznej miary. Owa popularność jest konsekwencją rosnącej ilości gromadzonych danych oraz postępu technologicznego, co umożliwia względnie łatwe gromadzenie i przetwarzanie danych. Zastosowanie stosownych aplikacji wspomagających procesy statystycznej analizy danych umożliwia syntezę wskaźników na skalę przemysłową. Z drugiej strony przetworzenie dużej ilości danych do postaci jednej syntetycznej miary może okazać się bardzo użyteczne na potrzeby opisu wielowymiarowych zjawisk, jak na przykład: rozwój gospodarczy, dobrobyt, rozwój społeczeństwa informacyjnego, innowacyjność czy jakość życia. Wszędzie tam, gdzie analiza danego zjawiska będzie miała charakter badania interdyscyplinarnego w pierwszej kolejności zastosowanie znajdą miary agregatowe, wspomagające dążenie badacza do uproszczenia sposobu prezentacji wyników badania.

Celem niniejszego artykułu jest prezentacja metodologii konstruowania wskaźników złożonych oraz prezentacja podstawowych wad i zalet zastosowania tego typu mierników. Normatywny aspekt artykułu oparto przede wszystkim

na *Podręczniku tworzenia wskaźników złożonych: metodologia i poradnik użytkownika* OECD, natomiast pragmatyczny wymiar tworzenia miar agregatowych został zilustrowany przeglądem wskaźników kompozytowych, gdzie uwzględniono miary powszechnie używane (także przez środki masowego przekazu) do prezentacji podstawowych informacji na temat poziomu rozwoju gospodarczego państw, tj. produkt krajowy brutto (PKB) i Human Development Index (HDI), ale także wypracowane przez środowisko akademickie na zlecenie organizacji międzynarodowych wskaźniki dotyczące rozwoju społeczeństwa informacyjnego – na przykładzie ICT Development Index (IDI). Ponadto w opracowaniu zostanie przedstawiona procedura konstrukcji wskaźnika deprywacji lokalnej. W przypadku każdego z wyżej wymienionych zjawisk ich analiza, ze względu na ich kompleksowy charakter, wymagała wykorzystania kilkunastu do kilkudziesięciu różnych wskaźników prostych. Odpowiedzią na tę trudność jest opracowanie modelu łączenia poszczególnych wskaźników prostych w jedną agregatową miarę.

W opracowaniu zostaną użyte zamiennie terminy: miara syntetyczna, miara agregatowa (agregat), wskaźnik złożony, wskaźnik kompozytowy i indeks. W literaturze oraz przekazie popularno-naukowym spotkać również można określenia, których brzmienie zapożyczono z języka angielskiego, tj. *scoreboard*, *ranking*, *benchmarking* – wszystkie one w istocie polegają na swoistym skrótowym ujęciu danego wielowymiarowego zjawiska na potrzeby prezentacji danych szerszemu gronu interesariuszy. Dla uporządkowania terminologii zasadne jest wyjaśnienie znaczenia pojęcia wskaźnik i indeks. Stefan Nowak pisze, że „wskaźnikiem jakiegoś zjawiska „Z” nazywać będziemy takie zjawisko „W”, którego zaobserwowanie pozwoli nam (w sposób bezwyjątkowy lub z określonym, czy choćby z większym prawdopodobieństwem) stwierdzić, że zaszło zjawisko „Z”¹. O ile wskaźnikiem będzie dające się zaobserwować zjawisko, to indeks oznaczać będzie złożony miernik zmiennych, który opiera się o więcej niż jeden wskaźnik². Indeks syntetyzuje wyniki więcej niż jednego pomiaru czy obserwacji i nie podlega bezpośrednim pomiarom lub bezpośrednim obserwacjom.

Zdaniem Anny Łatuszyńskiej: „[z]większająca się wciąż popularność indeksów złożonych może być tłumaczona następującymi czynnikami:

- rosnącą dostępnością do danych statystycznych (internet),
- zdefiniowaniem i popularyzacją wyzwań rozwojowych o charakterze globalnym (społeczeństwo informacyjne, korupcja, ochrona środowiska);
- powstaniem popytu na narzędzia oceny takich wyzwań,

¹ S. Nowak, *Metody badań socjologicznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN S.A. Warszawa 1965, s. 247.

² E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN S.A. Warszawa 2004, s. 178–180.

- łatwością interpretacji i formułowania ocen na podstawie takich narzędzi,
- atrakcyjnością medialną takich badań,
- stosunkową łatwością ich konstrukcji – dostępna metodyka tworzenia takich narzędzi pozwala na poprawne zbudowanie narzędzia pomiaru nowej (często modnej) charakterystyki współczesności, jest to stosunkowo prosty przepis na nowatorskie badanie naukowe³³.

W ostatnich latach tworzenie indeksów stało się domeną organizacji międzynarodowych, w szczególności funkcjonujących w ich strukturach ośrodków badawczych, których zadaniem jest pomiar i ocena wybranych zjawisk, przeważnie na potrzeby zasilania dyskusji i analiz związanych z tworzeniem polityk publicznych. W kontekście przeglądu metodyk tworzenia i zastosowania miar agregatowych nie sposób pominąć dorobku think tanków działających przy Komisji Europejskiej (KE), Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP), Bank Światowy (WB) czy Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD). Jednocześnie powyższe świadczy także o braku jednej, powszechnie akceptowanej procedury badawczej konstrukcji indeksów. Jest wręcz przeciwnie, uważa się, że wskaźniki kompozytowe są wynikiem arbitralnie (ekspercko) dobranych technik statystycznych i matematycznych oraz poziomu biegłości ich twórców w zakresie opisywanego zjawiska.

Podręcznik tworzenia wskaźników złożonych: metodologia i poradnik użytkownika OECD

Jak wyżej wspomniano, wskaźniki złożone zdobywają coraz większą popularność, szczególnie w przypadku analiz porównawczych, których przedmiotem jest poziom rozwoju państw czy jednostek terytorialnych różnego szczebla. Ze względu na ich użyteczność w tego typu analizach nakładem pracy OECD i Komisji Europejskiej opracowano *Podręcznik tworzenia wskaźników złożonych: metodologia i poradnik użytkownika* (Handbook on Constructing Composite Indicators: methodology and user guide, OECD 2008). Celem opracowania jest przedstawienie wybranych dotychczasowych doświadczeń OECD i KE w zakresie opracowywania wskaźników złożonych na potrzeby analiz porównawczych poziomu rozwoju krajów członkowskich. Opracowanie zawiera szereg wskazówek metodologicznych, jakie powinny zostać uwzględnione w procedurze konstruowania miar agregatowych. Pomiar zjawisk wielowymiarowych to logiczny proces modelowania tego zjawiska, którego pierwszym etapem jest

³³ A. Łatuszyńska, *Miary agregatowe w ocenie stopnia rozwoju społeczeństwa informacyjnego*, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2014, s. 27.

ujęcie konceptualne, a końcowym interpretacja wyników analizy. Jak wyżej wspomniano, *Podręcznik...* nie stanowi obowiązującego poradnika budowy indeksów, a jedynie strukturyzuje metodykę ich konstrukcji i stanowi zestaw praktyk użytecznych z punktu widzenia jakości analizy oraz trafności i rzetelności opracowywanego agregatu. Jednocześnie należy podkreślić, że *Podręcznik...* dotyczy badania zjawisk społeczno-ekonomicznych w wymiarze międzynarodowym, a nie stricte społecznych. Niemniej jednak autorzy opracowania twierdzą, że w procesie konstrukcji indeksu: „[k]ażdy krok jest bardzo ważny, ale spójność całej procedury jest równie istotna. Wybory podejmowane na każdym etapie mogą mieć ważne znaczenie na kolejnych etapach, dlatego też twórca wskaźników kompozytowych nie tylko powinien podejmować na każdym etapie właściwe z punktu widzenia metodologii decyzje, ale także zapewnić ich spójność jako całości”⁴. *Podręcznik...* nie jest dostępny w polskiej wersji językowej, a wykorzystania w opracowaniu tłumaczenia pochodzą od autora artykułu.

Autorzy *Podręcznika...* proponują opracowywanie wskaźników złożonych w 10-etapowej procedurze⁵:

1. Opracowanie ram teoretycznych.
2. Dobór wskaźników jednostkowych.
3. Uzupelnienie brakujących danych.
4. Analiza wieloczynnikowa (wielozmiennowa).
5. Normalizacja.
6. Ustanowienie wag i agregacja danych.
7. Odporność i analiza wrażliwości.
8. Ponowna analiza danych.
9. Analiza powiązań z innymi wskaźnikami.
10. Opracowanie i prezentacja danych.

Pierwszym krokiem konstrukcji miernika kompozytowego jest opracowanie ram teoretycznych. Zgodnie z mottem przywołanym przez autorów: „co jest źle zdefiniowane, prawdopodobnie będzie źle zmierzone”⁶. Na tym etapie przeprowadzana jest konceptualizacja i operacjonalizacja definicji badanego zjawiska. Szczególnie istotne jest precyzyjne przedstawienie założeń definicyjnych przyjmowanych przez badacza. Jest to tym bardziej istotne, że złożone zjawiska

⁴ OECD, *Handbook on constructing composite indicators: methodology and user guide*, OECD Statistics Directorate, Paryż 2008, s. 19.

⁵ Zaktualizowana procedura tworzenia indeksów jest zamieszczona na stronie internetowej autorów *Podręcznika...* <https://composite-indicators.jrc.ec.europa.eu/?q=10-step-guide>. Dostęp: 24.09.2017. Ze względu na doświadczenia wprowadzono nieznaczne modyfikacje w zakresie opisu czynności podejmowanych w ramach niektórych etapów. Niemniej jednak w niniejszym opracowaniu odniesiono się do wersji oryginalnej z 2008 r.

⁶ OECD, *Handbook on constructing composite indicators: methodology and user guide*, OECD Statistics Directorate, Paryż 2008, s. 22.

o charakterze interdyscyplinarnym rzadko są wiązane w ścisłe, powszechnie uznawane i niekwestionowane ramy definicyjne. Innym warunkiem wpływającym na jakość procesu jest przejrzystość w dekompozycji zjawiska na badane wymiary oraz przejrzystość w doborze wskaźników jednostkowych oraz ich wag. Precyzyjna informacja wraz z uzasadnieniem podejmowanych czynności umożliwia krytyczne spojrzenie innym badaczom.

Na etapie tworzenia ram teoretycznych badanego zjawiska istotne są, zdaniem autorów *Podręcznika... trzy kwestie*⁷:

- stworzenie jasnej i zrozumiałej dla odbiorców badania definicji przedmiotu badania, czyli wyjaśnienie zjawiska, które jest opisywane za pomocą miary agregatywnej, wskazane jest także oparcie wyjaśnień o dostępne koncepcje teoretyczne, które uzasadnią stosowny dobór wskaźników;
- dekompozycja badanego zjawiska na wymiary, obszary, składowe oraz, co za tym idzie, stosowny dobór wskaźników jednostkowych, przy czym istotne jest zapewnienie statystycznej niezależności badanych wymiarów oraz jednocześnie ich spójności teoretycznej i empirycznej;
- dobór wskaźników w oparciu o zrozumiałe kryteria, w tym podział wskaźników na wskaźniki dotyczące przyczyn/wkładu (*input*) lub efektów (*output*), przy czym zwraca się uwagę, że częstym błędem jest uwzględnianie w indeksach łącznie wskaźników obu typów, bez większej refleksji na temat zjawisk, których dotyczą.

Podsumowaniem wyżej opisanych czynności powinna być refleksja na temat zasadności konstrukcji projektowanego indeksu, w tym przedstawienie jego wartości dodanej.

Po prawidłowym opracowaniu podstaw teoretycznych i definicji badanego zjawiska kolejnym etapem tworzenia indeksu jest dobór wskaźników jednostkowych. Autorzy *Podręcznika...* zwracają uwagę, że „mocne i słabe strony wskaźników złożonych w dużej mierze wynikają z jakości składających się na nie wskaźników indywidualnych”⁸. Dobór wskaźników do miary kompozytywnej powinien być prowadzony z uwzględnieniem ich adekwatności w odniesieniu do uprzednio zdefiniowanego przedmiotu badania. Innymi kryteriami doboru wskaźników są: dostępność, adekwatność czasowa. Mając na powyższe należy zwrócić uwagę, że do konstrukcji miar agregatowych mogą zostać wykorzystane zarówno dane ilościowe, jak i jakościowe. Uwzględnienie tych drugich, oprócz szczególnej uwagi w procesie ich pozyskiwania, wymaga także ich odpowiedniego włączenia do indeksu.

⁷ OECD, *Handbook on constructing composite indicators: methodology and user guide*, OECD Statistics Directorate, Paryż 2008, s. 22.

⁸ *Ibidem*, s. 23.

Dobór wskaźników łączy się z kolejnym zestawem czynności, a mianowicie z szacowaniem i uzupełnieniem brakujących danych. Problem luk w zestawie danych jest powszechną przypadłością systemów gromadzenia danych, stąd też statystycy wypracowali kilka użytecznych technik, które można zastosować w celu minimalizacji wpływu braku danych dotyczących badanych obiektów na wynik prowadzonego badania, czy jak w naszym przypadku na wartość indeksu. Autorzy *Podręcznika...* proponują trzy metody radzenia sobie z brakującymi danymi⁹:

- usunięcie danych, czyli proste pominięcie brakujących danych i zignorowanie braku na dalszych etapach tworzenia indeksu,
- zastąpienie wartości brakującego wskaźnika,
- zastąpienie serii danych.

Użyteczny zestaw technik w tym zakresie przedstawiła Anna Łatuszyńska. I tak wg niej: „[i]stnieje szereg możliwości jak można poradzić sobie z brakującymi wartościami danych dla wybranych wskaźników. Wśród najczęściej wykonywanych podejść wyróżnia się przede wszystkim:

- usunięcie danych – pominięcie całych rekordów (dla zmiennych lub regionów) gdy istnieją znaczne braki w danych;
- zastąpienie średnią wartością (lub inną miarą tendencji) – podstawienie zamiast brakującej wartości zmiennej średniej wyliczonej na podstawie dostępnych danych;
- wykorzystanie regresji – oszacowanie brakujących wartości na podstawie innych zmiennych za pomocą badania związków między nimi;
- wielokrotne przypisanie – wykorzystanie dużej liczby regresji wykonywanych sekwencyjnie i uśrednienie ich wyników;
- metodę najbliższego sąsiada – identyfikacja najbardziej podobnego przypadku do tego z brakującą wartością i zastąpienie braku odpowiadającymi mu danymi „sąsiada”;
- zignorowanie braku – zastąpienie brakującej wartości średnią z pozostałych wskaźników w ramach komponentu (zmiennej lub regionu)”¹⁰.

Niezależnie od przyjętego rozwiązania, na tym etapie należy przedstawić czynności podjęte w celu zapewnienia kompletności danych. W tym opisać i wyjaśnić procedury wypełniania luk danych oraz ich ewentualny wpływ na dalszy przebieg konstrukcji indeksu lub przedstawić przyczyny odstąpienia od wypełniania luk. W tym przypadku procedura nie jest obciążona kolejnym zestawem założeń, niemniej jednak należy ocenić, czy ignorowane dane nie mia-

⁹ *Ibidem*, s. 24.

¹⁰ A. Łatuszyńska, *Miary agregatowe...*, *op. cit.*, s. 40.

łyby wpływu na rozkład zmiennych składowych indeksu, jak również czy nie miałyby istotnego merytorycznego znaczenia dla agregatu.

Następny etap budowy wskaźnika kompozytowego polega na ponownej krytycznej analizie dobranych wskaźników, przy czym tym razem ocenie nie są poddawane charakterystyki i jakość pojedynczych wskaźników, a ich wzajemne zależności i wartość informacyjna, jaką wnoszą do indeksu. W szczególności istotna jest ocena czy wyselekcjonowane wskaźniki nie opisują tego samego zakresu badanego zjawiska, co mogłoby doprowadzić do nadreprezentacji tego typu wskaźników w indeksie. Celem analiz prowadzonych na tym etapie jest wyjaśnienie zależności i oddziaływania pomiędzy różnymi zmiennymi, a następnie eliminacja zbędnych danych, tj. ograniczenie ich ilości przy zachowaniu ich wartości informacyjnej.

Autorzy *Podręcznika...* wskazują trzy użyteczne techniki statystyczne, które służą do redukcji liczby zmiennych opisujących zjawiska i analizy zależności między zmiennymi, są to:

- analiza składowych głównych lub jej prostsza odmiana: analiza czynnikowa (*principal components analysis / factor analysis*);
- współczynnik alpha-Cronbacha (*Cronbach coefficient alpha*);
- analiza skupień (*cluster analysis*)¹¹.

Prawidłowo przeprowadzona analiza dostarcza zapewnienie, że wszystkie wymiary badanego zjawiska są uwzględnione i reprezentowane w sposób poprawny ze statystycznego punktu widzenia.

Kolejnym krokiem do opracowania miary syntetycznej jest normalizacja danych. Jest ona zwykle wymagana przed przystąpieniem do agregacji różnych danych, ponieważ zazwyczaj są one mierzone w różnych jednostkach. Normalizacja ma na celu doprowadzenie danych wyrażanych w różnych jednostkach i mierzonych na różnych skalach do postaci umożliwiającej ich porównywanie. W *Podręczniku...* przedstawiono kilka technik normalizacji danych. Najczęściej stosowane techniki normalizacji zmiennych to standaryzacja, przekształcenie ilorazowe (z wykorzystaniem podstawy normalizacji, np. wartości minimalnej lub maksymalnej) i przekształcenie różnicowo-ilorazowe (unitaryzacja zerowana)¹².

Znormalizowane dane umożliwiają prowadzenie dalszej analizy, której efektem końcowym ma być opracowanie jednej spójnej i rzetelnej syntetycznej miary. Powyższe umożliwia nadanie wag poszczególnym wskaźnikom i ich agregacja

¹¹ OECD, *Handbook on constructing composite indicators: methodology and user guide*, OECD Statistics Directorate, Paryż 2008, s. 26.

¹²A. Łatuszyńska, *Miary agregatywne...*, *op. cit.*, s. 44.

cję. O ile najbardziej popularnym podejściem jest nadanie wszystkim zmiennym równych wag to w przypadku bardziej złożonych i wyrafinowanych analiz w celu zróżnicowania ważności poszczególnych zmiennych składowych indeksu można nadać im różne znaczenie i istotność. Autorzy Podręcznika... wskazują na kilka technik ustalania wag: „[n]iektóre są opracowane na podstawie modeli statystycznych, jak na przykład analiza czynnikowa (*factor analysis*), analiza obwiedni danych (*data envelopment analysis*) i model nieobserwowalnych komponentów (*unobserved component model*), lub są wywodzone z procedur partycypacyjnych, jak metoda alokacji punktów wagowych (*budget allocation process*), metoda hierarchicznej analizy problemów decyzyjnych (*analytic hierarchy processes*), analiza kombinacji atrybutów (*conjoint analysis*). [...] Niezależnie od przyjętej techniki nadanie wag jest zawsze sądem wartościującym. Podczas gdy niektórzy analitycy mogą wybierać wagi oparte na metodach statystycznych, inni mogą promować (lub negocjować) składowe które są uznane za bardziej (lub mniej) subiektywne, zależne od opinii ekspertów, w celu lepszego odzwierciedlenia priorytetów interwencji publicznej lub założeń teoretycznych”¹³. Ponadto autorzy *Podręcznika...* zwracają uwagę na błędy metodologiczne, które można popełnić na tym etapie konstrukcji wskaźnika. Mianowicie: „w przypadku ustanowienia równych wag, może dojść do sytuacji – w razie uwzględnienia wskaźników z wysokim współczynnikiem korelacji – podwójnego włączenia do indeksu wskaźników dotyczących tego samego obszaru (wymiaru) opisywanego zjawiska: jeśli dwa silnie skorelowane wskaźniki są włączane do wskaźnika kompozytowego w wagami w_1 i w_2 to wymiar przez nie opisywany będzie reprezentowany przez wskaźniki o wadze w_1+w_2 . Rozwiązaniem tego typu sytuacji jest przeprowadzenie analizy korelacji, np. z wykorzystaniem współczynnika korelacji liniowej Pearsona i włączenie do indeksu jedynie wskaźników wykazujących niski poziom korelacji lub stosowne dostosowanie wag pozostałych wskaźników”¹⁴. Po wyznaczeniu wag dla poszczególnych zmiennych składowych można przystąpić do agregacji danych i wyliczenia wartości wskaźnika syntetycznego. W *Podręczniku...* wskazano na dwie grupy technik agregacji danych: liniowe i geometryczne¹⁵. Natomiast Anna Łatuszyńska do najczęściej stosowanych technik agregacji danych zalicza oprócz średniej arytmetycznej również średnią geometryczną i średnią harmoniczną¹⁶.

¹³ OECD, *Handbook on constructing composite indicators: methodology and user guide*, OECD Statistics Directorate, Paryż 2008, s. 31.

¹⁴ *Ibidem*, s. 32.

¹⁵ *Ibidem*, s. 33.

¹⁶ A. Łatuszyńska, *Miary agregatowe...*, *op. cit.*, s. 48.

Po obliczeniu wartości wskaźnika należy przeprowadzić analizę jego jakości. Na wcześniejszych etapach opracowania miary kompozytowej dokonywano szeregu założeń i wyborów, które determinują rzetelność i wiarygodność tej miary. Znaczenie tego typu weryfikacji podkreśla za innymi analitykami Tomasz Panek. Według niego: „[p]omiary odporności wskaźnika złożonego pozwala na ocenę wpływu decyzji podejmowanych na poszczególnych etapach jego konstrukcji na wartość wskaźnika.

Analiza odporności wskaźnika złożonego obejmuje analizę niepewności (*uncertainty analysis*) oraz analizę wrażliwości (*sensitivity analysis*). Celem analizy niepewności jest wskazanie, w jaki sposób różne założenia (czynniki wejściowe) przyjmowane na poszczególnych etapach jego konstrukcji (wyboru wskaźników bazowych, sposobu ich normalizacji, zastosowanego modelu pomiaru, wag przypisywanych wskaźnikom bazowym oraz metody ich agregacji) oddziałują na wartość wskaźnika złożonego. W tym celu rozważamy różne scenariusze konstrukcji wskaźnika złożonego. Każdy ze scenariuszy odpowiada pewnej kombinacji wyborów konkretnych rozwiązań na każdym etapie procesu konstrukcji wskaźnika złożonego.

Podstawą analizy niepewności jest budowa modelu łączącego zmienne wejściowe reprezentujące źródła niepewności (rodzaje założeń przyjmowanych na poszczególnych etapach konstrukcji wskaźnika złożonego), wyznaczenie funkcji rozkładu prawdopodobieństwa zmiennych wejściowych, a następnie ustalenie na tej podstawie rozkładu prawdopodobieństwa wskaźnika złożonego (przez przyporządkowanie prawdopodobieństw wartościom wskaźnika złożonego uzyskiwanych przy każdej możliwej kombinacji założeń przyjmowanych przy jego konstrukcji) lub zmiennych wyjściowych stanowiących miary wpływu zmian założeń konstrukcji wskaźnika złożonego na jego wartości. Sama analiza niepewności polega na analizie parametrów rozkładu wskaźnika złożonego lub innych zmiennych wyjściowych.

Celem analizy wrażliwości jest ocena udziału każdego ze zidentyfikowanych źródeł niepewności (każdej zmiennej wejściowej) w wariancji wskaźnika złożonego. Odbывается ona przez dekompozycję tej wariancji na wariacje wyjaśniane przez poszczególne zmienne wejściowe, reprezentujące typy założeń przyjmowanych na różnych etapach konstrukcji wskaźnika złożonego. Analiza wrażliwości jest tym samym ściśle powiązana z analizą niepewności. Połączenie obu typów analiz umożliwia pomiar odporności wskaźników złożonych na zmiany założeń przy ich konstrukcji, czyli analizę wpływu tych założeń na wartość wskaźnika złożonego...¹⁷.

¹⁷ T. Panek, *Jakość życia od koncepcji do pomiaru*, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 2016, s. 106.

Autorzy *Podręcznika...* twierdzą, że opracowanie wskaźnika syntetycznego ułatwia analizę, ale właściwie stanowi jej początek¹⁸. Zwłaszcza w sytuacji, gdy analiza jest prowadzona przez bardziej zaangażowanych analityków; zainteresowanych nie tylko wynikiem obliczeń, ale także elementami składowymi miary syntetycznej. Dekompozycja miary syntetycznej na poszczególne obszary badanego zjawiska pozwala na jego bardziej szczegółową ocenę i charakterystykę. Pozwala także na analizę zależności między składowymi indeksu a nim samym.

Użyteczną techniką z punktu widzenia udokumentowania wiarygodności miary syntetycznej, ale także techniką rozszerzającą prowadzoną analizę jest zestawienie indeksu z innymi wskaźnikami opisującymi badane zjawisko lub jego komponent. Najczęściej w tym celu wykorzystywana jest analiza korelacji.

Opracowanie i prezentacja danych, zdaniem autorów *Podręcznika...* jest bardzo istotnym elementem jego opracowania i wykorzystania. Twierdzą oni, że: „[s]posób, w jaki wskaźnik kompozytowy jest prezentowany nie jest błahy. Wskaźnik kompozytowy musi być zdolny do przedstawienia narracji osobom podejmującym decyzję i innym zainteresowanym stronom w sposób szybki i odpowiedni. Tabele i zestawienia zawierające kompletne dane mogą niekiedy zasłonić szczegóły widoczne na prezentacjach graficznych”¹⁹. Warto także nadmienić, że prezentacja danych za pomocą stosownych i dobrze dobranych typów wykresów jest równie istotną częścią rzemiosła analityka jak sama konstrukcja wskaźnika. Jest tym bardziej istotna, że sposób prezentacji danych jest przedmiotem zainteresowania specjalistów od zarządzania wizerunkiem, marketingu i jest narzędziem manipulacji.

Podsumowując prezentację procedury tworzenia wskaźników kompozytowych opracowanej przez OECD, należy zwrócić uwagę, że jest on jedną w wielu metodologii, a jej niekwestionowaną zaletą jest fakt, że została dość szczegółowo opisana w cytowanym obszernie w niniejszym opracowaniu *Podręczniku...*. Także w tym miejscu należy zwrócić uwagę na jedną kluczową kwestię w przypadku budowy wskaźników kompozytowych, a mianowicie określenie kierunku wpływu zmiennych składowych indeksu na opisywane zjawisko. Klasyfikację wskaźników na stymulanty, destymulanty i nominanty należy przeprowadzić na etapie doboru wskaźników. I tak: „[j]eżeli większe wartości danej zmiennej pozwalają zakwalifikować obiekt jako lepszy pod względem badanego zjawiska, to zmienną taką nazywamy stymulantą. Jeżeli jednak większe wartości cechy implikują gorszą pozycję obiektu, mówi się o tej cesze jako o destymulancie.

¹⁸ OECD, *Handbook on constructing composite indicators: methodology and user guide*, OECD Statistics Directorate, Paryż 2008, s. 35.

¹⁹ *Ibidem*, s. 40.

Zmienne, które mają określone najbardziej pożądane wartości i dla których niepożądane są wszelkie odchylenia, zarówno w górę, jak i w dół określa się natomiast jako *nominanty*²⁰.

Przykłady wskaźników złożonych w badaniach poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego

Najpopularniejszym wskaźnikiem złożonym w dyskursie na temat rozwoju społeczno-gospodarczego i poziomu rozwoju państw i regionów jest produkt krajowy brutto (PKB). PKB „[...] należy niewątpliwie do najważniejszych kategorii ekonomicznych. Jest najbardziej syntetycznym miernikiem rezultatów działalności całej gospodarki. Miernik ten otwiera drogę do analizy innych ważnych kategorii ekonomicznych, takich jak inflacja, bezrobocie czy wzrost gospodarczy. Stworzenie takiej kategorii jest uważane za jedno z największych osiągnięć ekonomii. Produkt krajowy brutto definiujemy jako wartość wszystkich produktów oraz usług wytworzonych w danym kraju w określonym czasie (najczęściej w ciągu roku). Ma on zawsze wyraz pieniężny. [...] Jest to wartość wszystkich dóbr i usług wytworzonych przez społeczeństwo przy pomocy istniejących czynników produkcji (ziemi, pracy i zasobów kapitałowych). Mieszczą się tu zarówno dobra konsumpcyjne, jak i dobra inwestycyjne, a także zakupy rządowe i tzw. eksport netto (różnica między eksportem i importem). Należy jednak pamiętać, że w każdym kraju produkuje się olbrzymią ilość dóbr i usług, że są to często miliony ich rodzajów. W takiej sytuacji jedyną możliwość łącznego wyrażenia ich wartości daje pieniądź i w nim kształtują się ich ceny na rynku. Ceny te przyjmuje się właśnie za narzędzie agregacji PKB”²¹.

Jak wyżej wspomniano, opracowanie PKB stanowiło przełom w pomiarze poziomu rozwoju gospodarczego i aktualnie PKB i jego mutacje stanowią wskaźniki pierwszego rzutu w dyskusji na temat polityk gospodarczych i poziomu dobrobytu w krajach i regionach. Metodologia obliczania PKB jest szczegółowo opisana w podręcznikach akademickich do ekonomii i jej opisywanie w niniejszym opracowaniu byłoby nadmiernym i nieuzasadnionym obciążeniem. Z powyższego fragmentu wynika, że konstrukcja wskaźnika opiera się o cztery główne komponenty: konsumpcję, inwestycje, wydatki państwa i eksport netto. Za wyżej cytowaną pozycją warto także zaznaczyć, że: „[p]rodukt

²⁰ A. Łatuszyńska, *Miary agregatowe...*, *op. cit.*, s. 40.

²¹ W. Caban, *Ekonomia. Podręcznik dla studiów wyższych*, Wyższa Szkoła Finansów i Informatyki im. prof. Janusza Chechlińskiego, Łódź 2006 r., s. 220.

krajowy brutto liczyć można trzema sposobami. Sposób pierwszy polega na sumowaniu wartości produktów wytworzonych w różnych gałęziach gospodarki (górną pętla wewnętrzną). Sposób drugi polega na mierzeniu strumienia wydatków na dobra i usługi (górną pętla). Sposób trzeci polega na pomiarze dochodów czynników produkcji, takich jak płace, zyski, odsetki itp., bądź kosztów ponoszonych przez przedsiębiorstwa za usługi czynników produkcji. Niezależnie od stosowanej metody liczenia wynik zawsze będzie taki sam²².

Z punktu widzenia celów niniejszego opracowania bardziej istotna jest krytyka PKB, zwłaszcza jako wskaźnika kompozytowego. Miara syntetyczna, która w zamyśle ma opisywać stan rozwoju gospodarczego danej jednostki terytorialnej musi siłą rzeczy zawierać w swojej konstrukcji założenia, które z jednej strony obejmą możliwie najwięcej komponentów składających się na obraz gospodarki, a z drugiej umożliwią prezentację wyników opisu tak obszernego desygnatu w postaci jednej syntetycznej wielkości. Wielkości, którą posługują się ekonomiści, statystycy, ale także politycy, dziennikarze i bardziej świadoma część społeczeństwa. Tymczasem PKB jest od dawna przedmiotem krytyki środowiska akademickiego. Do głównych zarzutów zalicza się:

- pomijanie działalności nierejestrowanej przez instytucje rynkowe, w tym pomijanie prac i usług, które funkcjonują w obrębie gospodarstw domowych, mają swoją wartość wyrażalną w pieniądzu, ale nie mają charakteru rynkowego i pozostają niezarejestrowane;
- pomijanie tzw. szarej strefy, tj. produkcji dóbr i usług nieujawnionych i nierejestrowanych;
- pomijanie znaczenia czasu wolnego, wygoszparowanego dzięki zwiększeniu wydajności pracy oraz pomijanie wartości pracy wolontariuszy;
- nieuwzględnianie w PKB społecznych kosztów produkcji, co powoduje przeszacowanie wartości wskaźnika, w tym pomijanie kosztów degradacji środowiska naturalnego²³.

Inną „naturalną” wadą, wynikającą z konstrukcji samego wskaźnika jest pomijanie kwestii nierówności społecznych. Poziom agregacji danych uniemożliwia identyfikację grup społecznych odpowiadających za rozwój w największym stopniu, analogicznie nie jest możliwa atrybucja wartości wskaźnika do opisu grup defaworyzowanych, marginalizowanych i doświadczających deprivacji.

Krytyka PKB jako syntetycznego miernika poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego wynika m.in. z jego, jak się wydaje błędnego wykorzystania do

²² *Ibidem*, s. 226.

²³ *Ibidem*, s. 240–241.

opisu tak złożonego zjawiska, jakim jest opis poziomu rozwoju. Zwłaszcza w sytuacji, gdy w definicjach rozwoju i dobrobytu coraz większe znaczenie mają kategorie społeczne, wypierając stopniowo znaczenie wskaźników ekonomicznych. PKB nie będzie spełniał oczekiwań stawianych przed indeksami do badania i opisu złożonych konceptów jak dobrobyt, rozwój czy konkurencyjność ze względu na nieuwzględnianie innych niż ekonomiczne zmiennych. Zatem należy jednoznacznie podkreślić, że przedmiotem krytyki nie jest sama konstrukcja PKB, ale jego użyteczność jako miernika dobrobytu społeczno-ekonomicznego.

Odpowiedzią na krytykę PKB i zyskującą na sile potrzebę uwzględnienia zmiennych pozaekonomicznych istotnych z punktu widzenia oceny poziomu rozwoju państw i regionów było opracowanie wskaźnika kompozytowego, jakim jest Wskaźnik Rozwoju Społecznego (*Human Development Index – HDI*). Indeks został wprowadzony przez Organizację Narodów Zjednoczonych, a w szczególności przez jej agendę ds. rozwoju, na potrzeby tworzenia rankingów i porównań pomiędzy krajami. Jako syntetyczny miernik, obliczany we wszystkich krajach według jednolitej metodologii prezentuje poziom rozwoju społecznego w poszczególnych krajach. Jak wyżej wskazano, jest on przede wszystkim miarą postępu społecznego i powstał jako uzupełnienie wskaźnika: produkt krajowy brutto i pochodnych.

„Wskaźnik HDI określa poziom społecznego rozwoju danego kraju w relacji do innych. Jest miarą wykorzystywaną jako kryterium przy hierarchizacji krajów według poziomu ogólnego ich rozwoju w danym momencie czasu. Poprzez porównanie wartości tego wskaźnika pomiędzy różnymi krajami można określić dystans, jaki dzieli pod względem poziomu rozwoju cywilizacyjnego kraje najuboższe od najbogatszych, czy rozwijające się od rozwiniętych.

Wskaźnik rozwoju społecznego jest wyznaczany na podstawie komponentów dotyczących następujących obszarów:

- podziału dochodów,
- wydłużania ludzkiego życia,
- poziomu osiągnięć edukacyjnych.

Zgodnie z rekomendowaną przez UNDP metodologią – w obliczeniach syntetycznego wskaźnika HDI wykorzystywane są bezpośrednio cztery podstawowe mierniki:

- przeciętne dalsze trwanie życia,
- ogólny wskaźnik skolaryzacji brutto dla wszystkich poziomów nauczania,
- wskaźnik umiejętności czytania ze zrozumieniem i pisanie; przy czym dwa ostatnie wskaźniki są przekształcane w jedną miarę, obrazującą poziom osiągnięć edukacyjnych społeczeństwa,

- produkt krajowy brutto (PKB) w USD, przypadający na jednego mieszkańca, liczony według parytetu siły nabywczej waluty (PPP USD)²⁴.

Analizując konstrukcję HDI warto zwrócić uwagę, że każdemu z wyżej wymienionych 3 komponentów (subindeksów) przyznano w konstrukcji HDI równą wagę. Jednocześnie procedura obliczenia wartości indeksu uwzględnia przeskalowanie za pomocą przyjętych arbitralnie wartości maksymalnych i minimalnych. Zastosowanie takiego przeskalowania zapewnia porównywalność wszystkich składowych indeksu i pociąga za sobą zakres wartości, jaki może przyjmować HDI, tj. od 0 do 1. W tym zakresie plasowane są także kraje, zgodnie z następującą segmentacją, które uzyskują wynik:

- HDI poniżej 0,5 klasyfikowane są jako gospodarki słabo rozwinięte,
- HDI pomiędzy 0,5 – 0,799 jako gospodarki o średnim stopniu rozwoju,
- HDI większe lub równe 0,8 jako gospodarki wysoko rozwinięte.

Uwzględnienie w syntetycznym mierniku rozwoju komponentów związanych z edukacją i zdrowotnością pozwala na uzupełnienie obrazu gospodarek i społeczeństw opisywanych krajów. HDI wykracza w pomiarze dobrobytu poza warstwę dóbr materialnych, a zredukowanie opisu jedynie do kategorii ekonomicznych wydaje się zbyt daleko idącym uproszczeniem i coraz mniej użytecznym do analizy wielowymiarowych fenomenów.

Podsumowując, należy dodać, że Organizacja Narodów Zjednoczonych do analiz porównawczych, których przedmiotem jest poziom rozwoju państw, używa także wielu innych wskaźników syntetycznych, z których najbardziej zbliżony zakresem i konstrukcją jest wskaźnik ubóstwa społecznego (*Human Poverty Index, HPI*). Jako zmienne składowe w indeksie uwzględniono wskaźniki dotyczące trwania życia, bezrobocia, poziomu dochodów oraz poziomu analfabetyzmu.

Zastosowanie indeksów do pomiaru jakości życia

Kolejnym obszarem badawczym, na którym zastosowanie mają wskaźniki złożone jest ocena i pomiar jakości życia. Podobnie jak kwestia rozwoju, w kategoriach nauk społecznych, jakość życia jest zjawiskiem wielowymiarowym, którego opis wymaga uwzględnienia danych dotyczących wielu elementów składających się na to zjawisko. Badanie jakości życia jest tym większym wyzwaniem, że dotychczas nie wypracowano jednej spójnej definicji, której operacjonalizacja byłaby powszechnie uznana i niekwestionowana. W literaturze przedmiotu można znaleźć ponad setkę ujęć definicyjnych dotyczących jakości

²⁴ UNDP, *Raport o rozwoju społecznym Polska 2000 – rozwój obszarów wiejskich*, Metodologia, Warszawa 2000 r., s. 1–6.

życia, niemniej jednak powszechnie uznano, że jakość życia powinna być badana, definiowana i mierzona w dwóch zasadniczych wymiarach. Mianowicie w wymiarze:

- obiektywnym, który będzie dotyczył poziomu życia wyrażanego przede wszystkim miarami statystycznymi, w tym wielkością PKB na mieszkańca, wysokością dochodu rozporządzalnego na członka rodziny, poziomem wykształcenia lub miernikami dotyczącymi udziału w kulturze, a także
- subiektywnym, odwołującym się każdorazowo do indywidualnych kryteriów wartościowania, jednostkowych opinii, na podstawie których poszczególne ludzie definiują sobie na swoje potrzeby otaczające ich środowisko i zjawiska, nadając im przy tym pozytywne, neutralne lub negatywne znaczenie, innymi słowy jest to subiektywne odczucie dobrobytu przez jednostkę.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że o ile mierniki służące do analizy i opisu jakości życia w ujęciu obiektywnym są gromadzone i przetwarzane w ramach rzetelnych badań prowadzonych zgodnie z powszechnie uznanymi i powtarzalnymi metodami to badanie subiektywnych aspektów jakości życia w dalszym ciągu pozostaje dla badacza tematem intelektualnym wyzwaniem – przede wszystkim ze względu na brak punktu odniesienia i możliwości wyabstrahowania wielkości, która pozwoli odnieść do siebie wzajemnie takie samo wskazanie poziomu zadowolenia z życia przeciętnie sytuowanego mieszkańca stolicy państwa w wieku poprodukcyjnym, do jego odpowiednika mieszkającego w małowniczo położonej wiosce w Bieszczadach tudzież w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich. W przypadku miar obiektywnych różnice będą oczywiste i względnie łatwo wytłumaczalne na gruncie teorii ekonomicznych i socjologicznych. Natomiast w wymiarze subiektywnym, tożsame wskazanie poziomu zadowolenia z życia, np. na skali Likerta, wobec istotnych zróżnicowań miar obiektywnych, podczas analizy i interpretacji wymagałoby również odniesienia do aspiracji oraz intersubiektywnego systemu wartości przyjętych w danej społeczności lokalnej czy podkulturze.

Próby doskonalenia metod analizy jakości życia, podobnie jak opracowanie HDI, jest odpowiedzią na potrzebę uwzględnienia nieekonomicznych (innych niż PKB) wskaźników w ocenie stanu społeczno-gospodarczego społeczeństwa.

Przegląd podejść metodologicznych do badania jakości życia przedstawia Tomasz Panek w publikacji pt.: *Jakość życia od koncepcji do pomiaru*. Autor zauważa, że trudności w sformułowaniu definicji jakości życia wynikają między innymi z zaangażowania w konceptualizację tegoż zjawiska różnych dyscyplin badawczych, takich jak ekonomia, nauki polityczne, psychologia, filozofia i nauki medyczne, z których każda ma swoje tradycje. Ponadto prezentuje dwa

skrajnie odmienne podejścia definicyjne: skandynawskie i amerykańskie, żeby zwrócić uwagę na wartość podejść zintegrowanych i co za tym idzie uwzględnienia w pomiarze jakości życia zarówno czynników obiektywnych, jak i subiektywnych²⁵. Autor wskazuje na koncepcję Wolfganga Zapfa, do której badacze nawiązują do chwili obecnej. „Zaproponowana przez niego conceptualizacja kategorii jakości życia opiera się na uwzględnieniu wzajemnych relacji pomiędzy obiektywnymi warunkami życia oraz subiektywnym dobrostanem w różnych domenach życia. Obiektywne warunki życia stanowią pewne bezpośrednio obserwowalne uwarunkowania życia, takie jak aspekty materialne, warunki pracy, stan zdrowia czy też relacje społeczne. Subiektywny dobrostan odnosi się do ocen warunków życia w poszczególnych jego domenach. obejmując zarówno element poznawczy, jak i element emocjonalny”²⁶.

Uwzględnienie w badaniu jakości życia zarówno wymiaru obiektywnego, jak i subiektywnego stało się obowiązującym paradygmatem. Kolejnym wyzwaniem metodologicznym, który został już zasygnalizowany powyżej, jest dekompozycja zjawiska na komponenty (obszary, subindeksy, czy domeny). T. Panek przedstawia wybrane wyniki prac różnych zespołów badawczych podejmujących problematykę pomiaru jakości życia. I tak w ramach *Europejskiego systemu wskaźników społecznych* wyróżniono czternaście domen jakości życia, natomiast w ramach *Europejskiego systemu statystycznego pomiaru jakości życia* obejmował dziewięć domen (dziedzin) jakości, dla których wyróżniono poddomeny:

1. Materialne warunki życia:
 - 1.1. dochody,
 - 1.2. konsumpcja,
 - 1.3. warunki materialne.
2. Zdrowie:
 - 2.1. stan zdrowia,
 - 2.2. zachowania zdrowotne i antyzdrowotne,
 - 2.3. dostęp do usług opieki zdrowotnej.
3. Edukacja:
 - 3.1. kompetencje i umiejętności,
 - 3.2. uczenie się przez całe życie,
 - 3.3. dostęp do edukacji.
4. Aktywność ekonomiczna i warunki pracy:
 - 4.1. wielkość zatrudnienia,

²⁵ T. Panek, *Jakość życia...*, *op.cit.*, s. 13–20.

²⁶ *Ibidem*, s. 20.

- 4.2. Jakość zatrudnienia.
5. Czas wolny i relacje społeczne:
 - 5.1. czas wolny,
 - 5.2. relacje społeczne.
6. Bezpieczeństwo ekonomiczne i osobiste:
 - 6.1. bezpieczeństwo ekonomiczne,
 - 6.2. bezpieczeństwo osobiste.
7. Jakość państwa i podstawowe prawa:
 - 7.1. instytucje i usługi publiczne,
 - 7.2. dyskryminacja i równość szans.
 - 7.3. aktywność obywatelska i odpowiedzialność.
8. Jakość środowiska w miejscu zamieszkania:
 - 8.1. niekorzystne warunki w miejscu zamieszkania,
 - 8.2. dostępność terenów zielonych i rekreacyjnych,
 - 8.3. krajobraz i infrastruktura.
9. Subiektywny dobrostan:
 - 9.1. satysfakcja z życia,
 - 9.2. dobrostan emocjonalny (pozytywne i negatywne doświadczenia emocjonalne),
 - 9.3. sens i cel życia.

Z kolei system wskaźników jakości życia OECD obejmuje 11 domen, w tym podobnie jak w wyżej przedstawionym bardziej szczegółowo jedną odpowiadającą pomiarowi subiektywnego dobrostanu²⁷.

Procedurę konstruowania miernika syntetycznego przedstawia T. Panek następująco: „[w] zależności od tego, czy wskaźniki stanowią ocenę wybranego aspektu jakości życia w ramach poszczególnych poddomen życia w całych domenach (poddomenach) życia, czy też jakości życia traktowanej jako całość, są one nazywane odpowiednio wskaźnikami cząstkowymi, grupowymi i syntetycznymi. Wskaźniki grupowe są otrzymywane poprzez agregację wskaźników cząstkowych z danej domeny (poddomeny) życia. Natomiast wskaźnik syntetyczny jest uzyskiwany w wyniku agregacji wszystkich wskaźników cząstkowych albo też wszystkich wskaźników grupowych. Wskaźnikiem cząstkowym jest np. wspomniany już wskaźnik zagęszczenia mieszkań, wskaźnikiem grupowym jest wskaźnik mierzący jakość życia w domenie materialnych warunków życia, a wskaźnik syntetyczny mierzy jakość życia we wszystkich obserwowanych jego dziedzinach łącznie”²⁸.

²⁷ *Ibidem*, s. 29–32.

²⁸ *Ibidem*, s. 37.

T. Panek zwraca uwagę, iż: „konstruując wskaźnik złożony, musimy nie tylko dokonywać odpowiednich wyborów metodycznych na każdym etapie jego konstrukcji, lecz także kontrolować to, czy poszczególne wybory pasują do siebie.

Proces konstrukcji wskaźników złożonych powinien obejmować następujące etapy:

- wielowymiarową analizę wskaźników, która pozwala zbadać ogólną strukturę wskaźników bazowych tworzących wskaźnik złożony i ma wpływ na wybór określonych metod na kolejnych etapach budowy wskaźnika złożonego, a w szczególności na wybór metody konstrukcji wag dla wskaźników bazowych i metody ich agregacji;
- stymulację wskaźników, mającą na celu ujednoczenie charakteru wskaźników bazowych, aby w ten sam sposób mogły wpływać na kierunek zmian wskaźnika złożonego;
- normalizację wskaźników zapewniającą porównywalność wskaźników poprzez przynajmniej ujednoczenie ich jednostek pomiarowych;
- ważenie wskaźników, określające ważność wskaźników w opisie i ocenie obszaru jakości życia mierzonego przez wskaźnik złożony;
- transformację logarytmiczną, prowadzącą do zredukowania nadmiernej asymetrii rozkładu wartości wskaźników;
- agregację wskaźników, pozwalającą na transformację zbioru wskaźników bazowych charakteryzujących daną domenę jakości życia we wskaźnik złożony²⁹.

Dalej T. Panek zauważa, że: „[w] literaturze przedmiotu wyróżnia się dwa zasadnicze podejścia do modelowania wskaźników złożonych, czyli pomiaru wielowymiarowych zmiennych ukrytych [...]: podejście ze wskaźnikami refleksywnymi (refleksyjnymi lub odbijającymi; *reflective indicators*) oraz podejście wykorzystujące wskaźniki formatywne (formujące lub budujące; *formative indicators*).

Wskaźniki formatywne są traktowane jako determinanty wielowymiarowej zmiennej ukrytej. Dane zjawisko (konstrukt, domena w badaniach jakości życia) opisywane przez wielowymiarową zmienną ukrytą jest kształtowane przez określone wskaźniki (relacje przyczynowe są tutaj skierowane od wskaźników do zmiennej ukrytej), czyli jest ono konsekwencją występowania określonych zjawisk obserwowalnych. [...] Wskaźniki typu formatywnego mają charakter oszczędnościowy (zarówno eliminacja wskaźnika ze zbioru wskaźników, jak i dodanie do tego zbioru nowego wskaźnika zmienia naturę konstrukt. [...]) Nie są one wyjaśniane przez model pomiaru (są zmiennymi niezależnymi) i stanowią

²⁹ *Ibidem*, s. 49.

heterogeniczny zbiór wszystkich wskaźników (obejmujący całą ich populację) związanych z daną wielowymiarową zmienną ukrytą. Korelacje pomiędzy wskaźnikami mogą mieć dowolny charakter (ujemne, dodatnie, brak korelacji), jednakże współliniowość wskaźników jest niepożądana. [...]

Wskaźniki refleksyjne przyczynowo odzwierciedlają mierzoną wielowymiarową zmienną ukrytą (zależności o charakterze przyczynowym są skierowane od zmiennej ukrytej do wskaźnika), czyli mogą być traktowane jako symptomy zjawiska ukrytego (charakterystyki konstruktów). Innymi słowy, badane zjawisko ukryte jest źródłem występowania określonych zjawisk obserwowalnych lub przejawia się za pomocą występowania określonych zjawisk obserwowalnych. Wskaźniki te są także nazywane wskaźnikami efektowymi. Są one funkcjami wielowymiarowej zmiennej ukrytej, a zmiany wartości zmiennej ukrytej są odzwierciedlane przez zmiany wartości obserwowalnych wskaźników. Oznacza to, że zmiana wartości wielowymiarowej zmiennej ukrytej skutkuje zmianami wartości wszystkich obserwowalnych wskaźników. [...] Są one wyjaśniane przez model czynnikowy (stanowią zmienne zależne w modelu pomiarowym) i stanowią homogeniczny, losowy podzbiór silnie skorelowanych wskaźników całej populacji wszystkich możliwych wskaźników związanych z daną wielowymiarową zmienną ukrytą (korelację między wskaźnikami wyjaśnia model pomiaru). W modelu pomiaru ze wskaźnikami refleksywnymi współliniowość wskaźników jest pożądana³⁰.

Elementem konstrukcji wskaźnika złożonego jest analiza relacji między zmiennymi składowymi, o czym była także mowa przy okazji prezentacji *Podręcznika... OECD*. Wśród najczęściej występujących technik wielowymiarowej analizy struktury wskaźników jest analiza głównych składowych i analiza czynnikowa, w tym analiza czynnikowa klas ukrytych. T. Panek w cytowanym tu opracowaniu pt. *Jakość życia od koncepcji do pomiaru*, opisuje procedurę normalizacji danych, przedstawia techniki agregacji danych oraz opisuje przykładowe działania zmierzające do oceny wrażliwości i niepewności wskaźnika kompozytowego. W tym zakresie to opracowanie zawiera poszerzoną instrukcję opracowania wskaźników złożonych w stosunku do *Podręcznika... OECD*.

W przypadku badania jakości życia, gdzie jak wyżej wykazano pod uwagę brane są wskaźniki reprezentujące wiele domen, istotna jest klasyfikacja wskaźników na stymulanty, destymulanty i nominanty. Z metodologicznego punktu widzenia warto zwrócić uwagę, że mierniki syntetyczne wykorzystywane do analizy jakości życia mierzą jakość życia niezależnie od osobistego wartościowania jednostek (domeny obiektywne) oraz jednocześnie uwzględ-

³⁰ *Ibidem*, s. 50.

niają ocenę jakości życia zaangażowanych w badanie przedstawicieli społeczności (domeny subiektywne). Powyższe implikuje, poza kwestią gromadzenia danych, także wyzwanie metodologiczne na etapie agregacji danych, w tym stosownego nadania wagi poszczególnym domenom, w celu nadania właściwej reprezentacji poszczególnym miarom.

Zastosowanie miar syntetycznych do oceny informatyzacji społeczeństwa

Rozwój technologii informacyjnych i komunikacyjnych jest immanentnym elementem rozwoju społeczno-gospodarczego i jako taki stał się przedmiotem badań społecznych. Przedmiotem refleksji współczesnej socjologii coraz częściej jest społeczeństwo informacyjne – kolejny konstrukt, którego jednoznaczne zdefiniowanie jest nieskończenie trudne, a część wspólna wielu dotychczas opracowanych określeń sprowadza się do uznania, że jest to zjawisko wielopłaszczyznowe i dotyczy upowszechnienia się wykorzystania komputerów i urządzeń mobilnych oraz sieci internetu do komunikacji. Z przeglądu definicji terminu „społeczeństwo informacyjne” jasno wynika, że społeczeństwo informacyjne nie jest jedynie społeczeństwem, które jest w posiadaniu infrastruktury telekomunikacyjnej. Istotą społeczeństwa informacyjnego jest powszechne korzystanie z tej infrastruktury przez członków zbiorowości oraz, co równie istotne, infrastruktura telekomunikacyjna wykorzystywana jest w celu wytwarzania dochodu. W tym celu niezbędne jest wykształcenie w społeczeństwie umiejętności wykorzystywania technologii informacyjno-komunikacyjnych w życiu osobistym i zawodowym³¹. Zatem do analizy poziomu rozwoju społeczeństwa informacyjnego, m.in. ze względu na interdyscyplinarny charakter zjawiska, zastosowanie znajdą wskaźniki kompozytowe.

W pozycji pt. *Miary agregatowe w ocenie stopnia rozwoju społeczeństwa informacyjnego* Anna Łatuszyńska wymienia 17 przykładów indeksów, które mają opisywać poziom rozwoju społeczeństwa informacyjnego³². Metodologia tworzenia miar agregatowych na potrzeby analizy społeczeństwa informacyjnego nie odbiega od przedstawionych wcześniej. Procedura uwzględnia etap doboru wskaźników oraz ich normalizacji, a także wyznaczania wag. Ponadto, po uprzednio przeprowadzonej agregacji przeprowadzane są testy poprawności i jakości miary agregatowej³³.

³¹ T. Goban-Klas, P. Sienkiewicz, *Społeczeństwo informacyjne: szanse, zagrożenia, wyzwania*, Wydawnictwo Fundacji Postępu Telekomunikacji, Kraków 1999, s. 42–47.

³² A. Łatuszyńska, *Miary agregatowe...*, *op. cit.*, s. 28.

³³ *Ibidem*, s. 34–73.

Jednym z ośrodków analitycznych podejmujących problematykę rozwoju społeczeństwa informacyjnego jest Międzynarodowy Związek Telekomunikacyjny (*International Telecommunication Union, ITU*), który funkcjonuje w strukturach Organizacji Narodów Zjednoczonych i jest agendą specjalizującą się w analizie i regulowaniu rynku telekomunikacyjnego i radiokomunikacyjnego. Agenda ta corocznie publikuje *Raport nt. rozwoju społeczeństwa informacyjnego*, a jego kluczowym elementem jest obliczany dla blisko 175 krajów Indeks rozwoju cyfrowego (*ICT Development index, IDI*). Na indeks składa się 11 wskaźników opisujących dostęp do technologii informacyjnych, ich wykorzystanie oraz stopień biegłości posługiwania się nimi w analizowanych społeczeństwach. IDI został opracowany przez ITU w 2008 r., a po raz pierwszy opublikowany w 2009 r. w odpowiedzi na zapotrzebowanie społeczności międzynarodowej na jeden kompleksowy wskaźnik dotyczący rozwoju informacyjnego. Celami IDI jest pomiar:

- poziomu i zmiany w czasie osiągnięć w zakresie technologii informacyjno-komunikacyjnych w poszczególnych krajach oraz w odniesieniu do innych krajów;
- postępu w zakresie rozwoju technologii informacyjno-komunikacyjnych w krajach rozwiniętych i rozwijających się;
- nierówności w poziomie rozwoju cyfrowego (*digital divide*) pomiędzy krajami w zakresie poziomu rozwoju technologii informacyjno-komunikacyjnych;
- potencjału rozwojowego jaki niesie wykorzystanie technologii informacyjno-komunikacyjnych i stopnia, w jakim kraje mogą go wykorzystać do rozwoju w kontekście posiadanych zasobów i umiejętności.

Koncepcja IDI opiera się o definicję społeczeństwa informacyjnego i rozwoju technologii informacyjno-komunikacyjnych wskazującej trzy filary:

- cyfrową gotowość, czyli możliwość dostępu technologii informacyjno-komunikacyjnych, w tym przede wszystkim w sensie fizycznego istnienia infrastruktury telekomunikacyjnej;
- cyfrowe nasycenie, odnoszące się do rzeczywistego wykorzystania technologii informacyjno-komunikacyjnych przez członków badanej społeczności;
- cyfrowy wpływ, który oznacza efekty zastosowania technologii informacyjno-komunikacyjnych w poziomie rozwoju badanych gospodarek i społeczeństw.

Trzem wyżej przedstawionym komponentom odpowiadają trzy subindeksy, w ramach których pogrupowane są wskaźniki składowe w liczbie 11, w następujący sposób:

1. Subindeks – cyfrowa gotowość (dostęp):
 - 1.1. liczba użytkowników telefonii stacjonarnej na 100 mieszkańców,
 - 1.2. liczba użytkowników telefonii komórkowej na 100 mieszkańców,
 - 1.3. międzynarodowe połączenia internetowe szerokopasmowe (bity na osobę),
 - 1.4. odsetek gospodarstw domowych posiadających w domu komputer,
 - 1.5. odsetek gospodarstw domowych posiadających dostęp do internetu.
2. Subindeks – cyfrowe nasycenie (wykorzystanie):
 - 2.1. odsetek osób korzystających z internetu,
 - 2.2. liczba osób korzystających ze stacjonarnego dostępu do usług szerokopasmowych na 100 mieszkańców,
 - 2.3. liczba osób korzystających z mobilnego dostępu do usług szerokopasmowych na 100 mieszkańców.
3. Subindeks – cyfrowy wpływ (umiejętności):
 - 3.1. średnia długość trwania edukacji,
 - 3.2. udział kształcących się na drugim (średnim) szczeblu edukacji,
 - 3.3. udział kształcących się na trzecim (wyższym) szczeblu edukacji.

Poszczególne wskaźniki jednostkowym w ramach subindeksów nadano równe wagi, natomiast subindeksom dotyczącym gotowości i nasyceniu przyznano wyższe znaczenie i udział w indeksie w wysokości po 40%, natomiast subindeksowi dotyczącemu wpływu przyznano znaczenie odpowiadające 20%. Wybierając powyższe wskaźniki kierowano się ich spójnością z przyjętymi założeniami teoretycznymi, dostępnością danych oraz ich jakością, wynikami analiz statystycznych, m.in. analizy głównych składowych. Metodologia obliczania IDI jest przedmiotem oceny analityków ITU i jest okresowo weryfikowana i uzupełniana o nowe wskaźniki³⁴.

Autorzy *Raportu...* wskazują, że IDI jest opracowywany w procedurze, na którą składa się:

- opracowanie zestawu kompletnych danych, włączając uzupełnienie brakujących rekordów;
- normalizacja danych w celu sprowadzenia danych do tych samych jednostek, w tym przypadku przez określenie odchylenia od wartości referencyjnej;
- przeskalowanie danych, co umożliwi ich prezentację na skali od 0 do 10;
- nadanie wag wskaźnikom i subindeksom³⁵.

Elementem procedury badawczej jest także analiza wrażliwości indeksu. Warto zwrócić uwagę, że w *Raporcie...* przedstawiono wartość zagregowanego

³⁴ International Telecommunication Union, *Measuring Information Society 2016*, Szwajcaria, Genewa 2016, <https://www.itu.int/en/ITU-D/Statistics/Documents/publications/misr2016/MISR2016-w4.pdf> (30.09.2017), s. 7–10.

³⁵ *Ibidem*, s. 11.

IDI, ale także rankingi państw wg poszczególnych subindeksów. Jak wcześniej wskazano, taki sposób prezentacji danych umożliwi pogłębioną analizę i częściowo kompensuje utratę danych w procesie agregacji.

Konstrukcja indeksów w analizie poziomu rozwoju społeczności lokalnych

Wraz ze wzrostem zainteresowania polityką rozwoju, spowodowanym głównie udziałem Polski w polityce spójności Unii Europejskiej, wzrosło zainteresowanie pomiarem poziomu rozwoju regionów i społeczności lokalnych. Badania z tego zakresu mają wiele wspólnego z badaniem jakości życia i posługują się podobnym instrumentarium, nierzadko korzystają z tych samych zestawów wskaźników jednostkowych. Oba nurty pomiaru mają charakter badań interdyscyplinarnych – integrują wyniki badań ekonomicznych i społecznych. Przykładem analizy procesów rozwojowych w skali społeczności lokalnych jest badanie z wykorzystaniem Wielowymiarowego Indeksu Deprywacji Lokalnej (WIDL) opracowanego przez Włodzimierza Okrasę i współpracowników. Na gruncie konceptualnym przyjęto, że deprywacja społeczna ma charakter wielowymiarowy i dotyczy ograniczonych możliwości realizacji potrzeb społecznych w wielu aspektach życia, opisywanych wieloma wskaźnikami dostępnymi w statystyce publicznej, np. w Banku Danych Lokalnych Głównego Urzędu Statystycznego. Zgodnie z założeniem metodologicznym leżącym u podstaw konstrukcji tego indeksu, dzięki zastosowaniu technik skalowania wielowymiarowego możliwa jest, w drodze niearbitralnego wyboru, redukcja ilości wskaźników jednostkowych i wybór jedynie tych wskaźników, które są nośnikami istotnych informacji z punktu widzenia opisywanego zjawiska. Główną techniką analizy na tym etapie była analiza czynnikowa. Następne etapy procedury badawczej obejmowały:

- wstępny wybór dziedzin życia, w których można zidentyfikować deprywację;
- selekcję wskaźników w ramach każdej z dziedzin na podstawie analizy czynnikowej, a dokładniej metody głównych składowych;
- normowanie wartości poszczególnych wskaźników;
- agregacja wskaźników w indeks dla danej dziedziny;
- unormowanie wskaźników dla każdej dziedziny;
- agregacja wskaźników w kompozytowy indeks globalny³⁶.

W konstrukcji indeksu można wyróżnić 11 wymiarów, a dla każdego z wymiarów wybrano od 3 (dla wymiaru: pomoc społeczna i zdrowie) do 11 (dla wymiaru: instalacje komunalne) wskaźników jednostkowych:

³⁶ W. Okrasa, M. Cierpiat-Wolan, *Nierówności przestrzenne rozwoju lokalnego: wzory różnicowań dobrostanu na przykładzie województwa podkarpackiego i mazowieckiego*, „Optimum. Studia ekonomiczne” 2014, nr 3(69), s. 122–123.

1. Ekologia:
 - 1.1. Zakłady wytwarzające odpady – liczba ogółem [na tys. osób],
 - 1.2. Emisja zanieczyszczeń pyłowych i gazowych,
 - 1.3. Ścieki wymagające oczyszczenia odprowadzone do wód lub do ziemi,
 - 1.4. Odpady wytworzone w ciągu roku – ogółem,
 - 1.5. Ścieki oczyszczane, odprowadzane ogółem,
 - 1.6. Wydatki na gospodarkę komunalną i ochronę środowiska.
2. Finanse:
 - 2.1. Dochody – ogółem.
 - 2.2. Wydatki na 1 mieszkańca – ogółem.
 - 2.3. Wydatki z budżetu ogółem – wydatki majątkowe ogółem.
 - 2.4. Wydatki z budżetu ogółem – wydatki bieżące jednostek budżetowych ogółem,
 - 2.5. Wydatki z budżetu ogółem – wydatki bieżące na zakup materiałów i usług,
 - 2.6. Dochody własne – podatek od nieruchomości,
 - 2.7. Dochody własne – dochody z majątku,
 - 2.8. Wydatki z budżetu ogółem – wydatki bieżące na wynagrodzenia.
3. Gospodarka:
 - 3.1. Podmioty gospodarki narodowej – ogółem,
 - 3.2. Sektor prywatny – podmioty gospodarki narodowej ogółem,
 - 3.3. Sklepy według sektorów własności ogółem,
 - 3.4. Sektor prywatny – stowarzyszenia i organizacje społeczne,
 - 3.5. Sektor publiczny – państwowe i samorządowe jednostki prawa budżetowego ogółem,
 - 3.6. Obiekty ogółem – korzystający z noclegów ogółem,
 - 3.7. Sektor publiczny – spółki handlowe.
4. Infrastruktura:
 - 4.1. Wydatki na transport i łączność – ogółem,
 - 4.2. Wydatki na transport i łączność – wydatki majątkowe ogółem,
 - 4.3. Wydatki na transport i łączność – wydatki majątkowe inwestycyjne,
 - 4.4. Wydatki na transport i łączność – drogi publiczne i autostrady płatne.
5. Instalacje komunalne:
 - 5.1. Mieszkania wyposażone w instalacje techniczno-sanitarne ogółem – ustęp splukiwany,
 - 5.2. Mieszkania wyposażone w instalacje techniczno-sanitarne ogółem – łazienka,
 - 5.3. Mieszkania wyposażone w instalacje techniczno-sanitarne ogółem – centralne ogrzewanie,
 - 5.4. Korzystający z instalacji do ogółu ludności – kanalizacja,
 - 5.5. Wodociągi – ludność korzystająca z sieci wodociągowej w miastach,

- 5.6. Energia elektryczna w gospodarstwach domowych w miastach – odbiorcy energii elektrycznej na niskim napięciu,
- 5.7. Mieszkania wyposażone w instalacje techniczno-sanitarne ogółem – wodociąg,
- 5.8. Mieszkania wyposażone w instalacje techniczno-sanitarne ogółem – gaz sieciowy,
- 5.9. Sieć gazowa – ludność korzystająca z sieci gazowej,
- 5.10. Sieć gazowa – odbiorcy gazu ogrzewający mieszkania gazem,
- 5.11. Gospodarka wodna – sieć wodociągowa.
6. Kultura:
 - 6.1. Wydatki na 1 mieszkańca – na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego
 - 6.2. Wydatki na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego – domy i ośrodki kultury, świetlice i kluby,
 - 6.3. Wydatki na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego – biblioteki,
 - 6.4. Placówki biblioteczne – biblioteki i filie,
 - 6.5. Placówki biblioteczne – pracownicy bibliotek.
7. Mieszkania:
 - 7.1. Mieszkania oddane do użytkowania ogółem – powierzchnia użytkowa,
 - 7.2. Budynki nowe oddane do użytkowania ogółem – powierzchnia użytkowa mieszkań w nowych budynkach mieszkalnych,
 - 7.3. Budynki nowe oddane do użytkowania ogółem – mieszkalne,
 - 7.4. Mieszkania oddane do użytkowania ogółem – mieszkania,
 - 7.5. Budynki nowe oddane do użytkowania, indywidualne budownictwo mieszkalne.
8. Pomoc społeczna:
 - 8.1. Wydatki na pomoc społeczną i pozostałe zadania w zakresie polityki społecznej,
 - 8.2. Wydatki na pomoc społeczną i pozostałe zadania w zakresie polityki społecznej – świadczenia na rzecz osób fizycznych,
 - 8.3. Wydatki na pomoc społeczną i pozostałe zadania w zakresie polityki społecznej – zasiłki i pomoc w naturze oraz składki na ubezpieczenia społeczne.
9. Rynek pracy:
 - 9.1. Udział bezrobotnych zarejestrowanych w liczbie ludności w wieku produkcyjnym,
 - 9.2. Bezrobotni zarejestrowani według płci,
 - 9.3. Pracujący według płci,
 - 9.4. Wskaźnik obciążenia demograficznego – ludność w wieku poprodukcyjnym na 100 osób w wieku produkcyjnym,
 - 9.5. Wskaźnik obciążenia demograficznego – ludność w wieku nieprodukcyjnym na 100 osób w wieku produkcyjnym,

10. Oświata i wychowanie:

- 10.1. Dzieci w placówkach przedszkolnych (przedszkola, oddziały przedszkolne w szkołach podstawowych, zespoły wychowania przedszkolnego i punkty przedszkolne),
- 10.2. Współczynniki skolaryzacji (szkolnictwo podstawowe i gimnazjalne) współczynnik skolaryzacji brutto – gimnazja,
- 10.3. Wydatki na oświatę i wychowanie – szkoły zawodowe,
- 10.4. Żłobki – dzieci przebywające w ciągu roku,
- 10.5. Żłobki – dzieci (łącznie z oddziałami),
- 10.6. Wydatki na oświatę i wychowanie – licea ogólnokształcące,
- 10.7. Wydatki na oświatę i wychowanie – gimnazja.

11. Zdrowie:

- 11.1. Zakłady opieki zdrowotnej – praktyki lekarskie w miastach,
- 11.2. Szpitale ogólne – łóżka rzeczywiste ogółem,
- 11.3. Wydatki na ochronę zdrowia – ogółem³⁷.

Zatem miara ta obejmuje swoim zakresem wszystkie istotne zagadnienia dotyczące warunków życia. Ponadto warto zwrócić uwagę, że procedura badawcza konstrukcji WIDL w pierwszej części polega na obliczeniu indeksów dla poszczególnych wymiarów, a dopiero w końcowym etapie na obliczeniu wartości końcowej miary kompozytowej – poza tym jest ona obliczana przez zsumowanie wartości indeksów cząstkowych. Powyższe pozwala na prowadzenie szczegółowych analiz w obszarach objętych poszczególnymi subindeksami.

Innym przykładem zastosowania autorskiej metody konstrukcji wskaźnika syntetycznego do badania deprywacji społecznej jest Powiatowy Indeks Deprywacji (PID) skonstruowany przez Macieja Smętkowskiego, Grzegorza Gorzelaka, Adama Płoszaja i Jakuba Roka.

Konstrukcja indeksu (wskaźnika syntetycznego) opiera się na pięciu obszarach (wymiarach) deprywacji:

- dochody ludności,
- zatrudnienie,
- warunki życia,
- edukacja,
- dostęp do dóbr i usług³⁸.

W następnym kroku do każdego z wymiarów dobrano wskaźniki, kierując się: „trzema ogólnymi zasadami:

³⁷ W. Okrasa, G. Gudaszewski, *Metropolizacja i kształcenie wyższe jako czynniki zróżnicowania dobrostanu społeczności lokalnej: wstępna dekompozycja nierówności*, Acta Universitatis Nicolai Copernici Oeconomia XLIV nr 2 (2013), Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, 2013, s. 257–259.

³⁸ M. Smętkowski, G. Gorzelak, A. Płoszaj, J. Rok, *Powiaty zagrożone deprywacją: stan, trendy i prognoza*, Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych EUROREG, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2015, s. 17.

- „jednoznaczność diagnostyczna”, co oznacza, że odrzucano te wskaźniki, które obarczone były trudnościami interpretacyjnymi [...]
- „wkład informacyjny”, czyli niepowielania informacji przez kolejne wskaźniki, co oznacza, że eliminowano jedną z tych, które były ze sobą bardzo silnie skorelowane (przyjęto graniczną wartość współczynnika korelacji na poziomie 0,80),
- „zgodność diagnostyczna”, co oznacza, że nie uwzględniano tych wskaźników, które były ujemnie skorelowane z pozostałymi wskaźnikami w danym wymiarze [...] ³⁹.

Procedura konstrukcji wskaźnika syntetycznego PID polegała na stworzeniu w pierwszym etapie pięciu indeksów cząstkowych obrazujących wybrane wymiary deprywacji, a następnie na ich agregacji. Cała procedura składała się z następujących działań:

- określenie czy dana zmienna jest stymulantą, czy destymulantą deprywacji;
- standaryzacja zmiennych wg innego wzoru dla stymulant i innego dla destymulant;
- redukcja wpływu skrajnych wartości na wartość indeksu dla danego powiatu;
- sumowanie standaryzowanych wartości zmiennych po redukcji i podzielenie jej przez liczbę zmiennych w celu otrzymania pięciu indeksów cząstkowych;
- sumowanie wartości indeksów cząstkowych i podzielenie jej przez liczbę wymiarów w celu otrzymania syntetycznego indeksu deprywacji ⁴⁰.

Z metodologicznego punktu widzenia warto zwrócić uwagę na zastosowanie metody „z-scores”, znanej też pod nazwą wskaźnik Perkala, jako alternatywy dla metody głównych składowych. Ponadto swego rodzaju niekonsekwencją, która ma wpływ na użyteczność wyników jest przyjęcie jako jednostki analizy poziomu NTS4 – powiatów, podczas gdy z przeglądu ujęć teoretycznych deprywacji społecznej wynika, że ma on przeważnie charakter lokalny. Takie rozumienie sugeruje przyjęcie jako punktu odniesienia danych właściwych dla gmin, a być może nawet rejonów statystycznych, a w skrajnych przypadkach społeczności lokalnych.

Podsumowanie, czyli ograniczenia, wady i zalety indeksów

Ze względu na syntetyczną formę zastosowanie indeksów do charakterystyki złożonych zjawisk pełni istotne funkcje społeczne i polityczne. Przede wszystkim umożliwia włączenie nowych grup interesariuszy do dyskursu na temat kształtu interwencji publicznych, umożliwia zaangażowanie w tworzenie

³⁹ *Ibidem*, s. 17.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 20–21.

strategii i polityk nowym uczestnikom życia społeczno-gospodarczego. Jest też istotnym elementem monitorowania oraz ewaluacji efektów prowadzonych działań i ułatwia też sprawowanie społecznej kontroli. W końcu podnosi poczucie odpowiedzialności politycznej za skuteczność i efektywność proponowanych rozwiązań, co w efekcie przekłada się na jakość wdrażanych rozwiązań.

Dobrze skonstruowane indeksy pozwalają na porównywanie wielu jednostek obserwacji pod kątem zjawisk w nich ujętych. I tak, jeśli jakość danych gromadzonych i przetwarzanych w systemach statystyk publicznych w różnych krajach pozwala na stworzenie dla wielu krajów indeksu w oparciu o te same grupy wskaźników, to tak obliczone wartości indeksów mogą zostać wykorzystane do tworzenia rankingów państw czy regionów i do wzajemnego ich szeregowania i porównywania. Z drugiej zaś strony wiarygodne i uporządkowane w stosownych szeregach czasowych dane mogą służyć do porównania wartości indeksu dla tego samego obiektu obserwacji w różnym czasie, w celu oceny zachodzących zmian. Zatem indeksy ułatwiają prowadzenie analiz porównawczych pomiędzy jednostkami terytorialnymi oraz analiz porównawczych w czasie.

Zastosowanie wskaźników złożonych nie jest proste. Opisane wcześniej procedury opracowania indeksów sprawiają, że z jednej strony względnie łatwo można prowadzić analizy i szeregować obserwowane obiekty w różnego rodzaju rankingach, z drugiej strony wielokrotnie wzbudzają one kontrowersje i dyskusje na temat poszczególnych wskaźników składających się na zagregowany miernik. Pogłębiona, akademicka dyskusja zawsze będzie wymagała sięgnięcia do składowych indeksu i poprzez jego dekompozycję doprowadzenia do szczegółowego wyjaśnienia badanych zjawisk.

Analiza zjawisk o charakterze interdyscyplinarnym w oparciu o wskaźniki proste wymagałaby każdorazowo zaangażowania znacznych środków i zasobów, a i tak krytycy tego typu podejścia niejednokrotnie podnieśliby kwestie pominięcia wybranych aspektów badanego zjawiska. Zastosowanie wskaźników złożonych być może nie pozwoli ustrzec się przed tego rodzaju problemami, ale z pewnością pozwala na uproszczenie analiz, zwłaszcza w sytuacji, gdy przetwarzanie i analiza danych jest wspomagana stosownymi narzędziami informatycznymi.

We wstępie do *Podręcznika tworzenia wskaźników złożonych: metodologia i poradnik użytkownika* przedstawiono główne wady i zalety wykorzystania wskaźników kompozytowych. I tak wśród zalet Autorzy opracowania wskazują:

- możliwość podsumowania złożonych, wielowymiarowych zjawisk co umożliwia wsparcie procesu decyzyjnego;
- łatwość interpretacji w porównaniu do zestawu wielu pojedynczych wskaźników;
- możliwość obserwacji postępu w jednostkach czasu;
- możliwość zawarcia większej ilości informacji w mniej obszernej formie;

- możliwość włączenia oceny i analizy poziomu rozwoju kraju do powszechnej debaty publicznej;
- ułatwienie komunikacji z opinią publiczną w zakresie opisywanych zjawisk;
- ułatwienie prowadzenia efektywnych analiz porównawczych.

Jednocześnie w podręczniku wskazano następujące wady i ograniczenia wskaźników złożonych:

- w przypadku błędnej konstrukcji i nieprawidłowej interpretacji mogą prowadzić do błędnych wniosków;
- mogą prowadzić do uproszczonych wniosków;
- mogą być nadużywane, np. do wspierania pożądanых wniosków przez błędną albo nieprzejrzystą konstrukcję;
- dobór wskaźników składowych i ich wag może być przedmiotem dyskusji i kontrowersji;
- mogą utrudniać opracowanie prawidłowych rozwiązań w przypadku braku przejrzystości na etapie konstrukcji i błędnej analizy poszczególnych wymiarów badanego zjawiska;
- mogą prowadzić do błędnych wniosków, jeśli niektóre wymiary badanego zjawiska są trudne do zmierzenia lub zostały pominięte⁴¹.

Procedura konstrukcji wskaźników syntetycznych zawiera w sobie elementy arbitralnego wyboru badacza, z tego też względu ich jakość i naukowa precyzja jest uzależniona od dostępności danych i zasobów, jakimi dysponuje badacz.

Biorąc pod uwagę fakt, że istotą agregacji wskaźników jest zastosowanie odpowiednich technik statystycznych, indeksy są wykorzystywane w badaniach ilościowych. Dzięki nim możliwe staje się porównanie różnych obiektów pod kątem wielu cech jednocześnie. Są one właściwie jedynym sposobem opisu zjawisk złożonych, wielowymiarowych, których bezpośrednia obserwacja nie jest możliwa, przy czym, jak twierdzi T. Panek: „[n]ależy jednocześnie wyraźnie podkreślić to, że wskaźniki złożone nie są w żadnym stopniu konkurencją dla systemu wskaźników cząstkowych, lecz stanowią ich uzupełnienie. Wartości wskaźnika syntetycznego powinny być zawsze interpretowane na tle wartości wskaźników grupowych, a wartości wskaźników grupowych w kontekście odpowiadających im wartości wskaźników cząstkowych”⁴².

Na zalety zastosowania wskaźników syntetycznych, ale także istotne zastrzeżenia metodologiczne ich konstruowania zwraca uwagę także Stefan Nowak, który twierdzi, że „[z]astosowanie całego zespołu – baterii – wskaźników do identyfikacji jednorodnego *indicatum* z reguły pozwala nam podnieść trafność. Baterie i indeksy są na ogół bardziej trafne od pojedynczych wskaźników

⁴¹ OECD, *Handbook on constructing composite indicators: methodology and user guide*, OECD Statistics Directorate, Paryż 2008, s. 13–14.

⁴² T. Panek, *Jakość życia...*, *op. cit.*, s. 48.

branych każdy z osobna. Nawet jeśli każdy z nich ma moc odrzucania stosunkowo niewielką [...], to gdy wszystkie zastosujemy łącznie – posługując się nie jednym, a całą baterią wskaźników – a następnie wydzielimy zbiór przedmiotów, które charakteryzują się posiadaniem wszystkich tych wskaźników łącznie, to dla iloczynu $W1*W2*W3*.....Wn$, a więc zbioru stanowiącego przecięcie zakresów poszczególnych wskaźników, warunkowe prawdopodobieństwo wystąpienia *indicatum* [...] będzie na ogół bardzo wysokie. Ta prosta reguła zawodzi, kiedy wskaźniki są ze sobą silnie skorelowane i tym samym niemal równoważne sobie – wówczas każdy z nich ma niemal taką samą wartość wskaźnikową (moc odrzucania) jak wszystkie razem⁴³.

Konstrukcja mierników syntetycznych jest otwartym, ciągłym i jak się wydaje niekończącym się procesem badawczym. Wraz z rozwojem warstwy teoretycznej oraz dostępem nowych danych istniejące wskaźniki są weryfikowane i rozbudowywane lub zmianie podlega układ uwzględnionych w indeksie zmiennej składowych. Procedura badawcza, w wyniku której opracowywany jest wskaźnik kompozytowy wymaga szczególnej dbałości o przejrzystość podejmowanych działań, przyjmowanych założeń oraz stosowanych technik statystycznych.

Bibliografia

- Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN S.A. Warszawa 2004, s. 178–180.
- Caban W., *Ekonomia. Podręcznik dla studiów wyższych*, Wyższa Szkoła Finansów i Informatyki im. prof. Janusza Chechlińskiego, Łódź 2006.
- Goban-Klas T., Sienkiewicz P., *Spółczesność informacyjna: szanse, zagrożenia, wyzwania*, Wydawnictwo Fundacji Postępu Telekomunikacji, Kraków 1999.
- International Telecommunication Union, *Measuring Information Society 2016*, Szwajcaria, Genewa 2016.
- Łatuszyńska A., *Miary agregatowe w ocenie stopnia rozwoju społeczeństwa informacyjnego*, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2014.
- Nowak S., *Metodologia badań społecznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN S.A., Warszawa 1965,
- Nowak S., *Metodologia badań społecznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN S.A., Warszawa 2006,
- OECD, *Handbook on constructing composite indicators: methodology and user guide*, OECD Statistics Directorate, Francja, Paryż 2008.
- Okrasa W., Cierpień-Wolan M., *Nierówności przestrzenne rozwoju lokalnego: wzory zróżnicowań dobrostanu na przykładzie województwa podkarpackiego i mazowieckiego*, Optimum. Studia ekonomiczne Nr 3(69), Uniwersytet w Białymstoku, 2014.
- Okrasa W., Gudaszewski G., *Metropolizacja i kształcenie wyższe jako czynniki zróżnicowania dobrostanu społeczności lokalnej: wstępna dekompozycja nierówności*, Acta Universitatis Nicolai Copernici Ekonomia XLIV nr 2 (2013), Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, 2013.

⁴³ S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN S.A., Warszawa 2006, s. 183.

- Panek T., *Jakość życia od koncepcji do pomiaru*, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 2016.
- Smętkowski M., Gorzelak G., Płoszaj A., Rok J., *Powiaty zagrożone deprawacją: stan, trendy i prognoza*, Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych EUROREG, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2015.
- UNDP, *Raport o rozwoju społecznym Polska 2000 – rozwój obszarów wiejskich*, Metodologia, Warszawa 2000 r.

METHODOLOGICAL ASPECTS OF COMPOSITE INDICATORS CONSTRUCTION IN MULTIDIMENSIONAL PHENOMENA ANALYSIS

Abstract

Together with the increase of amount and popularity of research on complex and multidimensional phenomena as e.g. development, well-being, development of information society, innovativeness and quality of life increases the popularity and demand for composite indicators, the complex indicators that by one single number allow to describe or classify analysed subject. Popularity of composite indicators (indexes) is a result of growing scope of gathered data and also of technological progress, which allows relatively easy data collecting and transforming. The engagement of applications supporting data analysis allows synthesis of indicators in industrial scale. The main objective of this article is to present the methodology of constructing the composite indicators and the main pros and cons of its usage in social sciences. In article there are presented the research procedures for construction of indexes used in analysis of socio-economic development (GDP and HDI), quality of life, development of information society (IDI) and social deprivation in local communities (Multidimensional index of local deprivation). The summary of article consists main pros and cons of composite indicators usage. At first, due to simple form of description of analysed phenomena, it allows to engage new participants in policy making related to specific topic. From the other hand the research procedure requires transparency and the involvement of statistical techniques to minimize arbitral choices and subjective settlements in the process.

Słowa kluczowe: composite indicators, methodology, index, multidimensional phenomena analysis

Keywords: wskaźniki złożone, metodologia, indeks, analiza zjawisk wielowymiarowych

Małgorzata Zatorska-Zoła

**JAKOŚĆ I STYL ŻYCIA W PERSPEKTYWIE
NAUK SPOŁECZNYCH I MEDYCZNYCH**

Uwagi wstępne

Jakość życia to pojęcie charakteryzujące się wielorakością rozumienia i mnogością definicji w zależności od tego, na gruncie jakiej nauki jest rozpatrywane. Jest to kategoria, którą zajmują się przede wszystkim nauki społeczne (socjologia, psychologia, ekonomia), ale także nauki medyczne, to pojęcie poruszane także w filozofii, politologii, pedagogice i innych naukach. Według wielu autorów prekursorem badań nad jakością czy też, jak twierdzą inni, naukowcem, który dokonał przełomu dla rozpowszechnienia badań dotyczących jakości życia był A. Campbella. Nowatorstwo jego badań polegało na badaniu subiektywnego poziomu zadowolenia i dotyczyło nie pojedynczych jednostek, ale grup zorganizowanych, czyli społeczności. Według tego autora, definiując pojęcie jakości życia należy uwzględnić „stopień satysfakcji między innymi z życia rodzinnego, zawodowego, stosunków międzysąsiedzkich, relacji towarzyskich, stanu zdrowia, sposobów spędzania czasu wolnego, zdobytego wykształcenia, wykonywanej profesji czy ogólnych standardów wpływających na jakość w obrębie danej wspólnoty lokalnej”¹. Jak już zaznaczono, pojęcie jakości życia poruszane jest przez różne dziedziny, również w polityce społecznej od lat sześćdziesiątych XX wieku. Jak pisze L. Rabenda-Bajkowska: „Szerokie ujęcie jakości życia odnajdziemy w pracach: A. Campbella, E. Conversa, F. Andrews, S.B. Witheya, W.J. Rodgersa, Schneidera, a także J. Goodala, D.T. Hella, R.J. Burkego, Bestu-

¹ Za J. Trzebiatowski, *Jakość życia w perspektywie nauk społecznych i medycznych – systematyzacja ujęć definicyjnych*, „Hygeia Public Health” 2011, 46 (1): 25–31.

żewa-Lady oraz w propozycjach wysuniętych przez polskich autorów². Wśród polskich autorów zajmujących się tematyką jakości życia wymienić możemy m.in.: A. Sicińskiego, M. Misiunę, M. Czerwińskiego, B. Nawroczyńskiego, A. Kaletę, A. Dziurawicz-Kozłowską, A. Bańkę, J. Czapińskiego, L. Wołowicką, H. Sęk i wielu innych.

Definicje stylu życia zależne są od tego, na gruncie jakich nauk są rozpatrywane, jedne koncentrują się na zachowaniu jednostek, a inne całych grup społecznych i dotyczą różnych sfer życia.

Jakość życia w psychologii

Jakość życia w psychologii to bardzo często rozpatrywanie subiektywnych doznań i przeżyć jednostki, w psychologii: podobnie jak w innych naukach, powstało wiele koncepcji jakości życia. Najbardziej popularne i przedstawiane w literaturze to propozycje m.in. L. Nordenfelta, który łączy jakość życia z pozytywnymi i negatywnymi przeżyciami. Istotniejsze według niego od zaspokojenia potrzeb są odczucia jednostki. Jakość życia utożsamiana jest często z indywidualnym dobrostanem człowieka. Podobne stanowisko dotyczące kategorii jakość życia przedstawiali T. Tomaszewski, B. Suchodolski, S. Kowalik. J. Czapiński wskazuje, że termin jakość życia utożsamiać można z pojęciem dobrostanu lub szczęścia. Podobnie jak inni, uczeni do pomiaru jakości życia używa wskaźników obiektywnych i subiektywnych.

Autor ten podzielił psychologiczne teorie opisujące satysfakcję i zadowolenie z życia na teorie hedonistyczne i teorie eudajmonistyczne. Hedonistyczne to takie, które skupiają się na tym, aby życie było przyjemne, eudajmonistyczne skupiają się na życiu sensownym.

Należy dodać, że w psychologii jakość życia często utożsamiana jest z sensem życia (jak żyć, po co żyć), a także z dobrostanem czy też szczęściem. Jakość życia jest związana z poszukiwaniem „dobrego”, godnego życia, w którym potrzeby konsumpcyjne byłyby zaspokojone w takim samym stopniu co potrzeby psychologiczne³. I. Heszen-Niejodek pisze: „Wysoką jakość życia charakteryzować ma różnorodność doznań, świadomość (w tym samoświadomość) i rozumienie świata, aktywność, zwłaszcza aktywność twórcza i bogactwo kontaktów społecznych⁴ i dalej dodaje autorka, bardzo trafnie „[...] że każdy człowiek jest sam ostatecznym sędzią wartości własnego życia”⁵.

² L. Rabenda-Bajkowska, *Jakość życia w koncepcjach teoretycznych i w badaniach*, Studia Socjologiczne 1979, 3: s. 135–149.

³ A. Sompolska-Rzechuła, *Jakość życia jako kategoria ekonomiczna*, Folia Pomeranae Technologiae Stetinensis 201, Oeconomica, 301(71), s. 127–140.

⁴ I. Heszen-Niejodek, *Jakość życia w badaniach psychologicznych*, Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 29(1996), s. 251–255.

⁵ *Ibidem*, s. 251–255.

Jakość życia w naukach medycznych

Rozważania teoretyczne nad jakością życia rozpoczęto w medycynie po sformułowaniu przez WHO definicji zdrowia (przyjętej w 1948 roku). Według definicji Światowej Organizacji Zdrowia (WHO): „zdrowie to stan pełnego, dobrego samopoczucia fizycznego, psychicznego i społecznego, a nie wyłącznie brak choroby lub niedomagania”. W dokumencie *Zdrowie dla wszystkich w XXI wieku*, uściślono tę definicję, określając ją jako „Stan pełnej sprawności fizycznej, psychicznej i społecznej, potwierdzony subiektywnie i obiektywnie, również przez badania lekarskie”⁶. Toteż w związku z tym zaczęły pojawiać się teoretyczne modele jakości życia uwarunkowanej stanem zdrowia. *Health Related Quality of Life (HRQOL)*, które określają samoocenę pacjenta dotyczącą wpływu choroby i stosowanego leczenia na jego funkcjonowanie w zakresie fizycznym, psychicznym i społecznym. Oznacza to, że poczucie zdrowia należy do jednego z najważniejszych wskaźników jakości życia. „H. Shipper wprowadza na grunt medyczny pojęcie jakości życia uwarunkowanej stanem zdrowia, którą definiuje jako spostrzegany przez pacjenta wpływ choroby i przebiegu jej leczenia na funkcjonowanie i ogólne poczucie satysfakcji życiowej”⁷. W literaturze rodzimej znaleźć można koncepcje jakości życia związane ze zdrowiem prezentowane przez H. Sęk. Podobne stanowisko prezentują m.in.: L. Wołowicka, K. de Walden-Gałuszko, M. Jarema. Koncepcje jakości życia związane z promowaniem zdrowia proponuje J. M. Raeburn i J. Rootman co ma związek z konferencją Promocji Zdrowia w 1986 roku w Ottawie. „Autorzy Ci uznają, że istotą jakości życia jest subiektywny stan radości, jaką człowiek przeżywa. Zwracają uwagę, że wpływają na to następujące czynniki: przynależność społeczna, lokalna, ekologiczna, bycie fizyczne, psychiczne, duchowe, rozwój osobisty, czas wolny, produktywność”⁸.

Jakość życia w ekonomii

W drugiej połowie XX wieku również ekonomiści zainteresowali się jakością życia, ma to związek z rozwojem społeczno-ekonomicznym i wzrostem gospodarczym.

⁶ www.gabinetzdrowia.net.pl/definicjazdrowiaijakośćżycia-wg-who.pl (06.05.2017).

⁷ Za: J. Daszykowska, *Jakość życia w koncepcjach związanych ze zdrowiem*, Przegląd Medyczny Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2006, 2, s. 122–128.

⁸ J. Daszykowska, *Jakość życia...*, *op. cit.*, s.122–128.

Ekonomiści zaczęli podobnie jak psycholodzy, socjologowie czy filozofowie rozważać, od czego zależna jest jakość życia i w jakim stopniu posiadanie dóbr materialnych jest źródłem tzw. ogólnego dobrostanu człowieka i czyni go szczęśliwym. Czy źródłem tym są, czy mogą być pieniądze. W wyniku podjętych badań rozwinęła się nowa kategoria, tzw. ekonomia szczęścia (*economics of happiness*). W ramach tych badań dokonuje się porównań poziomu szczęścia w różnych okresach i w różnych krajach. „W 1974 roku Easterlin opublikował artykuł zatytułowany *Czy wzrost ekonomiczny zwiększa pomyślność ludzi*, w którym zawarł tezę, że wzrost zamożności społeczeństwa nie zwiększa dobrostanu obywateli”⁹. Stało się to przedmiotem wielu dyskusji, badań i publikacji. Laureat Nagrody Nobla A. K. Sen w swojej koncepcji wskazał, że o jakości życia w wysokim stopniu decydują sami ludzie. Pod warunkiem, że mogą działać w warunkach wolności społeczno-politycznych (podmiotowość jednostki, demokracja) i ekonomicznych (wolny rynek), oraz jeżeli sprawnie działają zabezpieczenia społeczne. W ramach teorii ekonomicznych do badania jakości życia korzysta się przede wszystkim z indeksów, wskaźników, stóp. Są to inne narzędzia badawcze niż te, na których bazuje psychologia i socjologia, gdzie dominują ankiety, sondaże, wywiady. Co również wskazywałoby na obiektywny i subiektywny wymiar jakości życia, albo jak twierdzą niektórzy badacze, ekonomia bada poziom życia, psychologia, socjologia, filozofia jego jakość będącą wykładnikiem szczęścia.

Przegląd literatury dowodzi, że ocena jakości życia podlega pewnym zmianom, w początkowym okresie funkcjonowania tej kategorii zwracano uwagę na obiektywne wskaźniki jakości życia, wiek obecny to nacisk na ocenę subiektywną.

Jakość życia w naukach socjologicznych

W socjologii, jak piszą M. Wnuk i J.T. Marcinkowski: „jakość życia pojawiła się jako aksjologiczna kontrpropozycja wobec powszechnie stosowanego w ekonomii terminu poziom życia”¹⁰. W badaniach socjologicznych jakość życia odnosi się przede wszystkim do stopnia i sposobu zaspokojenia różnorodnych potrzeb człowieka. Począwszy od potrzeb podstawowych (biologicznych) do potrzeb wyższego rzędu. O jakości życia jako kategorii potrzeb pisali m.in. A. Kaleta, R. Borowicz, B. Gałęski. W związku z wielością i różnorodnością definicji jakości życia i to nie tylko w różnych naukach, ale w obrębie jednej

⁹ *Ibidem*, s. 122–128.

¹⁰ M. Wnuk, J.T. Marcinkowski, *Jakość życia jako pojęcie pluralistyczne o charakterze interdyscyplinarnym*, *Problemy Higieny i Epidemiologii* 2012, 93(1), s. 21–26.

grupy nauk, jak chociażby nauk społecznych, niektórzy autorzy podają propozycje podziału tych definicji.

J. Trzebiatowski wyróżnia następujące grupy: „egzystencjalne”, „życiowe”, sytuujące życie w kategoriach potrzeb, wyróżniające obiektywny i subiektywny nurt jakości życia¹¹. Podział na subiektywne i obiektywne kryterium jakości życia proponuje wielu badaczy. Jak sugerują niektórzy, w pierwszym przypadku mamy do czynienia z poczuciem jakości życia, a w drugim z jakością życia. W *Diagnozie Społecznej z 2015 roku* również wyróżniono subiektywne i obiektywne kryteria jakości życia, na które składają się m.in.: kapitał społeczny, dobrostan psychiczny, dobrostan fizyczny, dobrostan społeczny, poziom cywilizacyjny, dobrobyt materialny, stres życiowy, patologie¹².

L. Rabenda-Bajkowska również proponuje ujęcie jakości życia w sensie obiektywnym i subiektywnym. Ze względu na zakres pojęcia postuluje wyodrębnienie szerokiego i wąskiego ujęcia jakości życia. Ze względu na różne interpretacje potrzeb i wartości wymienia dwa stanowiska: kategoria niedostatku i potrzeba rozwoju. Pierwsza opiera się na koncepcji potrzeb A. Masłowa i koncentruje się na analizie tego co związane jest z kategorią niedostatku. Drugie stanowisko wychodzące z założeń o charakterze prognostycznym, jak również z określonej koncepcji człowieka, zwłaszcza jego osobowości, kładzie nacisk na potrzeby rozwoju jednostki i społeczeństwa. Niezależnie od tego jak jest definiowana i analizowana jakość życia i przez przedstawicieli jakich nauk, to zapewne dążeniem wszystkich jest przyczynianie się do podnoszenia jakości wszystkich aspektów życia człowieka. To zadanie zarówno dla teorii jak i praktyki naukowej, bo uwzględnia codzienne doznania i przeżycia człowieka. „Jakość życia, w najogólniejszym sensie, to obraz naszego życia postrzegany na podstawie określonego systemu wartości (systemu aksjologicznego)”¹³.

Styl życia w psychologii

Termin styl życia, jak podaje literatura, wprowadził do psychologii A. Adler i był to główny wyznacznik teorii osobowości sformułowanej przez tego autora. Styl życia definiował następująco: „Styl życia jest tą zasadą systemową, zgodnie z którą funkcjonuje osobowość danej jednostki, jest całością, która rządzi częściami, jest zasadą, która wyjaśnia swoistość i niepowtarzalność danej osoby.

¹¹ J. Trzebiatowski, *Jakość życia w perspektywie nauk społecznych i medycznych – systematyzacja ujęć definicyjnych*, Hygeia Public Health 2011, 46(1), s. 25–31.

¹² www.torun.pl/sites/default/files/pictures/diagnoza_raport_2015.pdf (25.09.2017).

¹³ T. Borys, *Typologia jakości życia i pomiar statystyczny*, Wiadomości Statystyczne nr 7, 2015, s. 4.

Każdy ma jakiś styl życia, lecz nie ma dwóch ludzi, którzy ukształtowaliby taki sam styl¹⁴. Autor zwracał uwagę, że styl życia kształtuje się w dzieciństwie (4–5 r.ż.), później doświadczenia są przyswajane i wykorzystywane do tego jedyne w swoim rodzaju stylu życia. Z. Juczyński w swojej pracy *Narzędzia pomiaru w psychologii zdrowia* zauważa również, że styl naszego życia, własne decyzje i zachowania wiążą się bezpośrednio ze stanem własnego zdrowia, nasileniem ryzyka czy wręcz zachorowaniem. Wskazuje, iż wiele chorób stanowiących największe zagrożenie dla życia to „choroby raczej z wyboru niż z przypadku”.

Styl życia w naukach medycznych

Termin styl życia zdobył ogromną popularność w naukach medycznych, m.in. za sprawą tzw. Raportu Lalonda (1978), w którym to dokumencie stwierdzono, że na zdrowie człowieka największy wpływ ma jego styl życia. Jak słusznie zauważa K. Borzucka-Sitkiewicz: „Niewiele pojęć mających swe korzenie w naukach społecznych zdobyło w sferze zdrowia publicznego tak dużą popularność jak styl życia¹⁵. Zgodnie ze strategią WHO „przyjętą dla regionu europejskiego” termin „styl życia” odnosi się do sposobu życia opartego na związku między warunkami życia w szerokim sensie a indywidualnymi wzorami zachowań. Sposób, w jaki jednostka żyje, może przyczynić się do powstania wzorów zachowań, które są albo korzystne, albo szkodliwe dla zdrowia¹⁶.

J. Drabik, pisząc o stylu życia i jego składowych podaje, że „Styl życia to także pewna filozofia związana z obszarami zdrowia, postawy, gotowość do działania na rzecz zdrowia i zachowania zdrowotne razem wzięte. Osiągnięcie gotowości do działania nie jest trudne w przeciwieństwie do podjęcia i realizacji w długim czasie zachowań prozdrowotnych, które czasem wymagają sporej determinacji¹⁷”.

B. Ślusarska, B. Dobrowolska, D. Zarzycka w artykule *Metateoretyczny kontekst zachowań zdrowotnych w paradygmatach zdrowia* określają organizm ludzki jako dynamicznie zintegrowany system wzajemnie na siebie oddziałują-

¹⁴ <http://www.nauki-spoeczne.info/alfred-adler> (16.10.2017).

¹⁵ K. Borzucka-Sitkiewicz, *Kształtowanie zachowań zdrowotnych w procesie socjalizacji a styl życia młodzieży (w regionie górnośląskim)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2005, s. 20.

¹⁶ *Ibidem*, s. 21.

¹⁷ J. Drabik, *Styl życia i jego składowe* [w:] *Styl życia w promocji zdrowia*, red. J. Drabik, M. Resiak, A. Ziółkowski, Wydawnictwo Uczelniane Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu, Gdańsk, 2010, s. 20.

cych wymiarów biologicznych, psychologicznych, duchowych i społecznych, pozostających w ciągłym współdziałaniu ze środowiskiem fizycznym i społeczno-kulturowym, w którym bytuje ów organizm¹⁸. Zgodnie z nurtem medycyny behawioralnej A. Antonovsky uważa, że poziom zdrowia zależy od zachowań związanych ze zdrowiem, jako socjolog odrzuca jednak pogląd, że za zdrowie odpowiedzialny jest jedynie styl życia. Uważa on, że powinno się ukierunkować uwagę, zwłaszcza na te zachowania, dzięki którym człowiek tworzy warunki sprzyjające doświadczeniom rozwijającym zasoby i poczucie koherencji (globalnej orientacji życiowej). Osoby o silnym poczuciu koherencji według A. Antonowskiego mają tendencje do prozdrowotnego stylu życia.

Styl życia w naukach socjologicznych

O stylu życia, zaproponowanych koncepcjach i propozycjach tej kategorii spotykamy u socjologów klasycznych – M. Webera, T. Veblena oraz współczesnych, m.in.: Z. Baumana, A. Sicińskiego, Z. Tyszki, B. Fatygi, P. Bourdieu, A. Giddensa.

B. Fatyga wskazuje: „Styl życia proponuję zdefiniować jako kulturowo uwarunkowany sposób realizacji potrzeb, nawyków i norm”¹⁹.

A. Siciński podaje następującą definicję: „Proponujemy, aby przez określenie „styl życia” rozumieć zakres i formy codziennych zachowań jednostek lub grup, specyficzne dla ich usytuowania społecznego, tzn. manifestujące położenie społeczne oraz postrzegane jako charakterystyczne dla tego położenia, a dzięki temu umożliwiające szeroko rozumianą społeczną lokalizację innych ludzi”²⁰. Ze stylem życia wiążą się inne określenia, takie jak: sposób życia, jakość życia, poziom życia, choć jak pisze A. Siciński: „Pojęcie „stylu życia” nie należy utożsamiać jak się nieraz czyni – z pojęciem „poziom życia”. „Poziom życia” to możliwości ekonomiczne jednostki lub grupy społecznej, uzyskiwanie określonej ilości dóbr i usług”²¹ i dalej dodaje autor: „Ogólnie mówiąc, styl życia jest w części tylko określony przez możliwości zaspokajania odczuwanych potrzeb, w większej zaś mierze przez rodzaj potrzeb”²².

A. Tyszka, przedstawiając zagadnienia związane z kategorią styl życia wskazuje: „Styl życia rozumiem jako kulturowo uwarunkowany stopień i sposób

¹⁸ B. Ślusarska, B. Dobrowolska, D. Zarzycka, *Metateoretyczny kontekst zachowań zdrowotnych w paradygmatach zdrowia*, Problemy Higieny, Epidemiologia 2013, 94/4, s. 667–674.

¹⁹ www.ozkultura.pl (29.12.2017).

²⁰ A. Siciński, *Styl życia – problemy pojęciowe i teoretyczne* [w:] *Styl życia: koncepcje i propozycje*, red., A. Siciński, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976, s. 15.

²¹ *Ibidem*, s. 17.

²² *Ibidem*.

zaspokajania potrzeb i realizowania aspiracji za pomocą możliwości i prerogatyw wynikających z zajmowanej pozycji ekonomicznej i społecznej²³.

A. Siciński uważa również, iż „styl życia może przecież różnicować się w zależności od miejsca w strukturze społecznej, ale także w zależności od wieku i innych cech usytuowania społecznego, wreszcie w związku z różnicami natury ideologicznej (światopoglądowymi, politycznymi itp.)²⁴.

A. Giddens zauważa, że w warunkach późnej nowoczesności każdy z nas ma jakiś styl życia, a co ważne (według niego) każdy jest do tego w pewnym sensie zmuszony. Definicja stylu życia A. Giddensa brzmi następująco: „Styl życia można zdefiniować jako mniej lub bardziej zintegrowany zespół praktyk, które podejmuje jednostka nie dlatego, że są użyteczne, ale także dlatego, że nadają materialny kształt poszczególnym narracjom tożsamościowym²⁵”.

Podsumowanie

Choć pojęcie „jakość życia” jest niejednoznaczne, nieostre i trudne do zdefiniowania to wszyscy rozumieją co ono znaczy, wiedzą, że jest to „coś” od czego zależy nasze codzienne samopoczucie i na podstawie czego oceniamy czy nasze życie jest dobre, czy też wręcz przeciwnie.

Styl życia to codzienne zachowania jednostki lub grupy w poszczególnych obszarach życia, np. spędzania czasu wolnego, aktywności zawodowej, towarzyskiej, relacji społecznych, praktyk religijnych, dbałości o zdrowie. Styl życia zdeterminowany jest przez wiele czynników, od kultury osobistej jednostki począwszy na polityce państwa kończąc.

Kategoria styl życia jak zauważają autorzy książki pt. „Style życia wartości obyczaj” A. Jawłowska, B. Pawlik, B. Fatyga to pojęcie trochę zapomniane w Polskiej socjologii, a może być ono przydatne i może się sprawdzić jako podstawa socjologicznej praktyki badawczej w wielu obszarach i wielu zjawisk społecznych.

Bibliografia

- Borys T., *Typologia jakości życia i pomiar statystyczny*, Wiadomości Statystyczne nr 7, 2015.
Borzucka-Sitkiewicz K., *Kształtowanie zachowań zdrowotnych w procesie socjalizacji a styl życia młodzieży (w regionie górnośląskim)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2005.

²³ www.ozkultura.pl (29.12.2017).

²⁴ A. Siciński, *Styl życia – problemy pojęciowe... op. cit.*

²⁵ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 115.

- Daszykowska J., *Jakość życia w koncepcjach związanych ze zdrowiem*, Przegląd Medyczny Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2006, 2.
- Drabik J., *Styl życia i jego składowe* [w:] *Styl życia w promocji zdrowia*, red. J. Drabik, M. Resiak, A. Ziółkowski, Wydawnictwo Uczelniane Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu, Gdańsk, 2010.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Heszen-Niejodek I., *Jakość życia w badaniach psychologicznych*, Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 29(1996).
- <http://www.nauki-spoeczne.info/alfred-adler> (16.10.2017).
- Rabenda-Bajkowska L., *Jakość życia w koncepcjach teoretycznych i w badaniach*, Studia Socjologiczne 1979, 3.
- Siciński A., *Styl życia – problemy pojęciowe i teoretyczne* [w:] *Styl życia: koncepcje i propozycje*, red., A. Siciński, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976.
- Sompolska-Rzechuła A., *Jakość życia jako kategoria ekonomiczna*, Folia Pomeranae Technologiae Stetinensis 201, Oeconomica, 301(71).
- Ślusarska B., Dobrowolska B., Zarzycka D., *Metateoretyczny kontekst zachowań zdrowotnych w paradygmatach zdrowia*, Problemy Higieny, Epidemiologia 2013, 94/4.
- Trzebiatowski J., *Jakość życia w perspektywie nauk społecznych i medycznych – systematyzacja ujęć definicyjnych*, Hygeia Public Health 2011, 46 (1).
- Wnuk M., Marcinkowski J.T., *Jakość życia jako pojęcie pluralistyczne o charakterze interdyscyplinarnym*, Problemy Higieny i Epidemiologii 2012, 93 (1).
- www.gabinetzdrowia.net.pl/definicjazdrowiaijakościzycia-wg-who.pl (06.05.2017)
- www.torun.pl/sites/default/files/pictures/diagnoza_raport_2015.pdf (25.09.2017)
- www.ozkultura.pl (29.12.2017)

QUALITY OF LIFE AND LIFESTYLE IN THE PERSPECTIVE OF VARIOUS SOCIAL AND MEDICAL SCIENCES

Abstract

The issue of quality of life is very popular in many sciences and is one of the most important issues of modern science, as the experts point out. It is a concept that has many meanings in terms of both theoretical and definitional assumptions. Lifestyle is a category that combines, among other things, with the definition of quality of life. Definitions of lifestyle are focused either on the behavior of individuals or entire social groups regarding various spheres of life, which depends on the type of sciences that are considering them.

Słowa kluczowe: jakość życia, styl życia, definicje

Keywords: quality of life, lifestyle, definitions

Ewa Depa

**KULTURA W SOCJOLOGII
- WYBRANE ZAGADNIENIA**

Wstęp

Pojęcie kultury należy do podstawowego repertuaru języka teoretycznego socjologii. Definicji kultury istnieje wiele i używana jest ona w najrozmaitszych znaczeniach. Dzieje się tak dlatego, iż różne definicje kultury powstały na użytek odwiecznych badań.

Termin kultura – z łac. *cultura* – uprawa używany był już przez Cyncerona (106-43 r. p.n.e), który używał tego pojęcia do określenia filozofii jako *cultura amini*, czyli uprawa umysłu. Kulturą nazywano takie kształcenie, doskonalenie czynności i twórczość ludzkiej działalności, a także do oznaczenia wewnętrznej, duchowej aktywności ludzi lub zespołu obiektywnych zasad i norm.

Celem niniejszej publikacji jest analiza terminu i koncepcji kultury w ujęciu socjologicznym. Najpierw zdefiniowano pojęcie kultury w ujęciu nominalistycznym, historycznym, normatywnym, psychologicznym, strukturalnym, genetycznym. Następnie przedstawiono 2 ujęcia kultury: atrybutywne i dystrybutywne. W dalszej części artykułu rozważa się kulturę jako przedmiot zainteresowania socjologów, a także kultura jako przedmiot badań socjologii kultury.

Nie jest możliwe ująć w jednym artykule całego meritum kultury w ujęciu socjologicznym, dlatego zostały przedstawione myśli i teksty wybranych socjologów, takich jak Marian Golka czy Antonina Kłoskowska.

Definicje kultury

Począwszy od Cycerona, termin kultura zaczęto wiązać z wszelką czynnością ludzką mającą na celu pielęgnowanie, kształtowanie i doskonalenie. W ciągu wieków termin ten poszerzał swoją treść, stając się pojęciem wielowymiarowym i wieloznacznym. Na przykład w antropologii kulturowej ma ona zakres bardzo szeroki i najczęściej obejmuje różne przedmioty, kategorie, wartości i działania w różnych sferach życia ludzkiego¹.

W literaturze naukowej, według A. Kłoskowskiej, można spotkać około dwustu różnych definicji kultury. W sensie naukowym oznacza ona określone klasy przedmiotów, zjawisk i procesów albo pewne klasy zachowań. Natomiast w sensie filozoficznym przez kulturę rozumie się wszystko, co nie wyrasta samo przez się z przyrody, lecz powstaje dzięki pracy człowieka, co jest wytworem celowej refleksji i działalności ludzkiej².

Słownik socjologiczny w najszerszym znaczeniu definiuje kulturę jako ogół materialnych i niematerialnych wytworów człowieka i wszystko to, co nie powstało na drodze naturalnej, ale jest rezultatem działania ludzi³.

Z definicji tej wyłania się podział na dwa przedmioty – kulturę i to co kulturą nie jest, czyli naturę. Zaliczenie czegoś do kultury jest równoznaczne z uznaniem, iż podlega ono naszemu sterowaniu. Jeżeli natomiast nie mamy wpływu na pewne sytuacje i zdarzenia, co uniemożliwia zaprowadzenie „właściwego porządku” – zaliczamy to do natury⁴.

Najpełniejsze polskie opracowanie zagadnienia definicji kultury zostało zawarte w pracy Kłoskowskiej. Autorka wymienia co najmniej sześć sposobów definiowania kultury.

Definicje opisowo-wyliczające (inaczej nominalistyczne) traktują kulturę jako określony zbiór przedmiotów, a definiowanie kultury sprowadza się do wyliczania jej części składowych. Kryterium tego zaliczania pewnych składników życia społecznego do obszaru kultury nie jest tu wyraźnie formułowane; kryterium to ma charakter intuicyjnego założenia⁵.

Definicje psychologiczne skupiają uwagę na psychicznych mechanizmach kształtowania się kultury; analizują mechanizmy uczenia się, formowania nawyków kulturowych, internalizacji norm obowiązujących w danej zbiorowości

¹ J. Suprewicz, *Wiedza o społeczeństwie. Repetytorium od A do Z*, Warszawa 1998, s. 122.

² *Ibidem*, s. 122.

³ K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, wydanie II poprawione, wyd. Graffiti BC, Toruń 1999.

⁴ Z. Bauman, *Socjologia*, Poznań 1996 r. 8, s. 148.

⁵ E.B. Tylor, *Cywilizacja pierwotna. Badania rozwoju mitologii, filozofii, wiary, mowy, sztuki i zwyczajów*, Warszawa 1896, s. 15.

i wartości przez tę zbiorowość uznawanych oraz wpływ kultury na kształtowanie osobowości jednostek. Szczególny nacisk jest położony w tych definicjach na uczenie się i naśladowanie jako procesy przyswajania kultury⁶.

Definicje historyczne kładą nacisk na czynnik tradycji jako mechanizm przekazywania dziedzictwa kulturowego; dla określenia kultury używają takich określeń, jak: dziedzictwo, tradycja, dorobek. Kulturę definiuje się tutaj jako charakterystyczny dla człowieka rodzaj przekazu minionego doświadczenia przyszłym pokoleniom. Minione doświadczenia człowieka wyraża się w „świecie przedmiotowym”, a przekazywane jest kolejnym pokoleniom w drodze wychowania i nauczania⁷.

Definicje normatywne akcentują podporządkowanie się zachowań ludzkich normom, wartościom i modelom. Wzory, modele i zasady wartościowania są traktowane jako elementy konstytutywne kultury, a podporządkowanie się tymże normom jako właściwość zachowań kulturowych. Kultura jest tu pojmowana jako zespół norm obowiązujących członków danej społeczności i warunkujących jej trwanie⁸.

Definicje strukturalne interesują się przede wszystkim strukturą danej kultury, tzn. zasadniczymi elementami tej kultury oraz ich wewnętrznymi powiązaniem. Zazwyczaj wymienia się cztery kategorie elementów kultury: materialno-techniczne, społeczne, ideologiczne i psychiczne. Definicje tego typu badają specyficzną strukturę konkretnych kultur – nie dotyczą kultury w ogóle.

Definicje genetyczne skupiają się na genezie kultury. W tym typie definicji można wyróżnić dwie odmiany: Pierwsza dotyczy wewnętrznego rozwoju kultury, wyłaniania się jednych (wyższych) jej form z form innych (niższych, wcześniejszych). Druga dotyczy wyłaniania się kultury z natury. Kulturę traktuje się tu jako sumę wytworów zachowań ludzkich powstałych w wyniku aktywności człowieka, przy czym jedni autorzy akcentują bardziej aktywność intelektualną, a inni aktywność fizyczną⁹.

Biorąc pod uwagę opisowe rozumienie kultury możemy wyróżnić dwa jego ujęcia. W pierwszym znaczeniu mówi się o kulturze jako o cesze stałej, czyli atrybucie życia ludzkiego. Kultura jest znamieniem ludzkości jako całości lub człowieka jako przedstawiciela wspólnoty ogólnoludzkiej. W sensie atrybutywnym termin „kultura” może występować tylko i wyłącznie w liczbie pojedynczej, można mówić o kulturze, lecz nigdy o kulturach.

Natomiast kultura w ujęciu dystybutywnym rozumiana jest jako zbiór cech i zjawisk występujących w określonej zbiorowości. W znaczeniu tym termin

⁶ S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 2000, s. 154.

⁷ S. Czarnowski, *Kultura*. Warszawa 2005, s. 12.

⁸ A.L. Kroeber, T. Parsons, *The Concepts of Culture and of Social Systems*, „American Sociological Review” 1958, nr 3, s. 583.

⁹ R. Linton, *Kulturowe podstawy osobowości*, Warszawa 1975, s. 67.

„kultura” może być używany zarówno w liczbie pojedynczej, jak i mnogiej. Używając w tym znaczeniu terminu „kultura” należy uściślić, o którą kulturę chodzi. Można ją także ujmować typologicznie, tzn. mówić o kulturze związanej ze zbiorowością określonego typu, np. kultura robotnicza, szlachecka, arystokratyczna, pasterska.

Zgodnie z tym rozróżnieniem możemy mówić o konkretnym i typologicznym sposobie ujęcia kultury w sensie dystrybutywnym. W ujęciu konkretnym mówimy o kulturach mających własny wymiar czasoprzestrzenny, kultury te są bowiem wytworem zbiorowości zajmujących określone miejsce w przestrzeni i mających własną historię. Tego rodzaju zbiorowości rozwijają się, rozrastają, a także giną, podobnie jak ich kultury. Wyrażając to jeszcze inaczej: w jakimś miejscu i czasie pojawia się, trwa i ginie określone zróżnicowanie kulturowe ludzkości.

Kultury w sensie dystrybutywnym pojęte typologicznie także mogą mieć wymiar czasoprzestrzenny, ale tylko dlatego, że określone typy zbiorowości i w związku z tym określone typy kultur mają swoje ograniczenia w czasie i w przestrzeni. Nie wiadomo jednak dokładnie, gdzie i kiedy pojawiają się zbiorowości i kultury określonego typu¹⁰.

Kultura w ujęciu socjologii wg A. Kłoskowskiej

W literaturze naukowej często spotykamy podział na „kulturę materialną” i na „kulturę niematerialną”. Kultura materialna, zwana także czasami kulturą bytu lub cywilizacji, jest zbiorem wytworów zaspokajających „materialne” potrzeby, a więc narzędzi pracy, przedmiotów codziennego użytku, mieszkań, ubrań, środków komunikacji i transportu itp.¹¹.

Kultura niematerialna, zwana duchową lub symboliczną. Socjologowie koncentrują się na kulturze niematerialnej – duchowych wytworach społeczeństwa przekazywanych przez pokolenia. Kultura niematerialna to wiedza i nauka, sztuka ze wszystkimi jej gałęziami, religia, mity, idee i ideologie, wartości i normy (obyczajowe, moralne i prawne). Ważniejszym elementem kultury jest język, który jest głównym środkiem porozumiewania się, przekazywania bogactwa i różnorodności bycia społecznego¹².

Wynika stąd, że podział na kulturę materialną i niematerialną (duchową) daje się utrzymać tylko w pewnych granicach i chociaż może być niekiedy użyteczny dla celów klasyfikacyjnych i dydaktycznych, to jednak w zasadzie świat

¹⁰ E. Nowicka, *Świat człowieka – świat kultury*, Warszawa 1991, s. 58–59

¹¹ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1963, s. 46.

¹² *Ibidem*, s. 47.

wytworów człowieka jest zawsze światem, w którym myśl czy wizja twórcza spleta się z tworzywem, w który została wcielona i jest światem ciągłym, tzn. takim, w którym nie ma zasadniczych przerw między najbardziej abstrakcyjnymi ideami a przedmiotami codziennego użytku. Możemy bowiem pokazać, w jaki sposób najbardziej abstrakcyjne idee naukowe „przenikają” do wytworów materialnych, jak kształtują przedmioty codziennego użytku, jak zmieniają nasze narzędzia pracy, mieszkania, maszyny, ubrania itd.

Jednakże to wyodrębnianie świata kultury niematerialnej (duchowej) jako odrębnego bytu stało się podstawą dla konstruowania różnych idealistycznych teorii filozoficznych starających się określić istotę tego świata duchowego, który przecież jest potężnym czynnikiem kształtującym sposoby myślenia i działania ludzi. Stawiano sobie pytanie, na czym polega identyczność wytworów kultury duchowej, które trwają poprzez wieki i pokolenia, zmieniając swoje podłoże materialne (np. idee filozoficzne i społeczne drukowane w coraz to innych książkach i językach), czy też nie zmieniając (np. obrazy i rzeźby). Skrajna idealistyczna odpowiedź na to pytanie stwierdza, że istotą kultury duchowej stanowi zespół treści znaczeniowych, obiektywnych, istniejących niezależnie od wszelkich warunków historycznych, tzn. zmieniających się w czasie warunków ekonomicznych i społecznych, które ludzie odkrywają i przekazują bez zmian z pokolenia na pokolenie. Istotą kultury stanowi zatem obiektywny świat idei, istniejący niezależnie od człowieka, który człowiek może odkrywać, lecz który rozwija się według własnych praw swej własnej natury¹³.

Przez kategorie kultury rozumiany tu jest jeden z możliwych sposobów taksonomicznego ujęcia kultury. Są to „wielkie, podstawowe działy tej kultury wyodrębnione w ujęciu synchronicznym, różniące się charakterem składających się na nie elementów, w sposób uzasadniający z metodologicznych i teoretycznych względów ich odrębne badanie”¹⁴.

Przedmiotem moich rozważań będzie podział kategorii dokonany przez Antoninę Kłoskowską, która wyróżniła: kulturę bytu, kulturę społeczną i symboliczną¹⁵.

Kultura bytu, według A. Kłoskowskiej, jest pojęciem szerokim. Określana jest jako kultura materialna. Obejmuje wszystkie czynności podtrzymujące byt człowieka: reprodukcję gatunku, czynności techniczno-ekonomiczne obejmujące, oprócz produkcji, dystrybucję, usługi i konsumpcję, czynności ochronne i obronne w stosunku do sił przyrody, klimatu, zwierząt i ludzi. Czynności te służą zaspokajaniu naturalnych potrzeb człowieka. Zaznacza się tu materialną i techniczną naturę tej kategorii kultury¹⁶.

¹³ *Ibidem*, s. 41–43.

¹⁴ A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 2007, s. 69.

¹⁵ *Ibidem* s. 70

¹⁶ *Ibidem*, s. 70.

W kulturze społecznej „podmiotem i przedmiotem kulturalnie określonych działań są sami ludzie, a regulujący wpływ kultury odnosi się w tym przypadku nie do żadnych innych substancji lub wartości, lecz do stosunków, ról i układów ludzi w ich wzajemnych powiązaniach”¹⁷.

Kultura symboliczna to trzecia z wyodrębnionych przez A. Kłoskowską kategorii kultury. Wyróżniła w niej kilka dziedzin (głównych systemów) i zaliczyła do nich: język, religię, sztukę, wiedzę i naukę, a także literaturę, obyczaje i rytuały. Dziedziny te – każdą z osobna – autorka postrzegała jako sumy, odpowiednio, wszelkich religii, języków, obyczajów, sztuk, także wiedzy, jakie kiedykolwiek i gdziekolwiek realizowano w dziejach całej ludzkości¹⁸.

Kultura symboliczna społeczeństwa nie jest nigdy jednolita. Na jej zróżnicowanie mają wpływ warunki społeczne i ekonomiczne, podziały klasowe społeczeństwa, tradycje regionalne oraz zróżnicowanie narodowościowe itd. Wyróżnić możemy charakterystyczne typy kultury symbolicznej: kulturę ludową, kulturę elitarną lub wyższą oraz kulturę popularną¹⁹.

Kultura ludowa związana jest z tradycją, która tworzyła reguły życia wsi. Jest komunikatywna i łatwa w odbiorze dla członków danej społeczności. Ktoś obcy może nie rozumie symbolicznego przekazu tej kultury. Poszczególne elementy kultury symbolicznej (sztuka, wierzenia i wiedza ludowa) przeplatają się ze sobą w kulturze ludowej i silnie przenikają całość życia społeczności²⁰.

Wśród cech charakterystycznych dla kultury ludowej wymienić należy:

- izolacjonizm wynikający z izolacji geograficznej, społecznej (odgródenie ludu od kultury elitarniej). Skutkiem tego była izolacja świadomościowa, której przykładem może być podział na „swoich” i „obcych”;
- tradycjonalizm, ujawniający się przede wszystkim w ustnym przekazie międzypokoleniowym całego dostępnego zasobu umiejętności, wiedzy, przekonań;
- religijność ludowa, którą charakteryzował synkretyzm, rytualizm, sensualizm.
- myślenie mityczne, odporność na empiryczną weryfikację przekonań²¹.

Kultura elitarna (wyższa) to najważniejsza część kultury symbolicznej danego społeczeństwa. Korzysta z zasobów kultury narodowej i stanowi podstawę przekazu tradycji oraz dorobku społeczeństwa. Tworzą ją oryginalni twórcy profesjonalni, należące do inteligencji elity twórcze, składające się z osób, które nabywają kompetencje zarówno tworzenia, jak i odbioru sztuk drogą kształcenia się.

¹⁷ *Ibidem*, s. 71–72.

¹⁸ *Ibidem*, s. 215–245.

¹⁹ *Ibidem*, s. 195–199.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Obyczaje, języki, ludy świata*, Encyklopedia PWN, Warszawa 2007.

Potencjalnie adresowana jest do wszystkich. Składają się na nią treści formułowane w różnych kodach i przekazywane za pomocą różnych mediów – wymaga szerokich kompetencji kulturowych odbiorcy. Jedną z jej cech jest zaangażowanie w problemy natury ogólnej oraz niechęć do kultury masowej. Do elity kulturowej należą osoby tworzące, przechowujące i przekazujące wzory kultury uważane za najważniejsze²².

W ramach kultury elitarniej powstają dzieła, które zyskują trwałą wartość, a niektóre z nich (takie jak arcydzieła), składają się na dorobek kulturalny ludzkości. Elitarny zasięg tej kultury wynika ze stopnia trudności odbioru jej dzieł (muzycznych, plastycznych itp.), które szeroka publiczność uważa za niezrozumiałe, trudne, a wręcz dziwaczne²³.

Kultura popularna niesłusznie jest utożsamiana z terminem „kultura masowa”. Według A. Kłoskowskiej kultura masowa oznacza ogół treści przekazywanych przez środki masowego komunikowania o najszerszym obiegu, natomiast nazwa kultury popularnej odnosi do tej części jej przekazów, które zyskują szerszą jej aprobatę, przede wszystkim dzięki łatwości odbioru. Tę część kultury masowej, która rzeczywiście zyskuje popularność, a wywodzi się z tradycji warstw ludowych, i której treści szczególnie odpowiadają wartościom i interesom tych warstw, Kłoskowska proponuje nazwać populistyczną²⁴.

Marian Golka definiuje kulturę popularną jako „treści, które – niezależnie od środka przekazu – są łatwe w odbiorze oraz które zawierają wyraźne elementy rozrywkowe i tym samym przyciągają liczną publiczność”²⁵.

Termin kultura masowa był używany częściej w przeszłości, chociaż nawet i wtedy pojawiał się w literaturze naukowej niezbyt często. W nowszej literaturze przedmiotu termin ten pojawia się coraz rzadziej, gdyż wyparty został przez termin kultura popularna, który lepiej oddaje nowoczesne ujęcie takiej kultury – rozumianej jako współczesna kultura powszechna, ale w ogólności niejednorodna, a więc jednak niemasaowa. Krytycy, którzy kulturę popularną analizują w kontekście jej tworzenia, posługują się częściej terminem kultury masowej, autorzy, którzy skupiają uwagę na jej odbiorze wolą posługiwać się terminem kultura popularna²⁶.

Według Antoniny Kłoskowskiej przedmiotem badań socjologii kultury jest kultura symboliczna²⁷.

²² https://pl.wikipedia.org/wiki/Kultura_elitarna (21.01.2018).

²³ H. Podedworna, *Kultura i jej rola w życiu społecznym* [w:] *Socjologia ogólna. Wybrane problemy*, red. A. Polakowska-Kujawa, Warszawa 1995, s. 21.

²⁴ A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 2007, s. 262–263.

²⁵ M. Golka, *Socjologia kultury*, Warszawa 2008, s. 146.

²⁶ C. Barker, *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*, Kraków 2005, s. 77.

²⁷ A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 2007, s. 104.

Socjologia kultury „interesuje się przede wszystkim dziedzinami, które można określić jako sfery przerostu procesów semiotycznych ponad ich praktycznie użyteczne zastosowanie, jak hipertrofię semiozy”²⁸.

Według Mariana Golki najistotniejsze cechy socjologicznego pojmowania kultury wyrażają się w poniższych stwierdzeniach:

- kultura jest pojęciem nad wyraz abstrakcyjnym – obejmuje wiele zjawisk, mimo, że sama realnie nie istnieje; nie można wskazać żadnych faktów, które byłyby jej desygnatami bez konwencji znaczeniowej, która definiuje kulturę;
- kultura „składa się z wzorów zachowań (idei, wartości, zasad), samych zachowań i wytworów zachowań;
- kultura nie jest naturą, mimo że jest zbudowana na naturze – wykorzystując naturę zmienia ją;
- kultura posiada zdolność oderwania się od swego bezpośredniego wytwórcy, wynalazcy, pomysłodawcy i może zostać przyjęta przez innych ludzi i inne zbiorowości;
- kultura jest nabywana od innych ludzi w procesie wychowywania i współdziałania;
- kultura opiera się na społecznym dziedziczeniu;
- kultura jest sferą otaczającą człowieka ze wszystkich stron i niemal każde jego zachowanie jest wyznaczone albo współwyznaczone przez wzory kulturowe, które są obecne w danej zbiorowości i jej kulturze;
- kultura jest zawsze wspólna pewnej liczbie ludzi, w której funkcjonuje, wiążąc się z jej cechami społecznymi;
- kultura obowiązuje w danej zbiorowości i jest zazwyczaj uznawana za cenną, pożądaną;
- kultura posiada zdolność trwania w czasie, jednocześnie posiada względną zdolność przystosowania do zmieniających się uwarunkowań, doświadczeń, potrzeb, pokoleń;
- kultura tworzy względnie zintegrowaną całość, która jest często naruszana i przekształcana²⁹.

Marian Golka definiuje socjologię kultury jako „naukę zajmującą się badaniem związków pomiędzy życiem społecznym a kulturą, ich wzajemnych uwarunkowań, zróżnicowania oraz zmian, jakim podlegają, a także badaniem jednostek ludzkich pod kątem tego, jak są one warunkowane przez kulturę i jak w niej funkcjonują”³⁰.

Zakres badań socjologii kultury obejmuje:

- teoretyczną refleksję nad pojęciem kultury i jej związkami z życiem społecznym,

²⁸ *Ibidem*, s. 105.

²⁹ M. Golka, *Socjologia kultury*, Warszawa 2008, s. 54–55.

³⁰ *Ibidem*, s. 13.

- społeczną genezę i procesy nabywania kultury,
- komunikacyjne aspekty kultury symbolicznej,
- związki kultury i osobowości,
- uczestnictwo w kulturze: „bycie w kulturze”, „bycie z kulturą”,
- zróżnicowanie społeczne,
- ocenę i porównywanie kultur,
- dynamikę kultury,
- dziedziny i przejawy kultury oraz ich specyfikę,
- wzajemne powiązania w sferze kultury³¹.

Socjologia kultury ma ważne walory poznawcze. Są to m.in.: dostrzeganie nierozzerwalnego związku kultury z życiem społecznym, definiowanie i badanie człowieka poprzez kulturę, a kultury poprzez człowieka oraz koncentracja uwagi na czynnikach, przejawach społecznego zróżnicowania kultury i jej zmian oraz na współczesnych zjawiskach społeczno-kulturowych³².

Podsumowanie

Podsumowując ten temat można stwierdzić i zgodzić się z socjologami, iż kultura jest ludzkim wynalazkiem, który towarzyszył człowiekowi od momentu powstania ludzkości.

Kultura – według Golki – „jest układem wzorów zachowań, samych zachowań i ich wytworów, które są tworzone, nabywane, stosowane i przekształcane w procesie życia społecznego”³³.

Wyróżnia się dwa ujęcia kultury: atrybutywne i dystrybutywne. Najpełniejsze polskie opracowanie zagadnienia definicji kultury zawarte jest w publikacji Antoniny Kłoskowskiej *Socjologia kultury*. Autorka wymienia sześć sposobów definiowania kultury: opisowo-wyliczające, historyczne, normatywne, psychologiczne, strukturalne i genetyczne.

W socjologicznej teorii kultury panuje zmieszanie różnych stanowisk. W Polsce głównym przedmiotem zainteresowań socjologów jest kultura symboliczna i jej związki z życiem zbiorowym ludzi. Socjologiczne definicje łączą kilka wspólnych elementów. Kultura jest cechą społeczeństwa, a nie jednostki. Kształtuje ona życie społeczne i nadaje mu właściwą strukturę. Społeczeństwo jest nierozłączne z kulturą, a wszelka kultura jest konstytuowana przez ludzi, czyli jest genetycznie społeczna. Życie społeczne realizuje się w interakcjach, których kształt precyzuje kultura i które wyrażają kulturę.

³¹ *Ibidem*, s. 13–16.

³² *Ibidem*, s. 21.

³³ M. Golka, *Socjologia kultury...*, *op. cit.*, s. 60.

Jedną z podstawowych dziedzin socjologii, która zajmuje się przede wszystkim sferą kultury symbolicznej, jest socjologia kultury. W jej polu zainteresowań znajdują się takie zagadnienia jak wartości i symbole, a także typologie kultury symbolicznej: kultura ludowa, kultura popularna, kultura elitarna oraz zagadnienia związane z przekazem treści kulturowych.

Pomiędzy ludźmi i kulturą istnieje związek o charakterze wzajemnym. Choć człowiek tworzy kulturę, to ona sprawia, że jesteśmy „ludźmi”. To, co najczęściej uważane jest za „naturę ludzką”, w istocie stanowi produkt określonej kultury.

Człowiek nie jest jedynym uniwersum bytów biologicznych i społecznych, zwierzęciem kulturowym.

Bibliografia

- Barker C., *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*, Kraków 2005.
- Czarnowski S., *Kultura*, Warszawa 2005.
- Golka M., *Socjologia kultury*, Warszawa 2008.
- Kłoskowska A., *Kultura* [w:] *Encyklopedia socjologii* (red. zbiorowa), Warszawa 1999.
- Kłoskowska A., *Kultura narodowa* [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*, red. A. Kłoskowska, Wrocław 1991.
- Kłoskowska A., *Socjologia kultury*, Warszawa 2007.
- Krieger A.L., Parsons T., *The Concepts of Culture and of Social Systems*, „American Sociological Review”, 1958, No. 3.
- Linton N., *Kulturowe podstawy osobowości*, Warszawa 1975.
- Nowicka E., *Świat człowieka – świat kultury*, Warszawa 1991.
- Ossowski S., *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 2000.
- Podedworna H., *Kultura i jej rola w życiu społecznym* [w:] *Socjologia ogólna. Wybrane problemy*, red. A. Polakowska-Kujawa, Warszawa 1995.
- Szczepański J., *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1963.
- Taylor E.B., *Cywilizacja pierwotna. Badania rozwoju mitologii, filozofii, wiary, mowy, sztuki i zwyczajów*, Warszawa 1896.
- Obyczaje, języki, ludy świata*: Encyklopedia PWN, Warszawa 2007.
- <https://pl.wikipedia.org/wiki> (21.01.2018).

CULTURE IN SOCIOLOGY – SELECTED ISSUES

Abstract

This article aims to analyze the term culture in terms of sociology. The subject of reflection are the following research problems: definitions of culture (nominalistic, historical, normative, psychological, structural, genetic), culture of interest to sociologists, culture as an object of research in the sociology of culture. It is not possible to include in a single article the whole essence

of culture in sociological terms, which is why the thoughts and texts of selected sociologists, such as: Marian Golka and Antonina Kłoskowska were included. Article discusses the ways of understanding culture encountered in sociology and numerous typologies of phenomena.

Słowa kluczowe: culture, sociology, sociology of culture, definition of culture

Keywords: kultura, socjologia, socjologia kultury, definicja kultury

Grzegorz Konieczny

AKTYWNOŚĆ FIZYCZNA LEKARZY
W UJĘCIU TEORII DYSTYNKCJI PIERRE'A BOURDIEU

Wprowadzenie

Niniejsze opracowanie przywołuje najważniejsze argumenty i racje na rzecz uprawomocnienia teorii jednego z czołowych przedstawicieli myśli społecznej drugiej połowy XX wieku, francuskiego socjologa Pierre'a Bourdieu, na gruncie zróżnicowania stylów życia i gustów kulturowych. To zróżnicowanie może dokonywać się poprzez realizowanie prozdrowotnego stylu życia, a w szczególności aktywności sportowo-rekreacyjnej.

Podjęta tematyka jest tym istotniejsza, że tzw. ideologia *healthismu* coraz bardziej wydaje się cechować swoistą animizacją, stając się zarazem powszechnie akceptowanym priorytetem oraz kulturowym przymusem dbałości o zdrowie. Powyższe konstatacje potwierdza m.in. T. Kasperczyk, który uważa, że *Aktywność ruchowa to najważniejszy po odżywianiu czynnik determinujący zdrowie. W doskonaleniu autosystemów regulacyjnych organizmu stawiana jest bezsprzecznie na pierwszym miejscu. Jest ona czynnikiem modelującym w sposób najbardziej korzystny stan morfologiczny i funkcjonalny organizmu, a także istotnym czynnikiem kształtującym cechy psychiczne*¹. Ponadto, aktywność sportowo-rekreacyjna rozpatrywana z perspektywy teorii dystynkcji autorstwa Bourdieu wytwarza wartości dystynktywne, statusowe oraz prestiżowe. Dlatego też autor tego przedsięwzięcia, będąc socjologiem, uważa, że podjęta tematyka posiada eksplanacyjną oraz predykcyjną wartość.

¹ Za: I. Bojar, K. Wojtyła, A. Owoc, *Aktywność fizyczna uczniów szkół podstawowych powiatu miasta Kalisz i powiatu kaliskiego*, Medycyna ogólna, 2010, 16 (XLV), 1, s. 33.

Prezentowane tezy są wynikiem dogłębnych studiów literaturowych oraz interdyscyplinarnej wiedzy i doświadczenia autora niniejszego opracowania. Do zaprezentowania poniższych konstatacji posłużyły m.in. takie pozycje literaturowe, jak:

– P. Bourdieu (2009), *Rozum praktyczny, O teorii działania*, przekład Joanna Stryczyk, Wyd. Uniw. Jagiellońskiego;

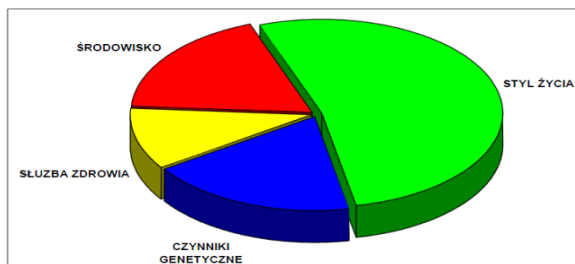
– P. Bourdieu (1995), *Sociology in Question*, Sage Publications; Edukacja Dorosłych;

– P. Bourdieu, L. Wacquant (2006), *Logika pól* [w:] Jasińska-Kania A., Nijakowski L.M., Szacki J., Ziółkowski M. (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*;

– M. Lenartowicz (2012), *Klasowe uwarunkowania sportu z perspektywy teoretycznej Pierre'a Bourdieu*, Kultura i społeczeństwo.

Aktywność fizyczna jako warunek rozwoju biologicznego i społecznego człowieka

Aktywne uczestnictwo w kulturze fizycznej oraz przemyślane realizowanie modelu zdrowego stylu życia przyczynia się do polepszenia stanu zdrowia człowieka (M. Demel 1980, A. Gniazdowski 1990, B. Woynarowska 1993, W. Siwiński 2000, Z. Żukowska, R. Żukowski 2003, J. Nowocień 2013). W szczególności dotyczy to zdrowia fizycznego i psychicznego człowieka. Sprzyja to również lepszej adaptacji społeczno-kulturowej. Zaprezentowane tezy zdaje się potwierdzać m.in. koncepcja „pól zdrowia” przedstawiona przez kanadyjskiego ministra zdrowia M. Lalonde (rys.1). Na jej podstawie można zauważyć, że spośród czterech grup czynników warunkujących zdrowie człowieka styl życia, którego głównymi składnikami są regularna i umiarkowana aktywność fizyczna, zdrowe odżywianie, niestosowanie używek oraz umiejętność radzenia sobie ze stresem stanowi *spiritus movens* zdrowia człowieka².



Rys. 1. Czynniki warunkujące zdrowie jednostki według koncepcji „pól zdrowia” M. Lalonde

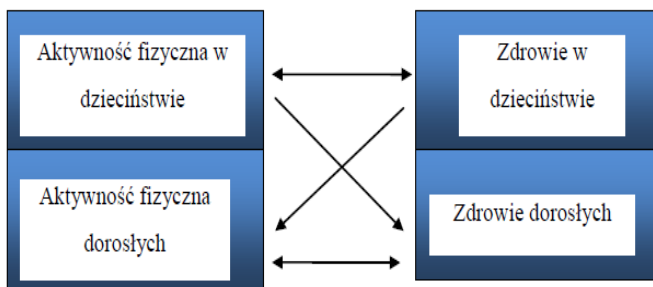
Źródło: Za: L. Kulmatycki, *Promocja zdrowia w kulturze fizycznej*, AWF Wrocław 2003, s. 78

² *Ibidem*, s. 6–7

Ponadto, wartości lokujące się w aktywności fizycznej wpisują się w sens życia jednostki, albowiem stają się czynnikiem decydującym o jej możliwościach przetrwania w warunkach aktualnych zagrożeń cywilizacyjnych. W tej sytuacji pojawia się nawet teza traktująca wysiłek fizyczny człowieka w kategoriach walki o ochronę zdrowia i jakość życia. Walka, jaką podejmuje współczesny człowiek w obronie własnego zdrowia, przeciwstawiając się naporowi czasu, wcale nie jest walką z wyboru, lecz z konieczności.

W związku z tym, każdy przemyślanie realizowany rodzaj aktywności fizycznej powinien być postrzegany jako istotny składnik prozdrowotnego stylu życia. „Rekreacja ruchowa wykracza poza strefę wolnego wyboru, a wchodzi w sferę powinności, ponieważ wynika to nie tylko z założeń społecznych, pedagogicznych, ale również z surowych dyrektyw higieny somatycznej i psychicznej. Nauki humanistyczne traktują rekreację ruchową jako bezwarunkowy obowiązek człowieka współczesnego. Dobrowolność dotyczy jedynie wyboru form tej rekreacji”³.

Aktywność fizyczna podejmowana w dzieciństwie ma swoje bezpośrednie przełożenie na zdrowie w fazie intensywnego rozwoju (anafazie), jak i późniejszych okresach (mezofazie i katalazie). Zależność tę zilustrowano na rysunku 2.



Rys. 2. Wpływ aktywności fizycznej na zdrowie dziecka i osoby dorosłej

Źródło: J. Drabik, *Aktywność fizyczna w edukacji zdrowotnej społeczeństwa*. AWF Gdańsk 1995, s. 60.

Podsumowując tę część rozważań, stwierdzić można, że istnieją różne motywy uczestnictwa w aktywności fizycznej/ruchowej. Są to m.in. wzorce kulturowe, styl życia/potrzeba życiowa, chęć osiągnięcia postawionego sobie celu, czy też zaspokajanie pobudek hedonistycznych. Niezależnie od motywu każdy rodzaj aktywności fizycznej/ruchowej człowieka przyczynia się do poprawy jego zdrowia fizycznego oraz psychicznego. W szczególności:

³ M. Demel, W. Humel, *Wprowadzenie do rekreacji fizycznej*, „Sport i Turystyka”, Warszawa 1970, s.14.

- wyrównuje niedobór ruchu,
- neutralizuje stresy i przeciążenia psychiczne,
- zapobiega wielu chorobom,
- regeneruje siły fizyczne i psychiczne,
- zwiększa siły obronne i zdolności adaptacyjne człowieka,
- opóźnia procesy inwolucyjne (starzenia się),
- kształtuje ciało,
- rozwija zainteresowania,
- wszechstronnie rozwija osobowość człowieka⁴.

Systematyczne i aktywne uczestniczenie w różnorodnych formach kultury fizycznej, pomimo iż jest często „bezproduktywne z ekonomicznego punktu widzenia, to zdaniem socjologów przyczynia się do społecznego zróżnicowania stylów życia i gustów kulturowych, a tym samym może być uznane za jedno z narzędzi tzw. klasowej przemocy symbolicznej. Tezę tę potwierdza m.in. D. Bell – twórca pojęcia „ery postindustrialnej” – także potwierdza powyższe tezy pisząc w swoim monumentalnym dziele zatytułowanym „Kulturowe sprzeczności kapitalizmu”, że obecnie mamy do czynienia z „przesunięciem nacisku z „charakteru”, będącego jednością kodeksów moralnych i zdyscyplinowanego dążenia do celu, na „osobowość”, która jest wywyższeniem „ja” poprzez przymusowe dążenie do wyróżnienia się”⁵. Z kolei E. Golomb dodaje, że współczesny człowiek koncentruje się częściej na tym, co dzieje się podczas wolnych chwil, niż na dokonaniach związanych z pracą. Po czym dodaje, że od twórczości „po pracy” zależy jego status i prestiż⁶.

Założenia metodologiczne badania

Podjęta problematyka ma charakter *compositum*, w związku z tym analizowanie tego zjawiska wymaga od badacza podejścia interdyscyplinarnego. Dlatego w podjętych rozważaniach wykorzystana została wiedza, twierdzenia i ujęcia badawcze typowe nie tylko dla kultury fizycznej, ale także nauk społecznych. W prowadzonych analizach przeważał będzie jednak socjologiczny punkt widzenia, gdyż analizowana rzeczywistość społeczna, jaką jest styl życia w perspektywie teorii dystynkcji Bourdieu podejmowana jest przez badaczy życia społecznego, a jak konstatuje P. Berger: *Socjologia [...] realizować chce zadanie demisty-*

⁴ <http://sportpromotion.pl/assets/files/materialy/humanistyczne-podstawy-rekreacji-ruchowej11.pdf>.

⁵ Za: S. Wierny, *Masa wolnego czasu*, Nauki Społeczne IV Warszawa 2004, s. 155

⁶ E. Golomb, *Die Freizeit [w]: Handbuch der Pastoraltheologie*, Freiburg-Basel-Wien 1969, s. 400 i 407.

*fikowania rzeczywistości, odsłaniania reguł życia społecznego, które ukrywają się za tym co oczywiste i uznawane za naturalne*⁷.

Zgodnie z przyjętymi założeniami teoretyczno-badawczymi celem opracowania było nakreślenie ram konstytuujących teorię dystynkcji Pierre'a Bourdieu. W związku z tym dokonana została próba teoretycznego przedstawienia składowych ww. teorii, jakimi są: habitus, kapitał kulturowy, przemoc symboliczna oraz pole społeczne. Poznawczy charakter badań związany był z następującymi kwestiami:

- poznanie opinii respondentów dotyczących prozdrowotnego stylu życia rozumianego jako kapitał symboliczny;
- określenie częstotliwości korzystania przez badanych z jakiegokolwiek formy prozdrowotnego stylu życia;
- preferowane wybory aktywności fizycznej, formy rekreacji wśród lekarzy – uczestników badań;
- rodzaj uczestnictwa w survivalowych formach aktywności fizycznej ankietowanych osób;
- przeprowadzenie typologii motywacji uczestnictwa badanych w aktywności ruchowej traktowanej jako przemoc symboliczna.

Komponenty te będą rudymetarnym narzędziem służącym do nakreślenia cech dystynktywnych badanej grupy.

Próba badawcza

Badania przeprowadzono jesienią (na przełomie listopada i grudnia) 2016 roku wśród 71 osób (w tym 39 lekarek i 32 lekarzy) pełniących służbę medyczną w jednym z trzech Szpitali Klinicznych Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, tj. Szpitalu Klinicznym im. Heliodora Święcickiego, Ortopedyczno-Rehabilitacyjnym Szpitalu Klinicznym im. W. Degi oraz Szpitalu Klinicznym Przemienienia Pańskiego. Badania odbyły się w miejscu pracy respondentów, dlatego też były one wcześniej zaplanowane i uzgodnione z dyrektorami ww. placówek.

W badaniach autor zastosował technikę ankiety rozdawanej (wszystkie kwestionariusze ankiety wypełniane były osobiście przez respondentów w obecności lub częściej bez obecności autora pracy). Poza tym, autor wspomagał się wywiadem swobodnym (nieustrukturyzowanym). Wymienione narzędzia zastosowano w celu możliwie szybkiego przebadania badanej zbiorowości. Osoby uczestniczące w tym przedsięwzięciu zostały poinformowane o celu badania i wykorzystaniu odpowiedzi wyłącznie do celów naukowych.

⁷ P. Berger, *Zaproszenie do socjologii*, przeł. J. Stawiński. Warszawa 2012, PWN, s 57.

W ankiecie autor zastosował dwa rodzaje pytań: zamknięte i półotwarte. W pytaniach zamkniętych badani dokonywali wyboru proponowanych odpowiedzi. Różną objętość kafeterii załączonej do pytań zamkniętych autor uzależnił od założenia, ile i jakie możliwości wyboru postawić przed respondentami. Wyboru kafeterii, jak i miary skali oceny autor przyjął arbitralnie, co spowodowało, że otrzymane wyniki ukazały bardzo wyrazisty obraz postawionych problemów. W celu stworzenia podmiotowej inicjatywy, przy pytaniach półotwartych umieściłem kategorię „inne” co stwarzało szansę swobodnej wypowiedzi, z której skorzystało tylko kilka osób.

Dobór respondentów, był celowy, uwzględniając pełnione funkcje i posiadane niezbędne dla potrzeb pracy informacje dotyczące m.in. cech demograficznych osób ankietowanych.

Najlicniejszą grupę respondentów tj. 46 osób, stanowią respondenci w wieku 40–49 lat i 50–59 lat (po 23 osoby w każdej z ww. grup). Z kolei medycy będący w wieku 30–39 lat i powyżej 60 lat to kolejne pod względem wielkości grupy respondentów (odpowiednio: 12 i 11 osób). Natomiast dwie kobiety uczestniczące w badaniu wskazały na kategorię *poniżej 30 lat*.

Definicje pojęć teoretycznych

Mając na uwadze główny cel tego naukowego przedsięwzięcia, poniżej dokonana zostanie próba teoretycznego przedstawienia składowych ww. teorii, jakimi są: habitus, kapitał symboliczny, przemoc symboliczna oraz pole społeczne.

Podążając za ustaleniami Pierre’a Bourdieu stwierdzić należy, że pierwszy z elementów tych teorii jest dość skomplikowanym i złożonym konstruktem, który sam autor określa, jako: „*system trwałych i przekazywalnych dyspozycji dokonujące się na drodze działań socjalizacyjnych (np. wyuczonych w dzieciństwie, czy opartych na społecznych doświadczeniach schematów reakcji i zachowań). Działania te nie należą do rudymenarnych i codziennych, lecz obejmują wszystkie przeszłe doświadczenia, a zmagania socjalizacyjno-wychowawcze działają jak matryca postrzeżeń, ocen, działań i umożliwiają wypełnianie nieskończenie zróżnicowanych zadań dzięki analogicznym transferom schematów pozwalających rozwiązywać podobne problemy*”⁸.

Z analizy teorii P. Bourdieu wywnioskować można, że omawiany habitus jest produktem m.in. procesu socjalizacyjno-wychowawczego oraz cech demo-

⁸ Por. P. Bourdieu, *Szkieł teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabłów*, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2007, s. 197.

graficznych określonej klasy społecznej, takich jak: płci, wieku czy miejsca zamieszkania, które to elementy odróżniają jedną klasę społeczną od drugiej. Wymienione elementy oddziałują na potrzeby, motywacje, wyznawane wartości, a nawet sposób komunikowania, ubierania, czy też odżywiania się.

Habitus rozumiany jako rodzaj praw/reguł wyznaczających aktorom życia społecznego określone zachowania ma kolosalny wpływ na nasz styl życia, to znaczy ...*spójny zespół wyborów osób, dóbr i praktyk*⁹. Ten zespół wyborów odnosi się m.in. do uczestnictwa w kulturze fizycznej lekarzy.

Przenosząc to na grunt kultury fizycznej, można powiedzieć, iż habitus nie tylko wyznacza sposób postrzegania kultury fizycznej, jaki wykreował się w danej klasie społeczno-kulturowej, ale także poziom przyzwolenia na uczestniczenie w niej.

Zdaniem P. Bourdieu koncepcja habitusu nie jest wyłącznie zdeterminowana obiektywnymi strukturami społecznych konwenansów oraz określonymi kodami kulturowymi. Habitus to także rodzaj indywidualnej autonomii, subiektywnych zachowań poszczególnych podmiotów, które działają racjonalnie i intencjonalnie. Z tego wynika, że określone jednostki społeczne powinny i są traktowane, jako podmioty działające w sposób świadomy i celowy, zdolne do dokonywania racjonalnych i rzeczywistych postaw, działań oraz wyborów określonych form kultury fizycznej. Sam autor konstatuje to w następujący sposób: *agensi społeczni – jakimi są w tym przypadku badane osoby – nie są częstkami podlegającymi siłom mechanicznym i działającymi pod przymusem „przyczyn”; nie są też jednak świadomymi podmiotami mającymi pełną wiedzę, posłusznymi racjom i działającymi z pełną znajomością przyczyn, jak to utrzymują rzecznicy rational action theory (...). „Podmioty” te są w rzeczywistości działającymi i obdarzonymi wiedzą agensami wyposażonymi w zmysł praktyczny (...), nabyty system preferencji, zasad postrzegania i podziału (co potocznie nazywa się „gustem”, trwałych struktur poznawczych (które w istocie są rezultatem uwewnętrznienia struktur obiektywnych) oraz schematów działania, określających sposób widzenia sytuacji i adaptacyjną reakcję*¹⁰. Z powyższych konstatacji wynika, że istotną rolę w habitusie odgrywa doświadczenie czy też wycucie praktyczne danej jednostki. Zatem, istotą habitusu jest zaszczepianie w człowieku tzw. obiektywnych struktur społecznych interakcji, które z czasem obiektywizuje się w subiektywnym i mentalnym doświadczeniu. Proces zaszczepiania habitusu nie jest narzucony ani nienarzucony. Jest raczej formą pośrednią pomiędzy obiektywną strukturą społecznych interakcji a jednostkowymi, subiektywnymi działaniami jednostek¹¹.

⁹ P. Bourdieu, *Rozum praktyczny, O teorii działania*, przekład J. Stryczyk, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 18.

¹⁰ *Ibidem*, s. 34

¹¹ Por. E. Hałas, *Symbol w interakcji*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 172.

Warto nadmienić, że dogłębne poznanie habitusu nie jest całkowicie możliwe chociażby dlatego, że konstrukt ten ma niezmiernie złożoną strukturę i nie mieści się w ramach prostej konwencjonalnej narracji. Poza tym, poszczególne komponenty habitusu wykraczają zarówno poza ścisły determinizm oraz wolną i niczym nieskrępowaną wolę jednostki.

Kolejnym pojęciem, wpisującym się w ramy teorii dystynkcji P. Bourdieu jest *kapitał*, który Bourdieu określa jako *zdolność jednostek do skutecznego zarządzania zasobami materialnymi i symbolicznymi dla dobra swojego własnego i własnych rodzin. Są to też wszystkie kontakty społeczne (mocne, formalne więzi, jak i więzi luźniejsze, nieformalne), które mogą się przekształcić w zobowiązania istotne z punktu widzenia realizacji interesów jednostki*. Kapitałem są zatem wszelkie dobra, które w trakcie swego użytkowania nie zużywają się, lecz przeciwnie, zwiększają swoją wartość i dlatego mają charakter kumulatywny.

P. Bourdieu wyróżnia cztery typy kapitału¹²:

- Kapitał kulturowy (zdobyta wiedza i umiejętności, codzienne nawyki, kody mowy, sposób mówienia, ubierania się i poruszania, obyczaje).
- Kapitał społeczny (system relacji społecznych, w których pozostaje działająca jednostka);
- Kapitał ekonomiczny (zasoby finansowe, dobra materialne).

Kapitał symboliczny jest wynikiem konwersji rozmaitych postaci kapitału. Istotą kapitału symbolicznego jest nierozpoznanie arbitralności jego posiadania i akumulacji.

Ja wynika z analiz literaturowych, kapitał ma charakter *compositum* i jako taki jest formą zasobów (potencjału) jednostki czy też grupy społecznej. Zasoby te obiektywizują się m.in. w postaci: zespołu norm, wartości, wzorów oraz zachowań i interakcji społecznych. Istotnym rodzajem kapitału jest kapitał społeczny, który P. Bourdieu określa jako *zdolność jednostek do skutecznego zarządzania zasobami materialnymi i symbolicznymi dla dobra swojego własnego i własnych rodzin. Są to też wszystkie kontakty społeczne (mocne, formalne więzi, jak i więzi luźniejsze, nieformalne), które mogą się przekształcić w zobowiązania istotne z punktu widzenia realizacji interesów jednostki*¹³.

W analizowanej teorii dystynkcji obok habitusu i kapitału, kolejnym kluczowym pojęciem jest *pole społeczne*. Termin ten oznacza: *sieć albo konfigurację obiektywnych relacji między pozycjami. Pozycje zaś są zdefiniowane obiektywnie ze względu na swoje istnienie i ze względu na uwarunkowania, jakie na-*

¹² M. Jagielska, *Innowacje kulturowe dostępne dla nielicznych. – rola nowych memów w świetle teorii Pierre'a Bourdieu*, Teksty z ulicy nr 13, Zeszyt memetyczny, Katowice 2011.

¹³ T. Szlendak, *Socjologia rodziny*, PWN, Warszawa 2011, s. 246.

rzucając osobom czy instytucjom je zajmującym, określając ich aktualną i potencjalną sytuację (*situs*) w strukturze dystrybucji różnych rodzajów władzy (czy kapitału). Posiadanie zaś owej władzy (kapitału) określa dostęp do specyficznych korzyści, o które toczy się gra w danym polu. Jednocześnie uwarunkowania te wynikają z obiektywnych relacji pozycji zajmowanej wobec innych (relacji dominacji, podporządkowania, równoważności itp.)¹⁴.

Dystynkcja na polu, jakim jest wybór dowolnej formy aktywności fizycznej, tj. sportu, rekreacji ruchowej oraz turystyki dokonuje się poprzez:

1) unikanie przez członków klas wyższych¹⁵ sportów drużynowych, ze względu na ich pospolitą popularność, wymóg podporządkowania się zbiorowej dyscyplinie i cenie cnot, takich jak: prosta fizyczna siła, odporność na ból, brutalność oraz na apoteozę przemocy fizycznej i fizycznego kontaktu;

2) chęć uprawiania sportu w miejscach zastrzeżonych i niedostępnych dla wszystkich (kluby prywatne), nawet gdy „mają możliwość oszczędnej realizacji tego samego typu aktywności wraz z innymi (otwarte obiekty i bezpłatne usługi)” (co jest jedną z przyczyn zarzucania członkom klas wyższych snobizmu);

3) chęć podejmowania samodzielnej decyzji o czasie odbywania się zajęć sportowych (co kłóci się ze stałością i regularnością treningów w sportach zespołowych i w sporcie wyczynowym w ogóle);

4) potrzebę posiadania prawa do wyboru partnerów aktywności sportowych (a nie funkcjonowanie w narzuconym przez trenera składzie zespołu);

5) potrzebę niewielkiego i samodzielnie określanego wysiłku fizycznego;

6) wysokie inwestycje czasu i wysiłku w specyficzny trening techniczny¹⁶.

W niniejszym przedsięwzięciu ostatnim pojęciem poddanym analizie jest *przemoc symboliczna*, o której J. Kolarzowski pisał, że jest to składowa, która: *pchnęła naprzód zarówno antropologię i etnologię kulturową*¹⁷. Zdaniem P. Bourdieu: *Przemoc symboliczna stanowi przymus, realizowany tylko za po-*

¹⁴ Za: M. Mielczarek, *Inspiracje teorią Pierre'a Bourdieu w poradownictwie*. Edukacja Dorosłych nr 1, 2015, s. 63.

¹⁵ Klasa wyższa rozumiana jest jako grupa prezentująca łączną sumę kapitałów, które tworzą określony styl konsumpcji odnoszący się do szeroko rozumianej kultury fizycznej. Temu stylowi towarzyszy poczucie stosowności społecznej tych praktyk oraz poczucie odrębności w stosunku do innych. Podejmowana aktywność fizyczna ma często charakter uniwersalny. Ponadto, styl ten – jak stwierdza Bourdieu 2009, s. 10 – jest predysponowany do funkcjonowania w charakterze uprzywilejowanego wskaźnika tej klasy społecznej.

¹⁶ Por. P. Bourdieu, *Sociology in Question*, Sage Publications, London 2005, s. 260–279.

¹⁷ J.J. Kolarzowski, *Wprowadzenie do teorii socjologiczno-prakseologicznej Pierre'a Bourdieu*, Administracja–Samorząd–Prawo Księga Jubileuszowa Instytutu Administracji, Samorządu i Prawa Wydz. Nauk Ekonomiczno-Prawnych, pod red. D. Strus i A. Duk-Majewskiej, wyd. ASPRA, Warszawa–Siedlce 2014, s. 69.

średnictwem zgody, której zdominowany nie może nie udzielić dominującemu (a więc zgody na dominację), ponieważ, aby nad tym się zastanawiać i zastanawiać się nad sobą, albo ściślej, aby zastanawiać się nad swoją relacją z nim, może posługiwać się jedynie narzędziami poznawczymi, które posiada wspólnie z dominującym, narzędziami, które będąc jedynie wcieloną formą struktury relacji dominacji, ukazują tę relację, jako naturalną; albo, innymi słowy, ponieważ schematy, jakimi posługuje się, aby postrzegać i oceniać siebie albo, aby postrzegać i oceniać dominujących (wysoki/niski, męski/żeński, biały/czarny), są wytworem wcielenia znaturalizowanych klasyfikacji, których wytworem jest jego społeczny byt¹⁸.

Istota tego konstruktów związana jest z przekazywaniem określonych norm, wartości, znaków i symboli oraz wzorów zachowań i postaw obowiązujących w danej kulturze i jednocześnie narzuca się ich społeczne rozumienie.

To społeczne narzędzie regulujące postępowanie jednostek, jak i grup społecznych dokonuje się za przyczyną procesu socjalizacyjno-wychowawczego. W tym wypadku, rolą tego procesu *jest akceptowanie przez jednostki „zespołu podstawowych przedrefleksyjnych założeń”*¹⁹. W większości przemoc tę ludzie przyjmują bezdyskusyjnie, po to, aby móc nabyć kompetencje społeczno-kulturowe i zasoby lokujące się w kapitale symbolicznym.

W badanej grupie przemoc ta obiektywizuje się m.in. w takich konwenansach, jak: postrzeganie siebie jako osoby preferującej model zadbanej, zgrabnej sylwetki oraz zadbane ciało, co wpisuje się w istniejący obecnie stereotyp, który określić można jako *bycie fit/bycie w formie*. Obecne konwenanse wymuszają także akceptowanie prozdrowotnego stylu życia, którego wymiarami są m.in.: zdrowe odżywianie, umiejętności radzenia sobie w sytuacjach stresogennych, niestosowanie używek, regularna aktywność fizyczna stanowiąca podstawę nowoczesnej piramidy zdrowia wg Waltera C. Willetta.

Aktywność fizyczna jako cecha dystynktywna lekarzy – analiza badawcza

Zachowania korzystne dla prozdrowotnego stylu życia to niezmiernie istotny element konstytuujący tzw. kapitał symboliczny. W związku z tym, popro-

¹⁸ P. Bourdieu, *Medytacje pascaliańskie*, tłum. K. Wakar, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006, s. 242.

¹⁹ P. Bourdieu, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 162.

szo badane osoby o wskazanie tych zachowań, które w ich opinii wpisują się w ten styl. Okazuje się, że dla niemal wszystkich respondentów (67 wskazań) podstawowym determinantem prozdrowotnego stylu życia jest prawidłowe odżywianie. Drugim ważnym komponentem są bezpieczne zachowania w życiu seksualnym (55 wskazań). Trzecim istotnym wymiarem analizowanego stylu życia jest systematyczne uczestnictwo w rekreacji fizycznej (42 głosy). Dalsze wskazania dotyczyły: niestosowania używek, niepalenia tytoniu, ograniczenia używania alkoholu, nienadużywania leków oraz nienadużywania innych substancji psychoaktywnych, regularnych wizyt u lekarza oraz unikania sytuacji nerwowych i stresowych. Ponad 1/3 badanych osób wskazuje na optymalny czas snu, jako dziewiąty z kolei składnik prozdrowotnego stylu życia.

Z kolei, analizując związki pomiędzy wymiarami prozdrowotnego stylu życia a wiekiem respondentów należy zauważyć, że osoby do 59 roku życia niezależnie od wieku, wskazują na prawidłowe odżywianie, bezpieczne zachowania w życiu seksualnym oraz systematyczne uczestnictwo w rekreacji fizycznej jako rudymenarne składniki analizowanego stylu życia. Z kolei dla osób powyżej 60 roku życia takimi składowymi są: prawidłowe odżywianie, optymalny czas snu oraz częsty udział w rekreacji fizycznej.

Potwierdzeniem znaczącej wiedzy respondentów na temat potencjału tkwiącego w prozdrowotnym stylu życia są także ich wskazania, dotyczące częstotliwości zachowań związanych z prozdrowotnym stylem życia. 46 badanych osób codziennie lub kilka razy w tygodniu realizuje ww. wzór. 15 osób wskazuje na kategorię: *kilka razy w miesiącu*. Z kolei 10 respondentów swoje prozdrowotne zachowania realizuje raz w miesiącu lub rzadziej. Żadna z badanych osób nie wskazała na kategorię *nigdy*.

Analizując związki pomiędzy wiekiem respondentów a częstotliwością zachowań związanych z prozdrowotnym stylem życia okazuje się, że niezależnie od wieku zdecydowany odsetek respondentów korzysta codziennie lub kilka razy w tygodniu z zachowań, które wpisują się w analizowany styl życia. Uzyskane wyniki potwierdzają wysoką świadomość respondentów na temat korzyści, jakie wynikają z realizowania prozdrowotnego stylu życia.

Konkludując należy stwierdzić, że ww. wskazania w zestawieniu z danymi literaturowymi (innych grup zawodowych), wpisują się – ujmując to w konwensanse Bourdieuowskiej teorii – w wartość dystynktywną badanych osób.

Jak wcześniej nadmieniono, dystynkcjami na polu społecznym są wybory respondentów określonych form rekreacji ruchowej czy też dyscyplin sportowych.

Tabela 1. Uczestnictwo respondentów w ogólnorozwojowych formach aktywności fizycznej

| Formy aktywności fizycznej | Kobiety | Mężczyźni | Ogółem |
|---|----------------|------------------|---------------|
| Weaveboard streetsurfing | 2 | 7 | 9 |
| Sporty wodne (żeglarstwo, narty wodne, surfing) | 24 | 21 | 45 |
| Narciarstwo | 16 | 15 | 31 |
| Snowboard | 9 | 12 | 21 |
| Pływanie | 12 | 9 | 21 |
| Jazda na rowerze | 22 | 18 | 40 |
| Turystyka aktywna | 25 | 28 | 53 |
| Bieganie | 28 | 22 | 50 |
| Piłka nożna | 2 | 14 | 16 |
| Siatkówka | 11 | 8 | 19 |
| Koszykówka | 9 | 11 | 20 |
| Lekka atletyka | 9 | 9 | 18 |
| Kulturystyka | 1 | 6 | 7 |
| Tenis ziemny | 9 | 12 | 21 |
| Tenis stołowy | 6 | 8 | 14 |
| Gimnastyka | 11 | 4 | 15 |
| Karate, taekwondo, judo | 2 | 7 | 9 |
| Aerobik | 14 | 2 | 16 |
| Zajęcia fitness: cardio&muscle, muscle, body&mind, cardio | 29 | 23 | 52 |
| Inne | 8 | 9 | 17 |

Źródło: badania własne, (respondenci mogli wskazać więcej niż jedną odpowiedź).

W zaproponowanej kafeterii dysjunktywnej, respondenci mieli do wyboru 19 dyscyplin, jak również była możliwość podania innej formy nieujętej w ramach listy możliwych odpowiedzi (tab.1). Dane liczbowe pod tym względem wykazują, że najbardziej preferowanymi przez respondentów formami aktywności ruchowej są: turystyka aktywna (w trakcie której uprawia się różnego rodzaju sporty oraz realizuje się turystkę kwalifikowaną, ekstremalną i przygodową), zajęcia fitness (cardio&muscle, muscle, body&mind, cardio) oraz bieganie (odpowiednio: 53, 52, 50 wskazań).

Podsumowując powyższe dane, należy stwierdzić, że podejmowane przez respondentów powyższe formy aktywności ruchowej w zestawieniu z otwartymi danymi publicznymi (*open data*) stanowią niewątpliwie cechy dystynktywne badanych osób.

Uczestnictwo respondentów w survivalowych formach aktywności ruchowej jeszcze bardziej uwypukla wartości dystynktywne tej grupy. Szczegółowe dane w ww. zakresie przedstawione są w tabeli 2. Największą popularnością wśród medyków cieszą się m.in.: nurkowanie głębinowe (29 wskazań i wspi-

naczka skałkowa 28 głosów) oraz wyścigi i rajdy samochodowe i wspinaczka wysokogórska (*ex aequo* wskazań, tj. 23).

Tabela 2. Uczestnictwo respondentów w survivalowych formach aktywności fizycznej

| Częstotliwość | Kobiety | Mężczyźni | Ogółem |
|-------------------------------|---------|-----------|--------|
| Sztuka przetrwania | 2 | 6 | 8 |
| Strzelnictwo | 1 | 5 | 6 |
| Bieg na orientacje | 2 | 9 | 11 |
| Wspinaczka skałkowa | 13 | 15 | 28 |
| Wspinaczka wysokogórska | 9 | 14 | 23 |
| Jumping | 4 | 8 | 12 |
| Skoki na bungee | 5 | 6 | 11 |
| Wyścigi i rajdy samochodowe | 7 | 16 | 23 |
| Wyczynowe wyścigi motocyklowe | 3 | 9 | 12 |
| Zwielokrotniony maraton | 9 | 12 | 21 |
| Sporty walki | 3 | 8 | 11 |
| Nurkowanie głębinowe | 15 | 14 | 29 |
| Skoki ze spadochronem | 4 | 11 | 15 |
| Paralotniarstwo | 3 | 8 | 11 |
| Szybownictwo | 4 | 7 | 11 |
| Tricking | 2 | 6 | 8 |
| Parkour | 4 | 5 | 9 |
| Inne | 3 | 5 | 8 |

Źródło: badania własne, (respondenci mogli wskazać więcej niż jedną odpowiedź).

Zawarte w tabeli 3 dane wskazują, że głównymi motywatorami uczestnictwa respondentów w aktywności fizycznej rozumianej jako przemoc symboliczna są chęć bycia w dobrej formie *bycie fit* oraz satysfakcja wynikająca ze sprawności fizycznej (odpowiednio: 58 i 57 wskazań). Z kolei *ex aequo* wskazań, tj. 53, dotyczyło trzech kolejnych kategorii: *kształtowania pozytywnych cech charakteru, takich jak: pewność siebie, systematyczność, odpowiedzialność, rozwijanie samodyscypliny, obniżenie poziomu stresu oraz możliwości pozytywnego rozładowania napięć psychicznych*.

Tabela 3. Motywy uczestnictwa respondentów w aktywności ruchowej rozumianej jako przemoc symboliczna

| Motywy uczestnictwa w prozdrowotnym stylu życia | Kobiety | Mężczyźni | Ogółem |
|--|---------|-----------|--------|
| <i>1</i> | 2 | 3 | 4 |
| Chęć bycia w dobrej formie fizycznej i psychicznej „bycie fit” | 32 | 26 | 58 |
| Satysfakcja wynikająca ze sprawności fizycznej | 34 | 23 | 57 |
| Potrzeby estetyczne | 35 | 15 | 50 |

| 1 | 2 | 3 | 4 |
|---|----|----|----|
| Umożliwienie pozytywnego rozładowania napięć psychicznych | 28 | 25 | 53 |
| Obniżenie poziomu stresu | 30 | 23 | 53 |
| Kształtowanie pozytywnych cech charakteru, takich jak: pewność siebie, systematyczność, odpowiedzialność, rozwijanie samodyscypliny | 31 | 22 | 53 |
| Inne | 8 | 11 | 19 |

Źródło: badania własne, (respondenci mogli wskazać więcej niż jedną odpowiedź).

Powyższe motywy, którymi kierują się respondenci oraz akceptowane przez nich konwenanse (związane z postępującym kultem młodości oraz preferowanym modelem zgrabnej sylwetki i zadbanego ciała) są bez wątpienia przejawem wpływu przemocy symbolicznej.

Podsumowanie

Domykając w tym miejscu ramy niniejszych rozważań na temat zróżnicowania stylów życia i gustów kulturowych lekarzy, należy stwierdzić, że prezentowane przez nich postawy, wzory zachowań oraz stosunek do prozdrowotnego stylu życia, znajdują swoje odzwierciedlenie w teorii dystynkcji. Pomimo, zachodzących przemian w sferze zachowań sportowo- rekreacyjnych (mają często charakter „pospolitujący”), a także dyferencyjności współczesnych statusów społecznych, uzyskane wyniki wskazują na cechy dystynktywne, statusowe oraz prestiżowe respondentów.

Warto zaznaczyć, że aktywność fizyczna może być nie tylko statusowym wyznacznikiem, lecz jest ona także warunkiem koniecznym dla prawidłowego rozwoju społecznego, jak i biologicznego człowieka. Dlatego *wishful thinking* autora jest, aby realizowane w ramach tego przedsięwzięcia badania oraz egemplifikowane na ich podstawie wnioski stały się inspiracją do odsłaniania nowych i być może pełniejszych aspektów tego zjawiska, tym bardziej że cechuje się ono znaczną dynamicznością i dlatego wymaga podejmowania systematycznych analiz ewaluacyjnych.

Bibliografia

- Berger P., *Zaproszenie do socjologii*, przeł. J. Stawiński. Warszawa 2012, PWN.
 Bojar I., Wojtyła K., Owoc A., *Aktywność fizyczna uczniów szkół podstawowych powiatu miasta Kalisz i powiatu kaliskiego*, Medycyna ogólna, 2010, 16 (XLV), 1.
 Bourdieu P., *Medytacje pascaliąskie*, tłum. K. Wakar, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006.

- Bourdieu P., *Rozum praktyczny, O teorii działania*, przekład J. Stryczyk, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
- Bourdieu P., *Sociology in Question*, Sage Publications, London 2005.
- Bourdieu P., *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2007.
- Bourdieu P., *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001.
- Demel M., Humel W., *Wprowadzenie do rekreacji fizycznej*, „Sport i Turystyka”, Warszawa 1970.
- Drabik J., *Aktywność fizyczna w edukacji zdrowotnej społeczeństwa*. AWF Gdańsk 1995.
- Golomb E., *Die Freizeit [w] Handbuch der Pastoraltheologie*, Freiburg-Basel-Wien 1969.
- Hałas E., *Symbole w interakcji*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001.
- http://sportpromotion.pl/assets/files/materialy/humanistyczne-podstawy-rekreacji-ruchowej_11111.pdf (11.09.2017).
- Jagielska M., *Innowacje kulturowe dostępne dla nielicznych. – rola nowych memów w świetle teorii Pierre'a Bourdieu*, Teksty z ulicy nr 13, Zeszyt memetyczny, Katowice 2011.
- Kolarzowski J.J., *Wprowadzenie do teorii socjologiczno-prakseologicznej Pierre'a Bourdieu*, Administracja – Samorząd – Prawo. Księga Jubileuszowa Instytutu Administracji, Samorządu i Prawa Wydz. Nauk Ekonomiczno-Prawnych, red. D. Strus, A. Duk-Majewska, wyd. ASPRA, Warszawa–Siedlce 2014.
- Kulmatycki L., *Promocja zdrowia w kulturze fizycznej*, AWF Wrocław 2003.
- Mielczarek M., *Inspiracje teorii Pierre'a Bourdieu w paradoznawstwie*. Edukacja Dorosłych nr 1, 2015.
- Szlendak T., *Socjologia rodziny*, PWN, Warszawa 2011.
- Wierny S., *Masa wolnego czasu*, Nauki Społeczne IV, Warszawa 2004.

PHYSICAL ACTIVITY OF DOCTORS IN THE CONTEXT OF PIERRE BOURDIEU'S THEORY – RESEARCH PERSPECTIVE

Abstract

The authors cite in this paper the most important arguments for the legitimacy of P. Bourdieu's theory of distinction in perspective the social differentiation of lifestyles and cultural tastes taking place through sport and recreation activity. The aim of the study is an attempt attitudes to doctors to the idea of a healthy lifestyle. The author has analyzed the respondents' behavior in daily and systematic physical activity. Within this project, the authors attempt to present the components of the above-mentioned theories: habitus, cultural capital, social field and symbolic violence. As confirmed by the results, the behaviours undertake sport, recreational of the respondents. The examples, which pertain to attitudes of conscious doctor's participation in various forms of sports and recreation activities and their attitudes to the idea of a healthy lifestyle are status, prestigious and distinctive features.

Słowa kluczowe: aktywność fizyczna, lekarze, prozdrowotny styl życia, teoria dystynkcji Pierre'a Bourdieu

Keywords: physical activity, healthy lifestyle, doctors, theories of Pierre's Bourdieu's

Krzysztof Jamróży, Andrzej Lipczyński

**UBÓSTWO USTAWOWE
I WYKLUCZENIE PRZESTRZENNE W RZESZOWIE**

Sięgając czasów osadnictwa na Ziemi, w każdym społeczeństwie istnieje wyraźna dychotomia dzieląca ludność na zamożną oraz ubogą. Pisali o tym nie tylko pierwsi filozofowie, np. Arystoteles czy Lucius Annaeus Seneca¹, ale także pierwsi myśliciele społeczni, wśród których wymienić można Thomas'a More'a² oraz Thomas'a Campanella³. Wśród klasycznych socjologów tę kwestię podejmował również Max Weber⁴.

Zarysowując historię występowania biedy należy zwrócić uwagę na fakt istnienia jej obszarów. W starożytności powstawały one w obrębie miast egipskich, babilońskich, greckich, rzymskich i innych. Średniowieczna Europa również nie była pozbawiona przestrzeni zamieszkiwanych przez biedotę. Najczęściej miejscem tym były obszary poza murami miasta. W ich obrębie stawiano także klasztory, które materialnie i finansowo wspomagały najuboższe warstwy feudalnego społeczeństwa. Z czasem powoływano fundacje szpitalne, których celem była opieka nad bezdomnymi i zubożonymi warstwami społeczeństwa⁵. Niewątpliwie zarówno przymusowe wysiedlanie ludności chorej lub ubogiej

¹ Zob. S. Solecki, *Historia europejskiej myśli społecznej. Wybór tekstów źródłowych*, Rzeszów 2000, s. 51–80.

² Zob. T. More, *Utopia*, Lublin 1993, s. 38–39.

³ Zob. T. Campanella, *Miasto Słońca*, Warszawa 1994, s.8.

⁴ Zob. M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa 2002, s. 176.

⁵ M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego. Średniowiecze*, Warszawa 2009, t. 2, s. 185.

oraz lokowanie klasztorów poza obrębem miasta było fundamentem pod późniejsze kształtowanie się obszarów biedy.

Obszary biedy w swojej klarownej i specyficznej formie w XVI wieku pojawiają się we Włoszech. Wtedy to, w Wenecji, rozporządzeniem włoskich mieszczan odgrodzono grubym murem włoskich Żydów, których posądzano o nielegalną budowę synagog i korupcję. Natomiast głównym powodem takiego postępowania była lichwa, pobierana przez Żydów, powodująca tym samym zdecydowanie zmniejszone dochody włoskich kupców⁶.

Za współczesny przykład obszarów biedy mogą posłużyć chociażby slumsy zlokalizowane we Francji⁷ czy w Stanach Zjednoczonych⁸. Lokalizują się one zazwyczaj w osiedlach o dominującej zabudowie socjalnej oraz w starych, nierewitalizowanych częściach miasta.

W tym miejscu warto przybliżyć stosowane pojęcia w pracy celem dookreślenia omawianego zagadnienia. Za obszar biedy można uznać teren otoczony obszarem o innym charakterze społecznym i kulturowym oraz odmiennym statusie materialnym zamieszkującej go ludności.

Kazimierz Frieske twierdzi, że „ubóstwo to nie tylko brak pieniędzy, to także takie szczególne okoliczności, które nie pozwalają ludziom nimi dotkniętym na uczestnictwo w życiu zbiorowym i w istotny sposób pomniejszają ich możliwości czynnego uczestnictwa w podstawowych instytucjach społecznych, od rodziny poczynając, na wymiarze sprawiedliwości kończąc”⁹. Zbliżoną definicję przedstawia Elżbieta Tarkowska, która zauważa, iż ubóstwo „nie jest tylko kwestią niskich dochodów, lecz niedoborów i niedostatków w wielu sferach zaspokajania potrzeb – w sferze zdrowia, edukacji, uczestnictwa w kulturze, w życiu politycznym i innych dziedzinach”¹⁰.

Określenie wykluczenie społeczne, marginalizacja społeczna oraz marginalność, to te same określenia, których można używać zamiennie. Oznaczają one „ograniczone uczestnictwo w określonym porządku społecznym [włącznie – przyp. aut.] z ograniczonym dostępem do podstawowych instytucji oraz syste-

⁶ M. S. Szczepański, W. Ślęzak-Tazbir, *Między łękiem a podziwem: getta społeczne w starym regionie przemysłowym* [w:] *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, red. B. Jałowicki, W. Łukowski, Warszawa 2007, s. 31.

⁷ <http://forsal.pl/artykuly/860109,apartheid-we-francji-kraj-musi-rozwiazac-problem-slu-ms-ow.html> (31.07.2017)

⁸ J. Grotowska-Leder, *Łódzkie enklawy biedy: aspekt przestrzenny i dynamiczny* [w:] *(Żyć) na marginesie wielkiego miasta*, red. W. Warzywoda-Kruszyńska, Łódź 2001, s. 47.

⁹ K. W. Frieske, *Bieda – miary interpretacyjne* [w:] *Polska bieda. Kryteria. Ocena. Przeciwdziałanie*, red. S. Golinowska, Warszawa 1997, s. 236.

¹⁰ E. Tarkowska, *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Warszawa 2000, s. 19.

mów takich jak rynek pracy, konsumpcji, (...) instytucji wymiaru sprawiedliwości, edukacyjnego, gwarancji socjalnych, itp.¹¹”.

Podkreślając terytorialność ubóstwa w przestrzeni miejskiej ma się na względzie kwestię osiedlania się na określonych obszarach pewnych specyficznych grup społecznych.

Tak też obszary biedy zamieszkują głównie osoby długotrwale bezrobotne, niepełnosprawne, rodziny wielodzietne, osoby korzystające ze wsparcia ośrodków pomocy społecznej, itp.¹²

W związku z tym, iż takie gospodarstwa domowe nie posiadają odpowiednich środków finansowych by zamieszkać w mieszkaniu o wyższym standardzie i w zamożniejszych osiedlach, korzystają z mieszkań socjalnych, których poziom komfortu i wyposażenia pozostaje na niskim poziomie. Osoby takie zostają wykluczone ze sfery uczestnictwa w życiu mieszkańców w pewnych częściach miasta, jeśli chodzi o prestiżowe szkoły, miejsca rozrywki, ośrodki kulturalne czy galerie handlowe. Z drugiej strony na osiedla biedy nie przenikają osoby z klasy średniej, nie mówiąc już o tych umiejscawianych na szczycie społecznej struktury. Związane jest to z procesem koncentracji i segregacji przestrzennej oraz inwazji i sukcesji¹³. Bez możliwości rozwoju kapitału społeczno-kulturowego rozpoczyna się proces stagnacji warstw społecznych określanych jako marginalne. Poważnym problemem staje się przekazywanie podobnych stylów życia młodszemu pokoleniu urodzonym i wychowywanym w tych osiedlach (w ramach transmisji kulturowej).

Mieszkańcy osiedli o niższym statusie i jakości życia są najczęściej także wykluczeni cyfrowo – wynika to nie tylko z braku środków finansowych związanych z opłatą za dostęp do internetu, lecz także z brakiem przyłączy do globalnej sieci¹⁴.

Należy również podkreślić, iż osoby ubogie zamieszkują często mieszkania socjalne. Według analiz Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych ten typ mieszkań najczęściej powstawał:

- 1) przed 1944 r. (65%);
- 2) w latach 1945–1970 (30%);
- 3) po 1971 r. (zaledwie 5%)¹⁵.

¹¹ M. Bozacka, *Wykluczenie społeczne a ubóstwo. Pojęcia i teorie*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego, Seria Socjologiczno-Historyczna, Socjologia 5, Zeszyt 54, red. M. Malikowski, Rzeszów 2008, s. 91.

¹² W. Warzywoda-Kruszyńska, *Wstęp [w:] (Życie) na marginesie wielkiego miasta*, red. W. Warzywoda-Kruszyńska, Łódź 2001, s. 14.

¹³ J. Grotowska-Leder, *Łódzkie enklawy biedy: aspekt przestrzenny i dynamiczny [w:] (Życie) na marginesie wielkiego miasta*, red. W. Warzywoda-Kruszyńska, Łódź 2001, s. 48–49.

¹⁴ A. Stawicka, *Wykluczenie cyfrowe w Polsce. Wypracowania tematyczne OT-637*, Warszawa 2015, s. 9–11.

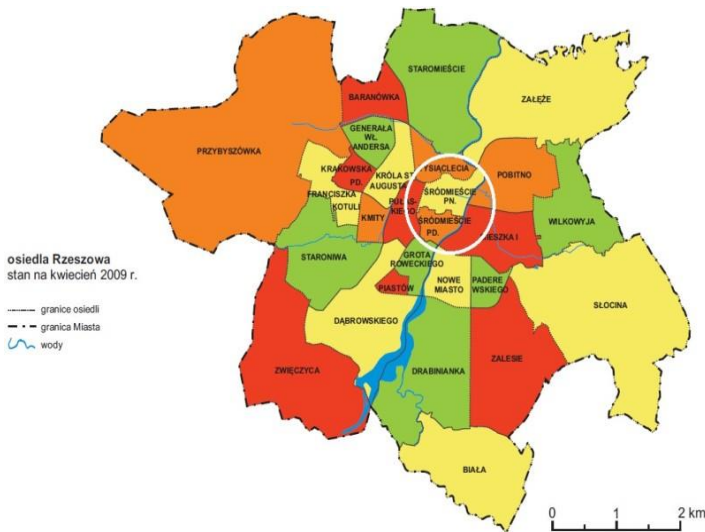
¹⁵ H. Zaniewska, *Środowisko urbanistyczno-architektoniczne „źle mieszkających” [w:] Bieda mieszkaniowa i wykluczenie. Analiza zjawiska i polityki*, red. H. Zaniewska, Warszawa 2007, s. 63.

Dane te oznaczają, że ludność uboga bardzo często zamieszkuje mieszkania wybudowane ponad 70 lat temu. Na ogół ich standardy daleko odbiegają od powszechnie obowiązujących.

Rzeszów jak wiele innych miast nie jest wolny od obszarów biedy. Jednakże, aby dokładnie omówić ten problem, należy zapoznać się z wybranymi danymi statystycznymi. Łączna powierzchnia omawianego miasta to 120,4 km²¹⁶.

Według ustalonego przez władze miasta podziału w skład Rzeszowa wchodzi 30 osiedli: Śródmieście-Północ, Śródmieście-Południe, Pułaskiego, Generała Roweckiego-„Grot”, Piastów, Dąbrowskiego, Staroniwa, Kmity, Generała Władysława Andersa, Staromieście, Tysiąclecia, Pobitno, Mieszka I, Nowe Miasto, Wilkowyja, Słocina, Zwięczyca, Zalesie, Przybyszówka, Baranówka, Załęże, Króla Stanisława Augusta, Paderewskiego, Drabinianka, Krakowska - Południe, Franciszka Kotuli, Biała, Budziwój, Miłocin oraz Bzianka¹⁷ (ich alokację prezentuje mapa 1 i 2).

Według danych szacunkowych Urzędu Miasta Rzeszowa, stolicę Podkarpacia zamieszkuje 188 900 osób (zameldowanych na pobyt stały lub czasowy – stan na 30 czerwca 2017 r.)¹⁸. Rozpatrując stolicę województwa podkarpackiego pod względem ubóstwa należy podkreślić, iż stopa procentowa tego zjawiska wynosi w niej 6,9% (dane statystyczne pochodzą z lutego 2017 r.)¹⁹.



Mapa 1. Alokacja osiedli rzeszowskich (stan na 2009 r.)

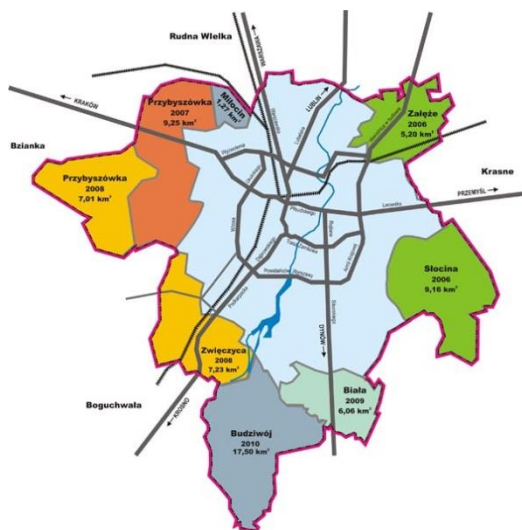
Źródło: S. Indycka-Rosół, *Czy w Rzeszowie będzie nowe osiedle? Jest projekt uchwały*, <http://rzeszowska.pl/newsy/w-rzeszowie-bedzie-nowe-osiedle-jest-projekt-uchwały/250464> (31.07.2017).

¹⁶ <http://www.rzeszow.pl/miasto-rzeszow/dane-statystyczne/rzeszow-w-liczbach> (31.07.2017).

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ <http://www.pup.rzeszow.pl/index.php?id=stat> (31.07.2017).



Mapa 2. Alokacja osiedli rzeszowskich (stan po 2010 r.)

Źródło: <http://www.skyscrapercity.com/showthread.php?t=917106&page=44> (02.08.2017).

Jak wskazują dane Powiatowego Urzędu Pracy w Rzeszowie bezrobotni to zazwyczaj osoby młode w wieku do 35 roku życia (46,42%). Znaczny odsetek jednostek pozostających bez pracy stanowią także osoby, które nie ukończyły 25 lat (15,95% osób bezrobotnych zarejestrowanych w PUP w Rzeszowie)²⁰.

W zbiorowości osób pozostających bez pracy przeważają osoby, które poszukują jej powyżej 12 miesięcy (48%). W ewidencji PUP w Rzeszowie bez zatrudnienia powyżej 2 lat pozostaje 31,24%. W tym zakresie odnotowuje się tendencję wzrostową, zwłaszcza w porównaniu z rokiem 2014 r. (wartości 45,07% dla pierwszej kategorii oraz 28,02% - dla drugiej)²¹.

Na wykresie 1 zaprezentowane zostały dane dotyczące liczby rejestrujących się bezrobotnych w latach 2007–2017. Analizując te dane można wyciągnąć wniosek, że liczba osób bezrobotnych w Rzeszowie waha się na poziomie 20 000 mieszkańców. Od roku 2013 odnotowano stały spadek ich liczby z niewielkim wzrostem w 2017 r.

Od stycznia do grudnia 2017 r. w Powiatowym Urzędzie Pracy w Rzeszowie zarejestrowano 19 725 osób bezrobotnych, z czego 23,5% posiadało prawo do zasiłku. W całym omawianym okresie wskaźnik ten oscylował między wartościami 19% a 32,6%.

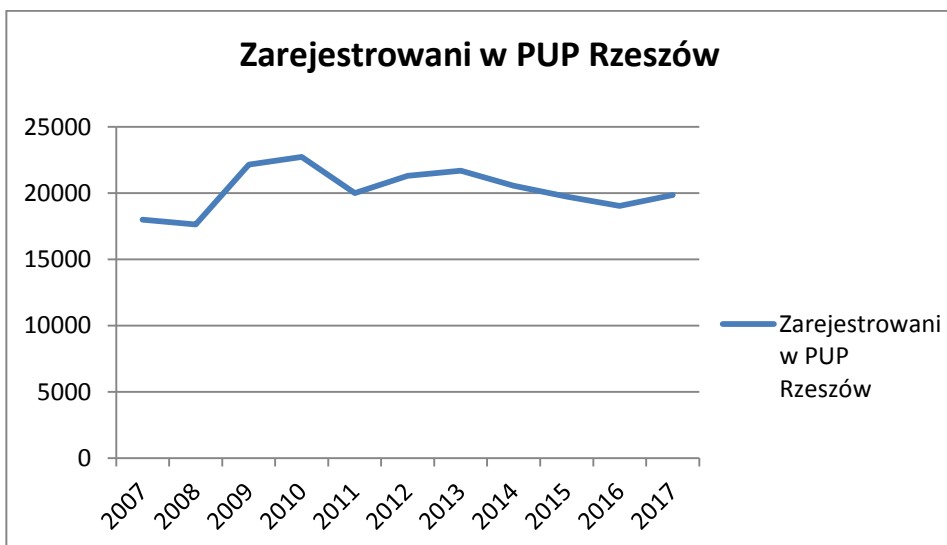
W 2017 roku sporządzono 3032 listy wypłat świadczeń dla osób, które pozostawały w stanie bezrobocia. W roku 2015 wydano 2800 takich decyzji,

²⁰ <http://rzeszow.praca.gov.pl/rynek-pracy/statystyki-i-analizy/> (30.03.2018).

²¹ *Ibidem*.

a w 2016 – 2229. Można więc zauważyć, że nastąpił wzrost liczby przyznawanych świadczeń w analizowanym okresie.

Proces kształtowania się obszarów biedy i bogactwa na obszarze Rzeszowa zaczął stawać się szczególnie widoczny po roku 1989, gdy doszło w Polsce do zmian ustrojowych. W okresie przemian zmieniły się też kryteria alokacji różnych obiektów w przestrzeni miejskiej (z kryteriów ideologicznych i politycznych na ekonomiczne). Proces ten w Rzeszowie doprowadził do modyfikacji zachowań przestrzennych jego mieszkańców. Wiązało się to głównie z urynkowaniem cen obiektów i działek znajdujących się na terenie Rzeszowa ze względu na ich centralne bądź peryferyjne położenie, co z kolei pociągnęło za sobą zajmowanie lepiej sytuowanych obszarów i obiektów miejskich przez osoby zamożne. Analogicznie „gorsze” ze względu na lokalizację i dostępną infrastrukturę działki były zajmowane przez osoby uboższe, wręcz niekiedy biedne.



Wykres 1. Liczba rejestrujących się bezrobotnych w latach 2007–2017

Źródło: opracowanie własne na podstawie <http://rzeszow.praca.gov.pl/rynek-pracy/statystyki-i-analazy/> (dostęp: 30.03.2018 r.).

W okresie transformacji doszło do wyłonienia się istniejących do dzisiaj dwóch rodzajów centrum Rzeszowa: historycznego (na osiedlu Staromieście – czyli Rynek Rzeszowa – w jego niedalekim otoczeniu znajdują się obszary biedy ze względu na starą, nierewitalizowaną zabudowę miejską) oraz współczesnego (na osiedlu Nowe Miasto, czyli al. Tadeusza Rejtana, ul. Wacława Kopisto oraz

al. Niepodległości)²². Na tym obszarze skupiają się ośrodki naukowe (Uniwersytet Rzeszowski, Wyższa Szkoła Prawa i Administracji), centra handlowo-usługowe (takie jak np. galeria Millenium Hall, galeria Plaza) czy ekskluzywne kompleksy mieszkalne (takie jak np. Capital Towers czy osiedle Zamkowe).

Na podstawie informacji pochodzących z Biura Gospodarki Mieniem Urzędu Miasta Rzeszowa można wywnioskować, iż w Rzeszowie brakuje mieszkań socjalnych i komunalnych. Pomimo że jest ich ok. 3 000, to jednakże szacuje się, że do pełnego zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych mieszkańców stolicy Podkarpacia brakuje 12 bloków po ok. 60 mieszkań. W kolejce na przyznanie mieszkania komunalnego oczekuje ok. 525 rodzin, a na mieszkanie socjalne – 215. Są to bardzo duże wartości, o czym świadczy fakt, iż na takie lokum oczekuje się średnio ok. 6–7 lat²³. Jednakże nie jest to problem jedynie w stolicy województwa podkarpackiego, gdyż borykają się z nim gminy na obszarze całego kraju²⁴.

W Rzeszowie można wskazać fragmenty osiedli Tysiąclecia, Króla Stanisława Augusta, Baranówki oraz Śródmieścia, gdzie istnieją główne enklawy biedy w mieście. Obszary te szczególnie widoczne są na ulicy Jabłońskiego, Grottgera (okolice dworca PKS), Bardowskiego oraz części ulicy Hoffmanowej (zakreślone kołem na mapie 1). Wyraźnie obserwowalne są tam złe warunki mieszkaniowe.

Informacje zawarte w dokumentacji Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej (MOPS) wyraźnie wskazują na niski poziom warunków bytowych osób zamieszkujących wspomnianą enklawę. Lokale tych mieszkańców nie posiadają oddzielnych WC, istnieją też wspólne łazienki. Stan techniczny, sanitarny i estetyczny pozostawia wiele do życzenia. Między innymi drzwi najczęściej są zdrapane, ściany od dawna niemalowane, brudne, popisane graffiti. Klatka schodowa brudna, gdzieśkolwiek leżą śmiecie, można też natknąć się na kałuże ludzkiego moczu. W mieszkaniach znajdują się stare, zniszczone meble, sprzęty RTV i AGD. W każdym z nich panuje wszechobecna wilgoć i zagrzybienie.

Mieszkania te zamieszkują osoby długotrwale bezrobotne, najczęściej z niskim wykształceniem (podstawowym lub zasadniczym zawodowym) i korzystające ze wsparcia rzeszowskiego MOPS-u. Jest to zjawisko klasyczne dla tego typu osób zamieszkujących osiedla biedy.

Obszary biedy nie są pozbawione wysokiego wskaźnika przestępczości w odniesieniu do innych osiedli rzeszowskich. Bardzo często zjawisko to jest

²² *Ibidem*, s. 117.

²³ B. Gubernat, *Na Podkarpaciu brakuje mieszkań komunalnych*, <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/podkarpacie/art/5724016,na-podkarpaciu-brakuje-mieszkan-komunalnych,id,t.html> (dostęp: 30.03.2018 r.).

²⁴ M. Lewoc, *Mieszkanie komunalne – co trzeba o nim wiedzieć?*, <https://www.morizon.pl/blog/mieszkanie-komunalne-poradnik/> (dostęp: 30.03.2018 r.).

łączone z bezrobociem, gdyż jak wykazała Bożena Tuziak (na podstawie analiz prowadzonych w Rzeszowie) udział bezrobotnych w ogólnej liczbie sprawców przestępstw ciągle rośnie²⁵. Z kolei Józef Rejman zauważył, iż samo zjawisko przestępczości jest najczęściej efektem wykluczenia społecznego, które jednakże nie zawsze musi być związane z biedą²⁶.



Ryc. 1. Przykładowe osiedle biedy w Rzeszowie – ulica Grottgera

Źródło: www.skyscrapercity.com/showthread.php?t=1408206&page=12 (dostęp 2 sierpnia 2017 r.).

Do najczęściej popełnianych przestępstw w Rzeszowie należą bójki i pobicia (najczęściej połączone z rabunkiem), kradzieże oraz włamania. Do najmniejbezpiecznych obszarów miasta zagrożonych przestępczością należą osiedla: Baranówka, Tysiąclecia (dominacja bójek i pobic z kradzieżą – głównie w okolicy blokowisk oraz dworców PKP, PKS i MPK), Nowe Miasto (kradzieże i włamania – głównie w sklepach) oraz Śródmieście (w szczególności ul. Baldachówka, 3 Maja oraz Rynek – są to głównie bójki i pobicia)²⁷.

²⁵ A. Polakiewicz, *Poczucie bezpieczeństwa oraz wybrane zagrożenia społeczne w postawach mieszkańców Rzeszowa* [w:] *Zagrożenia i bezpieczeństwo w mieście Rzeszowie. Zadania – diagnozy – praktyka*, red. M. Malikowski, Rzeszów 2007, 99.

²⁶ J. Rejman, *Opinie społeczne o przestępczości w budowaniu jej profilaktyki* [w:] *Zagrożenia i bezpieczeństwo w mieście Rzeszowie. Zadania – diagnozy – praktyka*, red. M. Malikowski, Rzeszów 2007, s. 61.

²⁷ A. Polakiewicz, *Poczucie bezpieczeństwa oraz wybrane zagrożenia społeczne w postawach mieszkańców Rzeszowa* [w:] *Zagrożenia i bezpieczeństwo w mieście Rzeszowie. Zadania – diagnozy – praktyka*, red. M. Malikowski, Rzeszów 2007, 106–108.

Interesujący z punktu widzenia socjologii jest fakt, iż w Rzeszowie najbezpieczniej czują się mieszkańcy domów jednorodzinnych, zlokalizowanych w znacznej odległości od wskazanych w artykule obszarów biedy. W badaniach prowadzonych przez Uniwersytet Rzeszowski dotyczących poziomu poczucia bezpieczeństwa przez rzeszowian, na pytanie: „Czy miejsce, w którym Pan/i mieszka można nazwać bezpiecznym i spokojnym?” 71,6% respondentów zamieszkujących w takim budownictwie odpowiedziało „zdecydowanie tak” i „raczej tak”. Świadczyć to może o większym poczuciu bezpieczeństwa mieszkańców na tych osiedlach, a tym samym znikomej skali czynów przestępczych. Biorąc pod uwagę poziom wykształcenia mieszkańców Rzeszowa oraz ich poczucie zagrożenia przestępczością, wskazać można, że najbardziej zagrożone tym zjawiskiem czuły się osoby z wykształceniem podstawowym (60%) w stosunku do osób z wykształceniem wyższym (21,4%)²⁸. Można domniemywać, że osoby z wykształceniem wyższym zamieszkują zazwyczaj w prestiżowych osiedlach (co może wiązać się z tym, że posiadają dobrze płatną pracę zarobkową), a osoby z niższym wykształceniem – osiedla mieszczące się we wskazanych obszarach biedy (brak lub nisko płatna praca). Ubodzy zamieszkują na tych obszarach najczęściej z powodu niskich cen wynajmu mieszkań (co wynika z ich niskiego standardu oraz prestiżu).

Osoby z tak zwanej klasy średniej lub wyższej zamieszkują osiedla: Słocinę, Śródmieście Południe, Nowe Miasto, Drabiniankę, Zalesie oraz Miłocin. Na tym właśnie obszarze firmy deweloperskie budują prestiżowe bloki mieszkalne oraz osiedla domów jednorodzinnych. Ich mieszkańcy to osoby zamożne, bardzo często wykonujące prestiżowe zawody (adwokaci, lekarze, osoby na wysokich urzędniczych stanowiskach, itp.), właściciele średnich i dużych przedsiębiorstw.

Zdecydowanie odmiennie wygląda sytuacja mieszkaniowa w nowych prestiżowych osiedlach rzeszowskich w porównaniu z osiedlami, gdzie dominują mieszkania socjalne. Na Drabiniance możemy odnaleźć bardzo wysoki standard lokali. Niektóre wyposażone są nawet w siłownię, saunę, prywatne baseny oraz jacuzzi. W kompleksie mieszkalnym „Capital Tower” znajdują się panoramiczne okna, podziemny garaż oraz całodobowa ochrona i monitoring. W przyszłości na jego obszarze mają powstać SPA, basen, fitness, solarium, siłownia, restauracje, delikatesy, przedszkole oraz plac zabaw dla dzieci²⁹.

Spółeczność rzeszowska w powolnym, lecz coraz większym stopniu zaczyna się polaryzować. Z jednej strony istnieją osiedla biedy, a z drugiej - osiedla elitarne budowane na Drabiniance (np. „Osiedle zamkowe”, „Capital Towers”). Powstają kręgi: bogatych i posiadających wysoki poziom we wszystkich trzech

²⁸ *Ibidem*, s. 107–108.

²⁹ www.capitaltowers.pl (dostęp: 31 lipca 2017 r.).

kapitałach, uwzględnianych przez socjologów oraz spauperyzowanych biednych – z niskimi kapitałami, dziedziczących biedę, nieporadnych życiowo, często roszczeniowych.

Społeczeństwo spolaryzowane to zbiorowość słaba, podatna na różnego rodzaju patologie i dysfunkcje. W związku z tym faktem, wskazane zdaje się powstrzymanie procesu „spychania” grup marginalnych na „gorsze osiedla”. Równoległe powinno się także podejmować kroki w celu rozszerzenia inkluzji społecznej, związanej z pełnym udziałem jednostek w życiu społeczności lokalnej.

Efekty takie można osiągnąć chociażby przez odpowiednie działania służb społecznych (takich jak np. pracownicy socjalni, asystenci rodziny czy street-workerzy). Jednostki pomocy społecznej oprócz wsparcia finansowego dla najuboższych, powinny także aktywnie wspierać inkluzję społeczną, eliminować zjawisko stygmatyzacji społecznej oraz odpowiednio modelować zachowania i postawy zarówno osób najuboższych, jak też średniozamożnych bądź zamożnych.



Ryc. 2. Przykładowe osiedle prestiżowe w Rzeszowie – aleja Wacława Kopisto

Źródło: www.rzemiasto.pl (dostęp: 31 lipca 2017 r.).

Równoległe powinno się także prowadzić odpowiednią politykę oświatową, która eliminowałaby tworzenie elitarnych klas szkolnych skupiających dzieci osób zamożnych czy wyłącznie wybitnie uzdolnionych (co ewidentnie tworzy strukturę warstwową opartą na zasadach „lepsi – gorsi”), co niestety ma miejsce

w stolicy województwa podkarpackiego (bardzo dobry przykład stanowi tu Zespół Szkół Społecznych nr 2 w Rzeszowie). Szkoła powinna być miejscem, gdzie stykają się różne kręgi społeczne i gdzie akcentuje się idee równości, wolności oraz swobody dokonywania wyborów (choćby właśnie szkoły, do której chce się uczęszczać).

W równym wymiarze powinna być prowadzona na obszarach biedy w Rzeszowie działalność profilaktyczna i prewencyjna, dotycząca występowania na nich przestępczości. Osiedla bezpieczne to miejsca, do których chętniej będą sprowadzały się osoby średniozamożne zachęcane np. niższymi cenami mieszkań czy bliskością rynku. Pojawienie się takich jednostek w przestrzeni miejskiego obszaru biedy może wyzwolić tworzenie się nowych postaw, wzbudzić aktywność lokalną obywateli na rzecz danego osiedla czy zainicjować proces inkluzji społecznej grup marginalnych. Działania mające zapewnić bezpieczeństwo obywateli są zresztą na części niebezpiecznych osiedli w Rzeszowie już efektywnie prowadzone, np. na osiedlu Baranówka, gdzie w najbardziej niebezpiecznych miejscach zainstalowano miejski monitoring, czy na ul. Grottgera (osiedle Tysiąclecia), gdzie utworzono dodatkowy komisariat policji. Działania te przyniosły znaczne efekty w poprawie bezpieczeństwa na omawianych osiedlach³⁰. Co więcej, takie działania stosowane są także w tych częściach miasta, gdzie przestępczość jest stosunkowo niska (np. osiedle Mieszka I, ul. Monte Cassino).

Jednym z ważnych elementów ograniczających nadmierne tworzenie się obszarów biedy może być rewitalizacja najbardziej zaniedbanych budynków mieszkalnych. Dzięki takim zabiegom istnieje możliwość rotacji różnego rodzaju warstw społecznych na terenach dzisiejszych obszarów biedy i niwelowania powstających podziałów społecznych. Osiedla odnowione, z odpowiednią infrastrukturą komunikacyjną, wyposażone w miejsca do spędzania czasu wolnego są gwarantem ograniczenia nadmiernej polaryzacji społecznej.

Podsumowując, tylko zintegrowane działania władz miejskich, inwestorów, urbanistów, instytucji pomocy społecznej, organizacji pozarządowych, policji oraz samych obywateli miasta Rzeszowa są w stanie zahamować negatywny proces kształtowania się obszarów biedy. Odwołując się do klasycznej teorii ewolucjonizmu Herberta Spencera³¹ należy rzec, iż rozwój stolicy województwa podkarpackiego jest możliwy tylko i wyłącznie wtedy, gdy wszystkie obszary miejskie będą ze sobą harmonijnie współgrać i współpracować.

³⁰ J. Kawalec, *Zastosowanie monitoringu wizyjnego na przykładzie miasta Rzeszowa* [w:] *Zagrożenia i bezpieczeństwo w mieście Rzeszowie. Zadania – diagnozy – praktyka*, red. M. Malinkowski, Rzeszów 2007, s. 205–207.

³¹ J. H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 2005, s. 11.

Bibliografia

- Banaszak M., *Historia Kościoła katolickiego. Średniowiecze*, Warszawa 2009, t. 2.
- Bozacka M., *Wykluczenie społeczne a ubóstwo. Pojęcia i teorie, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego, Seria Socjologiczno-Historyczna, Socjologia 5, Zeszyt 54*, red. M. Malikowski, Rzeszów 2008, s. 87–105.
- Campanella T., *Miasto Słońca*, Warszawa 1994.
- Frieske K. W., *Bieda- miary interpretacyjne* [w:] *Polska bieda. Kryteria. Ocena. Przeciwdziałanie*, red. S. Golinowska, Warszawa 1997, s. 230-240.
- Grotowska-Leder J., *Łódzkie enklawy biedy: aspekt przestrzenny i dynamiczny* [w:] *(Życie) na marginesie wielkiego miasta*, red. W. Warzywoda-Kruszyńska, Łódź 2001, s. 47–66.
- Gubernat B., *Na Podkarpaciu brakuje mieszkań komunalnych*, <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/podkarpacie/art/5724016,na-podkarpaciu-brakuje-mieszkan-komunalnych,id,t.html> (30.03.2018).
- <http://forsal.pl/artykuly/860109,apartheid-we-francji-kraj-musi-rozwiazac-problem-slumsow.html> (31.07.2017).
- <http://rzeszow.praca.gov.pl/rynek-pracy/statystyki-i-analizy/> (30.03.2018).
- <http://www.rzeszow.pl/miasto-rzeszow/dane-statystyczne/rzeszow-w-liczbach> (31.07.2017).
- <http://www.skyscrapercity.com/showthread.php?t=917106&page=44> (02.08.2017).
- <http://www.pup.rzeszow.pl/index.php?id=stat> (31.07.2017).
- Indycka-Rosół S., *Czy w Rzeszowie będzie nowe osiedle? Jest projekt uchwały*, <http://rzeszow.eska.pl/newsy/w-rzeszowie-bedzie-nowe-osiedle-jest-projekt-uchwaly/> 250464 (02.08.2017).
- Kawalec J., *Zastosowanie monitoringu wizyjnego na przykładzie miasta Rzeszowa* [w:] *Zagrożenia i bezpieczeństwo w mieście Rzeszowie. Zadania – diagnozy – praktyka* red. M. Malikowski, Rzeszów 2007, 204-208.
- Lewoc M., *Mieszkanie komunalne – co trzeba o nim wiedzieć?*, <https://www.morizon.pl/blog/mieszkanie-komunalne-poradnik/> (30.03.2018).
- Malikowski M., *Podkarpacie – studia socjologiczne*, Rzeszów 2010.
- More T., *Utopia*, Lublin 1993.
- Polakiewicz A., *Poczucie bezpieczeństwa oraz wybrane zagrożenia społeczne w postawach mieszkańców Rzeszowa* [w:] *Zagrożenia i bezpieczeństwo w mieście Rzeszowie. Zadania – diagnozy – praktyka*, red. M. Malikowski, Rzeszów 2007, s. 97–117.
- Rejman J., *Opinie społeczne o przestępczości w budowaniu jej profilaktyki* [w:] *Zagrożenia i bezpieczeństwo w mieście Rzeszowie. Zadania – diagnozy – praktyka*, red. M. Malikowski, Rzeszów 2007, s. 61–76.
- Solecki S., *Historia europejskiej myśli społecznej. Wybór tekstów źródłowych*, Rzeszów 2000.
- Stawicka A., *Wykluczenie cyfrowe w Polsce. Wypracowania tematyczne OT-637*, Warszawa 2015.
- Szczepański M. S., Ślęzak-Tazbir W., *Między lękiem a podziwem: getta społeczne w starym rejonie przemysłowym* [w:] *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, red. B. Jałowicki, W. Lukowski, Warszawa 2007, s. 29–52.
- Tarkowska E., *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Warszawa 2000.
- Turner J. H., *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 2005.
- Warzywoda-Kruszyńska W., *Wstęp* [w:] *(Życie) na marginesie wielkiego miasta*, red. W. Warzywoda-Kruszyńska, Łódź 2001, s. 11–20.
- Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa 2002.
- www.capitaltowers.pl (dostęp: 31 lipca 2017 r.).
- www.rzemiesto.pl (dostęp: 31 lipca 2017 r.).
- Zaniewska H., *Środowisko urbanistyczno-architektoniczne „złe mieszkających”* [w:] *Bieda mieszkaniowa i wykluczenie. Analiza zjawiska i polityki*, red. H. Zaniewska, Warszawa 2007, s. 62-72.

LEGAL POVERTY AND SPATIAL EXCLUSION IN RZESZÓW

Abstract

Poverty and spatial exclusion are phenomena, that are found in every country, regardless of the level of economic development. Their characteristic feature in urban space is territorial concentration, which is often related with the occurrence of poverty areas and alienated groups. These social phenomena aren't found only in large urban agglomerations such as Paris or New York. We can find this phenomena in smaller cities, for example in Rzeszow. This article aims to present the causes of the occurrence of poverty in Rzeszow and identify the housing estates in which these problems occur. It's a continuation of the issues raised in 2014.

Słowa kluczowe: poverty, social exclusion, enclaves of poverty, housing estate

Keywords: ubóstwo, wykluczenie społeczne, obszary biedy, osiedle

Marek A. Motyka

WPŁYWY
POSTMODERNISTYCZNYCH IDEI
NA DYNAMIKĘ UŻYWANIA
ŚRODKÓW PSYCHOAKTYWNYCH
W POLSKIM SPOŁECZEŃSTWIE

Wprowadzenie

Pod koniec XIX wieku zachwyty nowoczesnością jako okresem, w którym dominowała wiara w postęp, rozum i naukę uległ osłabieniu. Zaczęto dostrzegać negatywne następstwa nowego porządku społecznego: Karol Marks zwracał uwagę na alienację i dehumanizację robotników, Ferdinand Tönnies na utratę więzi w nowoczesnym społeczeństwie, Max Weber na zamykanie społeczeństwa w „żelaznej klatce” skrajnej racjonalności, Émile Durkheim na występowanie chaosu normatywnego i popadanie ludzi w antyspołeczny egoizm¹. Dotychczasowa wiedza, uporządkowana w formie holistycznych opisów, tzw. metanarracji, jak również idee, które owe metanarracje głosiły (wolność, oświecenie, socjalizm, etc.) zostały – zdaniem postmodernistów – ostatecznie zaprzepaszczone przez wydarzenia z początku XX wieku: narodziny totalitaryzmów, wojny i powstanie obozów zagłady. Wydarzenia te miały wskazywać na nieskuteczność „zamykania” rzeczywistości społecznej w uniwersalnych formułach, jak również implikowały potrzebę przyjęcia nowej perspektywy².

¹ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2007, *passim*.

² B. Lewicka, *Ponowoczesność i postmodernizm* [w:] *Współczesne teorie społeczne*, red. M.S. Szczepański, A. Śliz, Opole 2014, s. 296–297.

Perspektywa postmodernistyczna

Jednym z intelektualistów wskazujących kryzys wielkich narracji był Jean-François Lyotard, który uważał, że miejsce dotychczasowej „uniwersalnej prawdy” zostało zastąpione „tysiącem innych prawd”, albo raczej tysiącem możliwości działania mogących bez konfliktu współwystępować obok siebie. Zdaniem J.F. Lyotarda upadek metanarracji oznaczał wyzwolenie nauki, która nieograniczona filozofią i polityką sama zaczyna siebie uprawomocniać³. Charakterystyczne cechy nowej perspektywy, to zanegowanie uniwersalności rozumu, odrzucenie idei prawdy i obiektywności, odrzucenie idei jedności i wprowadzenie w ich miejsce nowych zasad życia społecznego opartych na pluralizmie i tolerancji⁴.

Jak wskazuje Jerzy Szacki, w postmodernistycznej rzeczywistości nic nie ma swojego stałego miejsca i nie jest do niczego przystosowane; nie istnieją pojęcia „ład”, „przewidywalność”, „prawidłowość”, „autorytet” i „prawda obiektywna”. Dominują relatywizm i pluralizm; „klimat opinii” dający możliwość wypowiedzania się i podejmowania działań każdemu według jego własnego osobistego przekonania oraz subiektywnego systemu wartości⁵.

Istotną rolę w kreowaniu nowego wizerunku rzeczywistości społecznej pełniły rozwijające się dynamicznie media. Według Dominica Strinati, „postmodernizm opisuje wyłonienie się porządku społecznego, w którym znaczenie i władza mass mediów oraz kultury popularnej są tak wielkie, że nadają kształt innym formom stosunków społecznych, a nawet nimi rządzą”⁶. Wielość wypowiedzi, a przede wszystkim wolność tychże wydaje się niczym nieograniczona.

Masowe oddziaływania nie pozostały bez wpływu na jednostki; jednym z postmodernistycznych symptomów są dylematy tożsamości. Dysponująca wielością wyłaniających się wzorów jednostka konstruuje swoją tożsamość z mieszaniny proponowanych elementów; pluralizm społeczny implikuje pluralizm jednostki. „Ja” jednostkowe jest kreowane przez kulturę, a nie odwrotnie⁷. Według Zbigniewa Baumana ponowoczesność ukształtowała nowe wzory osobowe wyłaniające się wskutek owej niespójności, niekonsekwencji postępowania obserwowanej w otaczającej rzeczywistości, fragmentaryzacji i epizodyczności rozmaitych sfer aktywności jednostek. W proponowanej przez siebie kla-

³ J.F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, Warszawa 1997, s. 149–151.

⁴ Z. Sareło, *Postmodernizm w pigułce*, Poznań 1998, s. 11.

⁵ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2007, s. 913-914.

⁶ D. Strinati, *An Introduction to Theories of Popular Culture*, London / New York 2004, s. 211.

⁷ B. Lewicka, *Ponowoczesność...*, op. cit., s. 297–299.

syfikacji Z. Bauman wskazuje cztery wzory osobowości (spacerowiczów, turystów, włóczęgów i graczy), a przy tym podaje charakterystykę każdego ze wskazanych typów⁸. O ile w okresie przed-ponowoczesności występowanie wskazanych wzorców można przypisać wielu jednostkom na różnych etapach życia, to w ponowoczesności charakterystyczną ich cechą jest jednocześnie współwystępowanie wszystkich typów, nakładanie się ich na siebie, stapianie dotychczasowych przeciwstawności w jedność. Pluralizm oraz płynność norm i postaw stanowi swoisty kalejdoskop okoliczności, z którymi jednostka próbuje się mierzyć. Jak wskazuje Mirosława Marody: „przechodząc od jednego obszaru działań do drugiego jesteśmy nieustannie zmuszani dostosowywać się do reguł, które nie mają żadnego wspólnego mianownika, uruchamiać w sobie wzajemnie sprzeczne cechy i odwoływać się do wzajem wykluczających się uzasadnień”⁹.

Wielość dyskursów dających wiele możliwości odnosi się również do związków z bliskimi i do przekształceń sfery intymności; relacje pomiędzy partnerami charakteryzuje swoboda, epizodyczność, niepewność i egoizm¹⁰. Ponowoczesny relatywizm sprzyja powstawaniu związków otwartych, weekendowych, związków bez zobowiązań dających zarówno komfort podtrzymywania relacji, jak i poczucie zupełnej wolności¹¹.

Kolejne istotne symptomy ponowoczesności to konsumpcjonizm kreowany przez zmieniające się w szybkim tempie mody i style, wymuszający potrzebę ciągłego nadążania w wyścigu po wszelkie możliwe dobra, oraz powszechne doświadczanie ryzyka związanego zarówno z możliwością wystąpienia katastrof ekologicznych, jak i zagrożeń związanych z utratą autonomii, pokoju, zdrowia, pracy, rodziny. Przenikająca się wzajemnie wielość niezależnych dyskursów kumuluje narastające obawy przed „niestabilną rzeczywistością, w której trudno odwołać się do trwałych, jasnych zasad”¹².

Istotne znaczenie w pielęgnowaniu dotychczas przestrzeganych norm przypisać należy religii oraz roli Boga w życiu człowieka. Odwołując się do reguł obowiązujących w danej doktrynie, człowiek, podczas podejmowania istotnych, życiowych decyzji, decydował się na ten wybór, który był zgodny z normami wyznawanej przezeń religii. Obecnie jednak, jak podaje Anna Sobolewska, wierzenia religijne ze sfery tradycji związanej z miejscem urodzenia przesunęły się do sfery wolnego wyboru. Autorka zwraca również uwagę, iż współcześnie 40% spośród polskich katolików nie wierzy w życie wieczne, natomiast 20% studen-

⁸ Z. Bauman, *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne” 2011, nr 1(200), s. 445–456.

⁹ M. Marody, *Jednostka po nowoczesności*, Warszawa 2015, s. 163.

¹⁰ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, Warszawa 2010, s. 123.

¹¹ B. Lewicka, *Ponowoczesność...*, *op. cit.*, s. 299–300.

¹² *Ibidem*, s. 306.

tów uznających się za katolików jednocześnie przyznaje, że nie wierzy w istnienie Boga¹³. Postępująca sekularyzacja to również niebagatelna cecha ponowoczesnego społeczeństwa. Pojęcie to oznacza, że zasadnicze obszary, z jakich składa się ludzkie życie: rodzina, szkoła, praca, kultura, ekonomia, polityka, nauka, traktowane bywają jako zupełnie niezależne od norm religijnych. Religijność natomiast postrzegana bywa na równi z resztą równoważnych i niepowiązanych ze sobą życiowych segmentów, nieposiadających jakichkolwiek możliwości wpływu na funkcjonowanie człowieka. Wraz z sekularyzacją występuje również indyferentyzm religijny; postawa obojętności i braku zainteresowania wobec religii, której konsekwencją jest przekonanie, że istnienie bądź nieistnienie Boga nie ma jakiegokolwiek znaczenia dla ludzkiej egzystencji¹⁴.

Według krytyków postmodernizmu zaproponowany przez J.F. Lyotarda prąd myślowy stwarza niebagatelne zagrożenie dla ludzkości. Jak wskazuje Marek Dziewiecki: „ponowoczesność promuje taką filozofię życia (indywidualizm, relatywizm, subiektywizm, nihilizm, hedonizm, indyferentyzm), która prowadzi do kryzysu człowieka”¹⁵.

W ramach liberalizmu proponowanego przez filozofię postmodernistyczną – w którym wolność jest ważniejsza od człowieka – promuje się podejmowanie zachowań zaburzonych; wolności bezmyślnej, anarchicznej, destrukcyjnej, polegającej głównie „na czynieniu tego, co łatwiejsze zamiast tego, co wartościowsze. To wolność, która polega na iluzji, że możliwe jest społeczeństwo, w którym wszyscy mają prawa, ale nikt nie ma obowiązków”¹⁶. Postmodernistyczna perspektywa przepelniona jest licznymi antynomiami¹⁷. Krytyka ze strony J. Szackiego dotyczy ponadto możliwości zastosowania postmodernistycznej diagnozy wobec całej współczesności. Być może diagnoza ta stanowi „nieuprawnione rozciągnięcie wyników obserwacji stosunkowo niewielu społeczeństw zachodnich na całą resztę świata, która w sporej części nie tylko nie wychodzi jeszcze z nowoczesności, ale nawet na dobre w nią nie weszła”¹⁸.

Wśród socjologów postmodernizm jest określany bardziej jako pewien zespół faktów i pewien stan świadomości niż jako teoria, kierunek, paradygmat¹⁹. Według Z. Baumana ów „zespół faktów” winien wpływać na reorientację strate-

¹³ A. Sobolewska, *Mapy duchowe współczesności. Co nam zostało z nowej ery?*, Warszawa 2009, s. 35.

¹⁴ M. Dziewiecki, *Zagrożenia...*, *op. cit.*, s. 242.

¹⁵ Idem, *Ewangelizacja w kulturze ponowoczesnej i medialnej*, „Kultura-Media-Teologia” 2010, nr 1, s. 52.

¹⁶ *Ibidem*, s. 50.

¹⁷ Z. Sareło, *Postmodernizm...*, *op. cit.*, s. 23–27.

¹⁸ J. Szacki, *Historia...*, *op. cit.*, s. 915.

¹⁹ *Ibidem*, s. 912.

gii badań społecznych. Autor *Płynnej nowoczesności* uważa, że socjologia powinna mieć charakter interpretacyjny, owe interpretacje powinny być poprawne (ekspertyki), a rola, jaką przypisuje socjologii zawęża się do funkcji deskryptywnej, skoncentrowanej na opisie rzeczywistości²⁰.

W myśl postmodernistycznej perspektywy jednostka jawi się jako konglomerat nierzadko ambiwalentnych postaw kreowany przez wielowymiarową i zrelatywizowaną rzeczywistość społeczną, która z kolei nieograniczona jakimikolwiek ramami ulega ciągle zachodzącym przeobrażeniom. *Ponowoczesność jako źródło cierpień* – tytuł nadany przez Z. Baumaną jednej z jego publikacji opisujących współczesną kondycję społeczną, to prawdopodobnie najbardziej trafna charakterystyka przedstawionej perspektywy.

Dynamizacja ryzykownych zachowań

Procesy przemian społeczno-kulturowych dokonujące się we współczesnym świecie zdecydowanie oddziałują na polskie społeczeństwo, na preferowane nowe style życia, wzorce działania oraz przyjmowane wartości²¹. Przemiany, jakie dokonują się w polskiej przestrzeni społecznej nie mają jednoznacznego przebiegu. Jak podaje Janusz Mariański: „Z jednej strony zaznaczają się jeszcze silne procesy instytucjonalizacji i tradycji, powodujące umocnienie się tradycyjnej struktury społecznej, działające hamująco na zmianę społeczną, przystosowujące młode pokolenie do istniejących wartości, norm i wzorów zachowań. Z drugiej nasilają się procesy indywidualizacji, niosące za sobą cyrkulację przelotnych ról i statusów, poczucie silnej ambiwalencji religijnej i moralnej, niebezpieczeństwo głębokiego rozkładu wartości, norm i więzi między ludźmi (anomia), ale i szanse wolnego, samodzielnego oraz odpowiedzialnego kształtowania własnego projektu życia (samosterowność)”.²² Konsekwencją tej dwutorowości stanowić może zachwianie dotychczasowych zinternalizowanych wartości, przestrzeganych norm społecznych, moralności i prawdy. Według postmodernistów we współczesnych czasach nie istnieją żadne uniwersalne wartości, ponieważ nie można odnaleźć ich fundamentalnych podstaw. „Dobro i zło mają więc charakter konkretny i jednostkowy. Każdorazowo stanowi o nich osoba. Nikt nie potrzebuje też usprawiedliwiać swoich wyborów ani przed sobą, ani przed jakimkolwiek autorytetem”.²³ Wybór należy zatem do jednostki i ona to decyduje, jaki kierunek przyjmie oraz co w danym momencie stanowić dla niej będzie nadrzędną wartość.

²⁰ Za: B. Lewicka, *Ponowoczesność...*, *op. cit.*, s. 307.

²¹ J. Mariański, *Przedmowa* [w:] *Bez Boga, Kościoła i zasad?*, D. Tułowiecki, Kraków 2012, s. 5.

²² *Ibidem*, s. 7.

²³ Z. Sareło, *Postmodernizm...*, *op. cit.*, s. 8.

Od około dwóch dekad w polskim społeczeństwie można zaobserwować dynamiczne przemiany, jakie zachodzą w stosunku do zażywania środków psychoaktywnych; zjawiska, które we wcześniejszych dekadach uznawano za zachowanie dewiacyjne, wzbudzające co najmniej niesmak i lęk, natomiast jednostki bądź grupy korzystające z właściwości tych środków stygmatyzowano mianem dewiantów. Nowo wykreowany wizerunek narkomanii stanowi konsekwencję wielu wcześniejszych lub równolegle występujących zjawisk.

Zdecydowanie istotną rolę w rozwoju narkomanii pełnią współczesne środki masowego przekazu, w których narkotyki bywają prezentowane niejednokrotnie jako specyfiki niegroźne, a niektóre media wprost zachęcają do korzystania z psychoaktywnych właściwości tychże medykamentów. Wytwory kultury, noszące miano opiniotwórczych, poprzez treści prezentowane szerokim rzeszom odbiorców, tworzą zupełnie nowy klimat opinii wokół zarówno środków psychoaktywnych, osób decydujących się na ich używanie, jak i mogących pojawić się konsekwencji zażywania – zdrowotnych, prawnych bądź społecznych. Publikacje ukazujące się na polskim rynku wydawniczym, stanowiące zasoby materialne szeroko ujętej kultury, ukazujące narkotyki jako nieodłączny jej element, manifestacje, których celem jest legalizacja narkotyków oraz deklarowane przed kilku laty w mediach, przez niektórych członków polskiego Sejmu, liberalne stanowiska wobec tychże środków, zdecydowanie wpływają na sposób ich postrzegania przez coraz szersze grupy osób zainteresowanych korzystaniem z psychoaktywnego potencjału narkotycznych specyfików²⁴.

Hanna Tomaszewska zwraca uwagę na identyfikowaną współcześnie wśród młodego pokolenia homogenizację gustów, postaw, wartości i preferencji. Cechy przypisywane przez autorkę „globalnemu nastolatкови” to m.in. pragmatyzm, tolerancja dla odmienności, elastyczność ułatwiająca adaptację do nowych okoliczności, sceptycyzm wobec zaangażowania społecznego i cynizm. Tożsamość adolescentów, konstruowaną w oparciu o wyszczególnione cechy, określa jako tożsamość sfragmentaryzowaną, zmiksowaną, patchworkową bądź płynną²⁵, pozwalającą adaptować się do wszelkich zachodzących przeobrażeń, podatną na wpływy, konformistyczną i uległą. Stanley Hall podkreśla, że okres adolescencji cechuje brak stałości emocjonalnej, impulsywność i nieracjonalne zachowania²⁶. Postawy przyjmowane w okresie dorastania mogą stanowić istotny czynnik zachodzących w przyszłości transformacji kulturowych.

²⁴ M. Motyka, *Spoleczno-kulturowe determinanty dynamiki narkomanii. Część I. Środki psychoaktywne w kulturze masowej*, „Problemy Higieny i Epidemiologii” 2013, nr 4(94), s. 675–684.

²⁵ H. Tomaszewska, *Młodzież, rówieśnicy i nowe media*, Warszawa 2012, s. 130.

²⁶ Za: R.M. Hartinger-Saunders, *The History of Defining Youth: Current Implications for Identifying and Treating Delinquent Youth*, „The New York Sociologist” 2008, Vol. 3 [online] <http://newyorksociologist.org/08/Hartinger-08.pdf> (28.01.2018).

Istotne znaczenie w obserwowanych przemianach pełni również eufemistyczna terminologia, którą wprowadzono w miejsce dotychczasowego nazewnictwa. Określenia „narkomania”, „narkoman” i „narkotyki”, zastąpiono terminami „rekreacyjne używanie”, „środki rekreacyjne”, „narkotyki imprezowe”, „entheogeny”, „dopalacze”, „smarty”, „użytkownicy środków psychoaktywnych”, „podróżnicy”, „kolekcjonerzy wrażeń” i wieloma podobnie brzmiącymi nazwami zawierającymi w sobie przekaz zdecydowanie mniej odzwierciedlający niebezpieczną charakterystykę zjawiska niż w zwrotach używanych wcześniej.

Zmiany w dotychczasowej polityce narkotykowej, w której miejsce restrykcyjnego podejścia zastępowane jest obecnie przez podejście znacznie tolerancyjne – co z jednej strony może być istotnym i koniecznym działaniem, natomiast z drugiej, poprzez depenalizację zażywania może sprzyjać rozwojowi zjawiska – to kolejny przykład zachodzących przeobrażeń.

Moda na zażywanie narkotyków to kolejna z rozpoznanych, dotychczas nieidentyfikowanych przemian. Korzystanie z psychoaktywnych medykamentów w ostatnich latach jest zachowaniem jawnym i akceptowanym w wielu środowiskach. Wskazuje to na zanikanie dotychczas powszechnego odium zarówno wobec osób korzystających z narkotyków, jak i samej narkomanii. Wzrastająca liczba osób zgłaszających się do placówek leczniczych z zaburzeniami po narkotykach, wzrost przestępczości narkotykowej, występowanie zjawiska na obszarach wiejskich, wyrównywanie się wskazań zażywania między chłopcami i dziewczętami oraz obniżenie się wieku inicjacji narkotykowej zauważane w badaniach empirycznych potwierdzają dynamikę obserwowaną w omawianym zjawisku²⁷.

Inną z kolei cechą ponowoczesności stanowi tendencja do egoistycznego indywidualizmu oznaczającego: „przyznawanie jednostce absolutnej wartości i postawienie jej w centrum rzeczywistości jako jedyne kryterium odniesienia oraz oceny stanowisk i zachowań”²⁸. Konsekwencją tego są postawy hedonistyczne – poszukiwanie wszelkimi możliwymi drogami przyjemności, stanowiące z czasem jedyne kryterium postępowania²⁹. Osiąganie stanów subiektywnie uznawanych za atrakcyjne, pożądanych i poszukiwanych w niemal każdych okolicznościach, uznawane bywa właśnie jako owa specyficzna wolność, do której dąży współczesny postmodernistyczny człowiek. Wolność do zażywania, wolność od nakazów, zakazów i wszelkich ograniczeń.

Niemale znaczenie w pojawianiu się zmian postrzegania środków odurzających przypisać należy ponowoczesnym wpływom w świecie nauki. Pojawienie

²⁷ I. Ryciak, *Skręt jest trendy*, „Problemy Narkomanii” 2004, nr 4, s. 31–35; E. Sowa, *Moda na branie*, „Edukacja i Dialog” 2007, nr 4, 32–36.

²⁸ M. Dziewiecki, *Zagrożenia w epoce postmodernizmu [w:] W trosce o rodzinę. W poszukiwaniu dobra prawdy i piękna*, red. M. Jankowska, M. Ryś, T. Cwalina, Warszawa 2007, s. 238.

²⁹ *Ibidem*, s. 239.

się współcześnie odmiennych poglądów na temat zażywania psychoaktywnych substancji wśród rodzimych przedstawicieli świata wiedzy może również posiadać swoje uwarunkowania. Jak zauważa Ewa Domańska, postmodernistyczny sposób myślenia, jaki pojawił się wśród polskich intelektualistów po 1989 roku, traktowany był jako alternatywa wobec dotychczasowego – często w duchu marksistowskiego sposobu myślenia – podejścia do badań i postrzegania rzeczywistości. Postmodernizm, w tzw. okresie przejściowym w Polsce, traktowany był przez nich jako antidotum na „komunę”, stanowił istotne podłoże do budowania opozycyjnej świadomości, miał służyć przemianie świata i nauki poprzez dekonstrukcję jej podstaw³⁰. Stosunek teoretyków i badaczy do zjawiska narkomanii przedstawiany we współczesnych publikacjach może stanowić pokłosie owego buntu wobec minionego, niechlubnego okresu. Przykładem będą tu m.in. publikacje filozofa Kamila Sipowicza kontestującego w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. miniony system polityczny oraz Jerzego Vetulaniego, którego stanowisko wobec środków zmieniających nastrój można uznać za co najmniej wysoce liberalne.

W pojawiających się przemianach ważną rolę pełni moralna wieloideowość. Jak podaje Jacek Zieliński: „Relatywizm normatywny – to teoria dotycząca tego, jak należy odnosić się do grup i jednostek o odmiennych hierarchiach wartości od naszych. Zabrania ona potępiać inne przekonania bądź podporządkować je swoim. Jej założeniem jest, iż różne systemy etyczne są tak samo solidnie uzasadnione, więc wszystkie systemy są słuszne i należy im się ten sam szacunek i traktowanie”³¹. Współcześnie, w ponowoczesnym świecie pełnym niejednoznaczności i ambiwalencji, nierzadko daje się zauważyć wielopostaciowość moralności bądź religijności, których wkład w przestrzeganie dotychczasowych norm jest wysoce znaczący. Wchodzenie w dorosłość w społeczeństwie charakteryzującym się niepewnością i nieprzewidywalnością, stanowi skomplikowane i wymagające uwarunkowania dla funkcjonowania młodego pokolenia³². Frustracja, jaka może wystąpić w tak niespójnym świecie, może stanowić dla wielu adolescentów zbyt wysokie wyzwanie. Pojawiające się możliwości wykorzystania odurzających substancji do łagodzenia tego typu doznań, mogą stanowić niemałą pokusę do ich użycia. Odwołanie się do relatywizmu normatywnego zdecydowanie ułatwia przyjmowanie nowych stanowisk wobec narkotycznych specyfików, odmiennych niż przyjęte w procesie socjalizacji.

Na silne związki między postmodernistycznym ujęciem wolności a obserwowanym relatywizmem normatywnym i pluralizmem postaw przyjmowanych

³⁰ E. Domańska, *Historia egzystencjalna*, Warszawa 2012, s. 148–150.

³¹ J. Zieliński, *Relatywizm w krajobrazie pometafizycznym. Relatywizm w procesie strukturywania świata i systemu*, „Studia Elckie” 2010, nr 12, s. 119.

³² J. Mariański, *Przedmowa...*, *op. cit.*, s. 6–7.

wobec wszelkich zachodzących zjawisk społecznych zwraca uwagę Marcin Rychlewski. Autor ten zaznacza: „Żyjemy po omacku, bez wyraźnego azymutu etycznego. Wszystkie obrazy rzeczywistości, które nosimy w sobie, są tylko złudzeniem. Egzystujemy w klatce własnych wyobrażeń o świecie, które wprawdzie możemy wymieniać, ale i tak nie przylegają one do rzeczywistości. Tego w każdym razie uczą nas ponowocześni intelektualiści. [...] Wszystkie dotychczasowe wartości uległy przewartościowaniu. Otacza nas wroga pustka. Musimy się w niej jakoś odnaleźć. Bez fundamentów i odpowiedzi na nurtujące nas egzystencjalne pytania”³³.

Możliwe zatem, że sięganie po środki odurzające stanowi jeden ze sposobów owego „odnajdywania się w we wrogiej pustce rzeczywistości”, natomiast podejmowanie inicjacji narkotykowych stanowi pokłosie braku „azymutu etycznego”.

Pluralizm wartości, z jakim spotyka się ponowoczesny człowiek, pozostawianie jednostce możliwości wyboru, sekularyzacja niezwykle istotnych obszarów życia, zachwianie wiary w Boga, egoistyczny indywidualizm, a wraz z nim postępujące postawy hedonistyczne zdecydowanie tworzą podłoże do poszukiwania przyjemności w doznaniach, jakie niesie ze sobą używanie środków o narkotycznym działaniu. Poparte naukową argumentacją są w stanie tworzyć niezwykle skuteczną racjonalizację, z pomocą której wytłumaczyć można podejmowanie nawet najbardziej nieracjonalnych zachowań.

Recenzja na okładce jednej z książek Kamila Sipowicza stanowi egzemplifikację przedstawianych przemian: „Trylogia Sipowicza (Hipisi w PRLu, Czy marihuana jest z konopi?, Encyklopedia polskiej psychodelii) z czasem ma zamiar zastąpić trylogię Sienkiewicza”³⁴. Słowa, które z jednej strony mogą na twarzach czytelników wywoływać uśmiech i wzbudzać niedowierzanie, a z drugiej, wobec przedstawionych w tekście, obserwowanych współcześnie transformacji, skłaniają co najmniej do głębokiej refleksji.

Refleksje końcowe

Perspektywa postmodernistyczna, a raczej „klimat opinii”, relatywizm i pluralizm dyskursów jako cechy konstytutywne dla postmodernizmu, mogą stanowić cenne źródło odniesień wobec obserwowanych współcześnie zjawisk społecznych, m.in. dynamiki zjawiska zażywania środków psychoaktywnych, przemian w relacjach międzyludzkich, usprawiedliwianiu czynienia zła trudnym do zdefiniowania mianem „wyższego dobra”. Poza tym postmodernizm przytłacza ciężarem chaosu, w którym zdanie każdego zasługuje na uznanie, nawet

³³ M. Rychlewski, *Kultura rozpadu: rozważania na ostrzu noża*, Poznań 2016, s. 26.

³⁴ K. Sipowicz, *Encyklopedia polskiej psychodelii*, Warszawa 2013, okładka.

jeżeli jest sprzeczne z ustalonymi zasadami regulującymi stosunki społeczne, w którym normą jest brak jasnych zasad, a stałością płynność. „Klimat opinii” stanowi wygodną alternatywę dla każdej jednostki, dla której funkcjonowanie według przyjętych powszechnie zasad pozwalających na utrzymanie w społeczeństwie w miarę stabilnego *status quo* jest z jakichkolwiek przyczyn niewygodne. Postulowany relatywizm przeniesiony na grunt zjawisk społecznych może stanowić zagrożenie autonomii jednostek. „Relatywizm przejawiany przez postmodernistów prowadzi do tolerowania nietolerancji. Jeśli wszystko jest dopuszczalne, to także przemoc i represje”³⁵, zwłaszcza wobec tych, których wygląd, pochodzenie etniczne, orientacja seksualna, wyznawana religia bądź wszelkie pozostałe przejawy „inności” różnią się od grupy dominującej w danej społeczności. Postmodernistyczny relatywizm posłużyć może raczej do racjonalizacji aktywności, w których jednostki lub grupy podejmują jakieś działania dlatego, „że mają do tego prawo”. Świat bez zasad bądź świat, który dopuszcza jednoczesne współwystępowanie wielu zasad – nierzadko sprzecznych ze sobą – stanowi bardziej udękę³⁶, niż daje poczucie nieskrępowanej niczym wolności.

Pojęciem „postmodernistyczne” z pewnością można określić ambiwalentne – nierzadko wypaczone – zjawiska występujące równocześnie obok siebie. Zachowania akceptowane i jednocześnie negowane: ochronę życia od poczęcia i jednoczesny brak szacunku dla żyjących; postulowaną tolerancję wobec innych i obserwowany brak szacunku dla owej „inności”; dążenie do wolności – poprzez np. legalizację niektórych narkotyków – niosące w konsekwencji zupełną utratę owej postulowanej swobody wyboru. Postmodernizm implikuje niepokój; o siebie, o relacje z innymi, o system wartości wyznaczający ramy zachowań, o brak przewidywalności.

Już dwie dekady temu Ewa Domańska stwierdziła, że „postmodernizm się skończył”³⁷. Powodem wieszczonego końca tego nurtu była owa dezorientacja zaistniała po odrzuceniu wszystkich metanarracji, które w przed-ponowoczesności umożliwiały człowiekowi orientację w świecie społecznym. Po odrzuceniu wszystkich zasad, również moralnych, człowiek co prawda stał się istotą wolną, jednakże zmuszoną do poszukiwania rozwiązań pojawiających się dylematów wyłącznie we własnym sumieniu; nie w zasadach wypływających z religii, ideologii bądź przepisów, a wyłącznie w sobie samym. Te rozwiązania – jak uważa E. Domańska – nie przychodzą jednak łatwo. Autorka wskazuje na wyła-

³⁵ A. Mirski, *Ponowoczesność a percepcja rzeczywistości i rozwój człowieka* [w:] *Konteksty wychowania i edukacji a kształcenie nauczycieli w rzeczywistości ponowoczesnej*, red. J. Aksman, J. Pułka, Kraków, 2012, s. 33.

³⁶ Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2013, s. 5-11.

³⁷ E. Domańska, *Po-postmodernistyczny romantyzm (Sensitivism – nowa filozofia historii – Franklin R. Ankersmit)*, „Kultura Współczesna” 1996, nr 1-2, s. 69.

nijające się w filozofii tendencje nawiązujące do poszukiwania zagubionego w postmodernizmie sensu, po-postmodernistyczne, określone przez Franklina R. Ankersmita *Nowym Romantyzmem* bądź mianem *Sensitivism* sugerujące kierunek, który może pozwolić wytropić utracony sens³⁸. Potrzeba odwołania się do zasad, przewidywalność i poczucie bezpieczeństwa okazały się bowiem ważniejsze niż iluzoryczna wolność. „W życiu społecznym nie może być całkowitego relatywizmu – istnieje dobro, kiedy prawa ludzkie są szanowane, a obywatele mają pełne możliwości rozwoju i poszukiwania szczęścia, i zło, kiedy naruszane są prawa jednostek”³⁹.

Utrzymywanie, że cała rzeczywistość społeczna jest owładnięta postmodernistycznym chaosem byłoby nadużyciem, jednakże cechy charakterystyczne dla tej perspektywy: relatywizm, pluralizm, indyferentyzm moralny i społeczny implikują obserwowane współcześnie postawy pełne sprzeczności i zagubienia. Rosnące wskazania zażywania środków odurzających i jednocześnie promowany zdrowy styl życia stanowią wyraźne przykłady konsekwencji chaosu i normatywnej dezorientacji.

Tworzenie życiowej „narracji” – spójnej, przewidywalnej i pozbawionej wielości systemów normatywnych – jest jednak możliwe w czasach określanych ponowoczesnością. Zasady moralne zinternalizowane w odpowiednim czasie, a przede wszystkim konsekwentnie utrwalane, poparte obserwacją ich respektowania przez osoby znaczące dla dorastającej jednostki, nie dają się łatwo zrelatywizować.

Bibliografia

- Bauman Z., *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne” 2011, nr 1(200), s. 435–458.
- Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2013.
- Domańska E., *Po-postmodernistyczny romantyzm (Sensitivism – nowa filozofia historii – Franklin R. Ankersmit)*, „Kultura Współczesna” 1996, nr 1–2, s. 69–86.
- Domańska E., *Historia egzystencjalna*, Warszawa 2012.
- Dziewiecki M., *Ewangelizacja w kulturze ponowoczesnej i medialnej*, „Kultura-Media-Teologia” 2010, nr 1, s. 47–62.
- Dziewiecki M., *Zagrożenia w epoce postmodernizmu* [w:] *W trosce o rodzinę. W poszukiwaniu dobra prawdy i piękna*, red. M. Jankowska, M. Ryś, T. Cwalina, Warszawa 2007, s. 233–251.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość*, Warszawa 2010.
- Hartinger-Saunders R.M., *The History of Defining Youth: Current Implications for Identifying and Treating Delinquent Youth*, „The New York Sociologist” 2008, Vol. 3 [online] <http://newyorksociologist.org/08/Hartinger-08.pdf> (28.01.2018).
- Lewicka B., *Ponowoczesność i postmodernizm* [w:] *Współczesne teorie społeczne*, red. M.S. Szczepański, A. Śliz, Opole 2014, s. 285–309.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ A. Mirski, *Ponowoczesność...*, *op. cit.*, s. 33.

- Lyotard J.-F., *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, Warszawa 1997.
- Mariański J., *Przedmowa [w:] Bez Boga, Kościoła i zasad?*, D. Tułowiecki, Kraków 2012.
- Marody M., *Jednostka po nowoczesności*, Warszawa 2015.
- Mirski A., *Ponowoczesność a percepcja rzeczywistości i rozwój człowieka [w:] Konteksty wychowania i edukacji a kształcenie nauczycieli w rzeczywistości ponowoczesnej*, red. J. Aksman, J. Pułka, Kraków 2012, s. 31–53.
- Motyka M., *Spoleczno-kulturowe determinanty dynamiki narkomanii. Część I. Środki psychoaktywne w kulturze masowej*, „Problemy Higieny i Epidemiologii” 2013, nr 4(94), s. 675–684.
- Rychlewski M., *Kultura rozpadu: rozważania na ostrzu noża*, Poznań 2016.
- Ryciak I., *Skręt jest trendy*, „Problemy Narkomanii” 2004, nr 4, s. 31–35.
- Sareło Z., *Postmodernizm w pigułce*, Poznań 1998.
- Sipowicz K., *Encyklopedia polskiej psychodelii*, Warszawa 2013.
- Sobolewska A., *Mapy duchowe współczesności. Co nam zostało z nowej ery?* Warszawa 2009.
- Sowa E., *Moda na branie*, „Edukacja i Dialog” 2007, nr 4, 32–36.
- Strinati D., *An Introduction to Theories of Popular Culture*, London / New York 2004.
- Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2007.
- Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2007.
- Tomaszewska H., *Młodzież, rówieśnicy i nowe media*, Warszawa 2012.
- Zieliński J., *Relatywizm w krajobrazie pometafizycznym: relatywizm w procesie strukturywania świata i systemu*, „Studia Elckie” 2010, nr 12, s. 113–128.

THE INFLUENCE OF POSTMODERNIST IDEAS ON THE DYNAMICS OF PSYCHOACTIVE SUBSTANCES USE IN POLISH SOCIETY

Abstract

The article presents a concise description of main postmodernist assumptions, a historical account how this new perspective emerged, its characteristic features pointed out by Jean-François Lyotard and other researchers as well as the examples of the postmodernist mindset observed in social life. The critical view of this perspective is also presented together with its perceptible negative consequences such as: growing alienation of individuals, confused identity, nihilism, hedonism, indifferentism and normative chaos. The attention is drawn to the dynamic changes in behaviours linked to more liberal attitudes towards drugs and the increase in indications of these substances use and also the connections between the dynamics of this phenomenon and the postmodernist ideas are presented. Despite the indicated decline of the discussed mindset, the consequences of postmodernism can still be observed in the cultural activities, interpersonal relationships and the diversity of simultaneously occurring norms and principles.

Słowa kluczowe: postmodernism, society, drugs, normative chaos

Keywords: postmodernizm, społeczeństwo, narkotyki, chaos normatywny

Adam Zalewski

**A PILL FOR EVERY ILL, CZYLI DLACZEGO STALIŚMY
SIĘ POKOLENIEM LEKOMANÓW?**

Wprowadzenie

Lekomania, zależność lekowa, lekozależność bądź farmakomania – wszystkie te określenia stosuje się w odniesieniu do uzależnienia od leków, czyli konieczności zażywania medykamentów pomimo ich szkodliwych skutków psychicznych, fizycznych oraz społecznych¹. W wielu opracowaniach autorzy skupiają się na dwóch głównych grupach środków odurzających (benzodiazepinach i barbituranach), jednak dzisiejszy model uzależnienia lekowego opiera się coraz częściej także na lekach bez przepisywanej przez lekarza recepty (lekach OTC) oraz nowoczesnych lekach nasennych (tzw. Z-lekach). Na lekomanie należy spojrzeć holistycznie – nie jako na wyizolowane zagadnienie społeczne, ale jako na część szerszego problemu, najczęściej przybierającego formę tzw. „podwójnej diagnozy” bądź uzależnienia krzyżowego lub politoksykomanii. W niniejszym opracowaniu postaram się dokładnie przybliżyć wymienione pojęcia, a przede wszystkim określić przyczyny uzależnienia od leków w różnych wariantach, uwzględniając istotne opracowania naukowe, wypowiedzi ekspertów oraz własne obserwacje.

**Lekomania a towarzyszące jej inne zaburzenia psychiczne,
w tym uzależnienia chemiczne**

Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych ICD-10, dokument wydany przez Światową Organizację Zdrowia (World

¹ *Nowy leksykon leków. Działanie, zastosowanie, objawy uboczne*, pod red. M. Koch, Warszawa 2007, s. 23.

Health Organization), z którego korzystają m.in. terapeuci uzależnień w procesie diagnostycznym, w części „Zaburzenia psychiczne i zaburzenia zachowania” wyszczególnia różne kategorie problemu lekowego – wskazuje, iż zespół uzależnienia może dotyczyć pojedynczej substancji (np. diazepam) bądź określonej klasy związków (np. opioidów, leków uspokajających i nasennych)². Jest to argument za tym, aby wyodrębnić uzależnienie od leków jako osobny obszar terapeutyczny i takie rozróżnienie może się okazać przydatne podczas początkowego okresu terapii, kiedy jednostka nie posiada jeszcze dobrze uświadomionej tożsamości osoby uzależnionej. Jednak w dalszym procesie terapeutycznym zazwyczaj diagnozowane są także inne dysfunkcje, wobec których lekomania może być problemem pierwotnym bądź wtórnym.

Leki, przynajmniej na początku, nie są problemem samym w sobie – są receptą na problem. Decyzja bowiem o rozpoczęciu farmakoterapii nie jest zazwyczaj podejmowana bez wyraźnego powodu; benzodiazepiny, które niemal całkowicie wyparły barbiturany i są najczęściej przepisywanymi przez lekarzy środkami psychoaktywnymi, mają przede wszystkim za zadanie zubożnić na przykre doświadczenia. W powszechnym użyciu są m.in. leki uspokajające, leki na choroby somatyczne (zalecane 90% pacjentów w Stanach Zjednoczonych), leki nasenne lub przeciwlękowe (stosuje je 1/3 pacjentów cierpiących na zaburzenia lękowe)³. Jeżeli leki są przyjmowane niezgodnie z zaleceniami, tj. w nadmiarze lub przewlekle, to u pacjenta może wykreować się zależność od leków, która w połączeniu z istniejącym już schorzeniem psychicznym, będzie określana mianem „podwójnej diagnozy”. Jest to „sytuacja kliniczna, w której stawia się rozpoznanie dwóch równoznacznych zaburzeń psychicznych, z których jedno stanowi nadużywanie substancji psychoaktywnej, drugie – choroba psychiczna”⁴. W wielu przypadkach przyczyn lekomanii upatruje się właśnie w nieprawidłowym leczeniu depresji, zaburzeń osobowości, zaburzeń lękowych, zespołu stresu pourazowego, bezsenności itp., kiedy farmakoterapia jest traktowana jako wiodąca forma leczenia. Według wszelkiej literatury przedmiotu w takich przypadkach zalecana jest terapia kompleksowa; psychoterapia jest główną, rekomendowaną, najskuteczniejszą formą terapii, jednak w odpowiednich przypadkach może być ona wsparta lekami nieuzależniającymi.

Z wyżej wymienionych przykładów zaburzeń psychicznych na szczególną uwagę zasługuje zespół stresu pourazowego (PTSD). Zarówno w Polsce, jak

² Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych ICD-10, Rewizja dziesiąta, Tom 1, Wydanie 2008, World Health Organization, s. 213 i 215.

³ T. B. Woronowicz, *Uzależnienia. Geneza, terapia, powrót do zdrowia*, Warszawa 2009, s. 401–406.

⁴ B. Konarzewska, R. Popławska, B. Galińska, A. Szulc, T. Markowski, *Wpływ uzależnienia od alkoholu na przebieg i obraz kliniczny schizofrenii*, „Psychiatria Polska” 2007, nr 5, tom 41, s. 715.

i poza jej granicami prowadzono badania na temat wpływu wydarzeń traumatycznych na popadanie w uzależnienie. Małgorzata Dragan badała występowanie stresu pourazowego wśród populacji osób leczonych z powodu alkoholizmu, spośród których bez względu na płeć odsetek w badanej próbie wyniósł blisko 25%. W innych badaniach stwierdzono nawet, że PTSD aż czterokrotnie zwiększa ryzyko nadużywania bądź uzależnienia od substancji psychoaktywnych w okresie do 5 lat od wystąpienia zespołu. Warto podkreślić, że ryzyko było największe w stosunku do leków sprzedawanych na receptę, co było istotnym dowodem, iż nadużywanie tego typu środków występowało jako forma samoleczenia⁵. Wskazywał na to m.in. Edward Khantzian, który jest twórcą teorii opartej na samoleczeniu rozumianym jako przyjmowanie środków uzależniających w celu zredukowania dyskomfortu psychicznego, związanego ze stresującymi sytuacjami codziennymi oraz bolesnymi doznaniem i odczuciami. W tym miejscu oczywiście mogłoby oburzyć się środowisko medyczne, które nie zgadza się z rozpowszechnianiem jedynie pejoratywnych definicji samoleczenia⁶. Faktem jest jednak, że stosowanie farmaceutyków, bez uwzględnienia psychoterapii, nigdy nie wyleczy choroby psychicznej, a tylko wyciszy jej objawy.

Lekomania bardzo często występuje także jako składowa uzależnienia krzyżowego bądź politoksykomanii, czyli w towarzystwie innych uzależnień chemicznych. Uzależnieniem krzyżowym określa się „zdolność jednej substancji (lub jednej klasy związków) do wytlumienia objawów zespołu abstynencyjnego wywołanego odstawieniem innej substancji (lub klasy związków) i podtrzymywania w ten sposób stanu fizycznego uzależnienia”⁷, np. benzodiazepiny mogą tłumić głód narkotykowy, za to alkohol może potęgować działanie leków nasennych, kiedy tolerancja na lek jest już na wysokim poziomie. Lekomania może stać się też częścią politoksykomanii, gdy osoba zażywa jednocześnie przynajmniej trzy różne substancje psychoaktywne (nie licząc kofeiny i nikotyny), bez wyraźnej dominacji konkretnej używki, przez okres co najmniej 6 miesięcy. Warto wskazać, że osoby uzależnione od wielu substancji są obecnie najliczniejszą grupą pacjentów zgłaszających się do ośrodków ambulatoryjnego i stacjonarnego leczenia uzależnień. Rodzi to potrzebę stałego dostosowywania i profesjonalizacji oferty leczniczej w polskich placówkach⁸, gdyż nic nie wskazuje na to, by ten trend miał w kolejnych latach osłabnąć. Zarówno bardzo wysoka do-

⁵ B. Bukowska, *Psychologiczne mechanizmy uzależnienia – przegląd teorii i modeli* [w:] *Uzależnienie od narkotyków. Podręcznik dla terapeutów*, pod red. P. Jabłoński, B. Bukowska, J.C. Czabała, Warszawa 2012, s. 127-133.

⁶ P. Ulman, *Spoleczne i rodzinne uwarunkowania uzależnień u dzieci i młodzieży*, „Fides et Ratio” 2011, nr 4 (8), s. 75.

⁷ <http://www.psychologia.edu.pl/slownik/id.uzaleznienie-krzyzowe-ang-cross-dependence/i.html>, 04.07.2017.

⁸ P. Jabłoński, *Używanie wielu substancji psychoaktywnych – opis zjawiska i terapia* [w:] *Uzależnienie od narkotyków...*, s. 360 i 367.

stępnosc i bogactwo różnych substancji psychoaktywnych, jak i szybki, długotrwały, wręcz „laboratoryjnie” kontrolowany efekt „haju” (istnieją nawet przepisy na mieszanki lekowe, zależne od tego, jaki rodzaj i siłę odurzenia chce się uzyskać) mogą być zbyt dużą pokusą, by ograniczać się do jednej substancji.

Zróznicowane sylwetki współczesnych lekomanów

Uogólniony obraz sylwetki lekomana wydaje się być także bardzo mocno zależny od wieku. Wspomniana powyżej intensyfikacja doznań euforycznych będzie raczej domeną młodszej grupy użytkowników leków. Może ona wynikać m.in. z kryzysu pozycji rodziny w hierarchii wartości nastolatków i degradacji autorytetu wciąż nieobecnego, zapracowanego rodzica. Na etapie szkolnym osobami znaczącymi będą dla młodzieży ich rówieśnicy, zatem stosowanie jakichkolwiek używek może być skutkiem bezkrytycznego i automatycznego naśladownictwa zachowań rówieśników, potrzeby akceptacji, „brania” eksperymentalnego, dla towarzystwa, chęci zaspokojenia ciekawości, zbierania doświadczeń. Ponadto stosowanie substancji psychoaktywnych przestało być już tylko domeną osób ze środowisk dysfunkcyjnych, coraz częściej osoby uzależnione wywodzą się z „dobrego domu”, w którym zaspokojone są wszelkie potrzeby materialne, jednak dzieci odczuwają deficyty w sferze emocjonalnej. Taki punkt widzenia potwierdzają terapeuci pracujący w MONARZE, z którymi w toku swoich badań miałem okazję rozmawiać, m.in. Damian Gurdziel, instruktor terapii uzależnień ośrodka i poradni MONAR w Łodzi. – *Coraz rzadziej potwierdza się taki schemat diagnostyczny, że dzieci z tzw. rodzin patologicznych, dysfunkcyjnych zasilają grono osób uzależnionych od substancji psychoaktywnych i widać to m.in. na przykładzie leków OTC. Dziś ten problem często dotyczy się osób, które z czystym sumieniem można powiedzieć, że mają wszystko i to może być paradoksalnie przyczyną uzależnienia. Młody człowiek nie napędza swoich ambicji, nie odczuwa braków, nie stawia sobie wyzwań, jego dynamiczna osobowość jest ciągle nasycona, nie zdążyła jeszcze zgłodnieć. Przez to nie ma do czego dążyć, nie ma też potrzeby porządkowania swoich pragnień i to go frustruje. Człowiek, który stawia sobie wyzwania w życiu jest przyzwyczajony do porażek, braków, potrafi je oswoić, skupić się na szukaniu rozwiązań, przez co zwiększa się jego poziom tolerancji na frustrację. Ktoś kto w domu wszystko ma, będzie oczekiwał tego samego w środowisku szkolnym, rówieśniczym, pracowniczym. Jeśli tego nagle nie dostanie, zrodzi się wewnętrzne nieporozumienie – jak to się ma do świata, który zna? Będzie szukał więc chemicznego poszerzenia percepcji⁹.*

⁹ Wszystkie osoby wypowiedzające się w niniejszym artykule wyraziły zgodę na publikację przytoczanych cytatów oraz swoich danych osobowych. Prowadzone wśród terapeutów badania

Młode osoby nierzadko mają bardzo rozległą wiedzę na temat działania poszczególnych substancji, popartą albo swoimi doświadczeniami, albo wiedzą zgromadzoną od znajomych lub przeczytaną na forach internetowych. Problem tkwi w autodestrukcyjnym wykorzystywaniu ogólnodostępnej wiedzy – z drugiej strony internet pokazuje też młodym ludziom skrajne skutki nadużywania substancji psychoaktywnych, a mimo to te informacje nie powstrzymują ich od coraz odważniejszych eksperymentów z kolejnymi używkami. W literaturze takie zjawisko określa się mianem braku wiedzy rozumowej, czyli umiejętności mądrego i pożytecznego wykorzystania posiadanych zasobów informacji. Jako przykład przywołam popularne na wschodzie Europy zażywanie tzw. „krokodyla”, dopalacza opioidowego wyprodukowanego z leków pobudzających zawierających pseudoefedrynę i kodeinę. W sieci krążą filmy i zdjęcia pokazujące, jak wygląda ciało biorcy po dożylnym zażyciu powstającej wskutek tej mieszanki toksycznej dezomorfiny (zielone plamy na ciele, rozległa gangrena, schodząca płatami skóra, ostatecznie – bolesna i drastyczna śmierć), a mimo to problem wciąż nie ustępuje i jest przyczyną dziesiątek tysięcy zgonów rocznie.

Leki z apteki stały się bardzo wygodną alternatywą dla narkotyków, m.in. ze względu na swoją niską cenę, wysoką dostępność, brak konieczności kontaktu z „czarnym rynkiem” oraz, jak już wspomniałem, możliwość wręcz „laboratoryjnej” kontroli swojego stanu. Skoro apteka znajduje się niemal na każdym rogu, a w niej w czystych, sterylnych warunkach, za obustronną wymianą uprzejmości z farmaceutą można za cenę 3–4 złotych nabyć pożądany produkt – wydaje się to dużo prostszym rozwiązaniem dla młodych ludzi, czujących strach przed igłami, środowiskiem przestępczym czy innymi pejoratywnymi wizjami narkomanii, mających za to łatwość eksperymentowania ze wszelkimi możliwymi lekami. Ponadto mogą oni sami decydować, jaki rodzaju „haju” chcą osiągnąć, na początku mając nad tym kontrolę – wiedzą jak wywołać u siebie halucynacje, urojenia, brak świadomości, kiedy mogą sobie na to pozwolić, a kiedy mają na głowie szkołę, rodziców lub innego rodzaju obowiązki, to zastępują mieszankę, która wprawi ich w dobry nastrój, ale na pierwszy rzut oka nie zaburza funkcjonowania społecznego.

Dla osób prowadzących już życie studenckie bądź zawodowe leki mogą mieć zupełnie odmienne przeznaczenie. Wskazuje na to dr n. med. Anna Basińska, kierownik Oddziału Leczenia Zespołów Abstynencyjnych w Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie: *W codziennej praktyce spotykam się m.in. z grupą pacjentów bardzo aktywnych, często pracowników korporacji, którzy*

(wzbogacone również studiami przypadków osób uzależnionych) były przedmiotem mojej pracy magisterskiej pt. „Lekomania jako zjawisko społeczne i problem indywidualny w opinii osób korzystających z terapii i terapeutów”, obronionej na Wydziale Nauk o Wychowaniu Uniwersytetu Łódzkiego w 2017 r., napisanej pod kierownictwem dr Wandy Baranowskiej w Katedrze Badań Edukacyjnych.

muszą być dyspozycyjni kilkanaście godzin na dobę, w związku z czym w dzień biorą leki psychostymulujące, żeby być w stanie szybciej, wydajniej pracować i nie poddawać się zmęczeniu, a kiedy wracają do domu i mają tylko kilka godzin na sen, muszą go natychmiast przywołać, więc biorą leki nasenne, przy czym organizm wciąż nie pozbył się tych branych w dzień. Psychostymulanty po jakimś czasie się odstawia, ale trudniej zrezygnować z leków nasennych.

Oprócz problemu, na który zwróciła uwagę dr A. Basińska, sytuacja społeczno-ekonomiczna młodych ludzi wydaje się frustrująca sama w sobie. Spędzanie większości czasu w pracy lub na uczelni nie przekłada się zazwyczaj na wysokość dochodów i status ekonomiczny. Odkłada się za to coraz bardziej w czasie decyzję o założeniu rodziny w obawie przed nieumiejętnością zapewnienia jej podstawowych potrzeb materialnych, skupiając się na wspinaniu po szczeblach kariery korporacyjnej. Ludzie mają coraz mniej czasu nie tylko na zadbanie o relacje z bliskimi, ale także o swoje zdrowie. Pójście do lekarza czy psychoterapeuty, zmiana nawyków żywieniowych, regularne ćwiczenia fizyczne – wszystko to zajmie tylko dodatkowy czas w bardzo napiętym już grafiku. Zdecydowanie szybciej będzie zatem zaopatrzyć się w różnego rodzaju leki i suplementy diety w aptece lub znaleźć na tyle spolegliwego lekarza, który bez jakiegokolwiek wywiadu przepisze pacjentowi odpowiedni środek. Taka osoba w codziennym pędzie ma wszelkie podstawy do tego, by czuć pustkę i osamotnienie, co z czasem może wywołać szereg problemów wtórnych – depresję, myśli samobójcze, stany lękowe, uzależnienie itp.

U osób starszych zależność od leków ma przede wszystkim podłoże w ich złej sytuacji zdrowotnej i pogłębianiu jej przez niewłaściwie prowadzone leczenie. Może się ona objawiać m.in. w zastępowaniu psychoterapii farmakoterapią i zażywaniu leków bez dostatecznych wskazań medycznych, wyraźnie określonego przedziału czasowego oraz systemu dawkowania¹⁰. Jeśli nie zostaną określone pewne ramy zażywania leków, w końcu społeczeństwo zacznie je trywializować, traktować jako część rutyny dnia. Wiele osób stara się także na własną rękę znaleźć rozwiązanie problemu zdrowotnego, w oparciu o informacje zasłyszane od znajomych, przeczytane na forach internetowych, dostrzeżone w reklamach. W takim przypadku, kiedy znów pojawia się kwestia samoleczenia, sedno problemu odda następująca jego definicja: jest to „samodzielne stosowanie leków na podstawie własnej diagnozy występujących zaburzeń i objawów albo sporadyczne stosowanie określonych leków na przewlekłe lub nawracające choroby czy objawy”¹¹.

¹⁰ A. Garbarz, *Współczesny sposób stosowania leków – pomoc czy lekomania?*, „Przegląd Medyczny Uniwersytetu Rzeszowskiego” 2009, nr 3, s. 228.

¹¹ P. Więch, *Problematyka samoleczenia w zdrowiu publicznym* [w:] *Leki a zdrowie publiczne. Wybrane zagadnienia*, pod red. P. Januszewicz, M. Binkowska-Bury, Z. E. Fijałek, Rzeszów 2012, s. 40.

Rosnąca popularność tego zjawiska koreluje z kilkoma czynnikami, m.in.: ze wzrostem świadomości zdrowotnej społeczeństwa, chęcią zaoszczędzenia czasu i pieniędzy, niezadowolaniem z usług służby zdrowia, łatwą dostępnością leków lub społeczną akceptacją i nagłośnieniem tej metody leczenia, najczęściej zaradczego. Ku takim samodzielnym krokom skłaniają się przede wszystkim osoby starsze, przewlekle chore i niepełnosprawne, a głównymi chorobami leczonymi we własnym zakresie są: bóle głowy, lekkie przeziębienia, katar, bóle kości i stawów oraz ogólnie rozumiane złe samopoczucie. Z właściwą edukacją zdrowotną samoleczenie może mieć szereg pozytywnych następstw – w mniejszym stopniu pacjenci eksploatują służbę zdrowia w przypadku lekkich schorzeń, co daje większe szanse leczenia poważniejszych dolegliwości przy użyciu środków państwowych, zwiększają swoją wiedzę o chorobie, skłaniają się ku profilaktyce, sami kontrolują swoją chorobę. W opozycji stoją jednak również liczne zagrożenia, na czele z wszelkimi interakcjami lekowymi, alergiami i działaniami niepożądanymi leków związanymi z przedawkowaniem lub chronicznym dawkowaniem, co z kolei zwiększa prawdopodobieństwo późniejszej hospitalizacji, a zmniejsza – prawidłowej diagnozy¹². Nierzadko takie konsekwencje dotyczą osób starszych, u których powszechne jest zjawisko polipragmazji („stosowania większej liczby leków niż jest to klinicznie uzasadnione”) bądź tzw. „kaskady farmakologicznej” („leczenia dolegliwości wynikających z działań niepożądanych leków stanowiących przyczynę włączenia kolejnego leku bez kontroli stanu zdrowia i okresowych badań laboratoryjnych”)¹³. W opinii dr A. Baśńskiej pacjenci po 65. r. ż. stanowią ok. 1/3 pacjentów na jej oddziale.

Jak można zauważyć, sylwetka lekmana w nowoczesnym społeczeństwie cały czas ewoluje. Opierając się *stricte* na publikacjach mających kilkanaście lub nawet niekiedy kilka lat dałoby się wyodrębnić z nich pewien stereotypowy obraz jednostki uzależnionej od leków: osoba w średnim wieku, dobrze sytuowana, stateczna, zadbana, prowadząca bogate życie społeczne, częściej kobieta, „pani domu”. Nowe metody odurzenia, coraz szybsze tempo życia zawodowego, wszechobecny stres oraz niewłaściwe i samodzielne leczenie – wszystko to wpływa na bardzo dużą różnorodność wariantów uzależnienia od leków.

Odpowiedzialność lekarzy w przebiegu procesu uzależnienia od leków

Jako iż wszystkie leki z grupy benzodiazepin mają działanie uzależniające, należy bardzo restrykcyjnie ograniczać ich dawkowanie. Mogą być one stoso-

¹² *Ibidem*, s. 40–47.

¹³ D. Książczyńska, A. Szeląg, *Specyfika farmakoterapii pacjentów w podeszłym wieku*, „Psychogeriatryka polska” 2013, nr 3 (10), s. 122.

wane jedynie doraźnie, w małych dawkach, przez bardzo krótki okres czasu i należy z nich zrezygnować od razu, gdy właściwe medykamenty zaczną wykazywać pożądane działanie, najczęściej po ok. 2-3 tygodniach (zaburzenia snu nie powinny być leczone farmakologicznie dłużej niż 2 tygodnie, a lękowe – 4; zasadą jest także stosowanie maksymalnie jednego leku, w możliwie najmniejszej dawce znoszącej objawy choroby¹⁴).

Benzodiazepiny nie są wskazaniem w długoterminowym leczeniu depresji, a zanim przepisze się je w przypadkach schizofrenii, afektywnej choroby dwubiegunowej, zaburzeń lękowych bądź chronicznej bezsenności – ich ewentualne skutki terapeutyczne powinny być skonfrontowane z wysokim potencjałem uzależniającego, tak by podjąć odpowiednią decyzję w sprawie leczenia tego typu schorzeń psychicznych. Szczególnie przestrzega się także przed przepisywaniem niebenzodiazepinowych leków nasennych i przeciwlękowych, takich jak: Zopiklon, Zolpidem, Zaleplon, gdyż te środki również będą pogłębiały zależność lekową¹⁵.

Tutaj odpowiedzialność spoczywa na lekarzach, głównie pierwszego kontaktu, którzy zbyt często przepisują pacjentom BDZ i zbyt łatwo diagnozują stany lękowe. W swojej codziennej praktyce lekarze mogą spotkać różne grupy osób wykazujących oznaki uzależnienia od benzodiazepin – osoby stosujące dawki terapeutyczne długotrwale, ale zgodnie z zaleceniami lekarza, samowolnie zwiększające zalecaną dawkę i chodzące po recepty do różnych specjalistów lub zdobywające leki na „czarnym rynku”, a także przyjmujące leki typowo w celach rekreacyjnych, rozrywkowych¹⁶.

Bez względu na schorzenie, zawsze przepisanie leku powinno być poprzedzone dokładnym wywiadem, uwzględniającym przebyte choroby somatyczne i psychiczne (lęk napadowy, przewlekły ból, zaburzenia osobowości) oraz podłoże depresyjnych zaburzeń lękowych (tzw. „maskę depresji”). W wywiadzie klinicysta powinien zbadać także wszelkie czynniki stresujące, którym może być poddawany pacjent, a także występowanie ewentualnych innych uzależnień i czy w chwili badań osoba nie jest już pod wpływem silnych leków, narkotyków bądź alkoholu. Idealnym zabiegiem byłby także dodatkowy wywiad rodzinny, zwłaszcza przy kolejnym już wypisywaniu BDZ, ponieważ lekomani potrafią doskonale kamuflować swoje uzależnienie, a przy tym być bardzo przekonujący w swoich kłamstwach, by zdobyć upragnioną receptę. Zawsze także przed przepisaniem takich leków, pacjent bezwzględnie powinien być poinformowany

¹⁴ B. Grotthus, J. Radzik, J. Leszek, *Uzależnienie od benzodiazepin*, „Psychiatria” 2004, nr 1, tom 1, s. 27–28.

¹⁵ H. Ashton, *The diagnosis and management of benzodiazepine dependence*, „Current Opinion in Psychiatry” 2005, nr 18, s. 253.

¹⁶ T. B. Woronowicz, *op. cit.*, s. 401–406.

o ryzyku wystąpienia uzależnienia oraz potencjalnych skutkach ubocznych związanych z samodzielną intensyfikacją bądź zaprzestaniem leczenia¹⁷.

O swoich obserwacjach opowiedziała w trakcie prowadzenia wywiadów mgr Elżbieta Kowalczyk-Kopera, terapeutka uzależnień w Prywatnym Ośrodku Leczenia Uzależnień TRATWA w Wiśle. – *Dziś ważna jest szybkość przyjmowania pacjentów. Niedawno byłam u lekarza odnośnie naszych pacjentów, pani przyniosła na recepcję listę leków dla lekarza, żeby ten tylko wypisał recepty jak przyjdzie, to ona sobie potem odbierze. I to były tak silne leki jak Afobam czy Lorafen! Sama mam chorego tatę i chodzę dla niego po recepty, choć lekarz widzi go raz na rok. Pytam się oczywiście, czy przyjść z tatą, ale on wtedy odpowiada: „Jak tam się nic nie dzieje, to nie ma potrzeby”. Jeżeli ktoś czuje, że ma obniżony nastrój, nic mu się nie chce, to w google szybko zdiagnozuję u siebie depresję albo stany nerwicowe czy lękowe, przez 5–10 minut przedstawi lekarzowi wyuczone objawy, a ten wypisze mu całą litanie leków. Pracując w tym zawodzie kilkanaście lat widzę, że nie ma diagnozy, nie ma wywiadu, nawet chodząc prywatnie do lekarza i mając pierwsze dwa spotkania trochę dłuższe, potem jest tylko przepisywanie recept.*

Wszechobecny marketing farmaceutyczny i kult tabletki w społeczeństwie

Zgodnie z ustawą Prawo farmaceutyczne (art. 57, ust. 1) – w Polsce obowiązuje zakaz reklamy leków wydawanych na receptę¹⁸. Zakazy jednak można ominąć, jak pokazuje m.in. analiza socjologiczna sektora farmaceutycznego w Polsce, przeprowadzona przez Paulinę Polak. Bardzo dużo miejsca badaczka poświęciła omówieniu pracy przedstawicieli medycznych, którzy są „najniższego szczebla pracownikami koncernów, mającymi stały kontakt z lekarzami i aptekarzami, wśród których promują leki, których namawiają do wypisywania recept i polecenia wybranych leków”¹⁹. Ich liczba sięga ok. 10 tys., roczny koszt utrzymania jednego waha się w kwocie 100–200 tys. zł. Zarządzają oni 90% finansów przeznaczonych na promocję leków na receptę, szacowanych rocznie na ok. 900 mln zł. Jednak nie w lekarzy Podstawowej Opieki Zdrowotnej, a w tzw. „liderów opinii” wymierzone są przede wszystkim działania przedstawicieli medycznych – dyrektorów szpitali, ordynatorów, znanych profesorów,

¹⁷ B. Grothaus, J. Radzik, J. Leszek, *op. cit.*, s. 27–28.

¹⁸ Dz.U. 2001 nr 126, poz. 1381.

¹⁹ P. Polak, *Nowe formy korupcji. Analiza socjologiczna sektora farmaceutycznego w Polsce*, Kraków 2011, s. 78.

wielkich nazwisk polskiej i światowej medycyny. Pewną niszę znaleziono także u organizacji pacjenckich, teoretycznie mających działać na rzecz chorych, dawać wsparcie im i ich rodzinom, a w praktyce wykazujących wyraźne powiązania z przemysłem²⁰.

Jeszcze bardziej agresywne i dobitne wnioski przedstawia w swojej pracy John Virapen, będący przez 35 lat na usługach przemysłu farmaceutycznego, najpierw jako handlowiec, a następnie m.in. dyrektor generalny szwedzkiego oddziału wielkiej, globalnej korporacji farmaceutycznej Eli Lilly Company. Jako skruszony już pisarz, nie pracujący dalej w branży, podaje niepokojące dane. Koncerny farmaceutyczne wydają średnio ponad 35 tys. euro na jednego lekarza, by przepisywał pacjentom ich leki. Ponad 3/4 czołowych naukowców z dziedziny medycyny jest opłacanych przez przemysł farmaceutyczny, by pozytywnie pisać i wypowiadać się na temat konkretnych leków. Wiele leków zostało wprowadzonych na rynek w bardzo niejasnych okolicznościach, opartych na przekupstwach i korupcji, m.in. w formie zatajania niekorzystnych dla producentów wyników badań, przeprowadzania możliwie jak najkrótszych prób klinicznych, na niewielkiej, niedopasowanej populacji lub ustawicznego poprawiania raportów, by uniknąć konieczności pisania o śmierci badanych w sposób bezpośredni. Firmy starają się wykreować w świadomości konsumentów widmo nowych, nieistniejących chorób, tylko po to, by zbudować rynek zbytu dla już wyprodukowanych leków. Coraz częściej powyższe działania dotyczą preparatów dla dzieci²¹.

Marketing farmaceutyczny prowadzi do coraz bardziej absurdalnych sytuacji, kiedy odbiorcy zaczynają leczyć dolegliwości, które nie istnieją. Kompedium wymyślonych przez przemysł farmaceutyczny schorzeń stanowi film dokumentalny *Choroby na sprzedaż*. Jego twórcy za granicę absurdu uważają opublikowaną w prestiżowym „British Medical Journal” pracę na temat politabletki (skład: diuretyk + betabloker + inhibitor ACE + kwas foliowy + aspiryna), która przyjmowana po 50. r. ż., codziennie, przez każdego, zamiast standardowych dla całej populacji działań prewencyjnych do minimum ograniczy ryzyko związane z nadciśnieniem tętniczym, podwyższonym poziomem cholesterolu bądź cukrzycą – czyli średnio przez 30 lat wystarczy brać jedną, „magiczną” tabletkę, która działa na przyczyny zaledwie 1% zgonów i... od której użytkownicy będą uzależnieni do końca życia²².

Kreowanie nowych, opłacalnych z punktu widzenia przemysłu farmaceutycznego chorób jest możliwe dzięki ogromnemu natężeniu reklam leków i su-

²⁰ *Ibidem*.

²¹ J. Virapen, *Skutek uboczny śmierć. Czy wiesz jakie leki tykasz?*, Poznań 2011.

²² A. Georget, *Choroby na sprzedaż*, Francja 2011.

plementów diety w mediach. Na podstawie raportu Najwyższej Izby Kontroli z marca 2017 r. możemy ustalić, że tylko w I kwartale 2014 r. reklama leków OTC pochłonęła 420,7 mln zł, a suplementów – 371,6 mln zł. Od 1997 r. do 2015 r. liczba reklam produktów zdrowotnych i leków wzrosła niemal dwudziestokrotnie, przy zaledwie trzykrotnym wzroście liczby reklam ogółem. W 1997 r. leki i produkty zdrowotne stanowiły przedmiot 4,6% przekazów medialnych, a w 2015 r. – 24,7%. Co ciekawe, najczęściej wybieranym przez producentów leków i suplementów miejscem reklamy tych produktów jest radio, gdzie odsetek ten wynosi ponad 50%. Warto dodać, że marginalny procent reklam produktów zdrowotnych i leków w telewizji stanowią środki do higieny i pielęgnacji, spożywcze specjalnego przeznaczenia, spożywcze wzbogacone i wyroby medyczne, zaś aż 61,6% produkty lecznicze, a 21,9% suplementy diety²³.

Co więcej, w społeczeństwie panuje bardzo niska świadomość problemu, a przy tym przyzwolenie społeczne i stricte pozytywne konotacje leków. Człowiek biorący lub nawet nadużywający leków jest uznawany za chorego, a nie za uzależnionego, spotyka się z poparciem i zrozumieniem otoczenia. Według niektórych teorii czynniki kulturowe wpływają na to, iż wśród wielu statystyk to kobiety dominują nad mężczyznami w przypadku uzależnienia od leków. Społeczeństwo bardzo źle reaguje bowiem na kobiety pijące, dużo łatwiej usprawiedliwiają w tym mężczyzn. Może pośrednio dlatego kobiety w średnim i starszym wieku sięgają po leki²⁴, co są w stanie łatwo ukryć (nie wydzielają nieprzyjemnych zapachów, nie zataczają się, wykazują trzeźwość w badaniu alkometrem), wyjaśnić i przekonać o potrzebie ich zażywania. Podkreśla się, że dla grupy wiekowej 40-45 lat stosunek liczby uzależnionych kobiet do mężczyzn wynosi nawet 2:1. Szczególnie narażone są także osoby cierpiące na zaburzenia depresyjne, lękowe, trudności ze snem, zaburzenia osobowości, osoby uzależnione od innych substancji, pacjenci pochodzący z rodzin z problemami uzależnień, osoby samotne, introwertyczne, z niskim wykształceniem i statusem społecznym, z różnymi kompleksami²⁵. Dorota Krzemionka-Brózda, która w swoich pracach zajmuje się m.in. psychologicznymi uwarunkowaniami nadwagi, pisze o „kryzysie w czasach tyranii szczupłego ciała”. Presja społeczna bycia szczupłym, wykreowana w dużej mierze przez reklamy, popycha młode dziewczyny do prób samobójczych bądź stosowania ekstremalnych środków dietetycznych, takich jak dinitrofenol (DNP), który doprowadził do śmierci 20-

²³ „Dopuszczenie do obrotu suplementów diety”, marzec 2017, Najwyższa Izba Kontroli, s. 7–8.

²⁴ S. Kozak, *Patologie wśród dzieci i młodzieży. Leczenie i profilaktyka*, Warszawa 2007, s. 37.

²⁵ M. Rogóż, *Uzależnienie od leków nasennych i uspokajających [w:] Uzależnienia w praktyce klinicznej – zagadnienia diagnostyczne*, red. B. Bętkowska-Korpała, Kraków 2007, s. 45.

letnią mieszkankę Warszawy²⁶. DNP nie znajduje się na liście środków farmaceutycznych dopuszczonych do sprzedaży, ponieważ zwalcza się nim chwasty, a u ludzi poza spalaniem tłuszczu, może spalić również tkanki wewnętrzne, spowodować udar mózgu, a także wykazywać działanie rakotwórcze²⁷.

W społeczeństwie zaczyna pokutować mit o istnieniu „magicznej pigułki” na każdą dolegliwość w myśl przytaczanej w tytule amerykańskiej zasady „a pill for every ill” (tabletkę na każdą chorobę). Przekonanie społeczne o potrzebie zażywania leków, wzmacniane jeszcze przez przemysł farmaceutyczny, kreuje w ludziach odruch brania tabletki profilaktycznie, zanim nawet jeszcze pojawią się jakiegokolwiek objawy.

Lekomania jest zjawiskiem społecznym, ponieważ dotyczy większości grup społecznych, niezależnie od płci, wieku, zawodu, statusu ekonomicznego itp. O tym, że zażywanie leków stało się nieodłącznym elementem współczesnych czasów świadczą pojawiające się coraz to nowe apteki, ilość i jakość reklam leków i suplementów diety w mediach oraz kult tabletki, której działaniu niektórzy ufają bardziej niż pomocy ze strony drugiego człowieka. Z dużym prawdopodobieństwem są to przejawy kształtowania się społeczeństwa lekomanów, ale wciąż brakuje dokładnych statystyk, które wykazałyby jak wiele osób ma problem z nadużywaniem leków. Oczywiście można prowadzić badania w aptekach, w jakich ilościach i jakie leki te muszą zamawiać od hurtowników, ale czy w interesie głównie dziś aptek prywatnych leży podawanie takich informacji? Przede wszystkim problemem jest fakt, że nikt nie jest w stanie stwierdzić, ile osób traktuje farmaceutyki jako dodatek do swojego codziennego życia, ponieważ osoby uzależnione trafiają do lecznictwa odwykowego często po kilkunastu, kilkudziesięciu latach brania, kiedy są na skraju wyczerpania psychicznego i fizycznego, nie są w stanie dłużej ukrywać skutków ubocznych, utracili kontrolę nad swoim zachowaniem. Dobitnie zaznacza to lekarz psychiatra Danuta Byczyńska. – *Ludzie myślą, że sami znajdą rozwiązanie na swoje problemy, a do ośrodków zgłaszają się dopiero wtedy, kiedy już nie mogą powstrzymać belkotliwej mowy, mają zaburzoną koordynację ruchową, ich funkcje poznawcze, zdolności intelektualne, bystrość, poziom IQ zaczynają spadać do poziomu, którego nie da się zamaskować. Wtedy przychodzą do poradni, zastanawiając się, skąd u nich taki stan, bo przecież nie wiążą tego z lekami, które z założenia mają pomagać.*

²⁶ D. Krzemionka-Brózdka, *Kilogramy na wagę kryzysu. Przekonania na temat wagi ciała jako źródło kryzysu młodych kobiet*, [w:] *Kryzysy i ich przezwyciężenie. Problemy interwencji i pomocy psychologicznej*, red. D. Kubacka-Jasiecka, K. Mudyń, Toruń 2014, s. 96.

²⁷ http://www.poradnikzdrowie.pl/zdrowie/domowa-apteczka/dinitrofenol-dnp-odchudzanie-na-smierc-jak-dziala-dnp_41613.html, 06.06.2017.

Podsumowanie

Obecnie medykamenty, które miały być pierwotnie wsparciem w ciężkich chorobach, stały się nieodłącznym elementem codzienności człowieka. Po zażyciu leku być może przestanie boleć głowa, obniży się poziom stresu, zwiększy się szybkość działania, ale wieloletni proces samoleczenia wyniszcza od środka również organizm biorców. Coraz śmielej powinno się zaznaczać istnienie problemu lekomanii, przestać traktować go jako zjawisko podrzędne. Niniejsze opracowanie potwierdza, że jest to problem niedoszacowany, ukryty i masowy.

Bibliografia

- Ashton H., *The diagnosis and management of benzodiazepine dependence*, „Current Opinion in Psychiatry” 2005, nr 18.
- Bukowska B., *Psychologiczne mechanizmy uzależnienia – przegląd teorii i modeli* [w:] *Uzależnienie od narkotyków. Podręcznik dla terapeutów*, red. P. Jabłoński, B. Bukowska, J. C. Czała, Warszawa 2012, s. 127–133.
- „Dopuszczenie do obrotu suplementów diety”, marzec 2017, Najwyższa Izba Kontroli.
- Garbarz A., *Współczesny sposób stosowania leków – pomoc czy lekomania?*, „Przegląd Medyczny Uniwersytetu Rzeszowskiego” 2009, nr 3.
- Georget A., *Choroby na sprzedaż*, Francja 2011.
- Grotthus B., Radzik J., Leszek J., *Uzależnienie od benzodiazepin*, „Psychiatria” 2004, nr 1, tom 1.
- Jabłoński P., *Używanie wielu substancji psychoaktywnych – opis zjawiska i terapia* [w:] *Uzależnienie od narkotyków. Podręcznik dla terapeutów*, red. P. Jabłoński, B. Bukowska, J. C. Czała, Warszawa 2012, s. 360 i 367.
- Konarzewska B., Popławska R., Galińska B., Szulc A., Markowski T., *Wpływ uzależnienia od alkoholu na przebieg i obraz kliniczny schizofrenii*, „Psychiatria Polska” 2007, nr 5, tom 41.
- Kozak S., *Patologie wśród dzieci i młodzieży. Leczenie i profilaktyka*, Warszawa 2007.
- Krzemionka-Brózda D., *Kilogramy na wagę kryzysu. Przekonania na temat wagi ciała jako źródło kryzysu młodych kobiet* [w:] *Kryzysy i ich przezwyciężenie. Problemy interwencji i pomocy psychologicznej*, red. D. Kubacka-Jasiecka, K. Mudyń, Toruń 2014, s. 96.
- Książczyńska D., Szelaż A., *Specyfika farmakoterapii pacjentów w podeszłym wieku*, „Psychogeriatrics polska” 2013, nr 3 (10).
- „Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych ICD-10”, Rewizja dziesiąta, Tom 1, Wydanie 2008, World Health Organization.
- Nowy leksykon leków. Działanie, zastosowanie, objawy uboczne*, red. M. Koch, Warszawa 2007.
- Polak P., *Nowe formy korupcji. Analiza socjologiczna sektora farmaceutycznego w Polsce*, Kraków 2011.
- Rogóż M., *Uzależnienie od leków nasennych i uspokajających* [w:] *Uzależnienia w praktyce klinicznej – zagadnienia diagnostyczne*, red. B. Bętkowska-Korpała, Kraków 2007, s. 45.
- Ulman P., *Spoleczne i rodzinne uwarunkowania uzależnień u dzieci i młodzieży*, „Fides et Ratio” 2011, nr 4 (8).
- Ustawa z dnia 6 września 2001 r., „Prawo farmaceutyczne”*, Dz.U. 2001 nr 126 poz. 1381.
- Virapen J., *Skutek uboczny śmierć. Czy wiesz jakie leki łykasz?* Poznań 2011.

Więch P., *Problematyka samoleczenia w zdrowiu publicznym* [w:] *Leki a zdrowie publiczne. Wybrane zagadnienia*, red. P. Januszewicz, M. Binkowska-Bury, Z.E. Fijałek, Rzeszów 2012, s. 40–47.

Woronowicz T. B., *Uzależnienia. Geneza, terapia, powrót do zdrowia*, Warszawa 2009.

www.poradnikzdrowie.pl.

www.psychologia.edu.pl.

A PILL FOR EVERY ILL, SO WHY WE HAVE BECOME A GENERATION OF PILL-POPPERS?

Abstract

Pharmacomania means a strong need of taking pharmaceuticals despite their harmful mental, physical or social side effects. A lot of authors focus on the two main groups of addictive substances (benzodiazepines and barbiturates) but today's model of pharmacomania also very often relies on over the counter drugs (OTC) or modern sleeping pills (Z-drugs). We should look at pharmacomania holistically – not as a socially isolated issue but as a part of bigger problems (dual diagnosis, cross-addiction or poly drug use). In this paper I am going to explain all of those terms and what is the most important – determine causes of pharmacomania in different variants including important monographs, science articles, experts' statements and my own observations.

Słowa kluczowe: lekomania, podwójna diagnoza, uzależnienie krzyżowe, politoksykomania, marketing farmaceutyczny

Keywords: pharmacomania, dual diagnosis, cross-addiction, poly drug use, pharmaceutical marketing

RECENZJE

Wiesław Setlak

**RECENZJA KSIĄŻKI DAWIDA SZEŚCIŁY ZMIERZCH
DECENTRALIZACJI? INSTYTUCJONALNY KRAJOBRAZ
OPIEKI ZDROWOTNEJ W EUROPIE PO NOWYM
ZARZĄDZANIU PUBLICZNYM, WYD. NAUKOWE
SCHOLAR, WARSZAWA 2017, SS. 284**

O autorze

Autor rekomendowanej w niniejszej wypowiedzi pracy zatytułowanej *Zmierzch decentralizacji? Instytucjonalny krajobraz opieki zdrowotnej w Europie po nowym zarządzaniu publicznym*, dr hab. Dawid Sześciło, adiunkt w Zakładzie Nauki Administracji na Wydziale Prawa i Administracji, wykładowca w Krajowej Szkole Administracji Publicznej, ma dopiero 33 lata, ale już legitymuje się okazałym dorobkiem naukowym. To badacz aktywny w skali krajowej i międzynarodowej, autor ponad stu publikacji naukowych o różnym charakterze. W ostatnich latach opublikował dwie zwracające uwagę nowatorskim ujęciem problematyki książki: *Polityka administracyjna i zarządzanie publiczne* (współautor Michał Kulesza) (2013) i *Rynek, prywatyzacja, interes publiczny. Wyzwania urynkowania usług publicznych* (2014).

Od sierpnia 2014 r. Dawid Sześciło kieruje projektem badawczym, który jest realizowany w ramach grantu przyznanego przez Narodowe Centrum Nauki, zatytułowanym „Obietnice decentralizacji w ochronie zdrowia. Ramy prawne – korzyści – wyzwania”. Zadaniem zaangażowanych do projektu naukowców jest zweryfikowanie hipotezy, wedle której decentralizacja korzystnie oddziałuje nie tylko na system usług publicznych *sui generis*, ale przede wszystkim na jakość

działań mających zagwarantować obywatelom równy dostęp do świadczeń zdrowotnych finansowanych ze środków publicznych. Wydaną ostatnio przez Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR publikację *Zmierzch decentralizacji?* można uważać za rodzaj raportu z prowadzonych w ramach wspomnianego projektu badań. Obecność pytania w tytule nie jest wyrazem skłonności autora do manier retorycznej, sugeruje raczej niepokój epistemiczny, dowodząc, że przedmiotowa kwestia nie jest bynajmniej zamknięta. Debata nad optymalnymi rozwiązaniami o charakterze instytucjonalnym w systemach opieki zdrowotnej wciąż trwa, odznacza się niezwykłą żywotnością, co więcej – ma wymiar międzynarodowej wymiany myśli i postulatów, w którym to procesie Dawid Sześciło aktywnie uczestniczy. Aktywność tę poświadczają również inne jego publikacje powstałe w toku realizacji projektu, często we współpracy z badaczami z takich ośrodków, jak uniwersytety, m.in. w Göteborgu, Oslo, Bolonii czy Oksfordzie.

Praca D. Sześciły składa się z wprowadzenia i siedmiu rozdziałów. Z formalnego zakończenia autor zrezygnował, decydując się na pytania występujące niejako w funkcji „zaproszenia do dyskusji”. Przedmiot badań skłania do takiego rozwiązania z uwagi na otwartość pewnych problemów wymagających dalszych badań. Dzieło zaopatrzone zostało w bibliografię, indeks nazwisk, indeks rzeczowy i dwójakiego rodzaju informację: „Od autora” i „O autorze”.

W rozdziale pierwszym autor przedstawia genezę polityki zdrowotnej i prawa do ochrony zdrowia. Rozdział drugi przedstawia radykalną zmianę tzw. nowego zarządzania publicznego w ochronie zdrowia oraz konsekwencje zmiany, przede wszystkim osłabienie kontroli państwa nad tym systemem. Rozdział trzeci to charakterystyka procesu decentralizacji pojmowanej jako dekoncentracja w warunkach „państwa rozproszonego”. Kolejne dwa rozdziały zawierają analizy problemu decentralizacji jako dewolucji, co wiąże się z kwestią usamodzielnienia opieki zdrowotnej (rozdział czwarty) oraz decentralizacji jako prywatyzacji (rozdział piąty). W rozdziale szóstym D. Sześciło analizuje zjawisko decentralizacji jako pozostające poza domeną nowego zarządzania publicznego, rozważając zagadnienia koprodukcji oraz upodmiotowienia pacjenta. W ostatnim rozdziale autor próbuje określić stopień odzyskiwania przez państwo kontroli nad systemem ochrony zdrowia.

Anatomia decentralizacji

Autor, zastanawiając się nad genezą polityki zdrowotnej oraz prawem jednostek do ochrony zdrowia, próbuje określić formę i zakres odpowiedzialności państwa za zdrowie obywateli w kontekście zmian, które nastąpiły po okresie

dużej popularności koncepcji tzw. nowego zarządzania publicznego i utrwalania się praktyk mających ograniczyć zakres biurokratyzacji w systemowej ochronie zdrowia. Nowe zarządzanie publiczne miało być zbiorem rozwiązań alternatywnych wobec tradycyjnego postweberowskiego modelu zarządzania biurokratycznego, tymczasem wykazało nadmierną „spolegliwość” wobec neoliberalnej wizji państwa i gospodarki, przenosząc w obszar administracji publicznej imponderabilia neoliberalizmu, zakładającego minimalną rolę państwa w kształtowaniu procesów gospodarczych i zarządczych, również w sferze ochrony zdrowia¹. Realizacja głównych tez neoliberalizmu, z którym to nurtem, zdaniem Michała Kuleszy i Dawida Sześciły, nowe zarządzanie publiczne tworzy wręcz symbiotyczny układ zależności, opiera się na trzech przesłankach. Niestety, ich zastosowanie w budowaniu funkcjonalnego modelu zarządzania ochroną zdrowia wydaje się mocno wątpliwe. Autorzy podkreślają, że nowe zarządzanie publiczne (ang. *New Public Management* – NPM), sprowadza się w istocie do tego, że:

po pierwsze, przyjmuje zasadę państwa minimalnego, ograniczonego w swoich rozmiarach i roli. Państwo minimalne to takie, które zapewnia w zasadzie jedynie ochronę wszystkich jego obywateli przed przemocą, kradzieżą, oszustwem oraz egzekwowanie umów. Po drugie, w tych obszarach, w których państwo zachowuje jednak aktywną rolę, powinno działać w celu osiągnięcia ekonomicznej efektywności (wydajności, produktywności), tak jak to czynią podmioty sektora prywatnego. Po trzecie, przenoszona jest na grunt sektora usług publicznych ekonomiczna zasada racjonalnego wyboru².

¹ Porządek neoliberalny budowany jest na przekonaniu, że systemu prawa nie można ujmować jako zbioru samych li tylko norm prawnych. Wykluczałoby to bowiem na tyle wyraźne odzielenie prawa od moralności, aby – przenosząc tę kwestię w obszar ochrony zdrowia, którego organizatorem jest wszak państwo – można było znaleźć konsensus pomiędzy dobrem państwa a dobrem świadczeniobiorców. Dlatego też oprócz norm prawnych wyrażonych w prawie skodyfikowanym potrzebne są zasady i standardy. Por. J. Stelmach, *Filozofia prawa* [w:] *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004, s. 339.

² M. Kulesza, D. Sześciło, *Polityka administracyjna i zarządzanie publiczne*, LEX Wolters Kluwer business, Warszawa 2013, s. 59–60. Stosowanie tej zasady w polskich realiach administrowania systemem ochrony zdrowia pogłębia pauperyzację tej sfery, jako że „aktualne możliwości finansowe [...] systemu opieki zdrowotnej, mające służyć pokryciu kosztów zrealizowanych na rzecz ubezpieczonych świadczeń medycznych, są bardzo ograniczone. Zarówno podmioty świadczące usługi medyczne, jak i publiczny płatnik nie posiadają ich w wystarczającej wysokości”. M. Węgrzyn, *Zwiększenie źródeł finansowania polskiej opieki zdrowotnej – potrzeby i możliwości*, [w:] *Opieka zdrowotna. Zagadnienia ekonomiczne*, red. I. Rudkowska, E. Urbańczyk, Difin, Warszawa 2012, s. 123. W takiej sytuacji racjonalność kojarzy się jednoznacznie z oszczędzaniem, którego konsekwencją jest między innymi obniżenie standardów jakościowych w procesie obsługi świadczeniobiorców (ubezpieczonych).

Dawid Sześciło pozostaje sceptyczny wobec naznaczonego neoliberalizmem NPM również w samodzielnie napisanej książce (prof. M. Kulesza zmarł w styczniu 2013 r.), tj. *Zmierzch decentralizacji?* wskazując na nieokreśloność statusu teorii naukowej, jak i programu politycznego. Po wtóre, nie jest ona zdaniem autora ani zadowalająco spójna, ani oryginalna, nie jest też apolityczna wbrew deklaracjom jej zwolenników. Pozwolę sobie zauważyć, że nowe zarządzanie publiczne jest zarysowaną „grubą kreską” i pozbawioną finezji prostą opozycją wobec modeli administracji publicznej zbudowanych na „dziedzictwie” myśli Maxa Webera, dla którego biurokracja była ucieleśnieniem racjonalności.

Pomimo krytycznej oceny NPM Sześciło docenia historyczną istotność nowego zarządzania publicznego, przypisując tej koncepcji rangę „zwrotu decentralizacyjnego”. Autor omawianej książki nie przeczy, że decentralizacja jest megatrendem przejawiającym się w trzech głównych formach: 1) dekoncentracji, 2) dewolucji, 3) prywatyzacji, zaś rozumiana jako program ekonomiczno-polityczny stanowi strukturę tworzoną przez takie elementy, jak:

I. Dekoncentracja, w tym:

- dezagregacja (rozbijanie biurokratycznych molochów”),
- zarządzanie przez rezultaty,
- korporatyzacja,
- oddzielenie „sterowania” od „wiosłowania”³,
- korporatyzacja (uprzywilejowana w doktrynie NPM metoda dekoncentracji),
- konkurencja wewnątrz sektora publicznego (skutkuje powstaniem środowiska prowokującego konkurencję wewnątrz sektora publicznego, co daje sposobność efektywnego stosowania zarządzania przez rezultaty),

II. Dewolucja, w tym:

- dezagregacja,
- konkurencja wewnątrz sektora publicznego,

III. Prywatyzacja, czyli:

- urynkowanie,
- redukcja sektora publicznego,
- kontraktualizacja⁴.

³ Te metaforyczne określenia łączy Sześciło z dekoncentracją jako procesem, który w myśl założeń NPM umożliwia spełnienie postulatu odseparowania funkcji strategicznych (planistycznych, programowych) oraz wykonawczych. Jest to operacja nader prosta i polega na rozdzieleniu tychże funkcji „na osobne instytucje lub wyraźnie wyodrębnione komórki organizacyjne w ramach jednej organizacji publicznej”. D. Sześciło, *Zmierzch decentralizacji? Instytucjonalny krajobraz opieki zdrowotnej w Europie po nowym zarządzaniu publicznym*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, s. 75. W dalszym toku niniejszej recenzji ważniejsze przytoczenia z omawianej książki oznaczane będą w przypisach wyłącznie numerami stron.

⁴ *Ibidem*, s. 75–77.

Przejęcie przez sektor prywatny większości zadań w sferze obsługi procesu „odchudzenia” sektora publicznego. W ocenie Davida Sześciły jest to „najbardziej kontrowersyjny, ale też nieodłączny element agendy NPM”. Autor dowodzi dalej:

Nowe zarządzanie publiczne to zatem nic innego jak próba wykonania wielkiego zwrotu decentralizacyjnego – odchudzenia, odciążenia i redefinicji roli centrum. Pojęcie centrum trzeba przy tym rozumieć kontekstowo, w zależności od tego, o której formie decentralizacji mówimy. Jeżeli przedmiotem zainteresowania jest dewolucja, rolę centrum będzie odgrywała administracja rządowa (rząd centralny). W pozostałych przypadkach funkcję centrum może pełnić każda jednostka w ramach administracji, której dotyczy uszczuplenie jego zakresu zadań czy kompetencji na rzecz innych podmiotów⁵. Decentralizacja jest wspólnym mianownikiem kluczowych reform NPM, a jednocześnie niezbędnym warunkiem realizacji wielu z nich. Nowe zarządzanie publiczne to konglomerat postulatów, które dają się zamknąć w decentralizowanym trójkącie – usamorzędowanie (dewolucja) – prywatyzacja. Trudno wskazać doktrynalne założenia NPM, których nie dałoby się wpasować w co najmniej jeden z tych elementów.

Trzy wymiary decentralizacji w europejskich systemach opieki zdrowotnej

Po przedstawieniu obszernej i wnikliwej analizy decentralizacji Dawid Sześciło formułuje wnioski co do jej perspektyw w niedalekiej przyszłości, porównując z wykorzystaniem metody studium przypadku systemy opieki zdrowotnej działające w warunkach „państwa rozproszonego”. Autor uważa, że dekoncentracja jest tym mechanizmem (wymiarem) decentralizacji, który – w przeciwieństwie do dewolucji czy prywatyzacji – stanowi element konieczny we współcze-

⁵ Zauważmy, że z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku polskiej administracji zawiadującej ochroną zdrowia. Opieka zdrowotna bowiem stanowi przestrzeń rozległą, ponieważ obejmuje katalog „dóbr i usług medycznych o bardzo niejednorodnym charakterze – pisze Katarzyna Kowalska – Częstokroć na jedną procedurę medyczną składa się wiele różnych dóbr i usług. Standaryzacja lub zdefiniowanie produktu oraz monitorowanie jakości świadczeń są w opiece zdrowotnej zadaniem szczególnie trudnym”. K. Kowalska, *Koordynowana opieka zdrowotna. Doświadczenia polskie i międzynarodowe*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, s. 31. Należy dodać, że jakkolwiek ważny jest czynnik ludzki (zasoby kadrowe), to efektywność i jakość działań administracji publicznej uwarunkowana jest również stanem zasobów rzeczowych (w przypadku podmiotów systemu opieki zdrowotnej będzie to przede wszystkim infrastruktura medyczna), jak też czynnikami organizatorskim. Wydaje się, że w polskich realiach znaczące niedobory dotyczą wszystkich wymienionych czynników. Por. K. Chochowski, *Kilka uwag w przedmiocie organizacji administracji publicznej z perspektywy powierzonych jej zadań*, red. T. Bąkowski, LEX a Wolters Kluwer business, Warszawa 2015, s. 83.

snych procesach rządzenia (zarządzania)⁶. Wszystkim trzem wymiarom decentralizacji przygląda się z czujnością badacza nieulegającego sugestiom innym niż te, które płyną z analizy danych pozyskanych w drodze szczegółowych studiów nad przedmiotem. W poniższej tabeli zawarł Sześciło zgeneralizowane charakterystyki trzech wymiarów decentralizacji, będące rodzajem podsumowania dotychczasowych konstatacji, ale i punktem wyjścia do ich przybliżenia w kolejnych partiach dzieła.

Tabela 1. Decentralizacyjna agenda nowego zarządzania publicznego w ochronie zdrowia. Podsumowanie głównych postulatów

| Forma decentralizacji | Sposób realizacji w systemie ochrony zdrowia |
|------------------------------|---|
| DEKONCENTRACJA | Wyodrębnienie płatnika Powierzenie kontroli nad głównym strumieniem środków publicznych na ochronę zdrowia podmiotowi wyraźnie wyodrębnionemu od ministerstwa zdrowia, ale także od usługodawców |
| | Korporatyzacja Nadawanie publicznym usługodawcom form organizacyjno-prawnych właściwych dla podmiotów prywatnych (zwłaszcza spółek kapitałowych) oraz zwiększanie autonomii menedżerów zarządzających publicznymi usługodawcami |
| DEWOLUCJA | Usamorządowienie opieki zdrowotnej Zwiększenie roli władz regionalnych i lokalnych, zwłaszcza w zakresie kontroli nad środkami publicznymi, oraz tworzenie warunków do prowadzenia przez nie samodzielnej polityki zdrowotnej |
| PRYWATYZACJA | Redukcja sektora publicznego Zwiększenie udziału podmiotów sektora prywatnego wśród usługodawców poprzez prywatyzację publicznych usługodawców lub tworzenie sprzyjających warunków do powstawania prywatnych usługodawców i ich uczestnictwa w publicznym systemie opieki zdrowotnej |
| | Urynkowienie Zapewnienie dostępu do usług zdrowotnych z wykorzystaniem mechanizmów rynkowych, takich jak: konkurencyjne (selektywne) kontraktowanie usługodawców, partnerstwo publiczno-prywatne czy voucherowy model dostępu do świadczeń zdrowotnych |

Źródło: D. Sześciło, *Zmierzch decentralizacji? Instytucjonalny krajobraz opieki zdrowotnej po nowym zarządzaniu publicznym*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2017, s. 81.

⁶ D. Sześciło, *Zmierzch...*, op. cit., s. 77.

W europejskich systemach zdrowotnych, zauważa Sześciło, upowszechniały się w ostatnich kilku dekadach dwie główne formy dekoncentracji. Pierwsza z nich jest związana z pojawieniem się publicznego płatnika, co dla systemu zdrowotnego ma określone skutki i w tym wypadku oznacza rozdzielenie na poziomie instytucjonalnym procesów planowania od działań polegających na gromadzeniu i alokacji zasobów finansowych. Obowiązujący w Polsce model płatnika jest charakterystyczny dla większości państw postsocjalistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej. Jego ilustracją może być chociażby fakt, że w latach 1998–2003 działało aż 16 regionalnych kas chorych oraz – dla służb mundurowych – jedna kasa chorych. Było to więc „rozproszenie” dość znaczne. Dla przykładu dodam, że niemiecki system opieki zdrowotnej jest – i zwraca na to uwagę autor *Zmierzchu decentralizacji* – rozwiązaniem, rzecz można, kompromisowym. Kompromisem będzie to, że można go sytuować pomiędzy systemem mocno podporządkowanym państwu (*exemplum*: system szwedzki albo brytyjski) a systemem rynkowym którym jest chociażby system amerykański⁷.

Drugą omówioną przez Sześciłę formą dekoncentracji jest korporatyzacja publicznych usługodawców tożsama z ograniczeniem roli centrum w domenie bezpośredniego świadczenia usług zdrowotnych. Korporatyzacja w krajach zachodniej Europy nie jest bynajmniej monolitem, znajdując różne reprezentacje, a przy tym, jak zakłada Sześciło:

w tym gronie państw dominuje model instytucji cieszących się szerokim zakresem organizacyjnej autonomii, ale jednocześnie podkreślających odrębność względem instytucji prywatnych i komercyjnej naturze (nastawionych na zysk). Zakres autonomii może być niekiedy bardzo rozległy, czego dobrą ilustracją stanowią szpitale publiczne w Holandii. [...] model brytyjski wykazuje wiele podobieństw do modelu fundacyjnego. Przekształcenia w brytyjskim szpitalnictwie są zresztą charakterystycznym przykładem autonomizacji. Jeszcze do początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia szpitale podlegały bezpośrednio i ścisłej kontroli rządu centralnego, który ustalał warunki zatrudnienia personelu, zachowywał pełną kontrolę nad ich majątkiem, decydował o wydatkach czy inwestycjach. Wyraźne podobieństwa do modelu brytyjskiego znajdziemy w Norwegii. Szpitale publiczne są tam prowadzone w formule samodzielnych

⁷ Warto dodać, że urynkowanie sektora ochrony zdrowia wynika z tego, że – jak zauważa D. Sześciło – NPM jako doktryna (a może raczej ideologia) wprawdzie już trochę się „przeżyło”, niemniej jednak codzienna praktyka administracji wciąż jeszcze zdominowana jest przez rynkowo – menedżerski styl myślenia o administracji, a nadto – „żadna z konkurencyjnych koncepcji zarządzania publicznego nie zyskała na tyle silnej pozycji, by można było ją uznać za alternatywny paradygmat”. D. Sześciło, *Rynek, prywatyzacja, interes publiczny. Wyzwania urynkowania usług publicznych*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2014, s. 157.

trustów, których faktyczna autonomia podlega jednak istotnym ograniczeniom wynikających z charakterystycznej dla systemu norweskiego po reformie centralizacyjnej silnej roli sterującej rządu⁸.

Omawiając kolejny wymiar decentralizacji, czyli dewolucję, autor *Zmierzchu decentralizacji?* zwraca uwagę na fakt, że rozkład odpowiedzialności pomiędzy władze centralne i lokalne (regionalne) nie jest jednakowy. Erudycyjna wiedza na temat systemów zdrowotnych w poszczególnych krajach Europy umożliwia mu kategoryzację tychże na przynajmniej trzy grupy państw różniących się poziomem intensywności decentralizacyjnej w zakresie dewolucji (usamorządowienia):

- systemy scentralizowane (o nieznacznej dewolucji)
 - działają w Belgii, Francji, Irlandii, Islandii, Polsce, Portugalii, na Węgrzech; w wymienionych państwach ustalanie generalnych zasad finansowo-regulacyjnych i rozdział funduszy pozostających w dyspozycji systemu ochrony zdrowia pomiędzy określone jego domeny jest silnie kontrolowane przez centrum;
- systemy umiarkowanie scentralizowane – są one właściwe dla Holandii, Niemiec, Austrii czy Szwajcarii, gdzie centrum pełni wprawdzie rolę „sternika”, ale samorządy są na tyle upodmiotowione, by pełnić rolę zarządczą wobec instytucji leczniczych; w tych państwach dewolucja ma charakter ograniczony;
- systemy zdecentralizowane – ich cechą jest silna dewolucja i występują m.in. w Danii, Finlandii, Szwecji, także w Hiszpanii i Włoszech; w tych państwach, jak podaje D. Sześciło, wyjątkowo duże jest znaczenie samorządu regionalnego (tak jest w przypadku Danii, Szwecji, Hiszpanii, Włoch) bądź lokalnego (Finlandia) – to samorządy odgrywają „rolę głównego aktora polityki zdrowotnej, dysponenta środków publicznych na cele zdrowotne oraz organizatora usług zdrowotnych⁹. Władze centralne zachowują pewne kompetencje sterujące i korygujące, ustalając minimalny katalog świadczeń oraz przeciwdziałając występowaniu rażących różnic regionalnych w dostępie do usług zdrowotnych. Centrum odpowiada też za strategiczne planowanie i ewentualne przekształcenia o charakterze systemowym¹⁰.

⁸ D. Sześciło, *Zmierzch...*, *op. cit.*, s. 99–100.

⁹ Należy zauważyć, że podstawą polityki zdrowotnej jest wzięcie pod uwagę kwestii dostępu do świadczeń zdrowotnych. Tak więc w systemach zdecentralizowanych odpowiedzialność samorządów jest oparta na realizowaniu tak określonego zadania. W Polsce dewolucja jest zbyt słaba, większe znaczenie ma władza centralna. Po drugie, zważywszy na fakt, że czynnikami określającymi dostępność do świadczeń zdrowotnych są infrastruktura i organizacja pracy placówek służby zdrowia, a także koszt leczenia wyznaczający poziom dostępności, samorządy są często bezradne wobec barier obiektywnie nieprzekraczalnych (technicznych i ekonomicznych). Por. M. Janoś-Kresło, *Opinia społeczna o publicznej i prywatnej opiece zdrowotnej w Polsce* [w:] *System ochrony zdrowia. Problemy i możliwości ich rozwiązania*, red. E. Nojszewska, LEXa Wolters Kluwer business, Warszawa 2011, s. 408.

¹⁰ D. Sześciło, *Zmierzch...*, *op. cit.*, s.120.

W rozdziale, w którym przedmiotem namysłu jest decentralizacja pojmowana jako prywatyzacja, D. Sześciło powołuje się na bogatą literaturę przedmiotu, głównie anglojęzyczną. Uwaga autora koncentruje się na zjawisku urynkowania będącym najczęstszą konsekwencją prywatyzacji. Urynkowanie w sektorze usług publicznych jest moim zdaniem kontrowersyjne z etatystycznego punktu widzenia, ponieważ redukuje rolę państwa do funkcji związanych z mniejszym bądź większym interwencjonizmem. W sferze usług zdrowotnych wydaje się to być jeszcze bardziej wątpliwe z uwagi na występujący nieraz brak wyraźnych korelacji pomiędzy efektywnością ekonomiczną systemu ochrony zdrowia a dostępnością wysoko jakościowych usług zdrowotnych dla wszystkich grup społecznych. Odwołując się do humanistycznej ekonomii Josepha E. Stiglitz¹¹, należałoby krytycznie oceniać ideologię urynkowania sektora usług publicznych, w tym oczywiście usług zdrowotnych, jednakże D. Sześciło wykazuje dużą obiektywność w ocenie urynkowania; nie formułuje sądów kategorycznych, rozstrzygnięcie poszczególnych zagadnień pozostawiając kompetencjom czytelnika.

Autor *Zmierzchu decentralizacji* wskazuje, że urynkowanie w sferze usług publicznych przejawia się w trzech zasadniczych formach finansowo-instytucjonalno-prawnych: 1) kontraktowanie (*outsourcing*) usług publicznych, 2) partnerstwo publiczno-prawne oraz 3) vouchery na usługi publiczne. Formy te poddaje Sześciło merytorycznej analizie popartej przykładami funkcjonowania tych form w różnych państwach Europy.

Powrót centralizacji?

Zmierzając ku konstatacji, warszawski badacz rozważa szereg interesujących kwestii. Wracając do problematyki NPM sugeruje, że „gloryfikowane” do niedawna nowe zarządzanie publiczne, tak przekonujące w warstwie teoretycznej, deklarujące orientację na klienta, okazuje się w skutkach pozornym jego

¹¹ Myśl ekonomiczna J. E. Stiglitz'a zasługuje na określenie „humanistyczna” chociażby dlatego, że amerykański ekonomista. Laureat Nagrody Nobla daje zdecydowany odpór neoliberalizmowi (F. A. von Hayek, M. Friedman i inni) próbując – w dużej mierze udanej – demitologizacji ideologii wolnego rynku. Sektor publiczny to dla niego domena państwa, a nie przestrzeń, którą zawiaduje „niewidzialna ręka rynku” (określenie A. Smitha). Znamienne są słowa Stiglitz'a: „Rozdżymy się w szpitalach, które albo są własnością publiczną, albo są finansowane ze środków publicznych. [...] Większość z nas [...] uczęszcza do szkół publicznych [...] Praktycznie każdy z nas w pewnym momencie życia otrzymuje jakąś pomoc od państwa [...]”. J. E. Stiglitz, *Ekonomia sektora publicznego*, tłum. R. Rapacki, B. Czarny, P. Graca i in., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 3.

upodmiotowieniem. Konkurencja panująca na rynku usług publicznych nie służy usługobiorcy wobec faktu, że przewaga informacyjna pozostaje po stronie usługodawcy, co z kolei uniemożliwia konsumentowi dokonywanie racjonalnych wyborów. Upodmiotowienie, z powodu zbyt dużych kosztów dostępne do wielu dóbr i usług, jest w przekonaniu Sześciły „towarem luksusowym, a nie powszechną cechą systemu usług publicznych”¹².

Wiele jeszcze argumentów będących w istocie odsłanianiem luk, niedopowiedzeń czy innych mankamentów w koncepcji NPM, przytacza D. Sześciło. Tym samym skłania się coraz wyraźniej ku formule szeroko rozumianej recentralizacji. Jeżeli chodzi o *casus* polski, to badacz ocenia zmiany instytucjonalne w systemie usług zdrowotnych w naszym kraju, zarówno te już dokonane w ostatnim czasie, jak i projektowane, za dobrze rokujące. D. Sześciło pisze:

*Z proponowanych, a częściowo już zrealizowanych zmian wyłania się dość jasny kierunek. To dalsza konsolidacja zarządzania połączona z wyraźnym sceptycyzmem wobec quasi-rynkowego modelu organizowania świadczeń oraz prywatyzacji sektora publicznych świadczeniodawców. Polityka polskiego rządu utworzonego po wyborach w 2015 r. reprezentuje jeden z bardziej wyrazistych i jednoznacznych zwrotów recentralizacyjnych w sferze ochrony zdrowia. Widać to nie tylko w treści proponowanych zmian, lecz także w dokumentach im towarzyszących, które ujawniają duże rozczarowanie zwłaszcza zastosowaniem mechanizmów rynkowych w opiece zdrowotnej*¹³.

Autor krytycznie ocenia reformę systemu organizacji oraz finansowania systemowej ochrony zdrowia z 2011 r. Przypomnę, że przyniosła ona możliwość przekształcania szpitali dotąd publicznych w spółki prawa handlowego. W rezultacie tej reformy właściciele podmiotów leczniczych, czyli po prostu – podatnicy „działający” za pośrednictwem instytucji centralnych i samorządowych, zostali pozbawieni instrumentów „nadzoru nad swoją własnością, a część publicznych podmiotów leczniczych skupiła się na działalności komercyjnej. Reforma z 2011 roku doprowadziła do faktycznego pozbycia się konstytucyjnej odpowiedzialności państwa za zabezpieczenie zdrowotne obywateli”¹⁴. Trudno nie zgodzić się z autorem twierdzącym, że ustrojodawca w istocie zawiódł obywateli, zawierając zanadto filozofii wolnego rynku. Dodam, że można tutaj doszukiwać się nie tylko naruszenia aksjologii konstytucyjnej, ale i oznak niewywiązywania się przez Rzeczpospolitą Polską ze zobowiązań wynikających z aktów prawa wspólnotowego i międzynarodowego. Na podkreślenie zasługuje i to, że dotychczasowy kształt systemu ochrony zdrowia w Polsce był kreowany przez

¹² D. Sześciło, *Zmierzch...*, *op. cit.*, s. 189.

¹³ *Ibidem*, s. 189.

¹⁴ *Ibidem*.

siły polityczne orientacji liberalnej czy neoliberalnej, zatem niejako z natury rzeczy sprzyjające silnej decentralizacji, czyli sytuacji charakteryzującej się znikomą kontrolą państwa nad funkcjonowaniem domeny usług zdrowotnych i nieokreślonymi jednoznacznie kompetencjami samorządu; w szczególności chodzi tutaj o niejasny rozdział zadań pomiędzy podmioty funkcjonujące na poszczególnych szczeblach struktury samorządowej państwa.

Dawid Sześciło nie analizuje decentralizacji jako faktu już dokonanego, zwraca jedynie uwagę na pojawienie się pewnych symptomów procesów odchodzenia od modelu decentralizacyjnego we wszystkich jego wymiarach. Wymienia najważniejsze uwarunkowania zmian instytucjonalnych prowokowanych przez czynniki ekonomiczne i polityczne, a dostrzegając „zmiereń decentralizacji” próbuje naszkicować prawdopodobny „instytucjonalny krajobraz opieki zdrowotnej” na kontynencie europejskim w niedługim, jak można wnioskować, horyzoncie czasowym. Będzie to najprawdopodobniej czas pojawiania się nowych koncepcji w sferze zarządzania ochroną zdrowia. Nie można wprowadzić jeszcze ich precyzyjnie definiować, za to można mówić za D. Sześciłą – czas „po nowym zarządzaniu publicznym” (z akcentem na „po”).

Wiesław Setlak

**RECENZJA PRACY ZBIOROWEJ
KRZYSZTOFA BIERWIACZONKA, MAŁGORZATY
DYMNICKEJ, KATARZYNY KAJDANEK I TOMASZA
NAWROCKIEGO, *MIASTO. PRZESTRZEŃ. TOŻSAMOŚĆ.
STUDIUM TRZECH MIAST: GDAŃSK, GLIWICE, WROCŁAW,*
WYDAWNICTWO NAUKOWE SCHOLAR, WARSZAWA 2017,
SS. 396**

Wydany ostatnio przez Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR zbiór studiów to kolejny dowód na to, że dyskurs nad fenomenem miasta jest w Polsce coraz bardziej żywotny. Autorami wspomnianej pracy zbiorowej są badacze z trzech ośrodków: dr hab. Krzysztof Bierwiazzonek i dr hab. Tomasz Nawrocki reprezentują Uniwersytet Śląski, dr hab. Małgorzata Dymnicka Politechnikę Gdańską, dr hab. Katarzyna Kajdanek Uniwersytet Wrocławski. Wymienieni badacze zajmują się różnymi aspektami socjologii miasta i mają na tej niwie spore osiągnięcia.

Książka *Miasto. Przestrzeń. Tożsamość* już w podtytule zawiera informację, że jest to studium trzech miast – Gdańsk, Gliwice, Wrocławia. Autorzy zredagowali wielogłosową wypowiedź, opierając się na przedmiotowym piśmiennictwie; wiele tez, które znajdziemy w jej treści, stanowi wynik empirycznej weryfikacji w drodze badań przeprowadzonych w latach 2014–2015. Strukturę pracy tworzą trzy części, złożone z wprowadzenia, 12 rozdziałów i zakończenia. W obszernej bibliografii przeważają pozycje anglojęzyczne, w korzystaniu z opracowania pomaga indeks nazwisk. Ujmując rzecz w pewnym uszczegóło-

wieniu, można o strukturze omawianej książki powiedzieć, że jest ona nadzwyczaj przejrzysta, tworząc logiczny ciąg kwestii zrekapitułowanych w zakończeniu. Należy dodać, że we wprowadzeniu autorzy przedstawiają teleologię dzieła i przyjętą metodologię. Wstęp i zakończenie to „klamry” kompozycyjne dzieła o dużej spójności i korespondencji treści.

We wprowadzeniu autorzy przedstawiają teleologię studium i przyjętą metodologię, ich zdaniem optymalną dla analizy znaczenia i funkcji przestrzeni publicznej w procesach kształtowania się miasta i mieszkańców. Część pierwszą zatytułowaną *Tożsamość i przestrzeń-refleksja teoretyczna* tworzą dwa rozdziały: w pierwszym M. Dymnicka pisze o tożsamościach miejskich rozumianych jako wytwory czynników społeczno-kulturowych, historycznych, mitotwórczych, natomiast w rozdziale drugim K. Bierwiazzonek i T. Nawrocki analizują związki między przestrzenią publiczną tożsamością miejsca, miasta i mieszkańców.

W części drugiej, *Biografie miast* znalazły się trzy rozdziały poświęcone charakterystyce biograficznej kolejno: Gdańska (M. Dymnicka), Gliwice (K. Bierwiazzonek i T. Nawrocki), oraz Wrocławia (K. Kajdanek).

Część trzecią – *Tożsamość i przestrzeń w badaniach* – konstituują głównie refleksje autorów oparte na materiale empirycznym. Katarzyna Kajdanek (rozdział *Wokół tożsamości miast*) próbuje określić specyfikę tożsamości Gdańska, Gliwic i Wrocławia oraz przestrzeń dyskursu nad fenomenem miasta (rozdział *Narracje i sfery dyskusji o mieście*), a także zwrócić uwagę na zjawisko komercjalizacji wizerunków badanych miast: kończy tę kwestię oceną tychże ośrodków (rozdział *Gry wizerunkowe*). K. Kajdanek zajmuje się również analizą mitów wielokulturowości na przykładach Gdańska, Gliwic, Wrocławia (rozdział *Mity wielokulturowości*), a w rozdziale opracowanym wraz z Tomaszem Nawrockim (tytuł: *Przeszłość a tożsamość miast*) problem tożsamości miast ujmując z perspektywy historycznej. Rozdział zatytułowany *Spoleczna identyfikacja z miastem* to z kolei wspólne dzieło Krzysztofa Bierwiazzonka i Tomasza Nawrockiego; badacze ci podjęli tematykę identyfikowania się mieszkańców z miastem i przedstawili zagadnienie kryteriów tożsamości miejskiej. Część trzecią publikacji zamyka wieloaspektowa analiza relacji przestrzeni publicznych z fenomenem tożsamości miast. W zakończeniu autorzy dzieła dokonują rekapitulacji jego treści próbą prognozy co do przyszłości miejskich tożsamości i głównych uwarunkowań tego zjawiska w warunkach nieustannych zmian.

Krótko o tożsamości i przestrzeni

Rozdział poświęcony tożsamościom miejskim E. Dymnicka zaczyna od przypomnienia, że tożsamość to jedna z odwiecznych kategorii metafizycznych, rozpatrywana z wielu perspektyw, przy czym – jak twierdzą Rogers Brubaker

i Frederick Cooper – oznacza ona „albo bardzo dużo, za mało lub nie”¹. Autorka wybiera wariant środkowy, a jej argumentem jest przekonanie o „zbyt dużej dyferencjacji świata, co czyni wielce złożonym i trudnym budowanie tożsamości i identyfikacji na współczesnych fundamentach”². A współczesność, dodam, to ponowoczesność, rozpędzona, zorientowana na ustawiczną modernizację (często irracjonalną), przygodna i emergentna, która nie jest materiałem na jakikolwiek fundament, chyba że zajmie się wobec niej stanowisko radykalnej negacji.

Według M. Dymnickiej w dyskursie na temat tożsamości pojęcie to znajduje zastosowanie „nie tylko w analizach interakcji (*identity interaction model*), światopoglądowego modelu tożsamości (*identity world view model*) pojmowanego jako zbiór trwałych przesłanek autopercepcji, ukształtowanych wśród członków danej zbiorowości, czy ekologicznego modelu tożsamości (*identity ecology model*), lecz także w analizach tożsamości zbiorowych”³. Autorka rozdziału przedstawia szereg koncepcji tożsamości sformułowanych przez takich badaczy, jak m.in. Zygmunt Bauman, Michel Wieviorka, Anthony Giddens, Peter Berger, Arjun Appadurai, Michel Foucault. Omawia fenomen konstrukcji mitotwórczych, wpływ metafory *genius loci* na interpretację związku ludzi z przestrzenią, także związek narracji historycznych z globalnymi kliszami tożsamościowymi, estetykę architektury określającą jej tożsamość.

Z kolei K. Bierwiazonka i T. Nawrocki w rozdziale *Przestrzeń publiczna a tożsamość miejsca, miasta i mieszkańców* omawiają m. in. kwestię dostępu tej przestrzeni do świadomości jednostek w niej przebywających i próbującej realizować swoje potrzeby przestrzenne⁴ (dostępność w znaczeniu fizycznym, wizu-

¹ Por. R. Brubaker, F. Cooper, *Beyond „identity”*, „Theory and Society” 2000, nr 29(1), s. 1–47.

² *Ibidem*. Wciąż jednak należy budować tożsamość miasta na pamięci o przeszłości, mimo że wiedza o niej przestała być konieczna „w podejmowanych przez jednostki każdego dnia działaniach. Nadal jednak stanowi istotny element tożsamości jednostek i zbiorowości”. P. Bałdys, *Pamięć utracona? Tożsamość miasta i mieszkańców Katowic a pamięć zbiorowa*, [w:] *Pomiędzy pamięcią zbiorową a historią. Rekonstrukcje przeszłości w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. P. Bałdys, I. Jakimowicz-Ostrowska, J. Charuta-Kojkoł, Wydawnictwo Naukowe KATEDRA, Gdańsk 2016, s. 287. Warto zauważyć, jak istotne jest w takich warunkach ocalenie tożsamości. Stąd np. wynika dyskusja nad opozycją między normatywnym a deskryptywnym podejściem do kategorii tożsamości. Badacze próbują ustalić, czy tożsamość jest procesem, czy też może stanem. W. Setlak, *Dzieje Łemków jako materia pamięci zbiorowej i tożsamości regionalnej* [w:] *Pomiędzy pamięcią zbiorową a historią. Rekonstrukcje przeszłości w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. P. Bałdys, I. Jakimowicz-Ostrowska, J. Charuta-Kojkoł, Wydawnictwo Naukowe KATEDRA, Gdańsk 2016, s. 219.

³ *Miasto. Przestrzeń...*, *op. cit.*, s. 21.

⁴ Klasyk polskiej socjologii miasta Aleksander Wallis pisał: „repertuar przestrzennych potrzeb jednostki kształtowany jest przez zespół warunków obiektywnych – jej przynależność biologiczną, generacyjną, rodzinną, przez zespół przyswojonych cech społecznych, takich jak wykształcenie, zawód, powiązania z określonymi grupami i zbiorowościami; wreszcie przez zespół

alnym, symbolicznym), zasady interakcji w przestrzeni publicznej i możliwości jej kontroli, a także tożsamość przestrzenną rozumianą jako zasadniczy element tożsamości kulturowej. Autorzy przekonują, że przestrzeń publiczna wpływa na tożsamość miasta⁵, dostrzegają też, jak niebezpieczny dla tożsamości miasta może być popularny ostatnio marketing terytorialny. W następstwie działań marketingowych:

tożsamość zostaje utowarowiona i utożsamiona z wizerunkiem miasta. [...] Traci swój społeczny charakter i staje się przedmiotem dowolnie niekiedy prowadzonych działań władzy. Marketing miasta, którego częścią jest kształtowanie wizerunku, jak to się często dzieje w polskich miastach, przysłania to, co w nich autentyczne i specyficzne. Miasta gubią swą tożsamość na rzecz wizerunku. Marketing miejsca, zamiast stać się użytecznym narzędziem w rękach władzy, stał się doktryną, w którą bezkrytycznie wierzą zarządzający sporą częścią polskich miast. Wizerunek nie tylko traci w wielu przypadkach kontakt z tożsamością miasta, lecz także ma przysłaniać jego rzeczywiste problemy. Niektóre polskie miasta, takie jak Katowice czy Gliwice zasługują na nazwanie ich za Harveyem „miastami voodoo” [...] Wizerunek i wielkie inwestycje w kulturę lub sport [...] przysłaniają problemy i nierówności miejskie⁶.

cech indywidualnych – jej światopogląd, kulturę, zainteresowania i cele osobiste”. A. Wallis, *Miasto i przestrzeń*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977, s. 101. O znaczeniu potrzeb przestrzennych zaświadcza cała historia rodzaju ludzkiego. Stanowi ona w dużym stopniu bilans wysiłków człowieka skierowanych na odebranie przestrzeni innym ludziom (stąd wojny i ideologie w rodzaju germańskiej Lebensraum) albo przyrodzie i naznaczenie owej przestrzeni własną kulturą (antropopresja). Por. M. Pirveli, *Miasto przestrzeń semantyczna*, Wydawnictwo ZAPOL, Szczecin 2008, s. 93.

⁵ Zjawisko to jest widoczne przy analizie tzw. mikropolis (miasta osobistego) w rodzaju łódzkiej dzielnicy Bałuty, krakowskiego Starego Miasta czy Nowej Huty, warszawskiej Pragi etc. Mikropolis jest fragmentem miasta uważanym przez mieszkańców za „swój” (ludzie żyjący w miastach mających powyżej pół miliona mieszkańców zazwyczaj nie znają całości) wraz z częścią jego mieszkańców (rodzina, przyjaciele, znajomi, koledzy, sąsiedzi), którzy też są traktowani jako „swoi”. Mikropolis to inaczej „osobiste albo własne miasto w mieście, swego rodzaju *pars pro toto* (część w miejsce całości), a zarazem przenośnia wyrażająca najbliższy rzeczywistości i najprawdziwszy sposób kontaktu z miejskim środowiskiem”. A. Majer, *Mikropolis. Socjologia miasta osobistego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015, s. 7.

⁶ *Miasto. Przestrzeń...*, s. 61. Przykładem miasta, które, forsując wizerunek odległy od rzeczywistości traci na tożsamości, może być powiatowe miasto Jasło w województwie podkarpackim. „Żelaznym” punktem promocji miasta jest sugestia, że jest to „miasto wina” (niczym Zielona Góra), podczas gdy w jego przestrzeni działa tylko jedna winnica wytwarzająca wino w skali co najwyżej drobnoprzemysłowej i kilkanaście gospodarstw winiarskich, zaś cała tradycja sprowadza się do faktu, że w średniowieczu przebiegał przez miasto „szlak węgierski”, wykorzystywany przez kupców do importu wina. Są to wątpliwe przesłanki uzasadniające lansowanie wizerunku Jasła jako miasta szczególnie powiązanego z tradycją winiarską.

W kolejnej części omawianego studium współautorzy kreślą „zyciorysy” badanych miast z uwzględnieniem perspektywy historycznej, co dość oczywiste, jako że tożsamości miast są w dużej mierze rezultatem dziejowych procesów ewolucyjnych sprzężonych mocniej bądź słabiej w teraźniejszością.

Biografie Gdańska, Gliwic, Wrocławia

Gdańsk, o którym najstarsza zachowana wzmianka pisana pochodzi z roku 997, przedstawia M. Dymnicka. Autorka przypomina genezę osadnictwa w tym mieście, zrekonstruowaną dzięki badaniom archeologicznym, omawia jego kulturę i dziedzictwo, ze szczególnym akcentem na związki pomiędzy ludźmi a rzeczami jako instrumentami służącymi budowaniu przez społeczeństwo tożsamości miejsc. Z badań socjologicznych wynika, że trwałymi elementami dziedzictwa i tożsamości przestrzennej są domy mieszczan gdańskich z różnych okresów dziejowych. Autorka podkreśla, że: *rozpoczęty wieki temu projekt tożsamościowy miasta wielu narodów, języków i religii, tradycji bałtyckich i hanzeatyckich, nie jest zakończony. Jest wciąż obecny w dyskursie publicznym. [...] Przypomnijmy, że Gdańsk to miejsce uzgadniania różnych tradycji i kultur, w okresie wczesnonowoczesnym, od XVI do XVIII wieku, należał on do przodujących europejskich metropolii. Był największym miastem na wschód od kolonii i na północ od Pragi. W jego dziejach [...] splatały się różne wątki: polski i niemiecki, kaszubski, niderlandzki i europejski, w przestrzeni publicznej spotykali się ludzie mówiący w różnych językach i wyznawcy rozmaitych religii (przynajmniej trzech dużych: luteranie, kalwini i katolicy). Każdy jej skrawek miał symboliczne dla poszczególnych praktyk publicznych manifestowania swojej kultury i pobożności lub wyznania⁷.*

Przeszłość Gdańska jest imponująco bogata. O kulturowej randze tego miasta decyduje wiele czynników, na które M. Dymnicka zwraca uwagę, niemniej jednak wielokulturowość tego miasta uwarunkowana położeniem geograficznym (nadmorsze) umożliwiającą aktywną komunikację z całym w zasadzie światem oraz niegdysiejszy status „wolnego miasta” pozwalający, dodam, na sytuowanie tego miejsca w tradycji choćby greckich *polis* czy średniowiecznych wolnych miast – księstw włoskich (np. Genua, Florencja, Wenecja, Bari etc.) – wydają się najistotniejszymi, najbardziej „wpływowymi” komponentami współczesnej tożsamości Gdańska i jego pozycji na mapie kulturowej.

Miasto Gliwice, istniejące w XIII wieku, w ciągu wieków wielokrotnie zmieniałoby swój architektoniczny charakter, jednak najbardziej znane jest z po-

⁷ *Ibidem*, s. 90.

wodu „prowokacji gliwickiej” z 31 sierpnia 1939 roku, która stała się bezpośrednim pretekstem do nazistowskiej napaści na Polskę. W czasie drugiej wojny światowej, jak piszą K. Bierwiczek i T. Nawrocki, Gliwice były ośrodkiem podobnym do innych polskich miast o zbliżonej wielkości. Z innych źródeł wiadomo, że było to miasto w dużej części zasiedlone przez repatriantów z Kresów Wschodnich⁸. Dużą rolę w dzisiejszej przestrzeni miasta odgrywają przestrzenie zagospodarowane przez centra handlowe, generalnie gospodarka miasta jest prężna i zdradza inklinację do sukcesywnego rozwoju. Jeżeli zaś chodzi o tożsamość, to w ocenie autorów „współczesna konstrukcja tożsamości miasta wynika z mniej lub bardziej zobiektywizowanego wyboru historii, miejsc, wydarzeń, które ją kształtują”⁹. Wydaje się, że w przypadku Gliwic bardziej niż przeszłość widoczną i wymowną cechą konstytutywną tożsamości jest kreowany przez społecznych liderów wizerunek miasta nowoczesnego, z perspektywą dalszego rozwoju.

W długiej historii Wrocławia (pierwsze zapisy ok. 1000 roku), o czym pisze K. Kajdanek, odnotowywano liczne wzloty (np. wiek XVI uchodzi za „złote lata” czy okres szczytowego rozwoju w drugiej połowie XIX wieku, głównie kulturowego i naukowego (potwierzonego faktem, że z niemieckim Breslau związanych było aż 7 laureatów Nobla) oraz upadku (rok 1945 upamiętniający ewaluacją ludności miasta i śmiercią 180 tys. wrocławian wraz z ofiarami oblężenia twierdzy). Po II wojnie światowej Wrocław, zasiedlony przez falę osadników ze środkowej Polski, repatriantów i reemigrantów, szybko przeobraził się w jedno z największych miast w Polsce, nie tracąc przy tym tożsamości w zakresie, który nauka nazywa przestrzenią symboliczną¹⁰. Po wejściu Polski do

⁸ Początkowo dziedzictwo osadników przybyłych z Kresów funkcjonowało wyłącznie w sferze prywatnej, nie znajdując miejsca w politycznie akceptowanym „kanonie pamiętania”. Później jednak aktywność jednostek i rodzin dążących do tworzenia związanej z Kresami przestrzeni pamięci i utrwalenia składników danego otoczenia społeczno-przestrzennego przyniosły widoczne rezultaty. Jak pisze Anna Karwińska, „takie działania podejmowano m.in. w sferze budowania przestrzeni symbolicznych (głównie religijnych). Z dużym nakładem starań i nie od razu, udało się Kresowianom umiejscowić w przestrzeni miejskiej Gliwic dwa fragmenty ich dawnego świata – dwa obrazy: Matki Boskiej Łysieckiej z Łyśca koło Stanisławowa oraz Matki Boskiej Kochawieckiej z Kochawiny koło Stryja”. A. Karwińska, *Miejskie przestrzenie pamięci. (Re-) (de-) konstruowanie przeszłości*, [w:] *Pomiędzy pamięcią zbiorową a historią. Rekonstrukcje przeszłości w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. P. Bałdys, I. Jakimowicz-Ostrowska, J. Charuta-Kojkoł, Wydawnictwo Naukowe KATEDRA, Gdańsk 2016, s. 281–282.

⁹ *Miasto. Przestrzeń...*, s. 15.

¹⁰ Obecność symboli w przestrzeni miejskiej (np. sławetny „małpi gaj” czy niejako alternatywny wobec tego miejsca uniwersytet) nie oznacza wszak ich uniwersalności. Trzeba bowiem pamiętać, że „tylko nieliczne symbole miasta (i w dodatku nie każdego) zyskują zasięg ponadlokalny”. A. Wallis, *Socjologia wielkiego miasta*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976, s. 58.

Unii Europejskiej władze miasta ukierunkowały swoje starania i działania na osiągnięcie przez Wrocław optymalnej: *pozycji rynkowej w konkurencji z innymi miastami europejskimi i zaistnienie w ponadlokalnej świadomości. Władze aplikowały o wystawę Expo, miasto było gospodarzem Euro 2012, uzyskało tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 roku i gospodarza World Games w 2017 roku. [...] Tożsamościowy zwrot, jaki się dokonuje wśród refleksywnie nastawionych mieszkańców polega dziś na odkrywaniu mieszczańskiej, niemieckiej przeszłości miasta i uznania jej za punkt odniesienia w procesie identyfikacji z miastem. Z kolei wielokulturowość i otwartość mieszkańców pozostają w opinii władz tymi cechami, które świadczą o wyjątkowości Wrocławia – miasta spotkań? Czy jednak nie każde miasto, ex definitione, nie jest miejscem spotkań? [...] Czy cisza wokół zagadnienia tożsamości, nieporuszanie trudnych tematów [...] to dowód na brak kontrowersji wokół czy raczej przytłoczenie problemami tożsamości wrocławian?*¹¹

Relacja z badań

Powyższe i podobne do nich pytania sprowokowały ciekawość badawczą autorów pracy *Miasto. Przestrzeń. Tożsamość*. Wiele interesujących tematów stanowi o poznawczej wartości tej książki. Nie sposób w ramach krótkiej recenzji omówić każdego zagadnienia, zatem ograniczę się do zasygnalizowania w moim przekonaniu najważniejszych.

W rozdziale *Wokół tożsamości miast* K. Kajdanek zwraca uwagę na problem tożsamości Gdańska (tożsamość ukształtowana przez splot historii i teraźniejszości w aspektach politycznych, gospodarczych, społecznych), Gliwic, zawdzięczających przestrzeń ekspresji połączeniu historii z nowoczesnością, Wrocławia – miasta i tożsamości naznaczonej transformacją miasta niemieckiego w polskie, i co ważne, w obu kulturach zajmującego wysoką pozycję. Według autorki, większość respondentów dostrzega w kreowaniu tożsamości Gliwic i Wrocławia silną orientację na „zmianę”, natomiast w przypadku Gdańska proces ten ma charakter najbardziej umiarkowany. K. Kajdanek podejmuje też tematykę narracji i próbuje zidentyfikować narracje oraz sfery dyskusji o fenomenie miasta, wychodząc z założenia, że pamięć i tożsamość tworzą integralny układ zależności, a w relacji tej można się doszukiwać paradoksów związanych ze stylem czy sposobem narracji o historii. Pierwszy paradoks polega na tym, że ów styl determinuje rozumienie teraźniejszości dzięki upamiętnianiu i przedstawianiu przeszłości, drugi zaś: *uwypukla podwójną funkcję przestrzeni – z jednej*

¹¹ *Miasto. Przestrzeń...*, s. 130–131.

strony jest ona odciskiem tego, co było, z drugiej zaś może być poddawana manipulacjom kształtującym przestrzeń tak, by skutecznie instruować i sugerować tym, którzy z niej korzystają, którzy na nią patrzą, co powinno być pamiętane, a co zapomniane. [...] *Przestrzeń dyskusji o mieście stanowi część sfery publicznej i jest obrazem negocjacji tożsamości miasta i jego mieszkańców. To, czy dyskusja o mieście w ogóle się toczy, obrazuje poziom zaangażowania uczestników obecnych na miejskiej scenie oraz zapotrzebowanie na dyskutowanie zagadnień miejskiej tożsamości*¹².

K. Kajdanek i T. Nawrocki, analizując wyniki badań empirycznych stwierdzają, że o specyfice i tożsamości badanych miast decyduje powtarzalność pewnych elementów. Są one jednak w odbiorze różnicowane i rangowane w sposób odmienny. Można z tego wnioskować, że respondenci reprezentują społeczności heterogeniczne i oceniają np. relacje tożsamości i przestrzeni w sposób subiektywny, arbitralny.

K. Kajdanek w interesującej nas książce próbuje weryfikacji mitów wielokulturowości, lecz nie zaprzecza istotności mitu w budowaniu tożsamości. Mit w jednakowej mierze może podlegać regułom konstrukcji, jak i dekonstrukcji, jeśli staje się przedmiotem manipulacji. W przypadku wielokulturowości przestrzeń budowania tożsamości miasta jest z pewnością bardziej rozległa niż w przypadku mitu, tak go nazwę, „partykularnego”, związanego z przeszłością społeczności monokulturowej. Autorka uważa, że współczesny Gdańsk przechodzi proces zapominania starego mitu skonstruowanego z pewnych deformacji, jak np. niedocenywanie znaczenia Niemców w dziejach miasta czy idealizowanie lokalnej „gdańskości”. W przypadku Gliwic tożsamość – zarówno w przeszłości, jak i obecnie – jest budowana przez współobecności w przestrzeni publicznej Niemców, Polaków, Ślązaków i mieszkańców o kresowym rodowodzie. We Wrocławiu mit miasta wielokulturowego wypełnił miejsce po micie piastowskim i piastowskich korzeniach. Kreowany przez rządców Wrocławia mit wielokulturowości przysłużył się integracji mieszkańców w duchu takich wartości, jak różnorodność, tolerancja czy otwartość¹³. Mit wielokulturowości Wrocławia nie uległ jak dotąd dekonstrukcji, „nie zastępuje go też żaden inny mit – stwierdza

¹² *Miasto. Przestrzeń...*, s. 155.

¹³ Można tutaj mówić o stymulowaniu procesu waloryzacji przestrzeni, który „polega na nadawaniu jej ocen i opisie wartościującym cechy przestrzeni. Przedmiotem postrzegania jest zawsze określona rzeczywistość; dostarcza ona różnego rodzaju informacji, które są filtrowane przez czynniki kulturowe i psychologiczne właściwe postrzegającej jednostce. W rezultacie przedmiotem oceny i waloryzacji jest nie tyle sama rzeczywistość, ile jej obraz w świadomości człowieka”. K. Kajdanek, *Centrum Wrocławia – przemiany funkcjonalno-przestrzenne i ich percepcja* [w:] *Współczesna socjologia miasta. Wielość ogłędów i kierunków badawczych dyscypliny*, red. Borowik, K. Sztalta, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007, s. 112.

K. Kajdanek – Treść mitu o wielokulturowości podlega raczej powolnej ewolucji – coraz bardziej świadomi braku podstaw do twierdzenia o wielokulturowości (etnicznej) miasta mieszkańcy zaczynają mu nadawać własne znaczenie, zgodne z definicją rzeczywistości społecznej i słabo związane z pierwotnymi treściami, jakie w ów mit chciały wpleść lokalne władze¹⁴. Dodam, że manipulowanie tożsamością może skutkować przez jakiś czas oczekiwanym przez zarządzających efektem wizerunkowym, jednakże powinni oni liczyć się z tym, że poczynania te zostaną „zdemaskowane”. To zaś niejako automatycznie łączy się z osłabieniem autorytetu osób odpowiedzialnych za wykreowanie zafalszowanego, bo nieodpowiadającego kryterium prawdziwości wizerunku danego miasta, a tym samym jego przestrzeni publicznej. W niektórych wypadkach może nawet znieść poczucie społecznej identyfikacji z miastem.

Poczucie społecznej identyfikacji z miastem, jak wynika z badań K. Bierwiazconka i T. Nawrockiego, jest u mieszkańców Gliwic, Wrocławia i Gdańska silne, o czym zaświadczaają wskaźniki poziomu deklarowanego przez respondentów zadowolenia z faktu zamieszkania tamże. Do tego rodzaju satysfakcji przyznaje się 90,6% badanych mieszkańców Gliwic oraz po 95,3% ankietowanych wrocławian i gdańszczan. Można pytać, który z wyróżnionych przez Gordona Mathewsa trzech poziomów tożsamości charakteryzuje świadomość badanych. Optymalny byłby poziom trzeci, o którym mówi się wówczas, gdy jednostka sięga wskutek świadomego wyboru po produkty kulturowe swojego miasta, co oznacza, że jest ono istotnym czynnikiem współtworzącym jej tożsamość.

Ważną rolę w procesie identyfikacji z miastem pełni przestrzeń publiczna. Kwestię związków przestrzeni publicznych z tożsamością miasta podejmuje M. Dymnicka w ostatnim rozdziale omawianej publikacji. Autorka informuje, że w badanych miastach dominująca liczba respondentów przyznaje się do identyfikacji ze zbiorowością miejską, mówiąc o sobie: „jestem gdańszczaninem” (84,9%), „jestem gliwiczanie” (82,9%), „jestem wrocławianinem” (78,4%)^{15,16,17}. Moim zdaniem tak wysoki poziom identyfikacji z miastem w tych populacjach ma silny związek z potencjałem kulturowym i kondycją ekonomiczną uwzględnionych w badaniach miast.

W „obligatoryjnym” zakończeniu swojego dzieła autorzy formułują wnioski rekapitulujące całokształt badań, pisząc między innymi: *W konstruowaniu tożsamości społecznych, kulturowych i przestrzennych wykorzystywane są, co poka-*

¹⁴ *Ibidem*, s. 236.

¹⁵ Zob. *Ibidem*, s. 253–273. Także por. G. Mathews, *Supermarket kultury*, tłum. E. Klekot, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2005, s. 29, 35.

¹⁶ *Miasto. Przestrzeń...*, s. 274–319.

¹⁷ *Ibidem*, s. 291.

zują nasze badania, zasoby pochodzą z historii, geografii, natury, z instytucji produkcji i reprodukcji, z pamięci zbiorowej i konstrukcji mitotwórczych. Przetwarzane przez jednostki, grupy społeczne i zbiorowości zgodnie z przyjętymi projektami tożsamościowym i zakorzenionymi w ich strukturze społecznej i w ramach przestrzennych/czasowych, stanowią płaszczyznę dialogu i negocjacji. Aktualnie, jak się wydaje, także w stosunku do trzech badanych miast, pozostaje stwierdzenie, że społeczeństwa miejsce w dobie globalizacji potrzebują „kamiennych” krajobrazów, która ukształtowała przeszłość¹⁸.

Przedstawiona praca naukowa zasługuje na rekomendację, ponieważ stanowi cenny wkład do dyskursu nad fenomenem miasta, wyróżnia merytorycznością i wielogłosowością wypowiedzi opartych na badaniach empirycznych prowadzonych z różnych perspektyw badawczych i trafnie dobraną literaturą przedmiotu.

¹⁸ *Miasto. Przestrzeń...*, s. 319.

Agnieszka Najsarek, Adam Kulczycki

**RECENZJA KSIĄŻKI *EUROPEJSKIE POLITYKI
IMIGRACYJNE. STARE DYLEMATY, NOWE
WYZWANIA* POD REDAKCJĄ GRAŻYNY
FIRLIT- FESNAK, ŁUKASZA ŁOTOCKIEGO I PIOTRA
W. ZAWADZKIEGO, OFICyna WYDAWNICZA ASPRA-JR,
WARSZAWA 2016 R., 216 SS**

„Europejskie polityki imigracyjne. Stare dylematy, nowe wyzwania” opracowana została pod redakcją Grażyny Firlit-Fesnak, Łukasza Łotockiego i Piotra W. Zawadzkiego. Książka ta wydana w Warszawie w 2016 r. została podzielona na sześć rozdziałów będących pracą zbiorową specjalistów z Uniwersytetu Warszawskiego.

Już we wprowadzeniu nakreśla się ciekawa tematyka książki, która ukazuje obraz państw europejskich w stosunku do migracji zarówno osób z państw członkowskich, jak i imigrantów z państw trzecich. Publikacja pokazuje różne scenariusze przemian polityk imigracyjnych w okresie stopniowego wycofywania się z paradygmatu wielokulturowości w procedurach imigracyjnych, azylowych i naturalistycznych. Ogólnie rzecz biorąc, w ramach paradygmatu wielokulturowości przez wiele dziesięcioleci krytykowano postrzeganie przez polityków i społeczeństwa masową imigrację jako zagrożenie dla tożsamości europejskiej i źródła konfliktu. Patrząc jednak na to, co dzieje się w obecnym świecie – mam tu na myśli zamachy, groźby i pewność siebie osób przybyłych z krajów trzecich widać, że stanowi to problem, który osiąga wielkość ogólnoeuropejską.

Rozpatrując relacje, jakie zachodzą między obiema stronami autorzy zauważają, że niektóre napływowe grupy kulturowe nie są skłonne do szanowania

wartości i norm kulturowych gospodarzy. Z drugiej jednak strony społeczeństwa przyjmujące również nie są skłonne do zanegowania podziałów na swoich i obcych i do wyrażania zgody na równouprawnienie obcych sobie wartości i norm kulturowych.

W niektórych krajach Europy zachodniej odstąpiono od prawa publicznego manifestowania rytuałów kultury chrześcijańskiej – śpiewania kolęd w szkołach, wystawiania szopek, aby nie ranić uczuć wyznawców innych religii co stanowiło wyzbywanie się kolejnych atrybutów tożsamości kulturowej rdzennych mieszkańców Europy. Chcąc dogodzić imigrantom, kraje europejskie zatracają same siebie i ograniczają swoją tradycję i religię, w efekcie czego takie postępowanie uatrakcyjniło religię islamu, która jak wiadomo jest bardzo radykalna i groźna dla wyznawców innej wiary.

W Niemczech Angela Merkel wprowadziła „otwarte drzwi” w myśl postrzegania imigracji jako siły roboczej ważnej dla gospodarki oraz objęcie ochroną uciekających przed wojną. Patrząc na to posunięcie z perspektywy czasu widać, że w efekcie zamiast migracja pomagać gościnnym państwom w sferze ekonomii i gospodarki, sprawia, że Niemcy ponoszą przez to dodatkowe wydatki socjalne i dodatkowe wzrosty wydatków przeznaczonych na bezpieczeństwo wewnętrzne krajów Unii Europejskiej.

Pierwszy rozdział otwiera tekst Justyny Godlewskiej-Szyrkowej pt. *Unia Europejska wobec kryzysu uchodźczego*. Podejmuje on dwa wątki tematyczne. Pierwszy z nich przedstawia zwięzłą diagnozę zasobu imigrantów Unii Europejskiej dopełnioną danymi obrazującymi napływy uchodźcze do państw UE w 2015 r. i ich koncentrację w kilku krajach Europy Zachodniej. Natomiast drugi nurt dotyczy rozważań wspólnotowych, inicjatyw politycznych Unii Europejskiej stanowiących reakcję na kryzys uchodźczy w 2015 r., którego przyczyną były m.in. przedłużające się konflikty regionalne: przede wszystkim wojna w Syrii, brak pozytywnych perspektyw długoterminowych dla osób korzystających z ochrony w państwach trzecich (tutaj mowa jest głównie o Turcji), oraz szanse na poprawę warunków materialnych, jakie dostrzegali migranci. Na państwach członkowskich została wywierana presja migracyjna. Patrząc na dane statystyczne w 2014 r. ponad 500 mln osób zamieszkujących kraje UE 6,7% było cudzoziemcami, z czego 2,8% stanowili obywatele innych państw członkowskich a 3,9% obywatele państw trzecich. Największy odsetek cudzoziemców z państw trzecich odnotowały Łotwa 14,9%, Estonia, Cypr, natomiast obcokrajowców zamieszkujących kraje nienależące do UE najwięcej odnotowują Niemcy (prawie 4 mln), Włochy i Francja. Ponad milion osób napłynęło do Europy, poszukując ochrony. Odnotowano ponad 700 000 nielegalnych przekroczeń granicy, głównie przez Syryjczyków 59% i Afgańczyków 24%. W wielu

przypadkach nie dało się nawet określić obywatelstwa. O skali napływu uchodźczego świadczy także rekordowo wysoka liczba złożonych po raz pierwszy wniosków o udzielenie ochrony. W przeprowadzonych statystykach widać jak nierównomiernie obciążone są poszczególne państwa. Ponad 1/3 uchodźczych aplikacji została złożona głównie przez obywateli Syrii i Afganistanu w Niemczech. Kolejną najwięcej aplikacji odnotowały Węgry i Szwecja. Obrazuje to z jak ogromnym problemem zmagają się dzisiejsza Europa, której kwestia migracji zdecydowanie wymknęła się spod kontroli. Ze względu na to, że jest ona w niektórych państwach kwestią czołową, a w innych marginalną może to doprowadzić do dodatkowych konfliktów. Ogólnie Unia rozwija politykę migracyjną od momentu wejścia w życie traktatu z Amsterdamu w 1999 r. Mówi on o sprawiedliwym traktowaniu migrantów z państw trzecich, zapobieganiu handlu ludźmi oraz rozwijaniu polityki azylowej. Tworzony wspólny europejski system azylowy obejmuje takie kwestie, jak: jednolity status azylu i ochrony uzupełniającej dotyczącej osób, którym nie nadano statusu uchodźcy, ale potrzebującym ochrony międzynarodowej. Unia, jak widać, teoretycznie ma wspierać zarówno państwa przyjmujące uchodźców, jak i samych imigrantów, lecz coraz częstsze, nagle ich napływy coraz bardziej wymykają się spod kontroli pomimo świadomości i ujęcia wielu kwestii w poszczególnych artykułach. Z punktu widzenia gwałtownych napływów uchodźczych, jakie miały miejsce w 2015 r., najczęściej przywoływanym aktem prawnym był akt w sprawie ustanowienia kryteriów i mechanizmów ustalania państwa członkowskiego odpowiedzialnego za rozpatrzenie wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej, który został złożony w jednym z państw członkowskich przez obywatela państwa trzeciego. Warto tutaj zauważyć, że przede wszystkim w kontekście braku jego rzeczywistego funkcjonowania spowodowanego decyzjami podejmowanymi przez część państw członkowskich (nierejestrowanie nowo przybyłych uchodźców i pozwalanie na ich dalsze przemieszczanie się w ramach Wspólnoty) w rezultacie przeważało całość założeń wspólnotowego systemu azylowego. Rozporządzenie to pozwoliło ujarzmić ten problem poprzez podejmowanie decyzji, które państwo jest zobowiązane do rozpatrzenia wniosku uchodźczego oraz zawrócenie osoby składającej wniosek w innym państwie. Znacznie ograniczyło to „turystykę uchodźczą”.

Dotychczasowy dorobek Unii Europejskiej w zakresie tworzenia ram dla polityki integracji imigrantów można określić jako znaczący, co w dużej mierze jest zasługą działań podejmowanych przez Komisję Europejską, która przez publikowane dokumenty i podejmowanie inicjatywy stworzyła silny unijny nurt polityki integracyjnej.

Mając świadomość wątpliwości czy polityka migracyjna poradzi sobie z problemem uchodźców przyjęto zestaw środków i planów działania takich jak

np.: wzmocnienie operacji morskich, wzmocnienie działań nakierowanych na walkę z przemytnikami, utworzenie pierwszych hot spotów w Grecji i we Włoszech, wzmożenie dialogu współpracy z Turcją.

Badanie opinii publicznej pokazały, że kontrola napływów migracyjnych jest jednym z trzech największych wyzwań dla UE. Respondenci głównie Niemiec, Szwecji i Grecji opowiadali się za lepszym rozdzielaniem uchodźców między państwami członkowskimi. Stosunek Polaków do przyjmowania uchodźców w Polsce znacznie się zmienił po 2015 r. Za udzieleniem schronienia uchodźcom opowiadało się 42% Polaków, gdzie wcześniej było ich 72%, a przeciwko 53%.

Autorem kolejnego rozdziału zatytułowanego „Rozstanie z wielokulturowością. Ewolucja holenderskiej polityki wobec imigrantów” jest Cezarego Żółdowskiego. Porusza on tematykę przekształceń polityki wielokulturowości na przykładzie Holandii, która w latach 80. uchodziła za kraj najbardziej przyjazny imigrantom. Przyjęła bowiem zasadę wielokulturowości jako element własnego porządku prawnopolitycznego. Po upływie kolejnych dekad znacznie zaostrzyła politykę migracyjną, głosząc wręcz antyimigracyjne poglądy. Przyglądając się historii tego państwa napływ imigrantów zaczął się dopiero w latach 40. Wcześniej to z powodu przeludnienia państwa emigrowali mieszkańcy, z czym nie mieli większych problemów ze względu na wrodzone zdolności gospodarcze, handlowe, rzemieślnicze i żeglarskie. Emigracje wstrzymał napływ imigrantów z Francji oraz Żydów, co ze względu na tolerancję religijno-kulturową w porównaniu do Polski nie stanowiło problemu. Największy napływ imigrantów miał miejsce głównie po II wojnie światowej, gdzie wraz z wracającymi do ojczyzny Holendrami pojawili się walczący o niepodległość Indonezyjczycy. Początkowo imigranci nie byli przychylnie witani ze względu na osłabienie sytuacji gospodarczej kraju i bezrobocie, jednak mająca niemal obsesje na punkcie przeludnienia Holandia doszła do wniosku, że potrzebuje siły roboczej do szybkiego wzrostu gospodarki. I tak się też stało. Rekrutując pracowników zza granicy holenderska gospodarka się odrodziła, jednak zakończono rekrutację wraz z kryzysem naftowym w latach 70. Do tego czasu pojawiło się wielu nielegalnych imigrantów, dodając do tego ściągnięte w tym okresie rodziny. Tym bardziej że w tym czasie Holandia zderzyła się z kolejną falą imigrantów z Surinamu (200 tys.), który uzyskał niepodległość. W maju 2007 r. Holandia, przystępując do Unii Europejskiej otworzyła granice dla państw członkowskich. Największe kontrowersje i konflikty budzili muzułmanie, których napływ w charakterze robotników od lat 60., następnie w ramach łączenia rodzin i poszukiwanie azylu doprowadził do powstania w Holandii jednego z największych skupisk wyznawców islamu w UE, głównie w Amsterdamie, Rotterdamie i Hadze. Kiedy zauwa-

zono, że większość „gości” osiedliła się jednak na dłużej, konieczna była modyfikacja polityki wielokulturowości. Przyjęto, że integracja społeczna dokona się samoistnie, pozwalając imigrantom zachować własną kulturę, język i religię w zamian za lojalność wobec holenderskiego prawa. Holandia była pierwszym państwem, którego polityka włączała mniejszości do społeczeństwa, przy zachowaniu przez nie własnych tradycji. Modyfikowano też konstytucję, uwzględniając równouprawnienie i niedopuszczalność dyskryminacji z powodu religii. W latach 70. imigranci uzyskali prawo do nauki we własnych językach a ich organizacje dostały finansowe wsparcie.

Wielki zwrot nastąpił w połowie lat 80. Ubiegający się o obywatelstwo byli zobowiązani do wcześniejszego legalnego zamieszkania przez 3 lata w Holandii w charakterze obcokrajowca, a osoby niemające pozwolenia na stały pobyt nie dostały pozwolenia na sprowadzanie rodzin. W 1998 r. wprowadzono obowiązkowy 600-godzinny kurs podstaw języka niderlandzkiego oraz edukacji obywatelskiej i rynku pracy.

Autor podkreśla, że na politykę migracyjną państwa duży wpływ miały dwa polityczne zabójstwa terrorystyczne dokonane przez muzułmanów: był to zamach 11 września 2001 r. w Nowym Jorku oraz w maju 2002 r. morderstwo Pima Fortuyna profesora Uniwersytetu w Rotterdamie i lidera partii opowiadającej się przeciwko polityce wielokulturowej. Zabójca dokonał zbrodni „w obronie muzułmanów”. Dwa lata później zamordowano reżysera Theo van Gogha, który w filmie „Podporządkowanie” skrytykował traktowanie kobiet w kulturze islamu. Śmierć Fortuyna otworzyła oczy wielu politykom, a jego poglądy znajdowały coraz liczniejszą rzeszę odbiorców. Miejsce Fortuyna zajął Geert Wilders, który w wyborach otrzymał znaczną ilość głosów. Partia ma zdecydowanie ksenofobiczny charakter, wprowadzając wieloletni zakaz przyjazdu imigrantów spoza Europy, deportacji przybyszów podejrzewanych o wrogość wobec Holandii, a także zakazanie symboliki muzułmańskiej. Podobnie ukierunkowane zmiany wartościowania wielokulturowości w żadnym państwie nie były tak szybkie.

Żołędowski wspomina politykę Rite Verdonk, która w latach 2003–2006 utrudniła sprowadzanie partnerów spoza UE, a chcąc poślubić kogoś z nich należało zarabiać przynajmniej 120% minimalnego wynagrodzenia. Granica wieku wzrosła z 18 do 21 lat. Po odstąpieniu jej rządów w 2006 r. ponownie zwiększyła się liczba importowanych narzeczonych, głównie z Maroka i Turcji. Osoby, które starały się o tymczasowy pobyt przekraczający trzy miesiące oraz o stały pobyt miały zdać dość trudny egzamin. Holandia stała się jedynym państwem na świecie, które wymaga znacznej wiedzy na swój temat oraz dużych kompetencji języka urzędowego. Imigranci, osiedlając się w Holandii muszą

przygotować się do naturalizacji i przyjęcia kultury państwa przyjmującego. Założenia te spotykały się z dość ostrą krytyką organizacji zajmujących się prawami człowieka.

W 2011 r. Holandia zaczęła tworzyć nowy system, w którym, odstępując od modelu wielokulturowego społeczeństwa wartości społeczeństwa holenderskiego są najważniejsze. Zapowiedziano dalsze zaostrzenie integracji imigrantów poprzez akceptowanie przez nich kultury holenderskiej, gotowość do osiągnięcia niezależności finansowej oraz zakaz noszenia burki i nikaby przez tradycjonalistyczne muzułmanki, co spotkało się z pozytywnym przyjęciem przez społeczeństwo.

W związku z kryzysem uchodźczym w 2015 r. spowodowanym masowym napływem do Unii Europejskiej osób poszukujących ochrony międzynarodowej, ich liczba w Holandii ponownie wzrosła. Rząd zobowiązał się przyjąć 60 tys. osób. Spowodowało to gwałtowne podniesienie temperatury dyskusji. Prawie wszyscy mieszkańcy odpowiadali, że imigranci powinni być jak najszybciej deportowani i że nie chcą ich utrzymywać ze swoich pieniędzy. W miejscowościach, do których mieli trafić uchodźcy wzbijał się sprzeciw i manifestacje. Jednak mimo to zebrała się też grupa 27 tys. osób na apel Czerwonego Krzyża, która była gotowa nieść pomoc uchodźcom.

Trzecim rozdziałem jest *Szwedzka polityka migracyjna*, której autorem jest Piotr W. Zawadzki. Opisuje on podejście szwedzkiej polityki do imigrantów i uchodźców, która ogólnie rzecz biorąc opiera się na zaplanowanych, długofalowych i nowoczesnych działaniach wobec imigrantów.

Przyglądając się historii, do lat 30. XX w. prawie 1/4 ludności kraju wyjechała za granicę do pracy, gdyż Szwecja od początku była mało rozwiniętym gospodarczo zacofanym krajem. Po II wojnie światowej Szwecja zaczęła się rozwijać a na jej ziemi zaczęli przyjeżdżać mieszkańcy innych krajów skandynawskich: Jugosławii, Grecji, Turcji oraz uciekinierzy z Niemiec. Szwecja przyjmowała wszystkich, aczkolwiek nie zatrudniła imigranta, jeśli był Szwed gotowy podjąć zatrudnienie. Jednak szybki rozwój Szwecji spowodował, że coraz bardziej potrzebowała ona pracowników, dlatego z chęcią przyjmowała imigrantów ekonomicznych. W latach 70. obniżono z siedmiu do pięciu lat okres pobytu, po którym można ubiegać się o szwedzkie obywatelstwo. Miało to na celu długookresowe i osiedleńcze zatrzymanie migrantów ekonomicznych, a nie chwilowe zabezpieczenie na okres pracy.

Kolejne fale uchodźców z Iranu, Iraku, Libanu, Syrii, Turcji, Gruzji, Ukrainy miały miejsce w latach 80., co było konsekwencją wydarzeń politycznych i wojen. Jednak dla rozwijającej się Szwecji nie było to problemem, tym bardziej, kiedy 1995 r. wstąpiła do UE, dostając na uchodźców dodatkowe pienią-

dze. Szwecja stała się wręcz podręcznikowym przykładem opiekuńczego modelu polityki społecznej. Oferuje szeroki zakres świadczeń i posiada bogaty obszar socjalny. Dopiero w 2014 r. zaczęto podejmować próbę zmiany polityki imigracyjnej, gdyż wysoki stopień pomocy socjalnej sprawił, że coraz więcej cudzoziemców przestało podejmować pracę, a nawet stało się bezdomnymi.

Sprawa imigrantów jednak doskwierała prawicowej stronie rządu. Partia Szwedzkich Demokratów głosząca poglądy ograniczenia wielokulturowości w kraju podczas wyborów w 2008 r. uzyskała 13% głosów. Zaczęło dochodzić do ostrej wymiany poglądów, ostatecznie temat imigrantów w Szwecji stał się tematem tabu. Nie dyskutowano o nim, nie pokazywano w mediach, nie pisano w gazetach. Dyskurs na ten temat został przeniesiony przez samych Szwedów do sfery niekontrolowanej przez oficjalne podmioty. Nastroje społeczne w skrajny sposób znalazły odbicie w 2015 r. kiedy w całej Szwecji podpalono 30 ośrodków, w których ulokowani zostali lub mieli zostać przybywający imigranci.

Analizując statystyki Szwecji widać, że liczba migrantów z roku na rok rośnie. Problemem staje się to, że większość z nich to osoby poszukujące azylu lub ściągnięte rodziny, a nie migranci ekonomiczni przyjeżdżający do Szwecji w poszukiwaniu pracy. Szwecja obecnie stanowi państwo o największej liczbie uchodźców przypadających na głowę mieszkańca. Prognozy ustalające liczbę uchodźców szukających schronienia w Szwecji znacznie bardziej przekraczają ostateczne rzeczywiste dane. Znaczną liczbę stanowią nieletni bez opieki, a także studenci, co może być spowodowane tym, że studenci zagraniczni mogą starać się o zezwolenie na pobyt i pracę.

Procesami imigracyjnymi zajmuje się w Szwecji Agencja do Spraw Migracji, która nadzoruje ruchy migracyjne oraz zarządza wszelkie sprawy z tym związane. Ministerstwo sprawiedliwości i migracji ma zaś na celu sprawdzanie legalności obecności cudzoziemców.

W kwestii pracy każdy pracodawca może zatrudnić imigranta po złożeniu wniosku w urzędzie i odczekaniu 10 dni w celu sprawdzenia czy nie ma żadnego szwedzkiego obywatela ubiegającego się o podobne stanowisko.

Zmiany w polityce imigracyjnej pojawiły się publicznej służbie zdrowia z której od 1.07.2015 r., mogli korzystać w nagłych przypadkach cudzoziemcy, którzy przebywali w Szwecji bez zezwolenia. Ponadto cudzoziemskie dzieci nieposiadające zezwolenia na pobyt zostały objęte przez szwedzkie państwo pełną opieką zdrowotną. Szwecja przyznaje świadczenia finansowe 10–35 zł dziennie, w zależności od statusu rodzinnego. Dodatkowo przyznawany jest dodatek mieszkaniowy. Hojny system socjalny sprawia, że Szwecja jest krajem, do którego przyjeżdża najwięcej imigrantów, tym bardziej że sąsiedzi – Dania i Norwegia opowiedzieli się za przeciwko przyjmowaniu uchodźców spoza kra-

jów UE. Obniżyli o połowę świadczenia dla uchodźców oraz deportowali tych, którym skończyła się ważność wize. Wszystko to miało na celu zniechęcenie do imigracji. W końcu i w samej Szwecji w ostatnich latach zaczęto dostrzegać, że sprawa uchodźców staje się coraz większym problemem. Państwo z roku na rok przyjmując coraz więcej imigrantów zaczęło się bardziej zadłużać, musząc wypłacać im świadczenia. Mieszkańcy zaczęli się sprzeciwiać przyjmowaniu kolejnych grup, dlatego postanowiono ograniczyć imigrantom dostanie się do kraju poprzez kontrole graniczne, jednak patrząc na liberalną politykę Szwecji nie zmniejszy to, a ewentualnie spowolni napływ imigrantów. Antyimigrację dodatkowo pobudziła afera z 2016 r., kiedy w RFN w sylwestrową noc uchodźcy zgwałcili grupę kobiet. Odśloniło to też podobne sytuacje, które miały miejsce, w Australii, Finlandii i właśnie w Szwecji. Kiedy sprawy nabrały rozgłosu, okazało się, że w Szwecji jest wiele podobnych przypadków, jednak nie mówi się o nich głośno, gdyż są zatajane przez policję, która nawet nie chce udostępniać informacji dziennikarzom. Wszystkie te zdarzenia znacznie poprawiły świadomość problemu imigrantów w Szwecji. Zawadzki ma nadzieję, że może dorówna ona swoim sąsiadom, którzy prowadzą dość zaostrzoną w tym kierunku politykę. Jednak według niego jedynym sposobem byłoby tutaj całkowite zmienienie polityki imigracyjnej, zmniejszenie świadczeń, czy tak jak w Finlandii deportacja uchodźców.

Czwarty rozdział autorstwa Emilii Jaroszewskiej jest zatytułowany *Niemcy jako kraj docelowy. Polityka imigracyjna RFN oraz skala i struktura cudzoziemców.*

Jeśli chodzi o sytuację imigracyjną Niemiec, wg OECD z 2014 r. jest drugi na świecie, po USA imigracyjny kraj docelowy. Pierwsze fale imigracyjne miały miejsce w latach powojennych i byli to głównie mieszkańcy wschodu, jednak w latach 70. napływ ten ustabilizował się i znowu wzmożył na sile pod koniec lat 80. gdzie główną liczbę stanowili imigranci zarobkowi i azylanci. W 1993 r. liczba cudzoziemców osiągnęła 7–7,5 mln, wśród których dominują Turcy i Polacy.

Swoją politykę imigracyjną Niemcy zaczęli zmieniać w drugiej połowie lat 70. Kiedy uświadomiono sobie, że ściągnięta w okresie rozwoju gospodarki siła robocza nie planuje wrócić do kraju. Zaczęto szlifować ją pod kątem rynku pracy. W 2006 r. położono nacisk na integrację imigrantów, organizując im kursy, w których brak uczestnictwa groził sankcjami oraz brakiem przedłużenia możliwości pobytu. Zezwolenia na pobyt zredukowano do „pobytu czasowego”, np. nauka, praca, powody rodzinne i „osiedlenie się”, czyli nieograniczony czasowo. O obywatelstwo można się było ubiegać po 6 latach, ułatwiono dostęp do pracy osobom przybyłym na zasadzie łączności rodzin. Wprowadzono ustawę dla absolwentów kończących naukę. Mieli oni rok na znalezienie pracy w wyuczonym

zawodzie. Przygotowano Narodowy Plan Imigracyjny, uruchamiając placówki doradztwa migracyjnego. Celem zmiany polityki w Niemczech była wyraźna naturalizacja i asymilacja obcokrajowców. Na rynku pracy obcokrajowcom ułatwiono to, że zrezygnowano z tego, że pierwszeństwo zyskiwali obywatele Niemiec i studenci niemieckich uczelni.

Patrząc na prognozy demograficzne, w Niemczech zapowiadał się znaczny spadek ludności, co zmusiło rząd do podjęcia działania zachęcającego do pozostania w kraju i przyjeżdżania nowych imigrantów. Wprowadzono tanie i łatwo dostępne mieszkania, stypendia dla polskich uczniów, dwujęzyczne szkoły oraz zatrudnianie Polaków w wielu instytucjach. Jednak stawiano duży nacisk na naukę języka niemieckiego i kursy orientacyjne. Wielu imigrantów niektóre działania odbierało jako próbę wynarodowienia, czemu stawiano opór. Przykładem tutaj mogą być protesty środowisk islamskich na próbę zachęcania uczniów do mówienia podczas szkolnych przerw w języku niemieckim. Społeczeństwo niemieckie jednak nie popierało zachęcania obcokrajowców do osiedlania się w ich kraju, zauważając, że korzyści z ich mieszkania są niższe niż ponoszone na ich utrzymanie koszty. W 2014 r. kierując się głosem obywateli wprowadzono ustawę, w której możliwa była odmowa zasiłku, jeśli np. osoba nie pracowała w Niemczech i w ciągu pół roku od przybycia nie podjęła próby poszukiwania pracy, ograniczony wówczas został dostęp do świadczeń na dzieci.

W 2015 r. tak jak wcześniejsze kraje, tak i Niemcy załazała fala imigrantów. Angela Merkel, wypowiadając się na jednej z konferencji wyraziła podziw i współczucie dla uchodźców, zapewniając, że silny kraj niemiecki da radę przyjąć osoby potrzebujące pomocy. Pozwolono przepuszczać imigrantów przez granicę węgierską do Austrii i Niemiec bez umowy. Nieprzewidziana skala napływu imigrantów spowodowała, że konieczne stało się wprowadzenie kontroli granicznej na powyższej granicy. Znacznie wydłużył się czas oczekiwania w administracji o ubieganie się o status uchodźcy, wzrastała liczba imigrantów bez wniosku. Chcąc załagodzić napiętą sytuację, zniesiono rozmowy kontrolne z Syryjczykami jedynie do złożenia wniosku, co spotkało się z ogromną krytyką. Dyskusje nad polityką w 2015 przeciągały się, a napływ imigrantów narastał. Osoby przybywające do Niemiec zaczęto lokować w namiotach, barakach i salach do tego przeznaczonych, jednak koszty ich utrzymania znacznie przekraczały możliwości. Pojawiły się apele gmin o uszczelnienie granic i kontroli lotniczej, a także deportacje. Niezadowolone społeczeństwo z obecnej sytuacji imigracyjnej wzbudziło rasistowskie zachowania, czego wyrazem stały się ataki na miejsca zamieszkania uchodźców oraz demonstracje. Pogarszająca się sytuacja skłoniła RFN do szukania nowych rozwiązań. Zaangażowano Turcję do przejścia części imigrantów oraz skłaniano do tego mniej obciążone państwa

UE, co spotkało się ze znacznym sprzeciwem. Po długich dyskusjach 29 września 2015 r. niemiecki rząd ustalił pierwsze zmiany. Albania, Kosowo i Czarnogóra uznane zostały za kraje bezpieczne. Wnioskodawcom bez statusu znacznie zmniejszono świadczenia, przyspieszono selekcję wnioskodawców i integrację osób pozostających w Niemczech. Ułatwiona została możliwość rozwoju uchodźców poprzez łatwiejszy dostęp na studia i kursy językowe. Jednak osiągnięty kompromis nie zadowolił żadnej ze stron. Przeciwnicy należący do CSU żądali określenia limitu przyjmowania uchodźców, wprowadzenia kontroli granicznej, odciążenie landów i gmin poprzez deportacje osób należących do krajów uznanych za bezpieczne. Pomysł „otwartych drzwi” Angeli Merkel poddany został wielkiej krytyce. Mieszkańcy otwarcie mówili, że nigdy nie czuli się tak obco we własnym kraju. Zaczęto głośno mówić o tym, jak uchodźcy narzekają na jedzenie i warunki.

W Niemczech ciągle szuka się kompromisu w sprawie uchodźców, lecz w chwili obecnej najpewniejszy jest pomysł zaostrzenia zasad przyjmowania uchodźców przy jednoczesnej wzmożonej integracji osób, które otrzymały status.

Piąty rozdział autorstwa Łukasza Łotockiego zatytułowany jest *Imigranci i polityka imigracyjna na Półwyspie Apenińskim*.

Przekształcenie Włoch z państwa emigracyjnego w imigracyjne nastąpiło w drugiej połowie XX w. i zostało poprzedzone dwudziestolecie sukcesywnego wzrostu gospodarczego z towarzyszącym mu procesem starzenia się społeczeństwa włoskiego. W latach 70. Włosi przestali licznie emigrować, a do państwa zaczęły napływać liczne grupy imigrantów zarobkowych. Z czasem we Włoszech wzrastało bezrobocie, jak i liczba imigrantów, co skłoniło do uregulowania tego zjawiska. Największą liczbę stanowią Rumuni, a także napływający mieszkańcy Afryki i Azji. W 2012 roku 15% narodzonych dzieci należało do cudzoziemców. W 2013 r. liczba imigrantów, którzy otrzymali obywatelstwo po raz pierwszy przekroczyła 100 tys.

Włochy reprezentują śródziemnomorski model migracji. Podczas gdy w latach 70. państwa zachodnie wprowadzały restrykcyjną politykę imigracyjną związaną m.in. z kryzysem paliwowym, Włochy przeżywały rozkwit gospodarczy, jednocześnie potrzebując siły roboczej. Dopiero w 1986 r. wprowadzono ustawę dotyczącą imigracji. W kraju charakterystyczna jest także różnorodność narodowa imigrantów oraz miejsca ich zatrudnienia. Albańczycy czy Rumuni pracują w budownictwie, Filipinki w pracach porządkowych, Ukrainki, Polki, Peruwianki, Ekwadorki w opiece nad starszymi, a Chińczycy w handlu. Zauważyć można też podział ze względu na zatrudnienie na północy, w centrum i na południu kraju. Włosi rozróżniają też imigrantów z Zachodu Europy, tzw. *swoich*, z którymi tworzą wspólnotę (*comunitari*) oraz *obcy*, nielegalni będący zawsze

extracomunitari. We Włoszech przebywa znaczna liczba nielegalnych imigrantów, czego przyczyn można się doszukać w dogodnym położeniu geograficznym oraz szarej strefie zatrudnienia, w której nielegalni mogą łatwo znaleźć pracę.

Włoska polityka migracyjna polega głównie na kontrolowaniu napływu imigrantów, a nie ich integracji. W latach 1986–2009 przeprowadzono 6 programów regulujących, np. pierwszy z nich polegał na tym, że imigrant był w stanie wskazać swojego pracodawcę oraz przebywał na terenie Włoch przed 27 stycznia 1987 r. W 1998 r. po raz pierwszy podjęto próbę wprowadzenia spójnej polityki migracyjnej, uwzględniając konkretną liczbę imigrantów dopuszczonych do rynku pracy. Regularyzacja trwała do listopada 2003 r., a w jej wyniku pobyt uregulowało 634 700 osób. W 2012 r. przeprowadzono warunkową regulację, na mocy której pracodawcy zatrudniający nielegalnych imigrantów spoza UE mieli możliwość zapłacenia grzywny i uregulowania podatków.

Włoska polityka migracyjna realizowana jest na poziomie centralnym, dotyczącym np. kwot napływających imigrantów oraz lokalnym, w którym udziela się socjału, a także zgody na pobyt i pracę. Kwoty imigrantów określane są co roku po szczegółowej analizie rynku pracy. Początkowo przepisy regulujące politykę migracyjną były zawarte tylko w ustawie o bezpieczeństwie publicznym. Jednak problem zatrudnienia i nielegalności zmusił państwo do zaostrzenia tych kwestii, tworząc tzw. ustawę Martelli, która przewidywała wprowadzenie limitów przyjmowania imigrantów, a pozwolenie na pobyt uzyskać można było po porozumieniu z pracodawcą. Kolejna ustawa Turco-Napolitano uruchamiała dodatkowo integrację legalnych imigrantów. Ustawa Bossi-Fini uzależniała legalny pobyt do stosunku pracy i zlikwidowała tzw. sponsoring (zapewnienie imigrantowi zamieszkania, utrzymania i kosztów leczenia przez obywatela włoskiego). W 2008 r. przyjęto ustawę składającą się na tzw. pakiet bezpieczeństwa. Przepisy w pierwszej kolejności były skierowane do osób stanowiących zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego. Nielegalna migracja została uznana za przestępstwo grożące pozbawieniem wolności, jednak wycofano go kosztem zapłacenia kary 5–10 tys. euro. W 2009 r. wprowadzono kolejne zaostrzenia w stosunku do imigrantów, m.in. przedstawianie dokumentacji potwierdzającej legalny pobyt przy korzystaniu z niektórych usług publicznych i zawieraniu małżeństw, wprowadzanie sankcji za uprowadzenie dziecka poza granice kraju, zaostrzenie przepisów odnośnie przestępczości, składanie zaświadczeń o niekaralności. W 2011 r. uchwalono natychmiastową deportację nielegalnych imigrantów w określonych przypadkach. Od 2012 wprowadzono punktowy system zarządzania migracjami. Punkty można uzyskać za podpisanie umowy integracyjnej, w której skład wchodzi odbycie kursu języka włoskiego czy zajęć z edukacji obywatelskiej, udział w szkoleniach itp. Punkty traci się w wyniku popeł-

nienia przestępstwa. Łącznie imigrant ma 3 lata na zdobycie punktów, w przeciwnym razie zobowiązany jest opuścić kraj.

W kwestii rynku pracy dla imigrantów we Włoszech można wyróżnić trzy generalne typy zezwoleń. Zezwolenie na pracę krótkookresową wydawane jest na 9 miesięcy, na czas określony na rok, na pracę regularna na dwa lata. Aby zatrudnić imigranta pracodawca musi uzyskać zezwolenie lokalnego urzędu ds. migracji oraz mieć ogólną wiedzę kogo zatrudnia. Pierwszeństwo na dane stanowisko mają zawsze Włosi, następnie obywatele krajów należących do UE i na końcu pozostali imigranci. W 2012 r. podniesiono sankcję dla pracodawców zatrudniających nielegalnych imigrantów. W wyniku trwających walk w Syrii, ciężkiej sytuacji politycznej w Libii czy Tunezji Włochy spotkały się z falami napływających drogą morską imigrantów. Od 2013 r. zwiększała się liczba osób ubiegających się o azyl, m.in. Nigerii i Mali. Chcąc ograniczyć ich liczbę, zaczęto zawracać napływające łodzie już na morzu, co spotkało się z potępieniem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. W 2011 r. Włochy podpisały porozumienie dotyczące współpracy przeciwko nielegalnej migracji z nowym rządem tunezyjskim. W 2013 r. Włochy zaczęły patrolować morze w celu ratowania imigrantów. Dzięki temu uratowano wielu z nich, jak i aresztowano handlarzy ludźmi. W 2015 r. kryzys migracyjny osiągnął w kraju nieznane rozmiary. Informowano o tysiącach nielegalnych imigrantów, przybyłych drogą morską i koczujących na dworcach kolejowych, którzy w wielu przypadkach nie dają zgody na identyfikację ich personaliów, obawiając się konieczności wystąpienia o azyl we Włoszech, co utrudni im wyjazd na północ Europy. Spotkało się to z krytyką Komisji Europejskiej, która poleciła Włochom zastosowanie siły wobec imigrantów uniemożliwiających pobranie odcisków palców.

Włochy dopiero tworzą swoją politykę migracyjną. Na przestrzeni lat dostrzec można, że kraj ten skupiał się głównie na przeciwdziałaniu nielegalnej migracji. Kwestia integracji początkowo została pomijana, jednak z roku na rok stawia się na nią coraz większy nacisk.

Ostatni rozdział należy do Grażyny Firlit-Fesna zatytułowany „Ewolucja procesów migracyjnych i polityki migracyjnej w Wielkiej Brytanii”.

W Wielkiej Brytanii masowa migracja pojawiła się dopiero gdy państwa te były całkowicie ukształtowane. Po przystąpieniu do Wspólnot Europejskich w 1973 r. do Wielkiej Brytanii zaczęły napływać dwie grupy imigrantów – obywateli państw UE na zasadach otwartych granic oraz z krajów trzecich. Po otwarciu granic niektóre państwa skorzystały z początkowych ograniczeń przepływu imigrantów, jednak Wielka Brytania z tego zrezygnowała całkowicie, udostępniając swój rynek pracy, co szybko spotkało się z krytyką, gdyż Wyspy zalała fala imigrantów zarobkowych. Po rozszerzeniu Unii o Rumunię

i Bułgarię, Wielka Brytania zastosowała maksymalny, siedmioletni okres przejściowy ograniczający swobodny przepływ pracowników z tych krajów, po czym w 2014 r. wprowadzono przejściowe kontrole dla imigrantów z tych krajów pozwalające na odmowę na przebywanie w kraju.

Od lat powodem imigracji do tych krajów jest praca lub studia. Praca stanowi także główny powód emigracji, wskazywany częściej w porównaniu z imigrantami. Wg szacunków dla 2014 r. 56% emigrantów wyjechało z Anglii, aby podjąć określoną pracę (34%) lub poszukać pracy (21%).

Wg danych z 2013 r. 12,5% mieszkańców Wielkiej Brytanii urodziło się poza jej granicami, a 8% miało inne obywatelstwo. Największy odsetek stanowią Hindusi i Polacy, jednak równie duży procent stanowią uchodźcy. Do końca lat 80. napływ ubiegających się o azyl był niski, ze względu na osiedlanie się na terenach Niemiec i Francji. Na mocy ustawy o procedurach odwoławczych z zakresu azylu i imigracji z 1993 r. do porządku prawnego Wielkiej Brytanii została włączona konwencja genewska. Tym samym dołączono do grupy państw oferujących schronienie i możliwość ubiegania się o polityczny azyl. Przyspieszono proces podejmowania decyzji. Pod koniec lat 90. liczba ubiegających się o azyl stała się stabilna, a nawet niższa w porównaniu z Niemcami czy Szwecją. Nie dała się też znacznie odczuć konfliktowa sytuacja Syrii.

Dość znaczną grupę zaczęły stanowić osoby należące do „nielegalnej migracji”, z tym że znaczną ich część stanowiły osoby, które przybyły legalnie i po utracie wiz nadal pozostały w kraju. Są to zazwyczaj obywatele państwa spoza UE.

Polityka imigracyjna stanowi ważny obszar w powojennej polityce Wielkiej Brytanii. Zielona księga z 2008 r. określa m.in. możliwość napływu i zatrzymania uzdolnionych imigrantów, których talenty są cenne dla gospodarki, pomyślną integrację oraz udzielanie bezpiecznej przystani dla osób prześladowanych. Te trzy filary utrzymują się w polityce imigracyjnej, zmieniając tylko swoją rangę.

Jak już wcześniej była mowa, pierwsze dwie dekady powojennej polityki migracyjnej ze względu na rozwój państwa były otwarte na imigrantów, którzy mieli równe prawa do obywatelstwa. Pierwsze ograniczenia wprowadzono 1963 r. określając limit pracy zarobkowej dla mieszkańców Afryki i Azji oraz biorąc pod uwagę pokrewieństwo. Kolejna zmiana miała miejsce 1988 r., gdzie promowano harmonijną relację między grupami etnicznymi w społecznościach zróżnicowanych kulturowo. W latach 90. zwracano uwagę na wykwalifikowanie i zdolności zatrudnianych pracowników oraz kontrolowanie przez pracodawców tego, kogo zatrudniają. W 2004 r. z racji otwarcia rynku pracy dla nowych krajów UE został opracowany system rejestracji obywateli tych państw. Konsekwentnie zwalczano nielegalną imigrację. Świadome zatrudnienie cudzoziemca miało skutkować karą pieniężną oraz postawieniem przed sądem. Obywatele

niektórych państw UE mieli obowiązek rejestracji. W 2010 r. zaostorzono politykę imigracyjną o zwiększenie kontroli granic i kontroli wewnętrznej, doskonalenie systemu punktów oceniających przydatność imigrantów zarobkowych na brytyjskim rynku pracy, wspieranie twórców nowych miejsc pracy, ograniczenie dostępu imigrantów do świadczeń socjalnych. Regulacje dotyczące imigrantów zarobkowych w latach 2010–2014 dotyczyły głównie systemów punktowych i nacisku na zatrudnienia wysoko wykwalifikowanych pracowników i zmiany dotyczące członków rodzin imigrantów.

Na znaczeniu wezbrała polityka azylowa, kiedy to w połowie lat 80. w Sri Lance wybuchła wojna domowa, a do Wielkiej Brytanii zaczęło przybywać wielu migrantów humanitarnych. Wzrosła liczba wniosków o status uchodźcy, co skłoniło do wprowadzania nowych ustaw, i tak w 1993 r. przyjęto ustawę o procedurach odwoławczych, a także zminimalizowanie możliwości oszustwa. Z powodu wzrostu wniosków o azyl, w celu ich zmniejszenia wprowadzono ustawę pozwalającą na automatyczną odmowę oraz ograniczenie ochrony socjalnej. Kolejnym ważnym dokumentem była biała księga *Sprawiedliwiej, szybciej, zdecydowanie; nowoczesne podejście do kwestii imigracji i azylu* określającej ochronę uchodźców, szybkie rozpatrywanie wniosków o azyl oraz gwarancje środków do życia dla wszystkich osób ubiegających się o azyl na etapie rozpatrywania wniosków. W 1999 r. znowelizowano ustawę o azylu i migracji, wprowadzając zmiany dotyczące m.in. rozmieszczenia azylantów w miejscach do tego ściśle wyznaczonych oraz zastąpienia wsparcia finansowego bonami żywniowymi. Kolejno w 2002 r. ustawa o obywatelstwie, imigracji i azylu pozwoliła na uszczelnienie systemu i zmniejszenie liczby „fałszywych uchodźców” w tym m.in. system dowodów osobistych dla uchodźców, czy pobieranie odcisków palców dla osób wnioskujących o ochronę. W 2004 r. zmieniono zasady odwołań od decyzji azylowych, wprowadzono sankcje prawne za nieposiadanie dokumentów podróży oraz wymagania formalne dotyczące zawierania małżeństw przez cudzoziemców spoza EOG. Wszystko to skutkowało spadkiem liczby imigrantów ubiegających się o ochronę, którą nadal chciano zmniejszać. W 2006 r. wprowadzono biometryczne wizy i karty identyfikacyjne oraz wzmocniono kontrole graniczne.

W 2015 r. przybyło prawie milion osób. Konserwatywny rząd Davida Camerona niezmiennie prowadził swoją politykę zorientowaną przede wszystkim na pomocy uchodźcom w obozach prowadzonych przez ONZ w Jordani, Libii, Turcji, w pobliżu rejonów dotkniętych konfliktami zbrojnymi i religijnymi. Wielka Brytania przyjęła skromną liczbę najbardziej potrzebujących azylu, jednocześnie wzmacniając bezpieczeństwo granic przed atakami terrorystycznymi, zaostraszając kontrolę i nakładanie sankcji wobec wszelkich przejawów ekstremi-

zmu islamskiego oraz zorganizowanego przemytu imigrantów. Stanowisko Wielkiej Brytanii znacznie różni się od tego narzuconego przez Niemcy – tzw. polityki otwartych granic. Przede wszystkim zdecydowanie odróżnia imigrantów ekonomicznych od uchodźców.

Jak pokazuje powyższy artykuł, ciężko poddać ocenie problem migracji w Unii Europejskiej, gdyż za bardzo zacierają się granice między migracją czasową i stałą, między imigrantami potrzebującymi ochrony a ekonomicznymi. We wszystkich opisanych krajach widać jak wielkie skale trudności organizacyjnych, finansowych i kulturowych spowodowało otworzenie granic i przyjęcie setek tysięcy przybyszów z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Ich odmienna kultura i religia sprawiły, że w społeczeństwach krajów UE zaczęto podsycać poczucie zagrożenia i ogromną niechęć do przybyszów, którzy niejednokrotnie dostają lepsze świadczenia socjalne niż obywatele. Niektóre państwa, jak np. Holandia, widząc jak wiele problemów zarówno dla państwa, jak i społeczeństwa przyniosło wpuszczenie uchodźców za swoje granice, wycofała się z przyjmowania kolejnych imigrantów, a w stosunku do obecnych znaczenie zacieśniła swoje prawo. Inne państwa wciąż szukają rozwiązania jak ujarzmić całe sytuacje, by nie powodować kolejnych utrudnień zarówno dla władz, jak i obywateli. Wielokulturowość stała się faktem na różnym poziomie w różnych państwach, co utrudnia ujednoczenie wspólnych celów dla państw członkowskich. Kwestia ta może też przynieść wiele konfliktów ideologicznych, osłabiając spójność społeczną w wielu krajach Europy.

UWAGI DLA P.T. AUTORÓW

Informacje ogólne

1. „Rzeszowskie Studia Socjologiczne” są półrocznikiem wydawanym przez Instytut Socjologii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Artykuły zamieszczane w tomie powinny być przygotowane w języku polskim i opatrzone krótkim streszczeniem (do 1500 znaków ze spacjami) w języku angielskim (po angielsku również tytuł artykułu), z dołączonymi słowami kluczowymi – polskimi i angielskimi.

2. Do druku przyjmowane są niepublikowane wcześniej artykuły, polemiki i recenzje z wyznaczonego tytułem pisma zakresu tematycznego.

3. Tekst pracy wraz z bibliografią (złożony standardowo – w formacie A4, w Wordzie, czcionką Times New Roman 12 pkt, odstęp między wierszami 1,5, tekst wyrównany do lewego i prawego marginesu, wcięcie akapitowe 0,67) o objętości od 30 do 60 tys. znaków ze spacjami (0,75–1,5 arkusza autorskiego; recenzje nie powinny przekroczyć 20 tys. znaków ze spacjami – 0,5 arkusza autorskiego) z wersją elektroniczną na płycie CD prosimy przekazywać lub przysyłać do Redakcji w dwóch egzemplarzach. Wraz z tekstem należy podać dane o Autorze (imię i nazwisko, stopień naukowy, miejsce zatrudnienia, numer telefonu i adres internetowy).

4. Teksty po wstępnym zakwalifikowaniu do numeru przesyłane są przez Wydawnictwo UR do recenzji zewnętrznej.

5. Po recenzji Autorzy (jeśli jest taka potrzeba) nanoszą poprawki zgodnie z sugestiami opiniującego.

6. Po pierwszej korekcie redakcyjnej Autor otrzymuje pracę do korekty autorskiej, po czym w terminie do dwóch tygodni odsyła ją do Redakcji.

7. Za prace ogłoszone drukiem Autorzy nie otrzymują honorarium. Przysługuje im natomiast bezpłatny egzemplarz pisma.

8. Prac drukowanych oraz niezamawianych ani ich wersji elektronicznych Redakcja nie zwraca Autorom.

9. Prace należy przysyłać pod adresem:
Redakcja „Rzeszowskich Studiów Socjologicznych”
Uniwersytet Rzeszowski
Instytut Socjologii
35-959 Rzeszów, al. Rejtana 16 C
e-mail: instsoc@ur.edu.pl

Ważniejsze ustalenia dotyczące tekstu głównego

1. Tytuły książek, artykułów, utworów muzycznych, dramatycznych, obrazów wyróżniamy kursywą.

2. Tytuły wystaw, konferencji, sesji naukowych, konkursów podajemy antykwą w cudzysłowie.

3. Cytaty ze źródeł i literatury przedmiotu podajemy konsekwentnie antykwą w cudzysłowie, opuszczenia w cytatach – nawias kwadratowy i trzy kropki.

4. Przy pierwszym przytoczeniu osoby podajemy jej imię i nazwisko, przy kolejnych użyciach – nazwisko.

5. Przy pierwszym wystąpieniu nazwy organizacji czy instytucji podajemy jej pełny zapis, dalej – ewentualnie skrót. W przypadku nazw powszechnie znanych dopuszcza się podanie skrótów bez ich rozwijania przy pierwszym użyciu.

6. Liczebniki piszemy słownie, jeśli można je zapisać jednym wyrazem, zwłaszcza gdy odnoszą się do osób. Przy wyliczeniu lub porównywaniu danych – cyframi. Stosujemy skróty: tys., mln, mld, jeżeli występują pełne tysiące (np. 47 tys.), w innym przypadku posługujemy się cyframi (np. 46 305). W liczebnikach pięciocyfrowych i wyższych wprowadzamy w zapisie spacje (np. 45 300, 4 400 433).

7. Stosujemy skróty i skrótowce słownikowe według *Nowego słownika ortograficznego PWN* lub *Słownika skrótów i skrótowców* A. Czarneckiej i J. Podrackiego. W przypadkach zależnych takich skrótów, jak: dr, mgr, mjr itp. – stosujemy zapis z kropkami (dr., mgr., mjr.).

8. Przyjmujemy następujący sposób zapisu dat w tekście głównym: 1 września 1939 r. (rok zawsze w skrócie – r.).

9. Stosujemy zapis: lata dziewięćdziesiąte lub 90. (forma: lata 90-te jest błędna).

10. Zapisujemy: XX w., nie 20. w. czy dwudziesty wiek (wiek zawsze w skrócie – w.).

11. Okresy, np. 1939–1945, łączymy pauzą bez spacji, podobnie strony dzieła, np. s. 11–20. Liczbę wszystkich stron utworu (ma być podzielna przez 4) podajemy następująco: 420 ss.

12. Dywiz służy do zapisu nazwisk dwuczłonowych, np. Izabella Anna Bukraba-Rylska, Lena Barbara Kolarska-Bobińska, złożień przymiotnikowych: biało-czerwony, robotniczo-chłopski, itp.; nie stosujemy dywizu w zestawie-

niach, gdzie drugi wyraz precyzuje znaczenie pierwszego, np. artysta plastyk, nauczyciel wychowawca.

13. Wyrażenia obcojęzyczne o dużym stopniu przyswojenia przez język polski piszemy tekstem prostym, np. notabene (łącznie), inne, zwłaszcza terminy naukowe niemające polskich odpowiedników, zapisujemy kursywą.

14. Unikamy stosowania cyrylicy – tytuły, fragmenty tekstów z języka rosyjskiego, ukraińskiego itp. podajemy w transkrypcji wydawniczej na łacinkę.

15. Respektujemy nową zasadę ortograficzną dotyczącą łącznej pisowni „nie” z imiesłowami przymiotnikowymi, np.: niezrobiony, niezaczęty, niemający.

Zasady cytowania literatury

1. W piśmie z powodu przewagi przypisów opisowych (objaśniających) obowiązuje tradycyjny ich zapis na odpowiedniej stronie u dołu kolumny. Opis bibliograficzny książki powinien zawierać następujące elementy: inicjał imienia i nazwisko autora/autorów, tytuł publikacji (kursywą), miejsce, rok wydania cytowanej pracy i ewentualnie stronę czy strony.

Przykłady:

K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, Warszawa 2008, s. 45.

S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 2008, s. 9–11.

Opis bibliograficzny artykułu powinien zawierać następujące elementy: inicjał imienia i nazwisko autora/autorów, tytuł publikacji (kursywą), tytuł pracy zbiorowej poprzedzony [w:], inicjał imienia i nazwisko redaktora/redaktorów pracy zbiorowej, miejsce i rok wydania, nr strony lub stron (od–do) albo: nazwę periodyku, w którym jest zamieszczony (po przecinku, tekstem prostym w cudzysłowie), strony w czasopiśmie (od–do) lub stronę w celu udokumentowania użytego w tekście cytatu. Podanie strony/stron w przypadku posłużenia się w tekście cytatem jest konieczne. Kolejne elementy opisu bibliograficznego w przypisach i bibliografii mają być oddzielane przecinkami, na końcu opisu kropki.

Przykłady:

M. Zuber, *Współczesna nieklasyczna socjologia wiedzy* [w:] *Teoretyczne podstawy socjologii wiedzy. Studia z podstaw socjologii wiedzy*, red. P. Bytniewski, M. Chałubiński, Lublin 2006, t. 1, s. 240–263.

Z. Bauman, *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne” 1993, nr 2, s. 64.

2. W związku z takim sposobem cytowania literatury artykuły powinny zawierać odpowiednio zredagowaną bibliografię. Kolejność elementów w opisie bibliograficznym powinna być zachowana bez względu na to, ile składników opis zawiera.

a) Wydawnictwa zwarte (jedno- lub wielotomowe; dzieło jednego, dwóch lub trzech autorów; dzieło zbiorowe, tj. więcej niż trzech autorów):

- Nazwisko(a) i inicjał(y) imienia,
 - Tytuł. Podtytuł (kursywą),
 - Numer tomu i części (z dwukropkiem – t. 1:, cz. 1:),
 - Tytuł tomu i części (kursywą),
 - Przekład (tłum.),
 - Współpracownicy (red., oprac.),
 - Które wydanie (jeśli to istotne),
 - Nazwa serii wydawniczej w cudzysłowie, numer tomu w serii (zapisane w nawiasie),
 - Miejsce wydania (b.m. umieszczamy po przecinku),
 - Rok wydania pracy (b.r. bez przecinka po miejscu wydania),
 - Informacje dodatkowe (np. rkps, mps).
- b) Artykuły w pracach zbiorowych:
- Nazwisko(a) i inicjał(y) imienia,
 - Tytuł artykułu (kursywą),
 - [w:] (bez poprzedzającego przecinka)
 - Tytuł pracy zbiorowej (kursywą),
 - Redaktor/Redaktorzy,
 - Miejsce wydania,
 - Rok wydania,
 - Strona lub strony od–do.
- c) Artykuły w czasopismach:
- Nazwisko(a) i inicjał(y) imienia,
 - Tytuł artykułu. Podtytuł (kursywą),
 - Tytuł czasopisma (antykwą, w cudzysłowie),
 - Rok wydania pisma (bezpośrednio po tytule, bez jakiegokolwiek znaku interpunkcyjnego),
 - Część rocznika (numer, zeszyt; numer podwójny: 1/2, numery kolejne: 1–2).

Przykłady:

Bauman Z., *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne” 1993, nr 2, s. 14–21.

Buchner-Jeziorska A., *Polska droga do kapitalizmu*, Łódź 1993.

Morawski W., *Stosunki pracy w Polsce a wzory zewnętrzne* [w:] *Zbiorowe stosunki pracy w Polsce w perspektywie integracji europejskiej*, red. W. Kozek, Warszawa 1997, s. 100–210.

Poszczególne opisy bibliograficzne w bibliografii należy złożyć z wysunięciem 0,67 pierwszy wiersz, uszeregować alfabetycznie według nazwisk autorów, w obrębie prac tego samego autora – alfabetycznie według ich tytułów. Tytuły dzieł obcych podajemy w języku oryginału; opis (red., oprac., t., cz.) – w języku polskim; miejsce wydania – w tym języku, w jakim zostało podane na karcie tytułowej.

